

Linguistica Copernicana

Linguistica Copernicana

19/2022



UNIWERSYTET
MIKOŁAJA KOPERNIKA
W TORUNIU

REDAKTOR NACZELNY: Maciej Grochowski

RADA REDAKCYJNA: Ireneusz Bobrowski (Instytut Języka Polskiego PAN, Polska), Andrzej Bogusławski (Uniwersytet Warszawski, Polska), Gerd Hentschel (Carl von Ossietzky Universität Oldenburg, Niemcy), Axel Holvoet (Vilniaus Universitetas, Litwa), Krystyna Kleszczowa (Uniwersytet Śląski, Polska), Jarmila Panevová (Univerzita Karlova, Czechy), Zuzanna Topolińska (Macedonian Academy of Sciences and Arts, Macedonia), Daniel Weiss (Universität Zürich, Szwajcaria), Anna Wierzbicka (Australian National University, Australia)

KOLEGIUM REDAKCYJNE: Maciej Grochowski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Polska), Krystyna Kallas (Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Polska), Irena Sawicka (Instytut Slawistyki PAN, Polska), Piotr Stalmaszczyk (Uniwersytet Łódzki, Polska)

SEKRETARZ REDAKCJI: Magdalena Żabowska

OPINIOWALI DO DRUKU: Magdalena Danielewiczowa, Katarzyna Dróżdź-Łuszczak, Grzegorz Grochowski, Romuald Huszcza, Anna Kisiel, Anna Kozłowska, Jadwiga Linde-Usiekniewicz, Anna Pajdzińska, Dorota Rojszczak-Robińska, Urszula Sokółska, Anna Szczęsny, Dorota Szumska, Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska, Mariola Wołk, Zofia Zaron

ADRES REDAKCJI: Instytut Językoznawstwa UMK, 87-100 Toruń, ul. Fosa Staromiejska 3,
e-mail: lincop@umk.pl, www.linguistica.umk.pl

OKŁADKA: Monika Pest



Periodyk oferuje dostęp do zawartości w systemie Open Access na zasadach licencji niewyłącznej Creative Commons (CC BY-ND 3.0).

Wersja papierowa jest dostępna w druku na żądanie na stronie internetowej Wydawnictwa www.wydawnictwoumk.pl

© Copyright by Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Toruń 2022

ISSN 2080-1068

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa.

Wydawca: Uniwersytet Mikołaja Kopernika
ul. Gagarina 13a, 87-100 Toruń
Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK



*Pamięci Jadwigi Wajszczuk –
przyjaciele i uczniowie*

Spis treści

WSPOMNIENIE

Działalność naukowa Jadwigi Wajszczuk (Maciej Grochowski)	13
---	----

ARTYKUŁY

Andrzej Bogusławski

Zgodność z „prawem tożsamości” czy błąd „idem per idem”?	25
Following the “law of identity” or the error <i>idem per idem</i> ?	

Andrzej Bogusławski

On the status of “attestation adverbials” in bipolar questions	33
Poznámka k povaze „attestation adverbials” v bipolárných otázkách	

Andrzej Bogusławski

Słowo o amelioratywach i pejoratywach w kręgu mowy, ze szczególnym uwzględnieniem mownej aprobaty / dezaprobaty działań	41
A comment on amelioratives and pejoratives in speech, with special reference to verbal approval or disapproval of actions	

Magdalena Danielewiczowa

Przysłówki wprowadzające ilościową charakterystykę uczestników zdarzenia: główne opozycje znaczeniowe	51
Adverbs introducing the quantitative characteristics of the participants of an event: main semantic oppositions	

Katarzyna Doboszyńska-Markiewicz

Ponad – około – gdzieś – dobry, czyli o aproksymatorach na różnych piętrach nieprzedmiotowego poziomu języka 71

Ponad – około – gdzieś – dobry ('over' – 'about' – 'somewhere' – 'good'),
or about the approximators on different floors of the non-objective level of language

Teresa Dobrzyńska

Cierpki smak rajskich jabłuszek. Nazwy przedmiotu w różnojęzycznych wersjach tekstu literackiego a rozbieżne interpretacje utworu 89

The harsh taste of heavenly apples. Subject names in multilingual versions
of a literary text and divergent interpretations of the piece

Izabela Duraj-Nowosielska

Szare strefy, w różnych odcieniach szarości: między wyrażeniami adverbialnymi z poziomu przedmiotowego a nieprzedmiotowego oraz z poziomu metapredykatywnego a metatekstowego 109

Grey zones, in various shades of grey: between adverbial expressions
of the primary- and metalanguage level / metapredicative and metatextual level

Maciej Grochowski

Słowo *tuż* wśród operatorów metapredykatywnych 151

The word *tuż* 'just' among the metapredicative operators

Anna Kisiel

Partykuły spajające jako podklasa jednostek metatekstowych 169

Conjuncting particles as a subclass of metatextual units

Piotr Sobotka

Uwagi o *żeby*-zdaniach w języku polskim w kontekście pochodzenia i dziejów operatora *żeby* 185

Remarks on Polish *żeby*-phrases in the context of the origin and historical development
of the operator *żeby* 'to'

Zuzanna Topolińska

Semantyka i składnia polskiego predykatu *ale* 201

Semantics and syntax of the Polish predicate *ale*

Zuzanna Topolińska

Pol. *czas* vs *pogoda* ~ Mac. *ερεμε*. Różnice w konceptualizacji świata 203

Pol. *czas* 'time' vs. *pogoda* 'weather' ~ Mac. *ερεμε*. Differences in conceptualizing the world

Joanna Zaucha

Przyczynek do teorii cytowania Jadwigi Wajszczuk 207

Towards Jadwiga Wajszczuk's theory of citation

Magdalena Żabowska

Sprzeczność i inne typy dewiacji językowych w polu komentarzy metatekstowych 225

Contradiction and other types of linguistic deviations in the field of metatextual commentary

Sebastian Żurowski

Przegląd polskich badań nad strukturą tematyczno-rematyczną wypowiedzi (1977–1997) 247

A review of Polish research on the thematic-rhematic structure of speech (1977–1997)

Informacje o autorach artykułów 265

Informacje dla autorów 267

Wspomnienie

Działalność naukowa Jadwigi Wajszczuk

Dnia 6 września 2021 roku odeszła od nas na zawsze Jadwiga Wajszczuk, wybitna uczona, emerytowany profesor nadzwyczajny w Katedrze Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego, członek Międzynarodowej Komisji Budowy Gramatycznej Języków Słowiańskich przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów, członek Komisji Teorii Języka Komitetu Językoznawstwa PAN, członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

Jadwiga Wajszczuk urodziła się w Łukowie na Podlasiu, 3 stycznia 1944 roku, w rodzinie inteligenckiej, tam też ukończyła szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące. Mając 16 lat, w roku 1960, rozpoczęła studia na Uniwersytecie Warszawskim, najpierw w zakresie filologii polskiej, a później rosyjskiej. Filologię polską ukończyła w 1965 roku, specjalizując się w teorii literatury, na seminarium Artura Sandauera, a filologię rosyjską w 1969 roku, uzyskując dyplom magistra na podstawie pracy *Przeciwstawienie w języku rosyjskim*, przygotowanej pod kierunkiem Andrzeja Bogusławskiego. Dwa lata później zadebiutowała artykułem *Przeciwstawienie jako struktura właściwa szerokim kontekstom*. Został on opublikowany w jednym z tomów zbiorowych renomowanej serii IBL-owskiej *O spójności tekstu* pod redakcją Marii Renaty Mayenowej (1971). Artykuł ten dobrze charakteryzuje zainteresowania badawcze przyszłej uczzonej, która poświęciła się składni, semantyce i pragmatyce, a jako główny przedmiot swoich dociekań wybrała spójniki. Na sposób myślenia o języku od wczesnych lat pracy naukowej Jadwigi Wajszczuk ogromny wpływ mieli Andrzej Bogusławski i Anna Wierzbicka. Andrzej Bogusławski ukształtował Jadzię metodologicznie, był dla Niej mistrzem.

W 1971 roku, po rocznym stażu w Instytucie Rusycystyki UW i dwuletnich studiach doktoranckich, mgr Jadwiga Wajszczuk została zatrudniona

w tym Instytucie na stanowisku starszego asystenta. Poglębiała swoje zainteresowania spójnością tekstu, wykładnikami nawiązania, relacjami anaforycznymi. Pod kierunkiem Anatola Mirowicza przygotowała rozprawę doktorską *Syntaktyczny stosunek nawiązania we współczesnym języku rosyjskim* (mpis, 120s.) i w 1978 roku, na mocy uchwały Rady Wydziału Rusycystyki i Sławistyki UW, uzyskała stopień naukowy doktora nauk humanistycznych. Główne tezy rozprawy (która nie była publikowana w postaci monografii) Uczona przedstawiła w kilku artykułach (1978, 1980, 1981a, 1981b).

W 1979 roku dr Jadwiga Wajszczuk została zatrudniona na stanowisku adiunkta. Dwa lata później przeszła z Instytutu Rusycystyki do Katedry Lingwistyki Formalnej UW, w której pracowała do przejścia na emeryturę w 2014 roku. Przez kilka następnych lat była zatrudniona w tej samej Katedrze w wymiarze połowy etatu.

Począwszy od lat osiemdziesiątych XX wieku Jadwiga Wajszczuk publikowała artykuły dotyczące poszczególnych spójników i grup spójników, budując stopniowo system tej klasy jednostek. Por. publikacje z lat 1984, 1986a, 1986b, 1987, 1992, 1995b, 1999, 2000, 2003.

W największym dziele swojego życia, w liczącej 359 stron monografii ***System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu***, stanowiącej podstawę uzyskania (na mocy uchwały Rady Wydziału Neofilologii UW z dnia 28.09.1998 r.) stopnia doktora habilitowanego, Jadwiga Wajszczuk zbudowała system i metodologię opisu znaczeń spójników na szerokim tle składniowym i semantycznym innych klas leksemów. Jako pierwsza zdyskwalifikowała podziały jednostek nieodmiennych oparte na kryterium funkcji łączącej, eksponując opozycje spójników i przyimków, spójników i zaimków względnych oraz spójników i partykuł. W zbiorze konektorów asyntaktycznych wyróżniła partykuły spajające (mające zasięg zdaniowy), np. *więc, zaś, jednak, zatem, bowiem, natomiast*, oraz spójniki, dzieląc te ostatnie na podstawie kryterium szyku na właściwe (np. *i, lub, albo, a, lecz, toteż, czyli*) i pomocnicze (np. *jeśli, gdyby, skoro, ponieważ, chociaż, jak, byle*). Pierwsze zajmują pozycję linearną wyłącznie między łączonymi członami, drugie mogą również poprzedzać oba łączone człony.

Według koncepcji Uczonej spójniki właściwe tworzą dwa podsystemy: struktur wyliczeniowych, otwartych (podsystem A: spójniki szeregowo: *i, oraz, tudzież, ani, ni, lub, albo, czy, bądź, a*) i struktur dwuczłonowych, zamkniętych (podsystem B: spójniki centralne: *ale, lecz, to, toteż, czyli, al-*

bowiem, gdyż). Spójniki szeregowo łączą rematy, a spójniki centralne całe struktury tematyczno-rematyczne. Jednostki obu klas są według koncepcji Wajszczuk jednoznacznyymi komentarzami metatekstowymi.

Uczona zbudowała w swojej monografii system opisu znaczeń spójników właściwych za pomocą oryginalnego, trafnie skonstruowanego i dobrze umotywowanego metajęzyka. Zaproponowała podziały spójników właściwych w strukturach otwartych na łączne, kontrastujące, rozłączne i wyłączające, a w strukturach zamkniętych na interpretujące, weryfikujące i uzasadniające. Przedstawiła parafrazy semantyczne dwudziestu jednostek spójnikowych. Odwołując się do maksym ilości i jakości Grice'a, uzasadniła różnice między spójnikami kontrolującymi z punktu widzenia ilości informacji to, co zostało powiedziane (podsystem A), a spójnikami kontrolującymi, czy to, co zostało powiedziane, ma należyte uzasadnienie (podsystem B). Scharakteryzowała szczegółowo wszystkie opozycje semantyczne w obszarze wyróżnionych podsystemów, uzasadniając hipotezę o izomorfizmie ich budowy. Omówiła perspektywy badań nad spójnikami pomocniczymi i partykułami spajającymi. Jadwidze Wajszczuk zawdzięczamy oddzielenie od spójników, partykuł i zaimków względnych tzw. włączników (por. np. *aby, czy, iż, iżby, jakoby, że, żeby*), grupy syntaktemów otwierających dwie pozycje tylko dla zdań, zdeterminowane ich znaczeniem. Włączniki to operatory dozdaniowe, wprowadzające do struktury zdania nadrzędnego zdanie zależne (np. *Anna chciała, żeby Piotr wrócił.*). Głębokie studia nad spójnikiem *i* jako wykładnikiem połączeń tematycznych i rematycznych pozwoliły Jadwidze Wajszczuk (1997: 222–239) na uzasadnianie (testowanie) dewiacji semantycznych, m.in. na wykrywanie sprzeczności i niekompatybilności, a także tautologii, pełnej i częściowej, co miało istotny wpływ na rozwój metodologii semantyki współczesnej.

Dzieło Jadwigi Wajszczuk stanowi największe dokonanie w badaniach nad spójnikami polskimi i jest jednym z najwybitniejszych osiągnięć polskiej składni i semantyki ostatniego półwiecza. Głębia i wnikliwość Uczonej, a także jej nowatorskie metody badawcze nie mają konkurencji.

W 1998 roku, wkrótce po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego, Jadwiga Wajszczuk została powołana na stanowisko profesora nadzwyczajnego. Pogłębia swoje badania nad kategorią metatekstu, rozważaną już podczas analizy spójników. W wyniku tych dociekań powstaje pierwsza w językoznawstwie polskim monografia poświęcona tej kategorii (***O metatekście***,

Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW, s.248), przedstawiająca jej funkcjonowanie na trzech poziomach: na poziomie słownikowym, na poziomie zdania i na poziomie wypowiedzi. W trzech pierwszych studiach Uczona wszechstronnie przeanalizowała partykuły jako klasę wyrazów, wyodrębnianą w tradycji szkolnej i akademickiej na podstawie różnorodnych kryteriów. Stawiając partykuły w opozycji do przysłówków, Jadwiga Wajszczuk uzasadniła hipotezę, że badane jednostki są komentarzami metatekstowymi, działającymi na poziomie struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzenia, niewchodzącymi w związki składniowe z jednostkami tekstu. Myśl ta determinuje oryginalną, autorską propozycję nowego syntaktycznego podziału całego zasobu leksykalnego języka.

Zamykając w swojej monografii analizę partykuł, Uczona przedstawiła kilkupoziomowy podział wyrazów na klasy opozycyjne. Na podstawie kryterium łączliwości przeciwstawiła leksemy znakom parajęzykowym (pozbawionym wszelkiej łączliwości), do których należą wykrzykniki, apele, sygnały fatyczne. Związki leksemów z innymi leksemami polegają na tworzeniu syntagm, są więc oparte na składni zależności, bądź ograniczają się do współwystępowania leksemów (kookurencji). Pierwsze jednostki nazywała Wajszczuk syntaktemami, drugie parataktami. Parataktemy, inaczej metaoperatory, otwierają jedną pozycję nienacechowaną gramatycznie (są to partykuły) lub dwie pozycje nienacechowane (są to spójniki).

W kolejnych studiach współtworzących monografię *O metateksie* Uczona przedstawiła dwie szczegółowe, wnikliwe analizy gramatyczno-semantyczne, nazwane przez nią nader skromnie „szkicami”. W pierwszym, poświęconym metapredykatywnej jednostce *sam*, uzasadniła jej jednoznaczność i przedstawiła jej reprezentację semantyczną jako komentarza zdarzenia mownego. W drugim „szkicu” wyeksplikowała znaczenie monosemicznego spójnika inferencyjnego *czyli*. Por. też artykuł 2003.

Tytuł ostatniej, trzeciej części monografii *W poszukiwaniu hierarchii głównych poziomów wypowiedzi jako płaszczyzn odniesienia wyrażen metatekstowych*, trafnie odzwierciedlał szeroki zakres zainteresowań Jadwigi Wajszczuk. Przejście od użycia języka przez mówienie („coś więcej niż użycie”) do porozumiewania się („czegoś więcej niż mówienie”) było oparte na oryginalnej koncepcji Uczonej, która wyeksplikowała z niezwykłą subtelnością różnicę między użyciem a przytoczeniem, między przytoczeniem a cytatem, proponując nowe rozwiązanie problemu ledwo rozpoznanego w la-

tach 60. XX wieku (por. pracę Wojciecha Górnego, *Składnia przytoczenia*, Warszawa: PIW 1966) i niemal całkowicie zaniedbanego w językoznawstwie polskim następnych dekad. Doskonale scharakteryzowała też aksjologiczny aspekt cytowania, wyróżniając możliwe sposoby jego wartościowania. W całym tym niezwykle cennym studium *Przytoczenie – użycie – cytaty* Wajszczuk przedstawiła ogromną liczbę nowych obserwacji dotyczących cech formalnych i semantycznych konkretnych jednostek leksykalnych związanych z mówieniem i reprodukcją wyrażen językowych. W rozdziale zamykającym monografię Uczona – pod wpływem prac Michaiła Bachtina – spojrzała globalnie na wszystkie poziomy języka i komunikacji, traktując zachowania werbalne człowieka jako czyny podlegające odpowiedzialności i ocenom moralnym.

W latach 2004–2007 Jadwiga Wajszczuk była kierownikiem i zarazem wykonawcą projektu badawczego nr 2H01D 017 na temat „Koniunkcja w języku naturalnym”, finansowanego przez Komitet Badań Naukowych. Uczona przygotowała obszerną monografię (liczącą 141 stron) ***Koniunkcja w języku naturalnym. Próba opisu systemowego*** (z nieznanych powodów pracy tej Autorka nie opublikowała). W pierwszej części monografii Jadwiga Wajszczuk określiła miejsce spójników w motywowanym semantycznie systemie gramatycznym leksemów polskich. Drugą część Uczona poświęciła sześciu spójnikom (*a, i, lub, albo, ni, ani*), uzasadniając tezę, że spójniki łączne i rozłączne są wariantami kontekstualnymi tego samego inwariantu, operatora koniunkcji, stanowią mianowicie jego wariant asertoryczny (z odwołaniem dla wypowiedzeń przeczących) i wariant modalny (z akcentowaną niewiedzą). Jadwiga Wajszczuk zaproponowała opis spójników pozwalający objąć jedną formułą to, co w rachunku logicznym odpowiada dwóm relacjom, alternatywie i koniunkcji. System spójników języka naturalnego (operatorów poprawnego mówienia) jest pierwotny w stosunku do systemu spójników logicznych (operatorów poprawnego myślenia), drugie zostały wyabstrahowane z pierwszych. Taka, najbardziej ogólna, konkluzja metodologiczna wynika z tej monografii.

Najważniejszym, najbardziej znanym i najczęściej cytowanym artykułem Jadwigi Wajszczuk opublikowanym po wydaniu monografii *O metateksie* była praca przedstawiająca autorski projekt motywowanej semantycznie klasyfikacji syntaktycznej leksemów (***Functional Class (so Called “Part of Speech”) Assignment as a Kind of Meaning-Bound Word Syntactic In-***

formation, 2010). Uczona nawiązując do opozycji syntaktemów i parataktów, scharakteryzowała pierwszą klasę za pomocą alternatywy słabej. Uznała syntaktemy za leksemy otwierające pozycje semantycznie nacechowane i/lub wchodzące na jedną z takich pozycji. W konsekwencji podzieliła syntaktemy na (A) leksemy nieotwierające pozycji, ale wchodzące na pozycje otwierane przez inne leksemy (są to terminale), (B) leksemy otwierające pozycje, ale niewchodzące na pozycje otwierane przez inne leksemy (są to predykaty niezależne) i (C) leksemy otwierające pozycje i wchodzące na pozycje otwierane przez inne leksemy (są to predykaty zależne). Każda z tych trzech grup nadrzędnych obejmuje kilka zakresowo węższych, do grupy (A) należą np. zaimki rzeczowne, nazwy gatunków naturalnych i artefaktów; do grupy (B) np. osobowe i nieosobowe formy czasowników, liczebniki, przymiotniki, operatory metapredykatywne, a do grupy (C) np. rzeczowniki odsłowne i relacyjne, infinitiwy, komparatywy, przyimki.

W opozycji do syntaktemów parataktemy reprezentują inny rodzaj składni, składnię kookurencji, a nie zależności. Nie wchodzi w związki składniowe z wyrażeniami zajmującymi otwierane przez nie pozycje syntaktyczne. Parataktemy odnoszą się do poziomu struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzenia, są operatorami metatekstowymi; otwierają jedną pozycję (partykuły) lub dwie (spójniki).

W ostatniej dekadzie życia Jadwiga Wajszczuk nadal intensywnie pracowała nad nową klasyfikacją leksemów, mimo jej opublikowania w 2010 roku. Uczona uściślała kryteria podziałów, badała relacje między klasami i oceniała adekwatność wprowadzonych wcześniej rozróżnień. Poprawiała, ulepszała swoje prace bez końca, nie odpowiadała Jej żadna ich postać. Szukała rozwiązań idealnych. Trzeba było po prostu siłą wydobywać od Niej artykuły do publikacji, często bez powodzenia. Była bezkompromisową perfekcjonistką.

Jadwiga Wajszczuk przez ponad pół wieku prowadziła zajęcia dydaktyczne na Uniwersytecie Warszawskim, a przez wiele lat również na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wykładała gramatykę polską i rosyjską, językoznawstwo ogólne, podstawy semantyki i pragmatyki, teorie aktów mowy, prowadziła wykłady monograficzne. Była utalentowanym, cennym dydaktykiem, pełnym pasji. Nigdy nie odmawiała rady ani pomocy młodszym kolegom ani studentom. Za swą wieloletnią działalność naukową i dydaktyczną została odznaczona w 2002 roku Złotym Krzyżem Zasługi.

Monografie i artykuły Jadwigi Wajszczuk o spójnikach, metateksie, klasach gramatycznych leksemów, należą do **wybitnych osiągnięć** językoznawstwa polskiego, słowiańskiego i ogólnego ostatnich dziesięcioleci. Przejdą do historii językoznawstwa i staną się częścią jej trwałego dorobku.

Odeszła wybitna uczona, kształtująca rozwój współczesnego językoznawstwa teoretycznego i metodologii badań. Jej prace, prowadzone, jak je sama określiła „w duchu ortodoksyjnego, tj. saussure’owskiego strukturalizmu”, Jej odkrycia, nowatorskie myśli i twierdzenia, miały znaczący wpływ na poglądy innych językoznawców, którzy nie byli obojętni na Jej opinie i rady. Była bardzo dobrym, wrażliwym, szlachetnym człowiekiem, oddanym bez reszty nauce i ludziom. Nikt nam Jadzi nie zastąpi.

Wykaz publikacji Jadwigi Wajszczuk

- 1971, Przeciwwstawienie jako struktura właściwa szerokim kontekstom, w: M. R. Mayenowa (red.), *O spójności tekstu*, Wrocław: Ossolineum, s. 141–148.
- 1972, O „podziwie” i „zachwycie” (na marginesie artykułu L. Jordanskiej), w: A. Wierzbicka (red.), *Semantyka i słownik*, Wrocław: Ossolineum, s. 125–132.
- 1978, Relacje anaforyczne a nawiązanie międzyzdaniowe, *Slavia Orientalis* XXVII, 3, s. 461–464.
- 1980, Substytucyjna i metatekstowa interpretacja zjawiska anafory, *Лужнословенски Филолог* XXXVI, s. 121–151.
- 1981a, Pojęcie nawiązania. Analiza koncepcji Zenona Klemensiewicza, *Po-lonica* VII, s. 67–83.
- 1981b, Pojęcie wykładnika relacji międzyzdaniowych w sekwencjach zdań związanych anaforycznie, *Język Rosyjski* 2, s. 78–83.
- 1981c, red. nauk. (wspólnie z Albertem Bartoszewiczem): *Budowa, semantyka i łączliwość czasowników w języku rosyjskim i polskim. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Instytut Rusycystyki UW, Warszawa 28–29 września 1979*, Warszawa: UW [*Studia z Filologii Rosyjskiej i Słowiańskiej* 10].
- 1983, Tekst spójny czy po prostu tekst?, w: T. Dobrzyńska, E. Janus (red.), *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, Wrocław: Ossolineum, s. 223–229.

- 1984, Metatekstowe „szwy” tekstu. Casus polski spójnik „a”, w: L. Lönngren (red.), *Polish Text Linguistics*, Uppsala: Uppsala Slavic Papers 10, s. 53–75.
- 1986a, Metazdaniowy status spójników międzyzdaniowych (spójnikowy mechanizm nawiązania), *Studia z Filologii Rosyjskiej i Słowiańskiej* 8, s. 101–117.
- 1986b, Spójnik jako zobowiązanie, w: T. Dobrzyńska (red.), *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, Wrocław: Ossolineum, s. 117–137.
- 1987, Czy spójnik „lub” znaczy to samo co „albo”? w: A. Bogusławski, B. Bojar (red.), *Od kodu do kodu. Prace ofiarowane Profesorowi Olgierdowi Adrianowi Wojtasiewiczowi na 70-lecie jego urodzin*, Warszawa: UW, s. 163–173.
- 1992, Czym spójniki nie są? Problem spójnika w ujęciu składniowym, *Acta Philologica* 21, s. 15–37.
- 1995a, *Casus pascudeus* [głos w dyskusji o nowej sondzie słownikowej], *Twórczość* 1, s. 151–154.
- 1995b, Союзы как гомогенный класс асинтактических операторов (предпосылки к описанию польских союзов), w: U. Junghanns, G. Zybatow (red.), *Formale Slavistik*, Frankfurt/M: Vervuert, s. 533–547.
- 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Katedra Lingwistyki Formalnej UW, ss. 359.
- 1999, Conjunctions as agrammatical meaning correlators of syntactical constituents in their functional roles in utterance, w: B. Tošović (red.), *Die grammatischen Korrelationen*, Graz: GraLis, s. 337–345.
- 2000a, A Polish conjunction on its way of paradox, *Linguistica Silesiana* 21, s. 35–41.
- 2000b, Can a division of lexemes according to syntactic criteria be consistent? *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LV, s. 19–38.
- 2003, Kłopotliwe „czyli”, w: I. Bobrowski (red.), *Anabasis. Prace ofiarowane Profesor Krystynie Pisarkowej*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, s. 345–360.
- 2005, *O metateksie*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW, ss. 248.
- 2010, Functional Class (so Called “Part of Speech”) Assignment as a Kind of Meaning-Bound Word Syntactic Information, *Cognitive Studies / Études Cognitives* 10, s. 15–33.

- 2011a, Co właściwie spójniki łączą? Powrót do pytań zasadniczych, *Prace Filologiczne* LX, s. 263–285.
- 2011b, *Oprócz* – jaka to część mowy? Rozmyślania na marginesie Andrzeja Bogusławskiego studium o znaczeniu rosyjskiego *krome*, *Poradnik Językowy*, 1, s. 96–109.
- 2014, (wspólnie z M. Danielewiczową): „Przepisać cudo świata” – Kazimierza Wierzyńskiego poetyckie zobowiązanie, w: A. Kozłowska, A. Świątek (red.), *Znaczenie – tekst – kultura. Prace ofiarowane Profesor Elżbiecie Janus*, Warszawa: Wydawnictwo UKSW, s. 239–252.
- Praca nieopublikowana: *Koniunkcja w języku naturalnym. Próba opisu systemowego*, Warszawa 2007, ss. 141 [wynik realizacji projektu badawczego Komitetu Badań Naukowych nr 2 H01D 017 24].
- Autorstwo i współautorstwo przekładów siedmiu artykułów naukowych z języka rosyjskiego i angielskiego, m.in. H. P. Grice’a, opublikowanych w „Przeglądzie Humanistycznym” i w pracach zbiorowych.

Maciej Grochowski

Artykuły

ANDRZEJ BOGUSŁAWSKI

Uniwersytet Warszawski
Katedra Lingwistyki Formalnej

ORCID: 0000-0003-3381-1996

Zgodność z „prawem tożsamości” czy błąd „idem per idem”?

A b s t r a k t: Autor rozważa Wittgensteinowską krytykę „prawa tożsamości” oraz Jądwigi Wajszczuk koncepcję koniunkcji, zakładającej wymaganie uzupełnienia treści tego, co aktualnie zostało powiedziane. Autor omówił także dewiacyjny charakter (dewiacyjny z punktu widzenia kodu naturalno-językowego) znanego przykładu *Boys are boys*. i wskazuje na jego czysto perlokucyjny – jako *jedyny* możliwy – efekt. Wszystko to przemawia przeciw zakładanemu katalogowi skodyfikowanych „znań”, w ujęciu np. Wierzbickiej. Omówiono także szereg zjawisk pokrewnych.

S ł o w a k l u c z e: prawo tożsamości; idem per idem; powtórzenie; implikacja; koniunkcja; (spójnik) *i*

W logice mówi się dobrze o „prawie tożsamości” i źle o zjawisku zwanym „idem per idem”, czyli o rzekomym przejaśnianiu czegoś przez faktyczne powtórzenie tej samej rzeczy. Przykładami takich „quasi-przejaśnień” mogą być stwierdzenia: *Sylaba to zgłoska.*, *Mickiewicz to Mickiewicz.* lub *Zaśpiewał, bo zaśpiewał.*

Ale co jest złego w tego rodzaju oświadczeniach, skoro podaje się w nich proste, absolutnie niekontrowersyjne przykłady tak chwalonego zgłaszania tożsamości obiektów lub stanów rzeczy? Jeżeli ktoś piętnuje takie oświadczenia, to może powinien dostrzec coś złego w samym „prawie tożsamości”?

Wittgenstein w *Traktacie* wpadł na ten właśnie pomysł. W swej *Philosophische Grammatik* z lat trzydziestych udobitnił nawet swe stanowisko z okresu jego twórczości wcześniejszego o około dwudziestu lat, mówiąc sarkastycznie o logicznej „degeneracyjności”, jaką jest skażone głoszenie prawa tożsamości. Oto odnośna teza *Traktatu*:

5.5303 [...] powiedzieć o *dwu* rzeczach, że są identyczne, jest niedorzecznością; a powiedzieć o jednej rzeczy, że jest identyczna sama z sobą, to nie powiedzieć nic.

W centrum zainteresowań lingwistycznych Jadwigi Wajszczuk znalazła się koniunkcja. Najpierw była ona reprezentowana w jej rozważaniach przez spójniki naturalno-językowe *ale*, *lecz*, *a*, potem, nade wszystko, przez spójnik *i*. W jej przełomowym dziele z 1997 r. uczona uchwyciła istotę funkcjonalną tego spójnika jako wskazującego na tekstową konieczność uzupełnienia informacji podanej wcześniej przez wprowadzenie w dalszym ciągu tekstu elementów treści **różnych** od owej treści wcześniejszej. W przypadku powtórzenia jakiegoś wyrazu przed *i* i po *i* jako wypełniającego stosowną przestrzeń, na przykład w wypowiedzeniu *Pada i pada.*, intencją nadawcy jest zasugerowanie obecności stanów rzeczy różnych, różnych choćby tylko przez zajmowanie *kolejnych* miejsc we wchodzącej w grę sukcesji temporalnej skądinąd podobnych zdarzeń (np. deszczowych). (Dodam od siebie taką obserwację: łacińska fraza *quod felix, faustus fortunatusque sit* ma charakter gry poetyckiej, bo człony koniunkcji są praktycznie jednoznaczne, ale wyobrażalna fraza **quod felix, faustus faustusque sit* byłaby zwykłą anomalią językową; podobnie *pada i pada* nie należy do produktów kodu naturalno-językowego; takie wyrażenie da się jedynie wykorzystać pragmatycznie, mianowicie na sposób perlokucyjny).

W obecnym przyczynku chciałbym przedstawić pewne spojrzenie na powtórzenia. Chodzić będzie przede wszystkim o implikację, czy to materialną, czy ścisłą, która, jak wiadomo, towarzyszy zawsze koniunkcji (niechby miała ona postać okresu warunkowego materialnego; por.: „śpiewał i tańczył; więc jeżeli śpiewał, to tańczył, a jeżeli tańczył, to śpiewał”). Moje spojrzenie jest zbieżne z teorią Wajszczuk, a jednocześnie z Wittgensteina krytyką prawa tożsamości.

Rozpocznę swe rozważania od początkowych wersów dwunastej księgi *Pana Tadeusza*:

O roku ów, kto ciebie widział w naszym kraju?
Ciebie lud zowie dotąd rokiem urodzaju [...]

Co zrobić ze zmianą następującą:

O roku ów, kto kto ciebie widział w naszym kraju?

Nie mamy tu do czynienia z żadnym mechanicznym powtórzeniem jednostki języka, lecz jedynie z podstawieniem na miejsce *kto* wyniku osobnej operacyjnej jednostki języka, mającej charakter tzw. „echo-pytania”. Jest ona oparta na podwojeniu *kształtu* pytajnika (w tym wypadku: pytajnika *kto*). To, że powtarzają się tu określone litery, ma charakter czysto techniczny (notabene: nasz zmodyfikowany tekst jest w potocznym sensie śmieszny, ale jest pełnoprawnym produktem kodu). Mamy zwrot o określonym znaczeniu (którego nie będę tu precyzował) *tak i tak*, użyty w zdaniu *Janek tak i tak robi to, co będzie chciał.*: powtórzenie wyrazka *tak* jest tu współśrodkiem podania pewnej treści, która mogłaby zostać zakodowana inaczej, np. za pomocą jednej głoski / litery dodanej do *tak*, por. wyobrażalne zdanie *Janek tako robi, co będzie chciał.*

Zupełnie inaczej funkcjonują zwykłe, mechaniczne, powtórzenia w rodzaju *O roku ów, o roku ów*. Te są *arbitralnymi działaniami* na elementach kodu naturalno-językowego. Nie są one reprezentantami czegokolwiek, co by należało do kodu jako jego odrębny element.

Najkrótsze sformułowanie, jakie jestem gotów przedłożyć w odniesieniu do powtórzeń, brzmi następująco: wszelkie realne powtórzenie funkcjonalnie identycznego wyrażenia (pomijając to, co jest *automatycznie* różne, jak to się dzieje na przykład w wypadku pozycji wyrażenia po prawej lub lewej stronie w ciągu literowym lub, w wypadku sekwencji „tematyczno-rematycznej”, pozycji prozodycznie „tematycznej”, w odróżnieniu od jego pozycji „rematycznej”) ma charakter pozakodowy, czyli jest zjawiskiem z punktu widzenia kodu naturalno-językowego dewiacyjnym. Jego wprowadzenie do komunikacji / dyskursu może być użyteczne, ale wyłącznie w trybie *d z i a - ł a n i a perlokucyjnego* w sensie Austina. Zarówno prezentacja implikacji,

jak i tematyczno-rematyczna prezentacja relacji zbiorów (przykładem niech będzie zdanie *Warszawa to stolica Polski.*) wprowadza zawsze, w pierwotnym naturalno-językowym ujęciu, obok poprzednika, **różny od poprzednika następnik**, *respective*, **różny od tematu remat**.

Okażę to niżej.

Zacznijmy od wypowiedzeń opartych na funktorze *to (jest)* lub tym czy innym jego wariancie albo odpowiedniku innojęzycznym. Przykładem szeroko diskutowanym w literaturze jest zdanie *Boys are boys.* / *Chłopcy to chłopcy*. Innymi przykładami są wszelkie jego dokładne analogony, na przykład: *On był wtedy w Warszawie, tzn. on był wtedy w Warszawie*. Czy obecność tej kategorii wypowiedzeń nie podważa trafności tezy o pryncypialnej konieczności dobierania do poprzednika w implikacji **różnego** od niego następnika, a do tematu (rozumianego tak, jak w przykładzie) **różnego** od niego rematu?

Negatywną odpowiedź na to pytanie przedłożyłem w książce z 2021 r. W skrócie: wypowiedzenia o wskazanym kształcie (np. *Boys are boys.*) są w zwykłym przypadku, podobnie jak rozumiane prostolinijnie zdania typu *jeżeli p, to p*, lub typu *p, bo p*, *p i p*, wypowiedzeniami o wartości jedynie perlokucyjnej w sensie Austina (co bywa oznaczane pejoratywnym zwrotem kolokwialnym: *masło maślane*) – z jednym, i to zaledwie **pozornym**, wyjątkiem. Tym wyjątkiem jest **konkretno-cytacyjny** użycie wyrażenia w części „tematycznej” wraz z niecytacyjnym jego użyciem w części rematycznej, jak w użytym przeze mnie (w: Bogusławski 2021) przykładzie *Camus to Camus* (notabene: jak starałem się pokazać [w: Bogusławski 2021], *każde* wyrażenie tematyczne w zdaniu opartym na funktorze *to (jest)* ma rzeczywiście charakter **ogólno-cytacyjny**). Chodzi tam o odniesienie się do *wcześniejszego materialnego wystąpienia* nazwiska. To, że mamy tu do czynienia z dobrym stwierdzeniem rzeczowym, staje się oczywiste, kiedy uwzględnimy możliwość całkowicie poprawnego zdania *negacyjnego*: *Camus to nie Camus.*, zdania uświadamiającego odbiorcy, że wnuk Alberta Camus, o którym to wnuku była wcześniej mowa z użyciem nazwiska owego wnuka (*Camus*), nie jest swym własnym dziadkiem. (Bardziej zwykłym przykładem koniecznej *różnicy* między tematem a rematem w konstrukcji opartej na funktorze *to (jest)* może być wskazane wyżej zdanie *Warszawa to stolica Polski*. [w odróżnieniu od zdania *Warszawa to Warszawa*. tam, gdzie jest ono odmienne co do swej natury od omówionego przed chwilą przykła-

du *Camus to (nie) Camus.*]. Przykładem podobnym do wyrażenia *Boys are boys.*, ale nie naruszającym zasady informatywności, może być zdanie *Ministers are / are not ministers.*, w którym chodzi o odróżnienie lub brak odróżnienia użytego wcześniej rzeczownika oznaczającego duchownych od członków rządu lub na odwrót.)

Dobaczewski (2018) pokazał bardzo dokładnie iluzoryczność wprowadzania zupełnie niejasnej liczby „znaczeń” (rozróżnialnych „znaczeń” w ścisłym sensie tego wyrazu) jakoby przypisywanych zwrotom ze wskazanymi powtórzeniami w miejscach zdecydowanie przeznaczonych przez kod dla „rematów” **odmiennych** od „tematów” (jak w zdaniu *Warszawa to stolica Polski.*). M.in. chodzi tu o „znaczenia” ustalone czysto imaginacyjnie przez Wierzbicką (która pominęła argumenty na rzecz pragmatycznej, a więc pozwalającej na nieograniczony luz, interpretacji zjawisk odbioru takich dewiacyjnych utworów tekstowych, jak *Chłopcy to chłopcy.*; pominęła ona, bez dyskusji, na przykład argumenty, jakie przedstawiał Grice).

Dobaczewski poddał analizie także wypowiedzenia odmienne od tu przed chwilą rozważonych, m.in. wypowiedzenia, w których występuje powtórzenie w części „rematycznej” wyrażenia obecnego w wyjściowej części „tematycznej”, takie, jak zdanie *Co Henryk zrobił, to zrobił.*

Czy musimy w obliczu obecności takich wypowiedzeń zrezygnować z totalnego odrzucenia prostych powtórzeń jako rzekomo dopuszczonych przez kod?

Nie.

Powinno być rzeczą oczywistą, że zdania z puli właśnie przywołanej dadzą się powiązać z kanonicznym schematem implikacji, którego najprostszą osią jest zwykły okres warunkowy ze „spójnikiem” *jeżeli ..., to ...*, wraz z pierwotną różnicą między poprzednikiem a następnikiem w tym okresie.

Oto poprawna reprezentacja przyjętego wyżej jako wzorec zdania *Co Henryk zrobił, to zrobił.*:

$$[1] \quad [zrobił \alpha (h) \vee \sim zrobił \alpha (h)] \rightarrow [2] \{zrobił \alpha (h) \wedge [zrobił \alpha (h) \vee \sim zrobił \alpha (h)]\}$$

W reprezentacji tej zapis *[1]* odnosi się do treści poprzednika, a zapis *[2]*, do treści następnika. Nigdzie nie występuje tu powtórzenie dokładnie tego samego wyrażenia w tej samej roli (z wyłączeniem, jeśli chodzi o „rolę wyra-

żenia”, rozróżnienia jego pozycji, z jednej strony, tematycznej, z drugiej strony, rematycznej).

Mamy teraz: $\sim \{[1] \wedge \sim [2]\}$. Otrzymujemy stąd w drodze zastosowania praw De Morgana: $\sim [1] \vee [2]$. Sylogizm dysjunkcyjny każe odrzucić $\sim [1]$ na rzecz $[2]$. **Konieczność prawdziwych implikacji z różnymi od poprzedników następnikami pozostaje.**

Rozważmy następnie inny układ, którego *exemplum* niech będzie: *Henryk zrobił to, co zrobił*. (Dobaczewski zajął się i tym układem.)

W tym wypadku należy przyjąć $[2]$ za poprzednik. Ma on dwa następniki w implikacji *ścisłej*, a mianowicie:

- (a) $[zrobił \alpha (h) \vee \sim zrobił \alpha (h)]$
- (b) $zrobił \alpha (h)$

Nadal żadne wyrażenie nie powtarza się tu w tej samej roli.

Przypomnijmy wzięty wyżej pod uwagę przykład: *On był wtedy w Warszawie, tzn. on był wtedy w Warszawie*. Zauważmy, że w odróżnieniu od jego dziwaczności zdanie *On był wtedy w Warszawie, tzn. on był wtedy w Warszawie lub nie był wtedy w Warszawie*. jest w zupełnym porządku. Przywołuje ono w następniku absolutną prawdę tautologiczną, która nie jest identyczna z treścią ‘on był wtedy w Warszawie’.

Istnieją dalsze konstrukcje zasługujące na uwagę, na przykład wykryta przez Wierzbicką (1991) konstrukcja, której przykładem może być zdanie *Co fachowiec, to fachowiec*. Konstrukcja ta z jej aspektem aksjologicznym została interesująco omówiona przez Dobaczewskiego (2018). Jest jasne, że rama *co ..., to ...* wnosi tu odrębną treść *kodową*, która przez użycie (poza-kodowego) wyrażenia *Fachowiec to fachowiec*. może być zaledwie pragmatycznie / perlokucyjnie podsuwana odbiorcy.

Osobno należy omówić sprawę pojawiania się pewnego α zarówno w poprzedniku, jak i w następniku implikacji. Układ $\alpha \rightarrow \sim \alpha$, zgodny z naturą implikacji, która wymaga **zawsze** dobierania do poprzednika różnego od niego następnika poddajemy, w myśl praw De Morgana, przekształceniu, którego wynik ma postać $\sim (\alpha \wedge \alpha)$. Jest to przekształcenie zgodne z centralną tautologią $\alpha \vee \sim \alpha$ oraz zgodne z rozumieniem implikacji ($\rightarrow$) jako dopuszczającej fałsz poprzednika. Ten wynik zostaje z kolei przekształcony, znowu na mocy praw De Morgana, w alternatywę $\alpha \vee \sim \alpha$. Ta alternatywa po-

zostaje, zgodnie z centralną tautologią, czyli z sobą samą, w alternatywie ze **sprzecznością** $\alpha \wedge \sim \alpha$. Po odrzuceniu tej sprzeczności otrzymujemy zapis $\alpha \rightarrow \alpha$ w sposób następujący. **Mamy na początku implikację $\alpha \rightarrow (\alpha \vee \sim \alpha)$** , a więc znowu, w zgodzie z naturą implikacji, implikację **zawierającą następnik różny od poprzednika**. Na mocy praw De Morgana przekształcamy tę implikację w formułę: $\sim [\alpha \wedge \sim (\alpha \vee \sim \alpha)]$; tę z kolei w formułę $\sim [\alpha \wedge (\alpha \sim \alpha)]$. Ta ostatnia formuła jest równoważna z dysjunkcją, tzn. z alternatywą wyłączającą, $\sim \alpha \vee \sim (\alpha \wedge \sim \alpha)$. Prawdziwość drugiego składnika tej dysjunkcji implikuje negację pierwszego składnika, tzn. negację wyrażenia $\sim \alpha$, a więc, ostatecznie, implikuje formułę $\sim \sim \alpha$. Zgodnie z prawem podwójnej negacji otrzymujemy następnik w postaci α . Końcowy efekt całego tego ciągu przekształceń czysto rachunkowych, zgodnie z zasadą tranzytywności implikacji, wyraża się w formule $\alpha \rightarrow \alpha$. Jest to **jednak zaledwie formuła technicznie skrótowa** (przy czym ten skrót jest efektem entymematycznego pominięcia w zapisie oczywistej wskazanej wyżej formuły $\alpha \rightarrow (\alpha \vee \sim \alpha)$).

Zachodzi zasadnicza różnica między zdaniami

Jeżeli pada deszcz, to pada deszcz., Pada deszcz, jeżeli pada deszcz.

a zdaniami

Pada deszcz, bo pada deszcz., Pada deszcz, więc pada deszcz.

W pewien sposób zwracałem na to uwagę już w artykule z 1977 r.

W ostatnich dwóch przytoczonych przed chwilą zdaniach *przykładowych* ukryty jest, wskutek ich czystej koniunkcyjności, potencjalny regres nieskończony. Skoro przyjmujemy, że „pada deszcz, bo pada deszcz”, dlaczego mielibyśmy nie powiedzieć o **ostatnim** ‘pada deszcz’, że ‘pada deszcz, bo pada deszcz’; itd., *ad infinitum*?

Taki regres nie pozwala jednak na **n i e a r b i t r a l n e** zamknięcie zdania. Tymczasem kod naturalno-językowy jest od tego, by podawać jedynie **nie-przygodnie zamknięte** zdania.

Bibliografia

- BOGUSŁAWSKI A., 1977, Deviance and reiteration, *Linguistica Silesiana* 2, s. 7–22.
- BOGUSŁAWSKI A., 2021, *Lingwistyczna teoria mowy. Preliminaria*, Warszawa: Wydawnictwa UW.
- DOBACZEWSKI A., 2018, *Powtórzenie jako zjawisko tekstowe i systemowe. Repetycje, reduplikacje i quasi-tautologie w języku polskim*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- WAJSZCZUK J., 1971, Przeciwstawienie jako struktura właściwa szerokim kontekstom, w: M. R. Mayenowa (red.), *O spójności tekstu*, Wrocław: Ossolineum, s. 141–148.
- WAJSZCZUK J., 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WAJSZCZUK J., 2005, *O metatekście*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WIERZBICKA A., 1987, Boys Will Be Boys: „Radical Semantics” vs. „Radical Pragmatics”, *Language* 63, 1, s. 95–114.
- WIERZBICKA A., 1991, *Cross-Cultural Pragmatics. The Semantics of Human Interaction*, Berlin–New York: Mouton de Gruyter.
- WITTGENSTEIN L., 1970, *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa: PWN.
- WITTGENSTEIN L., 1984, *Philosophische Grammatik*, Frankfurt am Main: Suhrkamp.

Following the “law of identity” or the error *idem per idem*?

(summary)

The author submits a reflection on Wittgenstein’s critique of the “law of identity” and on Wajszczuk’s idea of conjunction entailing the necessity of broadening the contents of what has momentarily been said. The author insists on the deviant nature (deviant from the point of view of the natural-linguistic code) of the famous example *Boys are boys*. and on its purely *perlocutionary* effect as its *only* possible effect. All of this is opposed to the would-be catalogue of codified “meanings”, as those imagined, e.g., by Wierzbicka. A number of related phenomena are also discussed.

Key words: law of identity; idem per idem; repetition; implication; conjunction (*i*)

ANDRZEJ BOGUSŁAWSKI

Uniwersytet Warszawski
Katedra Lingwistyki Formalnej

ORCID: 0000-0003-3381-1996

On the status of “attestation adverbials” in bipolar questions

Abstract: The author addresses the properties of the special category of expressions established by Danielewiczowa (2012) and labeled by her “attestation adverbials”. A possible example of the category: *He is definitely crazy*. The question which the author tries to answer reads: how do expressions of that category fare in bipolar questions?

His answer is as follows. On the one hand, primarily, such questions are deviant, on a par with questions embracing hypotheticals like *probably*, cf. * *Has A probably murdered B?* / * *Is he definitely crazy?*.

On the other hand, secondarily, such questions are acceptable as metonymical utterances where a demand to receive an objective assertion is combined with a presupposition that someone had claimed not only that ‘such is the case [he is crazy]’, but also (by using the adverbial *definitely*), that her evaluation was unquestionable, cf. *Is he, as Smith said, definitely crazy?*.

Keywords: attestation metapredicative adverbials; bipolar questions; deviance; metonymy

In her book *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne* (2012), with her English summary: *Probing into specialisation of meanings. Adverbial attestation metapredicates*, Magdalena Danielewiczowa has described a very special, fairly important, category of adverbials whose

distinct way of functioning had not been seen before. In my present paper, I shall call the category I have just referred to “attestation metapredicative adverbials”, with the abridgement AMA.

Their peculiarity consists in the fact that they introduce neither additional information usually called “characteristics of manner” nor comments related to the basic content of a given utterance *as a whole*. They qualify **a predicate** (also in its nominalized form) to which they are immediately attached as valid in its current relation to the epistemic object which is being referred to. The qualification of the predicate consists in the speaker’s both paying attention and calling his or her addressees’ attention to certain features pertaining to the circumstances of the *current application of the predicate*.

Here are some examples of AMA. An article may be said to be not just antisemitic, but *manifestly* antisemitic (Polish *jawnie antysemitcki*); some opinion may be qualified as not just wrong, but *definitely* wrong (Polish *zdecydowanie błędny*); someone may be described as not just having smashed someone else, but *literally* having smashed him or her (Polish *dosłownie zmiądzzył*).

In my very short presentation I will address one partial problem in the analysis of the properties of AMA.

The question I shall try to answer can be formulated as follows:

can AMA expressions become ingredients in so called “direct *yes-no* questions”, or, to use another term, in “bipolar questions”?

I must add that what I have in mind are exclusively “formal” *yes-no* questions, i.e. questions arising, in Polish, as products of the operation where the marker *czy* is used; the corresponding English operations include phrases with *do*, cf. *Did he do that?* or are based on inversion, cf. *Was he present there?* I leave aside purely intonational questions such as *He saw her?* Their functioning requires a separate analysis. In particular, one must respect the fact that the access of AMA expressions to the scope of such purely intonational questions is unproblematic, cf. an example of questioning someone’s previous utterance *He was definitely wrong?* Furthermore, my account will not extend to so called complementation questions (or what we may describe as “equivalence-seeking questions”, cf. *Where is my suitcase?*).

Danielewiczowa has characterized the AMA category in much detail.

Perhaps one of the most conspicuous features of the relevant expressions is their *phrasally unstressed* character whenever they are not isolated in such special self-contained utterances where either the phrasal stress is imposed on them automatically, as it were, by coercion, due to their exhausting the whole space of a separate utterance, or else where they become objects of a metatextual correction.

Here are some examples:

- (1) Peter was definitely **wr|ong**. / * Peter was **d|efinitely** wrong.
- (2) – Was Peter wrong? – ⁺ **D|efinitely**.
- (3) Peter was **d|efinitely**, not: **defin|itely wrong**.

Now, there are two important patterns of either eliciting so called *sentential* adverbials (to which our AMA expressions do not belong) as ingredients of bipolar questions or treating them as illicit within those questions.

The positive pattern implements adverbials which we may call “verificational”. Their representative examples include such verbs as *actually*, *really*, *in fact*. The negative pattern covers such adverbials as *most certainly*, *presumably*, *perhaps*, *of course* which I call “epistemic syncretically egocentric expressions”, ESE, for short.

The fact that this distinction is valid can easily be shown by pointing to such incontrovertible examples as:

- (4) ⁺ Was he really glad to see her?
- (5) * Was he probably glad to see her?

Verificational adverbials, such as *really*, may be said to represent a kind of accretion with regard to predicative expressions. This manifests itself in the fact that they make their appearance as preposed supplements to predicative expressions even in non-factive or counterfactive contexts, cf.:

- (7) It seems to me that he really did that.
- (8) Perhaps he actually wanted to kill her.
- (9) I was dreaming that I in fact owned a palace.

All of this reflects the fundamental fact that predicative expressions *as such* are meant to transmit nothing lesser than purported **knowledge that something concerning someone or something is the case**.

The reason why expressions representing the opposing category ESE, as exemplified by example (5), are incompatible with formal *yes – no* questions is obvious. The cognitive *netto* effect of expressions from the category ESE, which we may also call “hypothesizing”, boils down, in the last resort, to presentation of tautological alternatives. Such a tautological alternative constitutes a frame **within which** a bipolar question is functioning – as an instrument of voicing the need of a solution in favour of one of the members of the alternative. Whenever one is inclined to accept a definite member of a tautological alternative, as is the case with hypothetical utterances, one is not in a position *both* to *state* one’s inclination of the indicated kind and to *question* that inclination **in one and the same utterance**. It must be remembered that *yes – no* questions are concerned exclusively with *objective* states of affairs and with the elimination of all the competitors of what is true. As McDowell pointedly stated, by opposing the traditional erroneous doctrine of a declarative utterance aiming at the transmission of the speaker’s *mental state*, as a matter of fact an inquirer does not ask his or her addressee to offer him or her the addressee’s account of *his* or *her* own, i.e. the addressee’s, judgments, assumptions or beliefs (unless, that is, the question *explicitly* refers to *those very* kinds of topic), but asks for an appropriate piece of *knowledge*.

A corollary of what I have said is the fact that any reversal of the linear order as given in examples like *Perhaps he’s really ill*. results in a heavy deviance, cf. * *He’s really perhaps ill*.

Let us revert to our main question: How does the category AMA fare where what is at stake is the possibility of placing its members in the scope of bipolar questions?

My point of departure in tackling this issue is as follows.

Literal utterances co-constituted by “attestation adverbials” do not state, by **their** use, i.e. the use of the relevant sentences which includes the use of those adverbials, **merely presence or absence of the respective objectivized situations**, i.e. facts. Their specificity consists in the fact that they give vein to **the speaker’s autometacharacterization of his / her own predicative description of the respective object or state of affairs**.

To slightly enrich our material basis of utterances with “attestation adverbials”, I shall cite sentences with such inherently *unstressed* expressions as *literally* or *manifestly* or *amazingly* – in attributions like *He was literally immersed in reminiscences of the yesterday events.*, or *She was manifestly angry with his critical remarks.*, or *Steve admired John’s amazingly wideranging skills in practical matters.*

The characteristic of “attestation adverbials” formulated and illustrated above is in a clear contrast with the nature of the expression *czy*. Once again: *czy* is an operator which forms a bipolar inquiry that is concerned with *an absolutely objective state of affairs* as extirpating *any* state of affairs that might be incompatible with it.

As a result, *yes / no* questions based on sentences that embrace “attestation adverbials” do appear to be **primarily deviant**, in a way which is, basically, identical with the incompatibility of members of ESE with *yes – no* questions. Cf.:

- (10) ? Was he *completely* ignorant of what was going on?
- (11) ? Was this article *unequivocally* antisemitic?

The similarity between such examples and examples of the illicit use of ESE expressions such as example (5) is, to my mind, quite clear.

Suffice it to realize that one cannot speak of someone’s *being completely overwhelmed by a certain course of events* in its contradictory opposition to the same person’s “*not being completely overwhelmed by a certain course of events*”. For what would be the difference? Whoever is said to be *completely overwhelmed by a certain course of events* just **is** (purportedly) *overwhelmed by that course of events*, and whoever might be said *not* to be *completely overwhelmed by a certain course of events* just **is not** (purportedly) *overwhelmed by that course of events*. We are bound to apply here the notion of omniscience, or Nagel’s “view from nowhere”.

The most fundamental linguistic fact in the area of phenomena now under consideration is the following circumstance: claims of someone’s **knowledge** that something corresponding to the predicate together with its attestation appendix are incontrovertibly deviant, cf.:

- (12) * Charles knows that Steve is literally the son of a bitch.

Such an utterance is a mixture of the claim of someone's no doubt possible phraseological knowledge that 'S. is the son of a bitch' and the claim of *someone's enunciation* mirroring the author's qualification of the predicate just used by him or her as properly undergoing "attestation" in the shape of *literally*. Such a combination is not an admissible object of knowledge. What is possible is merely the following conjunctive state of affairs:

- (13) Charles knows that Steve is the son of a bitch and that someone said / was prepared to say [about the same person]: Steve is literally the son of a bitch.

The sentence *Charles knows that Steve is literally the son of a bitch.* does **not** map **that particular** conjunctive state of affairs. The two indicated independent states of affairs of course may, as any arbitrary two states of affairs, come up in a conjunction, even primarily as constituents of someone's knowledge. Still, our sentence (12) with asterisk is merely a certain internally heterogeneous verbal chunk. It does not correspond to knowledge of a regular conjunction, whether a conjunction as it has been described above or any other conjunction. The rendering of knowledge of such a regular conjunction requires producing another kind of utterance, an utterance of the form indicated above, viz. *Charles knows that Steve is the son of a bitch and that someone said / was prepared to say* [about the same person]: *Steve is literally the son of a bitch.*

Note that all of this is in accord with the deviance inherent in example (5), with its egocentric-syncretic-epistemic ingredient. To say: * *Charles knows that Peter was probably glad to see her.* is to say something incoherent (as opposed to the following absolutely correct utterance: *Charles knows that there is a probability that Peter was glad to see her.*)

Still, there is a difference between utterances like (1), I mean the utterance with asterisk, on the one hand, and those like (10)–(11), on the other hand.

It would be silly to prescind certain possibilities that allow us to make a meaningful use of utterances like (10)–(11).

At this point, I shall call your attention to one example of a bipolar question where an AMA expression occurs, but where, in addition, an insertion of someone’s *cited* statement where an AMA expression has been used takes place:

- (14) Was this article, as it has been claimed, an unequivocally antisemitic declaration?

What we have to do with in (14) is merely an inquiry concerning the *content* of someone’s *saying that the article in question was an antisemitic declaration*, while that very saying is parenthetically mentioned in the same utterance. Presence of such a saying has been recognized by the inquirer as real from the very beginning, even though without any indication of whose utterance has taken place or which utterance it was.

My claim is that (11) may have the status of a product of a regular metonymical abbreviation of (13), which, **as a matter of principle**, is far from bearing a stigma of any kind of real linguistic deviance.

This allows us to admit that there is a certain restricted ambivalence with respect to the problem of bipolar questions allowing or disallowing for “attestation adverbials” being embedded in them.

My proposal concerning the resulting quandary is as follows. Interrogatives like (10)–(11) *may* function as *covert* inquiries about presence of the appropriate metapredicative qualification tacitly assigned to *an identified or unidentified author who belongs to the background of the current situation* where the question is being asked.

* * *

My present insight into a small fragment of language I was coping with makes me think of a twofold methodological caveat which deserves being permanently kept in mind, as well as being constantly reminded of.

First, never forget that matters of semantics and matters of pragmatics have to be properly distinguished and kept apart; confusion in this regard is anathema.

Second, never forget that the thicket of speech in its entirety, due to the deepest nature of language, cannot be captured in its ultimate form by applying simplistic syntactic or semantic schemata.

Literature

DANIELEWICZOWA M., 2012. *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Poznámka k povaze „attestation adverbials” v bipolárných otázkách*

Autor se zabývá zvláštní třídou výrazů, která byla zjištěná Danielevičovou (2012) jakožto „attestation adverbials”. Možný příklad této třídy: *On je určitě blbec*. Autor si klade otázku: jak se chovají takové výrazy v bipolárných otázkách?

Výrok je sledující. Za *a*, primárně, takové otázky jsou nenormativní, stejně jako věty s hypotetickými výrazy typu *zřejmě*, sr. * *Zdali A zřejmě zavraždil B?* / * *Zdali on je určitě blbec?*.

Za *b*, sekundárně, takové otázky jsou oprávněny jako metonymické útvary spojující objektivní určení s narážkou, že se někdo vyjádřil k příslušné alternativě nejen objevují, že ‘je tomu *takto* [on je blbec]’, nýbrž taky (pomocí adverbála *určitě*), že její zhodnocení je nesporné, sr. *Zdali on je, jako řekl Honda, určitě blbec?*.

* The article was prepared for *Slovo a slovesnost*. Hence the summary in Czech.

ANDRZEJ BOGUSŁAWSKI

Uniwersytet Warszawski
Katedra Lingwistyki Formalnej

ORCID: 0000-0003-3381-1996

Słowo o amelioratywach i pejoratywach w kręgu mowy, ze szczególnym uwzględnieniem mownej aprobaty / dezaprobaty działań

A b s t r a k t: Autor twierdzi, że ktokolwiek pochwała czyjąś wypowiedź, która jest jego zdaniem nieprawdziwa, musi z konieczności pochwalać czyjeś powiedzenie czegoś, co jest jego zdaniem prawdą; np. swoje własne zdanie chwalcące ową wypowiedź nieprawdziwą. Ktokolwiek pochwała czyjąś wypowiedź, która jest jego zdaniem prawdziwa, nie musi jednocześnie pochwalać niczyjego powiedzenia czegoś, co nie jest jego zdaniem prawdą. Wszystko to łącznie stanowi o tym, że bezwzględna aprobata nieprawdomówności jest niemożliwa (jako wewnętrznie sprzeczna), podczas gdy totalna aprobata prawdomówności i tylko ona jest niesprzeczna wewnętrznie.

Autor przedstawia ściśle proporcjonalny obraz aprobaty i dezaprobaty działań. Stosowane pojęcia to: ‘tolerancja’, ‘zero tolerancji’ jako amelioratywy oraz ‘permisywizm’, ‘nietolerancja’ jako pejoratywy. Postawy oznaczone powyższymi pojęciami są zawsze subiektywne.

S ł o w a k l u c z e: amelioratywy; pejoratywy; aprobata; dezaprobata; działanie

Kwalifikatory leksykograficzne obejmują, poza wieloma innymi, charakterystyki wyrażenń opatrzone etykietami *amelior.* i *pejor.* (od „[wyrażenie] amelioratywne / pejoratywne”). Zostały one wprowadzone zwłaszcza w książce *Verba polona abscondita* z r. 2005., podsumowującej wyniki badań kierow-

nych przez Magdalenę Danielewiczową na początku naszego stulecia. Kwalifikatory te wskazują na specjalną rolę semantyczną, nie: pragmatyczną, pewnych wyrażen. Chodzi mianowicie o wyrażenia przekazujące odbiorcom informację, zgodnie z którą nadawca uznaje zasadniczy atrybut oznaczany danym wyrażeniem za ‘coś dobrego’ *resp.* ‘coś złego’.

W większości orzeczeń dotyczących tych czy innych obiektów takich uzupełnień wartościujących nie ma. Dla przykładu: zdanie *Piotr lubi jeść dużo, znacznie więcej niż to, czego potrzebuje ogół ludzi*, podaje czysto obiektywny w zamierzeniu opis zachowania Piotra; nie zawiera ono oceny mówiącego „piętnującej”, by tak rzec, tego rodzaju zachowanie jako naganne, jako rzecz złą. Taki efekt towarzyszy natomiast zdaniu *Piotr to żarłok*, lub zdaniu *Piotr jest istnym żarłokiem*. Opozycja tu zilustrowana musi występować, jeżeli mamy mówić o realnych dodatkowych *aksjologicznych* właściwościach wyrażen. Dlatego m.in. wypowiedziana w pewnym miejscu impresja dotycząca niemieckiego wyrazu *Ausländer* głosząca, że wyraz ten przekazuje odbiorcy informację o negatywnym stosunku nadawcy do obcokrajowców, jest właśnie zaledwie impresją: niemiecki wyraz *Ausländer* nie oponuje z żadnym wyrazem neutralnym, bo sam jest stuprocentowo rzeczowy, neutralny.

Dobrze jest pamiętać, że wiele znakomitych obserwacji dotyczących tego, co tu nazywam *amelioratywnością* *resp.* *pejoratywnością* wyrażen, podał w swym dziele z roku 1843 John Stuart Mill.

W naturalny sposób rozwarstwieniu wyrażen na neutralne, amelioratywne i pejoratywne podlegają także liczne mowne charakterystyki samych zjawisk mownych. Tym właśnie charakterystykom chcę poświęcić chwilę uwagi w obecnym przyczynku.

Na przykład możemy powiedzieć: *Piotr mówił o tej sytuacji w sposób uporządkowany*, albo też *Piotr mówił o tej sytuacji w sposób nieuporządkowany*, lub wreszcie *Piotr mówił o tej sytuacji w sposób mało uporządkowany*. I możemy odnosić się krytycznie do nieuporządkowania czyjejs wypowiedzi lub małego jej uporządkowania. Ale w przytoczonych zdaniach nie daje się temu wyrazu w trybie pejoratywności. Natomiast w zdaniach takich jak *Piotr mówił o tej sytuacji bez ładu i składu*, lub *Piotr plótł coś na ten temat*, mamy do czynienia z niepowątpiewalną pejoratywnością, a w zdaniu *Piotr dokumentnie opisał wiadome wydarzenie*, – z niepowątpiewalną amelioratywnością (w porównaniu z możliwymi wypowiedziami, w których zostałyby użyte takie neutralne przysłówki jak *szczegółowo* lub *wyczerpująco*).

W swoim wystąpieniu chcę poruszyć dwie sprawy.

Po pierwsze, chcę dotknąć kwestii wartościowania prawdomówności, którą zająłem się w artykule pt. *Veridicum laudare necesse est, vitam sustinere non est necesse* (2005). (Jest jasne, że w tym tytule chodziło o trawestację rzymskiej sentencji *Navigare necesse est, vivere non est necesse*, a także o jej mutację głoszoną przez profesor Izydorę Dąmbuską: *Philosophari necesse est, vivere non est necesse*.)

Po drugie, przedstawię (podany w moim artykule z r. 2018) projekt formalnej analizy pojęciowej czwórki proporcjonalnej realizującej wartościowanie amelioratywne bądź pejoratywne mownych charakterystyk zjawisk polegających na wartościowaniu *czynów*: wartościowaniu ich bądź aprobatywnym, bądź dezaprobatywnym. Chodzić będzie o pojęcia ‘tolerancji’ i ‘zera tolerancji’ – jako amelioratywów – w ścisłej proporcji z pejoratywnie nacechowanymi pojęciami ‘permissywizmu’ i ‘nietolerancji’.

I. Sprawa wartościowania prawdomówności

W swoim wspomnianym wyżej artykule z roku 2005 starałem się pokazać, na drodze technicznego wywodu logicznego, że pochwała prawdomówności jest, w wypadku **każdej** istoty mówiącej, postawą **logicznie konieczną**, że zatem mówienie prawdy jest ontycznie przedmiotem *nierelatywnej* oceny aprobatywnej. Taki status wartościowania wypowiedzi jest właściwy prawdomówności i tylko jej. Przypomnę aforyzm Leca: „Powiedz prawdę: do tego służysz”, a także werset z *Księgi Syracha*: „Mądrość chwali sama siebie”. Dlatego nie jest możliwa żadna językowa paralela, czy to amelioratywna, czy też pejoratywna, oboczna wobec stwierdzenia, że ktoś powiedział prawdę. Moje omówienie we wspomnianym artykule było dość obszerne i, jak powiedziałem, techniczne. Nie ma możliwości jego adekwatnej prezentacji w tym miejscu. W obecnej wypowiedzi ograniczę się do wskazania wstępnych intuicyjnych lingwistyczno-fenomenologicznych podstaw swojej tezy.

Chodzi mi mianowicie o to, że klasyczna triada “wartości najwyższych”: *prawda, dobro, piękno*, jest niezbywalnie naznaczona wewnętrzną asymetrią. *Prawda / wiedza* objawia swą całkowitą niezależność od innych jakości, podczas gdy te ostatnie więdną tam, gdzie brak jest *jej*.

By to uchwycić, trzeba się przyjrzeć następującemu układowi zdań, z jednej strony, bez dewiacji semantycznej, a z drugiej strony, zdań semantycznie dewiacyjnych:

- (1) *To byłoby dobre, gdyby tylko była to prawda.*
- (2) *To byłoby piękne, gdyby tylko była to prawda.*
- (3) **To byłoby prawdą, gdyby tylko to było dobre.*
- (4) **To byłoby prawdą, gdyby tylko to było piękne.*

Istota rzeczy sprowadza się do faktów następujących. Fakt pierwszy. Ktokolwiek pochwała czyjąś wypowiedź, która jest jego zdaniem nieprawdziwa, **musi z konieczności** jednocześnie pochwalać czyjeś powiedzenie czegoś, co jest jego zdaniem prawdą; na przykład swoje własne zdanie chwalcące ową wypowiedź nieprawdziwą. Fakt drugi. Ktokolwiek pochwała czyjąś wypowiedź, która jest jego zdaniem prawdziwa, **nie musi** jednocześnie pochwalać niczyjego powiedzenia czegoś, co nie jest jego zdaniem prawdą. Te dwa fakty łącznie stanowią o tym, że **bezwzględna** wewnętrznie niesprzeczna *aprobata nieprawdomówności* jest *niemożliwa* (taka aprobata może być jedynie wewnętrznie sprzeczna), podczas gdy *totalna aprobata prawdomówności* i tylko ona jest *niesprzeczna wewnętrznie*.

Jak powiedział św. Grzegorz z Nyssy, potępiając “pobożne” zniekształcenia prawdy historycznej: Bóg nie potrzebuje naszych kłamstw. Jest to równoważne z prawdą następującą: Wszechwiedzącemu Bogu jest obca każda nieprawda. Nawet jeżeli obdarzając nas, niewszechwiedzących, mową, z jej alternatywami tautologicznymi, *dopuszczał nasze* mówienie nieprawdy.

Ta nieprawdomówność jest szkodliwa nie tyle przez powstające wskutek niej incydentalne dezinformacje, które obniżają skuteczność działania, co przez zniekształcenie naszego *ogólnego obrazu bliźnich*, zwłaszcza obrazu ich gotowości do określonego działania.

II. Sprawa aprobaty / dezaprobaty czynów

Wskazane wyżej pojęcia – ‘tolerancja’, ‘zero tolerancji’ – jako amelioratywy – w ścisłej proporcji obejmującej pejoratywa: ‘permisywizm’ i ‘nietolerancję’ – to nominalizacje. Są to więc głównie etykiety pewnych *kręgów* zjawisk. Jeżeli kręgi te mają nie być, jak nader często bywa, zarysowane jedynie im-

presyjnie, a co za tym idzie, charakteryzowane niekonkluzywnie, muszą one ostatecznie podlegać opisowi w terminach określonych relacji czy też stanów rzeczy wymagających poważnego *rozstrzygalnego* aparatu zdaniowego, a więc predykatywnego. Takie konkretne opisy predykatywne są niestety w wielu dyskusjach zdominowane przez zdania z owymi nominalizacjami, przez zdania, w których niemal notorycznie dochodzi do bardzo niekorzystnie zbitkowego funkcjonowania pojęć. Powoduje to nieustanne bezowocne spory światopoglądowo-aksjologiczne, często pełne emocjonalnej gwałtowności, niekończące się wzajemne rekryminacje moralne czy społeczne, a wreszcie trudności w porozumieniu się – tzn. we wzajemnym uznaniu niewyłączania żadnej ze stron ze wspólnoty, mimo perseweracji różnic.

Przyczyną jest niezrozumienie zarówno wchodzącej w grę semantyki wyrażen, jak i okoliczności ich użycia, zwłaszcza wskazanych abstraktów samych w sobie (por. *Musimy walczyć o tolerancję w naszym życiu społecznym.*); do pewnego stopnia także słaba widoczność wskazanych **innych** członów czwórki niż wyrazy *nietolerancja*, *tolerancja*.

Niemniej jednak dotyczące naszej czwórki bardziej elementarne, jeśli chodzi o ich funkcjonowanie, wyrażenia zdaniowe istnieją, nawet jeżeli nie są tak przejrzyste, jak by się chciało. Przyjmijmy, że są to głównie wyrażenia takie, jak *__jest tolerancyjny wobec __* (z wypełnieniem drugiego miejsca walencyjnego przez określenia działań, postaw itd. lub, metonimicznie, przez nazwy odpowiednich podmiotów, np. pedofilów), *__działa wobec __na zasadzie zera tolerancji / na zasadzie „zero tolerancji” / __stosuje do __zero tolerancji, __objawia / wykazuje permissywizm wobec __, __jest nietolerancyjny wobec __, __odnosi się nietolerancyjnie do __*, i podobne.

Oczywiście na porządku dziennym w powszechnie znanym dyskursie jest tylko następująca para: amelioratyw *tolerancja* – pejoratyw *nietolerancja*, wraz z ich realizacjami predykatywnymi. Ale wskazana wyżej inherentna czwórka jest niezbywalną i możliwością, i koniecznością, która w pewnym sensie *musiała* się ujawnić empirycznie.

Jaka jest struktura wewnętrzna członów tej czwórki? Jest tu kilka parametrów z odpowiednio różnymi wartościami.

Oznaczmy parametr drugiego argumentu wyżej wskazanych wyrażen jako $R(a, b)$ – od ‘(z)robienie $__$ ’; a jest tu przy tym symbolem agensa, b – symbolem pozostałej części relacji ‘(z)robić’.

Kolejnym parametrem będzie $V[R(a, b)]c$ w przeciwstawieniu do $V[\sim R(a, b)]c$ i do $\sim V[R(a, b)]c$, z symbolem V od *velle*. Chodzi tu o chcenie, antychcenie i obojętność osoby c wobec sytuacji opisanej w poprzednim akapicie. Z tego parametru relewantna jest dla nas tylko wartość środkowa, tzn. antychcenie.

Następnym parametrem jest $R'[R(a, b)]c$ w przeciwstawieniu do $\sim R'[R(a, b)]c$, gdzie R' jest symbolem przeciwdziałania realizacji właściwej treści ze strony osoby c .

Na koniec mamy parametr aprobaty / dezaprobaty **mówiącego** (l ; od *lo-quens*) dla sytuacji opisanej w poprzednim akapicie. To jest istota amelioratywności lub pejoratywności obecnej w mikrosystemie wyrażen, o jakim mówimy. Nakłada się ona z zewnątrz, na zasadzie presupozycyjnej (nie negowalnej aktualnie), na treść poprzednio wyłuszczoną.

Otrzymujemy układy predykatywne:

- (i) $S\{B[[R'[R(a, b)]c]]l$
- (ii) $S\{B[[\sim R'[R(a, b)]c]]l$
- (iii) $S\{M[[R'[R(a, b)]c]]l$
- (iv) $S\{M[[\sim R'[R(a, b)]c]]l$

gdzie S oznacza ‘mówienie, że’, B (od *bonum*) – ‘jest rzeczą dobrą’, M (od *malum*) – ‘jest rzeczą złą’.

Słownie można to wszystko (skrótowo) wyłuszczyć tak.

Mamy:

- (i) aprobowane (przez l) przeciwdziałanie niechcianemu (‘zero tolerancji’),
- (ii) aprobowany (przez l) brak przeciwdziałania niechcianemu (‘tolerancja’),
- (iii) dezaprobowane (przez l) przeciwdziałanie niechcianemu (‘nietolerancja’),
- (iv) dezaprobowany (przez l) brak przeciwdziałania niechcianemu (‘permisywizm’).

Przyjrzenie się *całej czwórce* pozwala na zrozumienie nieuchronności relatywizmu w odpowiednich wartościowaniach i potrzeby wycofania się z wzajemnych potępień i oskarżeń *absolutystycznych*.

Dopóty, dopóki mamy do czynienia z odniesieniem do konkretnego $R(a, \underline{b})$, np. z aprobatą dla ‘zamykania sklepów w niedzielę’ (jako $\underline{b}$), tzn. dla przeciwdziałania zakupom tego rodzaju, potępienie globalne jest utrudnione. Ale kiedy pada pod adresem c uogólniony zarzut ‘nietolerancji’ *tout court* wraz nieodłącznym od tego zaleceniem ‘tolerancji’, pojawia się przeciwstawienie adresata jako **ogólnie** gotowego przeszkadzać innym w ich działaniach (por. (i) **ze skupieniem się wyłącznie na źle ocenianym s a m y m przez się R**’) obrazowi osoby **ogólnie** powstrzymującej się od tego rodzaju (przeciw)działań (por. (ii)). Obrona c przed potępieniem zostaje mocno utrudniona.

Jeżeli teraz adresat uogólniony zarzut nietolerancji wraz z równie ogólnym „wmawianiem” mu wspólnego absolutystycznego ideału tolerancji uzna, *pejoratywnie*, za „nadużycie języka” i wezwie do powstrzymania się od takiego procederu, tym razem, w imię wspólnego absolutystycznego ideału „języka niezafałszowanego”, „języka niezmanipulowanego” itd., to adresat tego z kolei zarzutu (w postaci *pejoratywu* ‘nadużycie języka’), wobec jego analogicznej ogólnikowości, będzie miał podobnie utrudnioną obronę. Może się jednak bronić podobnie – mówiąc o „manipulacji językowej” (w zarzucie manipulacji wobec niego). **Powstaje totalny klinch.**

Obiektywistyczne spojrzenie na sytuację człowieka i jego języka każe przyjąć:

- (a) wskazany poczwórny układ możliwych *logicznie dopuszczalnych* wartościowań,
- (b) nieuchronność zwikłań dyskursu przy wypowiedziach skrótowych, które zdolność mowna jednak z góry dopuszcza (co zdejmuje „winę”).

* * *

‘Cywilizacja’ to ‘ogół tego, co można n a z w a ć częścią *cywilizacji*’. ‘Tolerancja’ natomiast to **n i e** ‘ogół tego, co można n a z w a ć częścią *tolerancji*’. Bo ‘tolerancja’ jest „prywatna” w sensie wpisania w nią pozytywnej oceny

danej osoby używającej (niecytacyjnie) tego wyrazu; wobec czego „ogół” musiałby tu być, przy realnie i nieuchronnie różnych ocenach konkretnych sytuacji ze strony różnych ludzi, wewnętrznym sprzecznym.

Zdanie *Nietolerancja jest zła*. (zdanie narzucające się wręcz, kiedy chcemy, z trudem, coś dodać do *nietolerancji* jako do podmiotu) jest bądź niesensowne (w rozumieniu Wittgensteina jako autora *Traktatu*), por. “*przeciwdziałanie czemuś oceniane przez *i* za pomocą wyrazu *nietolerancja* jako złe jest złe **z punktu widzenia *i***”, bądź zdaniem fałszywym, jeżeli treść tego zdania ma się równać tej oto treści: ‘przeciwdziałanie czemuś oceniane przez *i* za pomocą wyrazu *nietolerancja* jako złe jest złe’, bądź wreszcie jest metonimicznym wyrażeniem solidarności z kimś, kto ocenia **pewien konkretny *k***, używając wyrazu *nietolerancja* (a więc jest znowu *jedną z ocen*).

* * *

W tym, co powiedziałem, szło wyłącznie o pewne uporządkowanie pojęciowe interesujących nas tu spraw. Sporów o aprobatę / dezaprobatę w odniesieniu do konkretnych podlegających rozważaniom aksjologicznym nie może ono uciszyć. To, co powiedziałem, może jedynie nieco pomóc w klarowaniu tego, *o co w ogóle w tych sporach chodzi*.

Bibliografia

- BOGUSŁAWSKI A., 2005, Veridicum laudare necesse est, vitam sustinere non est necesse, *Journal of Pragmatics* 37, s. 411–431.
- BOGUSŁAWSKI A., 2018, Proporcjonalna czwórka aksjologiczna wokół ‘tolerancji’, w: J. Chojak, Z. Zaron (red.), *Ku rzeczom niebiałym*, Warszawa: BEL Studio, s. 109–111.
- BOGUSŁAWSKI A., DANIELEWICZOWA M., 2005, *Verba polona abscondita. III sonda słownikowa*, Warszawa: Elma Books.
- MILL J. S., 1843, *A System of Logic Ratiocinative and Inductive*, London: Longman.

**A comment on amelioratives and pejoratives in speech,
with special reference to verbal approval or disapproval of actions**

(s u m m a r y)

The author claims that whoever praises an utterance which is in his/her opinion untrue must of necessity praise something which is in his/her opinion true; e.g. his/her opinion praising the supposedly untrue utterance. Whoever praises an utterance which is in his/her opinion true need not to praise any utterance which is in his/her opinion untrue. What all of this entails is the following: general approval of non-veracity is impossible (by being self-contradictory) whereas total approval of veracity and only this approval is non-selfcontradictory.

The author presents a proportional picture of approvals and disapproval of actions. The label used are: 'tolerance', 'zero tolerance' as amelioratives, and 'permissivism', 'intolerance' as pejoratives. The attitudes denoted with the above levels are always subjective.

K e y w o r d s: amelioratives; pejoratives; approval; disapproval; action

MAGDALENA DANIELEWICZOWA

Uniwersytet Warszawski
Katedra Lingwistyki Formalnej
ORCID: 0000-0003-1371-1867

Przysłówki wprowadzające ilościową charakterystykę uczestników zdarzenia: główne opozycje znaczeniowe

A b s t r a k t: Artykuł poświęcony jest polskim przysłówkom wprowadzającym ilościową charakterystykę uczestników danego zdarzenia, to znaczy z jednej strony jednostkom takim jak: *pojedynczo, jednoosobowo, indywidualnie, solo, solowo* z drugiej zaś – *licznie, tłumnie, masowo, gromadnie, stadnie, grupowo, gremialnie, kolektywnie, kolegialnie, zespołowo, zbiorowo, chóralnie*. Autorka wyróżnia i krótko omawia podstawowe opozycje, które organizują ten podsystem znaczeń. Opozycje te są następujące: a) jeden – więcej niż jeden; b) osoba – inny organizm – coś; c) wielość ujmowana jako całość – wielość niebędąca całością; d) objęcie charakterystyką wszystkich partycypantów – brak informacji o tego rodzaju kompletności; e) komponent ilościowy jako własność stopniowalna – jako własność niestopniowalna; f) działanie – brak działania.

S ł o w a k l u c z e: przysłówki; semantyka; charakterystyka ilościowa; opozycje

Inspiracją do napisania tego artykułu stała się wypowiedź spikera zrealizowana w pewnym programie informacyjnym jednej ze stacji telewizyjnych. Kwestia, o którą chodzi, brzmiała następująco:

- (1) **W krajach afrykańskich dzieci wciąż tłumnie umierają.*

Gwiazdka w powyższym przykładzie sygnalizuje, że mamy tu do czynienia z rodzajem anomalii językowej. Wypowiedzenie (1), jakkolwiek poprawne pod względem składniowym, stanowi jednak ciało obce wśród aktualizacji systemu języka polskiego¹. Źródłem błędu jest mianowicie naruszenie ograniczeń selekcyjnych z jednej strony przysłówka *thumnie*, z drugiej zaś – czasownika *umierać*; problem ma więc charakter semantyczny. Połączenie wyrażen *thumnie* i *umierać* skutkuje popadnięciem w sprzeczność. W dalszej części tego artykułu zostanie podjęta próba wyjaśnienia, na czym owa sprzeczność polega. Żeby zdanie (1) poprawić, trzeba by wymienić *thumnie* na inną, adekwatną charakterystykę przedstawionego w nim stanu rzeczy, np.:

(2) *W krajach afrykańskich dzieci wciąż masowo umierają.*,

ewentualnie:

(3) *W krajach afrykańskich dzieci wciąż licznie umierają.*

Błąd językowy, zwłaszcza rzeczywiście przez kogoś popełniony, ma zarówno dla filozofa, jak i lingwisty duże znaczenie; zdiera bowiem z naszej mowy – jak pisał o tym Austin – zasłonę normalności i kieruje uwagę na zjawiska, które w poprawnych, gładkich zastosowaniach języka zwykle uchodzą uwadze badaczy². W tym wypadku o swej obecności w polszczyźnie daje znać bardzo ciekawa grupa przysłówków, wprowadzających ilościową charakterystykę uczestników danego zdarzenia. Mówiąc o uczestnikach zdarzenia, mam przy tym na myśli zarówno sprawców czy subiektów / subiekty danego stanu rzeczy, jak i obiekty odpowiednich czynności. Chodzi tu mianowicie o dwa szeregi wyrażen³. Do pierwszego z nich należą między in-

¹ Andrzej Bogusławski (2009) tego rodzaju anomalie określa mianem *alienów*.

² John L. Austin zalecał w swej fenomenologii lingwistycznej badanie właśnie takich przypadków, w których „występuje coś nienormalnego czy jakieś niepowodzenie, a ta nienormalność będzie, jak to się często dzieje, rozświećlać to, co normalne, ułatwi nam przenikanie osłepiającej zasłony spokoju i oczywistości, która osłania mechanizmy naturalnego, skutecznego działania” (1993: 140). Wittgenstein (2000: MS 137, 51a: 15.6.1948) ze swej strony twierdził, że niezdolność do uważnego opisywania anomalii świadczy o „braku rozeznania w pojęciach”.

³ Jeden z Recenzentów tego artykułu zaznaczył, że cyt.: „dobrze by było zacząć od ustalenia statusu opisywanych jednostek zgodnie z metodologią przyjętą za Bogusław-

nymi słowa: *indywidualnie, pojedynczo, samodzielnie, jednoosobowo, solo / solowo*, do drugiej zaś: *licznie, tłumnie, masowo, gromadnie, stadnie, grupowo, gremialnie, kolektywnie, kolegalnie, zespołowo, zbiorczo, zbiorowo, chóralnie*. Do tego samego podsystemu znaczeń należy zaliczyć również wyrażenia przyimkowe, takie jak na przykład w *pojedynkę, do spółki, na spółkę, pospołu, w grupach, w stadach*, czy też ciekawą operację⁴ narzędnikową, mającą za swe produkty frazy typu: *dwójkami, trójkami, dziesiątkami* itd., a także: *masami, całymi grupami, stadami, gromadami* itp., jak również dwie operacje przyimkowe, dające odpowiednio efekt w postaci konstrukcji: *po dwóch, po cztery, po siedmioro* i *we troje, w ośmioro, w kilkanaścioro, w parę (osób)*.

Wyrażenia odsyłające do ilościowej charakterystyki uczestników danej sytuacji lub zdarzenia są tak liczne i tak różnorodne, że mogłyby się stać podstawą paru opracowań monograficznych. Jedno z takich opracowań notabene powstało; powiem o nim więcej za chwilę. W tym artykule chcę jedynie zarysować najważniejsze opozycje, jakie występują w wyróżnionym polu semantycznym. Skoncentruję się przy tym wyłącznie na standardowych adwerbiach zakończonych regularnie na *-o / -e*. Interesują mnie przede wszystkim jednostki należące do drugiego ze wskazanych wyżej szeregów, a więc te, które wskazują na *w i e l o ś ć p a r t y c y p a n t ó w* danego zdarzenia⁵.

W szczegółowym przeglądzie funkcji składniowych i semantycznych przysłówków autorstwa Renaty Grzegorzczukowej (1975) wyrażenia, na które skierowuje uwagę wypowiedzenie (1), nie zostały opisane. W punkcie 6. rozdziału V (s. 70–73), zatytułowanego *Określniki kwantyfikujące podmiot lub przedmiot czynności* wyróżniono heterogeniczną grupę słów, wśród których wymienione są również formy: *indywidualnie, zbiorowo, grupowo, kolektywnie* (s. 72). Autorka nie przedstawiła jednak charakterystyki interesującego mnie podsystemu znaczeń lub choćby krótkiego komentarza na temat

skim i Wajszczuk”. Rzecz w tym, że nie bardzo jest tu co ustalać, ponieważ interesujące mnie przysłówki bezproblemowo wyodrębniają się z potoku mowy. Jedyny problem, jaki mógłby w związku z tą grupą wyrażen powstać, dotyczy ich stosunku do odpowiednich przymiotników. Jest to jednak kwestia ogólniejsza, wykraczająca zdecydowanie poza ramy obecnego opracowania.

⁴ W sensie, jaki nadał terminowi operacja A. Bogusławski (1987, 1989, 2010).

⁵ Z boku pozostawiam charakterystyki odnoszące się wyłącznie do krotności zdarzeń, takie jak: *podwójnie, potrójnie, poczwórnje, pięciokrotnie, sześciokrotnie* itd.

wspomnianych wyżej elementów wchodzących w jego skład. Co więcej, utopione one zostały wśród jednostek mających odmienny charakter.

Na sprawę kolektywności lub jej braku w znaczeniu wyrażen *do spółki z*, *pospołu z*, *współ z*, *wspólnie z*, *razem* kierowali uwagę w swych opracowaniach Maciej Grochowski (1999, 2001, 2006) i Izabela Deptuła (2003). Tropem tych dwojga autorów podążyła Paulina Rosalska, która w serii artykułów (2013, 2014, 2015) i w szczególności w pracy doktorskiej (2016), a następnie w opracowaniu monograficznym (2022) przedstawiła analizy kilku wyrażen związanych znaczeniowo (bezpośrednio lub pośrednio) z interesującym mnie polem. Rosalska wyróżniła dwie zasadnicze opozycje porządkujące badane przez nią jednostki, a mianowicie ‘kolektywność’ vs ‘syngulatywność’ oraz ‘kolektywność’ vs ‘dystrybutywność’. Za kolektywne uznane zostały wyrażenia: *razem*, *wspólnie*, *współ*, *pospołu*, *społem*, *do spółki*, *na spółkę*, *łącznie*, za syngulatywne: *sam*, *w pojedynkę*, *solo*, *samotnie*, *samodzielnie*, *indywidualnie*, *samopas*, za dystrybutywne: *pojedynczo*, *osobno*, *oddzielnie*, *odrębnie*, *rozłącznie*, *rozdzielnie*. Dla większości spośród wymienionych jednostek zaproponowane zostały reprezentacje semantyczne. Z opisu znaczeń form zaliczonych przez autorkę do kolektywnych wynika jasno, że rematyczny jest w ich strukturze nie tyle moment ilościowy, ile – nazwijmy go tak – socjatywny.

Przysłówki *licznie*, *łudnie*, *masowo*, *gromadnie*, *stadnie*, *grupowo*, *gremialnie*, *kolektywnie*, *kolegialnie*, *zespołowo*, *zbiorczo*, *zbiorowo*, *chóralnie*, które wskazują właśnie przede wszystkim na mnogość uczestników danego zdarzenia lub stanu rzeczy, czekają wciąż na opis. Nie są mi znane opracowania poświęcone tym leksemom, choć znacznej części literatury dotyczącej adwerbiów, nie tylko polskojęzycznej, uważnie się przyglądałam w opracowaniu (Danielewiczowa 2012), a i nadal ten problem stanowi przedmiot mojego naukowego zainteresowania. Dlaczego wyróżniony zbiór słów jest godny zainteresowania? Z jednej strony takich podsystemów występuje w każdym języku naturalnym mnogość, co mogłoby pomniejszać wagę akurat tego układu znaczeń, z drugiej jednak strony – mamy tu przykład wyrazistych opozycji, które z zasadniczo ważnego względu są dla mówiących, nie tylko zresztą użytkowników polszczyzny, istotne. Względ, o który chodzi, to mianowicie konieczna wielość obiektów w świecie, co na każdym niemal kroku znajduje w sposób bardziej lub mniej eksplicytny swoje odbicie w ję-

zyku⁶. Warto więc, choćby z lotu ptaka, zarysować opozycje kładące nacisk na ową wielość, która w obrębie przysłówków sygnalizowana jest w sposób bardzo wyrazisty.

Mistrznią w rekonstruowaniu przeciwstawień konstytuujących językowe układy znaczeń była Jadwiga Wajszczuk. Jej monografia poświęcona semantyce polskich spójników (1997), którym oddała znaczną część swego życia naukowego, jest wzorem lingwistycznej skrupulatności i, zarazem, badawczego polotu. Rozstrzygnięcia Autorki zachwycają tym bardziej, że dotyczą znaczenia jednostek, które z reguły kwitowane bywają kwalifikacjami „wyrażenia funkcyjne”, „operatory syntaktyczne”, co zdradza bezradność językoznawcy wobec semantyki takich drobiazgów, jak: *i, oraz, a, lub, czyli, bądź*.

Tezy prezentowane w moim obecnym artykule nie aspirują ani do pełności, ani do konkluzywności domykającej badany system. Zależy mi jedynie, powtórzę to, na rozpoznaniu jego głównych opozycji.

1. Jeden – więcej niż jeden

W pierwszym rzędzie odnotujmy dla porządku przeciwstawienie skądinąd oczywiste, a nieeksplicytnie wskazane już we wprowadzeniu do obecnych rozważań. Dla języka ważne jest mianowicie to, czy w danej sytuacji uczestniczy indywiduum, czy też pewna grupa indywiduów. Członem mniej nacechowanym tej opozycji wydaje się znaczenie jednostkowości. Może o tym świadczyć fakt, że wyrażen, nie tylko zresztą przysłówkowych, charakteryzujących dany stan rzeczy jako taki, w który zaangażowany jest wyłącznie jeden uczestnik, znajdziemy znacznie mniej niż tych odsyłających do większej niż jeden liczby partycypantów. Podstawowych jednostek realizujących ów nienacechowany człon opozycji naliczyłam zaledwie cztery: *indywidualnie, pojedynczo / w pojedynkę, jednoosobowo, solo / solowo*. Przeciwstawia im się, jeśli brać pod uwagę jedynie regularne przysłowki, co najmniej trzynaście wyrażen należących do szeregu drugiego, a mianowicie: *licznie, tłumnie, masowo, gromadnie, stadnie, grupowo, gremialnie, kolektywnie, kole-*

⁶ Na ten temat wielokrotnie wypowiadał się A. Bogusławski; zob. m.in. (2007: zwłaszcza 305–308, 2010a, 2013).

*gialnie, zespołowo, zbiorczo, zbiorowo, chóralnie*⁷. To zestawienie liczbowe dobitnie potwierdza ważną tezę A. Bogusławskiego (2010a), że w określaniu wielkości wektor większościowy dominuje nad mniejszościowym.

Z wyrażeniami odsyłającymi do pojedynczego uczestnika charakteryzowanej sytuacji luźniej związane jest słowo *samotnie*. Obok bowiem takich wypowiedzi, jak przykład (4) pozyskany z NKJP:

- (4) *Pater siedział samotnie przy barze i małymi łykami popijał piąte małe piwo.,*

niewykluczone są użycia w rodzaju (5), w których *samotnie* łączy się z czasownikiem w liczbie mnogiej:

- (5) *Po zakończeniu kampanii wrześniowej żołnierze z oddziału Hubala nadal samotnie prowadzili walkę.*

Z jednej strony zdanie (5) nie musi przeczyć przynależności przysłówka *samotnie* do szeregu wykładników jednostkowości. W skład oddziału wchodzi bowiem wprawdzie liczni żołnierze, ale to on jako całość stanowi tu jednostkę przeciwstawioną mnogości oddziałów, które złożyły broń po zakończeniu kampanii wrześniowej. Z drugiej jednak strony dla znaczenia *samotnie* istotniejsze wydaje się to, że dane zdarzenie lub sekwencja zdarzeń rozgrywa się bez udziału osób innych niż wskazany podmiot lub wskazane podmioty⁸.

Za tym, że pierwszy z wyróżnionych wyżej szeregów jest w stosunku do drugiego słabiej nacechowany, przemawia również fakt, że w jego obrębie występuje mniej opozycji szczegółowych. Są to jedynie: a) osobowość

⁷ Do drugiego z wyróżnionych szeregów nie należą bezpośrednio przysłówki takie jak: *gęsto, ciasno, zwarto / zwarcie, rzadko, miejscowo*, choć i one implikują niejednostkowość uczestników charakteryzowanej sytuacji. Informacja o liczebności partycypantów jest jednak w tego rodzaju znaczeniach stematyzowana, to znaczy presuponowana; rematyczny nacisk położony jest natomiast na sposób rozmieszczenia w przestrzeni lub w czasie danego zbioru obiektów, a zwłaszcza na wielkość odstępów między tymi obiektami. Jeszcze luźniejszy związek z podejmowanym tu tematem, zarówno ze względów formalnych, jak i semantycznych, mają operatory adnumeratywne, szczegółowo opracowane w monografiach (Duszkin 2010, Doboszyńska 2013).

⁸ Na ten fakt zwrócił mi uwagę jeden z Recenzentów tego artykułu, za co jestem bardzo wdzięczna.

vs niewyłącznie osobowość (por. z jednej strony *jednoosobowo*, *indywidualnie*, a także w zastosowaniach literalnych *solo* i zwłaszcza *solowo*, z drugiej zaś – *pojedynczo* czy, ewentualnie, *samotnie*); b) wyobcowanie, odseparowanie od innych uczestników danego zdarzenia vs brak wyobcowania (*samotnie* w opozycji do pozostałych wyrażen z rozważanego pola), c) dystrybucyjność – niedystrybucyjność (np. *pojedynczo* względem *indywidualnie*) d) działania prymarnie artystyczne⁹ vs innego rodzaju stany rzeczy (*solowo* wobec reszty jednostek). Własności wskazane w punktach a), c) i d) to opozycje relewantne również dla szeregu wyrażen wskazujących na mnogość partycypantów, na którym to szeregu chcę skoncentrować w swym opracowaniu uwagę¹⁰.

2. Osoba – ktoś niebędący osobą – coś

Przysłowki, które stanowią przedmiot mojego zainteresowania, precyzują wchodzącą w grę kategorię uczestników charakteryzowanego stanu rzeczy. Mogą to być po pierwsze osoby, po drugie inne istoty, do których odsyła zaimek *ktoś* i po trzecie obiekty obejmowane ogólną charakterystyką *coś*.

Czysto „osobowe” są obok wskazanych wyżej *jednoosobowo* i *indywidualnie* wyrażenia: *tłumnie*, *gremialnie*, *kolegialnie*, *kolektywnie*, *zespołowo* i *chóralnie*. Oto stosowne przykłady zaczerpnięte z Narodowego korpusu języka polskiego (dalej NKJP):

- (6) *Decyzję podjęto **jednoosobowo**, bez sądu, bez prawa do obrony własnych racji, bez możliwości odwołania.*
- (7) *Jeżeli kochać, to nie **indywidualnie**, jak się zakochać, to tylko we dwóch...*
- (8) *Ludzie **tłumnie** przychodzili do kościoła Świętego Stanisława Kostki, już nie tylko na msze za ojczyznę, ale i na msze niedzielne.*
- (9) *Jedno tylko mamy wyjście: **gremialnie** podać się do dymisji.*

⁹ O tym, że *solo* wtórnie może odsyłać nie tylko do zdarzeń muzycznych, pisze P. Rosalska (2014, 2016: 128–136). W mniejszym stopniu dotyczy to słowa *solowo*.

¹⁰ Dystrybucyjny charakter mają produkty operacji narzędnikowej typu: *dwójkami*, *parami*, *grupami*, *stadami* oraz wspomnianej wyżej operacji przyimkowej *po dwóch*, *po pięciu*, *po siedmiu*.

- (10) *Proszę postawić się w mojej sytuacji czy raczej w sytuacji zarządu, bo my **kolegialnie** tę decyzję podjęliśmy.*
- (11) *Myśl przewodnia była jednak szlifowana **kolektywnie** z tworzywa dyktowanych założeń.*
- (12) *Ponieważ wypadki bywały niebezpieczne, bardziej przedsiębiorczy szabrownicy organizowali się w grupy i **zespołowo** wyprawiali się na „Ziemie Obiecane”.*
- (13) *Oto hasło, które zerwało się wtedy **chóralnie** z warg odbiorców kultury.*

Czysto osobowemu charakterowi przysłówka *thumbie* nie przeczy bynajmniej wypowiedzenie, również zarejestrowane w NKJP, a pochodzące z *Całej jaskrawości* Edwarda Stachury. Mamy tu bowiem do czynienia z prozą poetycką, a więc z kontekstem rządzącym się szczególnymi prawami:

- (14) *Liście z drzew **thumbie**, wielolicznie opadały, pokrywając dno basenu różnobarwnym poszyciem.*

W tym miejscu warto odnotować, że wyrażenia *thumbie* i *thumby* to derywaty utworzone od rzeczownika *thumb*, który w słownikach języka polskiego opisywany jest jako „bardzo duża liczba osób zgromadzonych w jakimś miejscu” (WSJP) lub podobnie.

Pod względem rozważanej cechy problematyczny może się również wydać przysłówek *indywidualnie*. Przykładów zdających się przeczyć zawartej w jego znaczeniu cesze ‘osobowości’ znajdziemy w NKJP wiele i, co więcej, są one stuprocentowo zgodne z kodem polszczyzny, np.:

- (15) *Każdy wniosek rozpatrywany jest indywidually.*

Zauważmy jednak, że *wniosek*, *oferta*, *sprawa*, *życiorys*, *decyzja* (bo w kontekście takich właśnie rzeczowników potwierdzone jest użycie słowa *indywidualnie*) to wyrażenia relacyjne, odsyłające w ostatecznym rozrachunku do osób, chodzi bowiem o c z y j ą s sprawę, ofertę, c z y j s wniosek. Por. natomiast trudniej akceptowalne:

- (16) *Każdy akapit / punkt programu omawiany będzie *indywidualnie / +osobno / +niezależnie.*

Akapit i *punkt* to również jednostki relacyjne. W tym wypadku jednak mamy do czynienia z relacją czegoś do czegoś. Opozycja ‘osobowość’ – ‘nieosobowość’ ma charakter semantyczny, więc niewystarczające i nieskuteczne byłoby śledzenie jej wyłącznie na poziomie referencji wyrażen skorelowanych gramatycznie z czasownikiem, do którego odniesiona jest dana charakterystyka adverbialna. Wydaje się, że nawet jeśli konstrukcje takie, jak zaprezentowane w przykładzie (16), są w polszczyźnie realizowane, to stanowią one wypadek metonimicznego rozszerzenia (por. Bogusławski 2021: 202–210).

Wyrażenie *chóralnie*, podobnie jak komentowane wcześniej *tłumnie*, może zostać odniesione do podmiotów niebędących osobami, wyłącznie w kontekstach wtórnych, metaforycznych, np.:

- (17) *Żaby od chłopskich rowów i sadzawek rechotały chóralnie.*

Do zwierząt, a więc do istot, do których w ostatecznym rozrachunku, podobnie jak do osób, ma zastosowanie wyrażenie *ktoś*, nie *coś* (por. np. Bogusławski 2007: 284–293), odsyła natomiast prymarnie jednostka *stadnie*:

- (18) *Nawet najbardziej odpowiedzialny i dobry opiekun nie jest w stanie sprostać potrzebom psychicznym papugi. Zwykle bowiem nie ma czasu, a papuga – ptak żyjący **stadnie** w warunkach naturalnych – chce być stale z człowiekiem.*
- (19) *Meszki atakują **stadnie**, ale tylko samice, którym do złożenia jaj potrzebna jest krew.*

Wtórnie słowo to odnoszone bywa do osób. Potwierdzeń tego rodzaju znajdziemy w NKJP bardzo wiele, np.:

- (20) *Ludzie przychodzą [na wybory] **stadnie**. Największa ich liczba pojawia się przed mszą w kościele i po jej zakończeniu.*

Słowo *gromadnie* jest zakresowo ogólniejsze: równie dobrze pasuje bowiem do zwierząt czy nawet roślin, jak i do ludzi:

- (21) *Nasiężrzał może rozmnażać się wegetatywnie, co powoduje, że rośnie **gromadnie**.*
- (22) *W tamtych latach też **gromadnie** fascynowaliśmy się Beatlesami czy Rolling Stonesami, odkrywaliśmy pierwsze płyty Led Zeppelin czy Deep Purple.*

Jeszcze szerszy zakres odniesienia mają słowa: *licznie*, *masowo*, *grupowo* i *zbiorowo*. Należą doń bowiem sytuacje, których uczestnikami są nie tylko osoby i inne organizmy (zwierzęce oraz roślinne), lecz także ogół obiektów, do których można odnieść słowo *coś*, np.:

- (23) *13 sierpnia król z małżonką Marią Kazimierą nawiedzali pieszko święte miejsca, **licznie** rozsiane po krakowskich kościołach.*
- (24) *Oczywiście „Wisła” była pierwsza. Ale „Belweder” był telewizorem produkowanym **masowo**.*
- (25) *W celu przyspieszenia wyników badań organizuje się często zlewnie parami (lub **grupowo**), w których jedna (kontrolna) pozostaje w warunkach naturalnych.*
- (26) *Przedmioty obrotowosymetryczne są na ogół transportowane **zbiorowo**, przy użyciu prostych palet transportowych, bez mocowania przedmiotów na palecie.*

W przykładzie (26) mógłby być notabene z powodzeniem użyty przysłówek *zbiorczo*, który przeciwstawia się adwerbiom takim jak *tłumnie*, *gremialnie*, *kolektywnie* czy *kolegialnie*, wskazującym na różne aktywności osób, gdyż jako jedyny w omawianym podsystemie odsyła zasadniczo do przedmiotów podpadających pod charakterystykę *coś*, np.:

- (27) *Odpowiadając **zbiorczo** na te różne pytania, nie będę się ustosunkowywał oczywiście do spraw personalnych, to nie należy ani do zakresu moich obowiązków, ani nawet nie wypada.*

3. Wielość ujmowana jako całość – wielość niebędąca całością

To, w jaki sposób traktowana jest wielość partycypantów danego zdarzenia lub stanu rzeczy, stanowi kolejną cechę zadającą ciekawą opozycję w omawianym podsystemie znaczeń. Interesująca nas wielość może być mianowicie ujmowana dwojako: bądź jako pewna całość, bądź jako zestaw skądinąd niepowiązanych ze sobą istot lub przedmiotów, dla których jedynym *iunctim* jest sytuacja podlegająca odpowiedniej predykcji.

Pierwsza ze wskazanych konceptualizacji występuje w strukturze semantycznej przysłówków: *chóralnie*, *gremialnie*, *grupowo*, *kolektywnie*, *kolegialnie*, *stadnie*, *zbiorczo*, *zbiorowo* i *zespołowo*, które w sposób niebudzący wątpliwości odsyłają odpowiednio do takich nazw, jak: *chór*, *gremium*, *grupa*, *kolektyw*, *kolegium*, *stado*, *zbiór* i *zespół*. Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że w odniesieniu do jednostek *stadnie* i *chóralnie* znaczenie całości aktualizuje się jedynie w zastosowaniach prymarnych:

- (28) *Wilki są szczególnie niebezpieczne, kiedy atakują stadnie. vs Ludzie tracą dystans, kiedy w grę wchodzi ich pieniądze, nieraz dorobek życia. Mogą zareagować stadnie.*
- (29) *Nowożeńcy siedzą na zaimprovizowanym tronie, a goście tańczą wokół nich, śpiewają pojedynczo i chóralnie na przemian. vs Świerszcze znów będą cykać chóralnie.*

Jednostki *kolektywnie*, *kolegialnie*, *zespołowo* i *chóralnie* wyróżniają się ponadto tym, że cechą scalającą zbiory indywiduów (prymarnie osób), do których odsyłają, jest współdziałanie nakierowane na pewien określony cel.

Przysłowki wskazujące na wielość uczestników danej sytuacji, którzy jednak nie są językowo ujmowani jako całość, to: *licznie*, *tłumnie* i *masowo*. Jedyną wspólną cechą partycypantów jest w tym wypadku kompleks własności przypisany im w danym wypowiedzeniu. Na przykład w zdaniu (30):

- (30) *Elegancko ubrani ludzie tłumnie wędrowali chodnikami, niosąc parasole jak proporce.*

jest to bycie elegancko ubranym i przemieszczanie się chodnikami z parasolem w rękę.

4. Objęcie charakterystyką wszystkich partycypantów – brak informacji o tego rodzaju kompletności

Wśród przysłówków, które każą myśleć o uczestnikach danego zdarzenia lub stanu rzeczy jako o pewnej skompletowanej całości, wyróżniają się jednostki *gremialnie* i *zbiorczo*. W ich znaczeniu do cechy kolektywności dołącza się bowiem informacja na temat tego, że dana predykcja dotyczy wszystkich osób i odpowiednio wszystkich obiektów uczestniczących w danym zdarzeniu. Wymowne są pod tym względem następujące przykłady z NKJP:

- (31) *Jedno tylko mamy wyjście: **gremialnie** podać się do dymisji. – Byle tylko solidarnie!*
- (32) *Maryja jako patronka parlamentarzystów takiego oporu nie wzbudziła – uroczystą prośbę do Watykanu podpisali **gremialnie** marszałkowie sejmu i senatu, także ci z SLD.*
- (33) *Inna anegdota – potwierdzona przez jednego z jej bohaterów, prof. Michała Rożka – opowiada o delegacji KC, która **gremialnie** gruchnęła na kolana, aby ucałować biskupi pierścień.*
- (34) *Oburzeni chłopcy mieli zamiar **gremialnie** potępić Iskrę, ale niespodzianie wystąpił w jego obronie Koniec.*
- (35) *Taki sam zakres badań i analizy historycznej prowadzi się **zbiorczo** dla całych kwartałów zabudowy.*
- (36) *Dane można przeglądać **zbiorczo** dla wszystkich rozdzielczości [...].*
- (37) *W informacji z gminy Kęsowo ujęto **zbiorczo** wszystkie pieniądze z zewnątrz.*

Wypowiedzenia z udziałem *gremialnie* i *zbiorczo*, w których zastosowanie danej charakterystyki do wszystkich partycypantów zostanie wprost zaprzeczane, są zgodnie z moją kompetencją językową nieakceptowalne, np.:

- (38) **Delegacja **gremialnie** buchnęła przed biskupem na kolana, ale niektórzy jej członkowie nie uklękli.*
- (39) **Analizę prowadzi się **zbiorczo** dla całych kwartałów zabudowy, ale niektóre części tychże kwartałów są analizowane oddzielnie.*

O tym, że słowo *gremialnie* implikuje, w przeciwieństwie do innych elementów podsystemu, to, że danej charakterystyce podlegają wszyscy partycypanci w danym ich zbiorze, świadczy też dobitnie możliwość połączenia tej jednostki z operatorami *niemal* i *prawie*, które interesującą nas kompletność przez jej zaprzeczenie właśnie paradoksalnie podkreślają; por.: (*prawie* // *niemal* wszyscy / cały / zupełnie / kompletny / wyczerpująco vs **prawie* // *niemal* niektórzy / część / fragment / wybrani itp. A oto potwierdzenie omawianej konkatenacji znalezione w NKJP:

- (40) *Spółdzielcy **niemal gremialnie** donosili o nieprawidłowościach, przekrętach i zwyczajnym łamaniu prawa przez władze ich kooperatyw.*

Połączenia *niemal* lub *prawie* z innymi przysłówkami stanowiącymi przedmiot prezentowanej analizy prowadzą do jawnej sprzeczności, np.: *zebrali się *niemal licznie, ruszą *prawie tłumnie / gromadnie, pracę wykonali *niemal zespołowo, decyzje zapadają *niemal kolegialnie / kolektywnie, zwolnienia odbywają się *prawie grupowo / zbiorowo, owady te żerują *niemal stadnie.*

Komentarza domagają się konstrukcje *niemal chóralnie* (3 potwierdzenia w NKJP), *niemal masowo* (2 potwierdzenia w NKJP) i *prawie masowo* (1 potwierdzenie w NKJP). Zauważmy, że można wprowadzić – jak widać w przykładach (41)–(42) – powiedzieć:

- (41) *W niektórych jednak krajach środkowego wschodu goście po skończonej uczcie „bekają” **niemal chóralnie** – w ten sposób okazując pochwałę kuchni i gościnności domu.*
- (42) *Coś wyraźnie pękło w tej znudzonej dotąd sali, bo po chwili już **niemal chóralnie** niosło się: – Niech mówi! Niech mówi!,*

ale charakterystyka *chóralnie* odnosi się tu nie tyle do wszystkości, ile do zsynchronizowania odpowiednich odgłosów w czasie.

W wypadku połączenia *niemal* lub *prawie* z przysłówkiem *masowo* interesującą nas w tej chwili kwestia również odsyła do pewnego momentu czasowego, a poniekąd przenosi też na poziom *meta*. W użyciach tego rodzaju chodzi o to, czy o pewnym zbiorze partycypantów w określonym przedziale czasu można adekwatnie powiedzieć, że jest to *masa*:

- (43) – *To było w połowie lat 90. Do Belgii zaczęli **niemal masowo** przyjeżdżać Polacy. Za chlebem.*
- (44) *³Najpierw **prawie masowo** rolnicy wypalali trawy, potem były pożary poszycia leśnego, płonęły stogi – jednego dnia pięć stogów w Giżynie.*

W ocenie nadawcy wypowiedzenia (43) wyjazdu Polaków do Belgii w latach 90. XX wieku nie w pełni zasługują na miano masowych. To samo dotyczy opinii na temat wypalania trawy przez rolników w zdaniu (44), w którym notabene *prawie* chciałoby się wymienić na *niemal*.

Słowo *zbiorczo* również nie łączy się z partykułami *niemal* i *prawie*, z innego jednakże powodu niż pozostałe kwantyfikujące adwerbia. W strukturze pojęciowej tej jednostki znaczenie ‘całości’ / ‘wszystkości’ jest, jak się zdaje, jeszcze wyrazistsze niż w semantyce słowa *gremialnie*. Komponent ten ma charakter zdecydowanie rematyczny, co daje o sobie znać w standardowych połączeniach typu: *zbiorczo dla wszystkich x-ów, zbiorczo dla całego y, zbiorczo dla poszczególnych elementów z* itp. W strukturze pojęciowej tego przysłowka zasadniczą rolę odgrywa bowiem cecha odpowiedzialna za jego swoistą antydystrybucyjność, a mianowicie to, że poszczególne elementy zbioru wyróżnionego w odpowiednim zdaniu nie są charakteryzowane oddzielnie ze względu na ich indywidualne własności, ale ze względu na cechy, które przysługują im wspólnie jako wyodrębnionej całości.

5. Ilościowa charakterystyka jako własność stopniowalna vs niestopniowalna

Kolejna opozycja, domagająca się w badanym polu dostrzeżenia, związana jest ze sprawą stopniowalności cech orzekanych przez wchodzące w grę przysłowki. Tylko niektóre z nich przybierają (syntetyczne bądź analityczne) formy stopnia wyższego i najwyższego i/lub łączą się z wyrażeniami gradacyjnymi w rodzaju: *bardzo, dość / dosyć* czy *coraz*. Są to przede wszystkim jednostki *licznie* i *tłumnie*: *licznie – liczniej – najliczniej, bardzo / dość licznie, coraz liczniej; tłumnie – tłumniej – najtłumniej, bardzo / dosyć tłumnie, coraz tłumniej*. W NKJP trzy potwierdzenia ma także postać komparatywna słowa *gromadnie*. Oto jedno z nich:

- (45) *Jeszcze nie ma tu tłumów, chociaż ludzie **coraz gromadniej** podążają w to miejsce, przede wszystkim młodzież.*

Przysłówek *masowo* wprowadzie się nie stopniuje, a jego znaczenie kłóci się z semantyką partykuły *dość*, możliwa jest jednak konstrukcja *coraz bardziej masowo*:

- (46) *Wielkie amerykańskie samochody cieszyły się wzięciem szejków w krajach naftowych, ale Amerykanie przesiadali się **coraz bardziej masowo** do skromniejszych japońskich, które potrzebowały dwukroć mniej benzyny.*

Pozostałe charakterystyki z interesującego nas pola nie mają charakteru gradacyjnego. Por. np. nieakceptowalne: **gremialniej*, **coraz bardziej gremialnie*, **dosyć kolektywnie*, **najbardziej zespołowo*¹¹.

6. Działanie – brak działania. Agens – subiekt – obiekt

Ważną opozycję w omawianym systemie znaczeń zadaje również to, czy w strukturze semantycznej danego przysłowka partycypanci koncyptowani są jako robiący coś, czy też jedynie jako uczestnicy pewnych stanów rzeczy lub istoty podlegające odpowiednim procesom. Do adwerbiów, których użycie wskazuje na intencjonalne działania podmiotów charakteryzowanej sytuacji lub zdarzenia, należą przede wszystkim: *chóralnie*, *gremialnie*, *kolektywnie*, *kolegialnie* i *tłumnie*. To dlatego właśnie wypowiedzenie (1), w którym nadawca nieopatrznie połączył wyrażenie *tłumnie* z czasownikiem *umierać*, jest nieakceptowalne. W sprzeczność wchodzi tu mianowicie wymaganie aktywności od partycypantów, do których odsyła *tłumnie*, ze swoistą pasywnością istot umierających. Por. m.in. niestosowność pytania: *Co oni robią?* względem stwierdzenia: *Umierają*. Umieranie jest procesem, któremu ktoś

¹¹ Całkiem regularnie stopniuje się też słowo *samotnie* (por. *samotniej* – *najsamotniej*), ale gradacji nie podlega tu, rzecz jasna, liczebność, tylko wyobcowanie, oddzielenie od innych, a więc całkiem inna cecha. To samo dotyczy słowa *indywidualnie* (por. *dość indywidualnie*, *bardziej indywidualnie*, *coraz bardziej indywidualnie*).

podlega, nie mając wpływu na odpowiednią sekwencję zmian prowadzącą nieuchronnie do śmierci. Dla przysłowka *tlumnie* odpowiedni kontekst stanowi jednostki odsyłające do intencjonalnie podejmowanych działań, w szczególności zaś czasowniki ruchu, takie jak na przykład: *garnąć się, gromadzić się, nawiedzać, maszerować, oblegać, opuszczać, przybyć, przyjść, przyjeżdżać, pchać się, przemieszczać się, ruszyć, stawić się, uczęszczać, wylegnąć, wypełnić [coś], zebrać się, zjechać się* itp. Nie można natomiast **tlumnie chorować, zachłysnąć się, zemdleć, tracić majątki*. Ponieważ przysłówek *tlumnie* pociąga za sobą ukierunkowaną aktywność, z jego użyciem związany jest też pewien efekt pragmatyczny, a mianowicie sugestia, że partycypanci sprzyjają stanom rzeczy, do których prowadzą podjęte przez nich działania. Ten efekt jest wykluczony w wypadku połączeń takich jak: *tlumnie umierać*, w przeciwieństwie na przykład do akceptowalnego: *tlumnie popelniać samobójstwa / odbierać sobie życie*.

Pod kątem wskazanej w tym punkcie opozycji rozważmy inny, niezgodny z semantyczną normą polszczyzny przykład. Został on na równi z kontekstami poprawnymi odnotowany w NKJP:

- (47) **[...] oczywiście tego rodzaju zachowania są wśród kobiet rzadkie, ponieważ panie **gremialnie nienawidzą** chamskich zaczepk.*

W wypowiedzeniu (47) słowo *gremialnie*, zapowiadające zrobienie / robienie czegoś przez wyróżnioną grupę osób, wchodzi w kolizję z czasownikiem *nienawidzić* [kogoś / czegoś], nazywającym stan epistemiczny. Sprzeczność jest tu podwójna, jako że chodzi nie tylko o zderzenie działania implikowanego przez *gremialnie* z doświadczaniem pewnego stanu mentalnego, lecz także o to, że słowa *kobiety* i *panie* z całą pewnością nie spełniają w przywołanym kontekście warunku wyznaczania konkretnego, całościowego zbioru osób, co – jak pokazywałam wyżej – stanowi ważne wymaganie przysłowka *gremialnie*. Zdanie w przykładzie (47) zawiera charakterystykę pojęcia ‘panie’, a nie określonej grupy kobiet. Jednostka *gremialnie*, podobnie, jak *kolegialnie* łączy się najczęściej z czasownikami odsyłającymi do różnych aktów mówienia, na przykład: *poprzeć, zagłosować, postanowić, zdecydować, stwierdzić, uznać, zaskarżyć, pozwać, odmówić* itp.

Przysłówki *licznie, masowo, gromadnie, grupowo, stadnie, zespołowo, zbiorowo* są pod rozważanym względem liberalne. Równie dobrze łączą się

z czasownikami nazywającymi robienie czegoś przez kogoś, jak i z jednostkami odsyłającymi do stanów, procesów lub zdarzeń niezależnych od woli podmiotu. Wiąże się to bezpośrednio z faktem, że w przeciwieństwie do swych agentywnych oponentów mogą być użyte zarówno do charakteryzowania działaczy, jak i subiektów stanów bądź procesów czy nawet obiektów czynności, por. np. zdania zestawione w przykładach (48)–(50):

- (48) *To właśnie wtedy, za panowania Kazimierza Wielkiego, Żydzi zaczęli **licznie przybywać** do Polski. vs Rzym znika z oczu w sposób niespodziany, pociąg wjeżdża w krętą dolinę pośród wzgórz, na których **są licznie rozsiadane** wioski i miasteczka.*
- (49) *Zaczęły się wiosenne roboty w polu, ludzie na chorowanie i na leczenie się nie mieli czasu. Tedy i pacjenci **nie najeżdżali** już tak **masowo**. vs A przecież nie samym Foksem polski Parnas obecnie się szczyci. Zwłaszcza młodsi (z przedszkolakami włącznie) **masowo mogą się okazać** jeszcze wybitniejsi!*
- (50) *Jeńcy **uciekali gromadnie**. vs. Wypuszczam je [gołębie] najpierw **gromadnie**, a dopiero później pojedynczo.*

Kontrasty występujące w przykładach (48)–(50) można również obserwować w różnych zastosowaniach jednostek *grupowo*, *stadnie*, *zbiorowo* i *zespołowo*. Świadczą o tym takie na przykład w pełni akceptowalne konkatenacje jak: *uczniowie wchodzili grupowo – pracownicy są zwalniani grupowo, ptaki te żerują stadnie – ptaki te wybijano stadnie, zajmiemy się tą sprawą zbiorowo, całą naszą grupą – zajmę się wszystkimi tymi sprawami zbiorowo, lepiej jest działać zespołowo – ocenię swych uczniów zespołowo*. Osobno musi być natomiast potraktowany przysłówek *zbiorczo*, który odsyła wyłącznie do obiektów odpowiednich relacji semantycznych, nigdy – do ich agensów czy subiektów, np.: *ująć, potraktować, opisać, wydać, sprawozdać, wykazać coś zbiorczo*.

* * *

Nakreślenie w tym artykule podstawowych własności organizujących znaczenia przysłówek, które wprowadzają ilościową charakterystykę uczestników danej relacji semantycznej, nie wyczerpuje – rzecz jasna – problemu.

Każda ze wskazanych opozycji domaga się dokładniejszego zbadania. Nie jest wykluczone, że bliższe przyjrzenie się wchodzącym w grę adwerbiom, pozwoliłoby wykryć inne jeszcze istotne dla tego podsystemu przeciwstawienia. W szczegółowym opracowaniu monograficznym, które mogłoby zostać w przyszłości zrealizowane, należałoby też wyrazić odpowiednie oponujące ze sobą cechy w metajęzyku semantycznym, co w ostateczności umożliwiłoby zaprojektowanie adekwatnych reprezentacji poszczególnych przysłówków kwantyfikujących.

Bibliografia

- AUSTIN J. L., 1993, Prośba o wybaczenie, w: tegoż, *Mówienie i poznawanie*, przekład, wstęp, przypisy i skorowidze B. Chwedeńczuk, Warszawa: PWN.
- BOGUSŁAWSKI A., 1978, Towards an operational grammar, *Studia Semiotyczne* 8, s. 29–90; polski przekład: Preliminaria gramatyki operacyjnej, *Polonica* 1989, 13, s. 163–223.
- BOGUSŁAWSKI A., 2007, *A Study in the Linguistics-Philosophy Interface*, Warszawa: BEL Studio.
- BOGUSŁAWSKI A., 2009, *Myśli o gwiazdce i regule*, Warszawa: BEL Studio.
- BOGUSŁAWSKI A., 2010, *Dwa studia z teorii fleksji (i inne przyczynki)*, Warszawa: BEL Studio.
- BOGUSŁAWSKI A., 2010a, 'Więcej' wśród aspektów prymitywu 'wie, że', *Linguistica Copernicana* 1 (3), s. 23–79.
- BOGUSŁAWSKI A., 2013, *Only from one*. A particle in service of calling hearer's attention to one marked member of the contextually relevant alternative, w: K. Bochmann, A. Steube (red.), *Sprache, Sprachvergleich, Sprachträger. Rudolf Růžicka zum 90. Geburtstag von freunden, wissenschaftlichen Weggefährten und Schülern*, Leipzig: Sächsische Akademie der Wissenschaften, s. 17–56.
- BOGUSŁAWSKI A., 2021, *Lingwistyczna teoria mowy. Preliminaria*, Warszawa: Wydawnictwa UW.
- DANIELEWICZOWA M., 2012, *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*, Warszawa: BEL Studio.
- DEPTUŁA I., 2003, Polskie przyimki wielosegmentowe z argumentem osobowym, *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Filologia Polska* 55, s. 23–71.
- DOBOSZYŃSKA-MARKIEWICZ K., 2013, *Operatory adnumeratywne w języku polskim – dystrybucja i znaczenia*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Katedra Lingwistyki Formalnej.

- DUSZKIN M., 2010, *Wykładniki przybliżoności adnumeratywnej w języku polskim i rosyjskim*. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- GROCHOWSKI M., 1999, O strukturze semantycznej przysłówków kolektywnych, w: J. Adamowski, S. Niebrzegowska (red.), *W zwierciadle języka i kultury*, Lublin: Wydawnictwo UNCS, s. 47–53.
- GROCHOWSKI M., 2003, *Sekundäre Präpositionen mit dem Segment z als Exponent der Relation des gemeinsamen Auftretens im Polnischen*, w: W. Boeder, G. Hentschel (red.) *Variierende Markierung von Nominalgruppen in Sprachen unterschiedlichen Typs*, Oldenburg: Bibliotheks- und Informationssystem der Universität Oldenburg, s. 111–128.
- GROCHOWSKI M., 2006, Status gramatyczny i semantyczny wyrażenia *z osobna*, *Poradnik Językowy* 9, s. 41–47.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1975, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im Ossolińskich, Wydawnictwo PAN.
- ROSALSKA P., 2013, Wstęp do analizy semantycznej przysłówków kolektywnych (na przykładzie *razem*), *Linguistica Copernicana* 1, s. 169–185.
- ROSALSKA P., 2014, Analiza semantyczna przysłówka *solo*, w: A. Moroz, P. Sobotka, M. Żabowska (red.), *Maiuscula Linguistica. Studia in honorem Professori Matthiae Grochowski sextuagesimoquinto dedicata*, Warszawa: BEL Studio, s. 309–317.
- ROSALSKA P., 2016, *Relacje między przysłówkami kolektywnymi, syngulatywnymi i dystrybutywnymi we współczesnym języku polskim*, rozprawa doktorska, Toruń: UMK.
- ROSALSKA P., 2022, *Razem, osobno czy w pojedynkę? Relacje między przysłówkami kolektywnymi a przysłówkami syngulatywnymi i dystrybutywnymi we współczesnym języku polskim*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- WAJSZCZUK J., 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WITTGENSTEIN L., 2000, *Uwagi różne*, Warszawa: Wydawnictwo KR.

Adverbs introducing the quantitative characteristics of the participants of an event: main semantic oppositions

(summary)

The article is devoted to Polish adverbs introducing the quantitative characterization of the participants of an event, that is, on the one hand, lexical units such as: *pojedynczo*, ‘one by one’, *jednoosobowo* ‘singly’, *indywidualnie* ‘individually’, *samotnie* ‘solitarily, alone’, *solo*, *solowo* ‘solo’ and on the other – *licznie* ‘in large numbers’,

tłumnie ‘in crowds’, *masowo* ‘on a large scale’, *gromadnie* ‘in droves’, *stadnie* ‘in herds’, *grupowo* ‘in a grup, as a grup’, *gremialnie*, *kolektywnie*, *zbiorowo* ‘collectively’, *kolegialnie* ‘collegially’, *zespołowo* ‘as a team’, *chóralnie* ‘chorally’. The author distinguishes and briefly discusses the main oppositions that constitute and organize this subsystem of meanings. These oppositions are as follows: a) one individual – more than one; b) person – another organism – something; c) multiplicity conceptualized as a whole – multiplicity not being a whole; d) characterization of all the indicated participants – no information on completeness; e) quantitative component as a gradable – not-gradable trait; f) doing something – lack of action.

Key words: adverbs; semantics; quantitative characteristic; oppositions

KATARZYNA DOBOSZYŃSKA-MARKIEWICZ

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Instytut Językoznawstwa

ORCID: 0000-0001-6142-4390

***Ponad – około – gdzieś – dobry,*
czyli o aproksymatorach na różnych piętrach
nieprzedmiotowego poziomu języka**

A b s t r a k t: Artykuł ukazuje polskie aproksymatory o różnych właściwościach formalnych jako ilustrację teorii klasyfikacji wyrażen metatekstowych Jadwigi Wajszczuk. Są to dawne przyimki, zaimki i przymiotniki jakościowe, które przeszły z przedmiotowego na nieprzedmiotowy poziom języka (proces gramatykalizacji), zmieniając swoje cechy gramatyczne i znaczeniowe. Chociaż w klasyfikacji Wajszczuk aproksymatory zaliczone zostały do operatorów metapredykatywnych, część z nich wykazuje cechy metaoperatorów, a inne plasują się na pograniczu metatekstu i słownictwa przedmiotowego.

S ł o w a k l u c z e: aproksymatory; operatory adnumeratywne; metatekst; discourse markers; gramatykalizacja

Szeroko rozumiane oceny liczbowo-ilościowe są dla mówiących na tyle istotne, że do ich przekazywania mają oni do dyspozycji całą gamę środków językowych. Będą to w sposób oczywisty różnego typu liczebniki, w tym takie, które z punktu widzenia polszczyzny możemy postrzegać jako egzotyczne (przywołajmy tu choćby słynny przykład z języka Indian Karrier z Kanady, posiadających odrębne liczebniki dla przedmiotów podłużnych i okrągłych,

por. Wierzbicka 1967: 160)¹. Do wyrażania sądów kwantyfikujących służy również kategoria gramatyczna liczby (nie we wszystkich systemach językowych ograniczająca się do wartości „pojedyncza” i „mnoga”), szyk przestawny (wyrażający przybliżoność w języku rosyjskim, por. *pjat’ čelovek vs. čelovek pjat’*) czy zabieg reduplikacji² liczebnika, służący podkreśleniu dokładności i/lub małej lub dużej wartości liczbowej (np. *Ale czy ta suma to dwadzieścia dwadzieścia, czy jednak trochę mniej?*). Wykładniki tych ostatnich ocen: ‘to dużo’ / ‘to mało’ oraz ‘dokładnie ileś’ / ‘w przybliżeniu ileś’ pojawiają się w bardzo różnych obszarach sytemu języka polskiego – choćby we frazeologii (*tyle, co kot napłakał, od groma i ciut ciut*) czy niezapełnianym w procesie tworzenia wypowiedzenia pustym miejscu przed liczebnikiem, będącym sygnałem dokładności (w opozycji do stawianych w tym miejscu słów typu *około* czy *bez mała*). Wiele spośród leksemów wyrażających wspomniane oceny to partykuły (wśród nich pierwotne przyimki *ponad*, *z*, przysłowki *blisko*, wyrażenia przyimkowe *z górą*, *z hakiem*), zaimki (*gdzieś*, *jakieś*) i przymiotniki (*dobry*, *marny*). Wszystkie należy zakwalifikować do nieprzedmiotowego poziomu języka, do wyrażen metatekstowych. W niniejszym artykule chciałabym szczególnie zwrócić uwagę na te z nich, które wskazują na relację aproksymacji, czyli na wartość przybliżoną. Ponieważ jednak, o czym będzie mowa poniżej, owa wartość przybliżana nie zawsze musi odnosić się do liczebności czegoś, skupię się jedynie na aproksymatorach, którym można przypisać „wąską specjalizację” komentowania liczebnika i innych wyrażen liczbowo-ilościowych. Mamy tu do czynienia ze szczególnym typem składni – składnią współwystępowania, łączliwością semantyczną, o której Jadwiga Wajszczuk pisała w swojej książce z 2005 roku. Autorka dobitnie wskazywała na istnienie w każdym języku dwóch poziomów leksyki – przedmiotowego i metawypowiedzeniowego, przy czym ten drugi należałoby podzielić na swoiste piętra:

[...] ważny podział przechodzi między dwoma podstawowymi rodzajami leksemów: tymi, które są wyspecjalizowane do budowania zdania (te muszą wchodzić

¹ Warto jednak przy tym pamiętać, że i nasz system liczebników bywa trudny do oddania dla tłumaczy chociażby języka angielskiego, w którym brakuje ekwiwalentów tzw. liczebników nieokreślonych *kilkanaście* czy *kilkadziesiąt* (Sax 2017).

² Na wielość znaczeń związaną z reduplikacją w polszczyźnie wskazywał A. Dobaczewski (2018).

w związku składniowe), czyli między jednostkami poziomu przedmiotowego, a tymi, które w składni nie uczestniczą, są używane na wyższym poziomie, a raczej na różnych wyższych poziomach, gdyż są wyspecjalizowane do komentowania jednostek różnego typu użycia przy organizacji wypowiedzenia. (Wajszczuk 2005: 117)

Wydaje się, że z powodu swojej różnorodności formalnej to właśnie aproksymatory mogą stanowić dla owej koncepcji adekwatną ilustrację. Działają one bowiem, jak będę starała się wykazać, na różnych piętrach nieprzedmiotowego poziomu języka, a niektóre nawet na pograniczu z przedmiotowym, ponieważ w sposób szczątkowy uczestniczą w składni zależnościowej. Trzeba od razu zaznaczyć, że mimo dość szeroko zakrojonych w polskim językoznawstwie badań nad semantyką jednostek metatekstowych³ piętra ich funkcjonowania nigdy nie zostały porozgraniczane i ponazywane w sposób bardziej szczegółowy niż w cytowanej wyżej pracy. Zadanie to zdecydowanie wykracza poza cele niniejszego artykułu.

Wyrażenia metatekstowe, *discourse markers* i klasyfikacja Jadwigi Wajszczuk

W anglojęzycznej literaturze lingwistycznej wyrażenia metatekstowe dość często nazywane są *discourse markers* (w zależności od typu kryją się one również pod terminami *pragmatic markers*, *function words*, *linguistic hedges*). Rozważania na ich temat, zapoczątkowane publikacją Deborah Schiffrin z 1987 roku, pojawiają się w ostatnim czasie zwłaszcza w kontekście badań nad tzw. gramatyzacją (Lehmann 2005, Traugott 2018), czyli zjawiskiem zmiany właściwości gramatycznych wyrażen ściśle związanych ze zmianą ich znaczenia i funkcji w wypowiedzeniu. W pracy zbiorowej z 2021 roku pt. „The rise of discourse markers”, w której możemy znaleźć obszerną bibliografię na temat tytułowych wyrażen, czytamy następującą definicję:

Discourse markers are (a) invariable expressions which are (b) semantically and syntactically independent from their environment, (c) set off prosodically from

³ Oprócz cytowanej pracy Wajszczuk należy wspomnieć inne liczne publikacje tzw. szkoły warszawsko-toruńskiej (obszerny ich wykaz zamieścili redaktorzy *Słownika gniazdowego partykuł polskich* z 2014 r.), a także badania Kazimierza Ożoga (1990).

the rest of the utterance in some way, and (d) their function is metatextual, being anchored in the situation of discourse and serving the organization of texts, the attitudes of the speaker, and/or speaker-hearer interaction. (Heine i in. 2021: 6)

Wymienione wyżej cechy *discourse markers*, a także ilustrujące je w cytowanej monografii przykłady jednostek z różnych języków⁴ (dla angielskiego są to np. *after all, anyway, I mean, so to say, no doubt*), nasuwają skojarzenia z wcześniejszym o 50 lat artykułem Anny Wierzbickiej, który na gruncie rodzimego językoznawstwa stał się punktem wyjścia do badań nad metatekstem. Nieznana jeszcze wówczas poza Polską lingwistka wskazywała już wtedy na fakt, że w nasze mówienie o rzeczach wplatamy „nitki wypowiedzi o samej wypowiedzi” (Wierzbicka 1971: 106), które mogą organizować tekst, zespalać jego elementy, wzmacniać ich znaczenie, służyć dystansowaniu się mówiącego od własnej wypowiedzi (zdań lub poszczególnych jego części). Jako przykłady tego typu jednostek Wierzbicka podaje polskie leksemy i stałe połączenia wyrazów odpowiadające znaczeniowo *discourse markers* z (Heine i in. 2021), a więc takie, które wprost zawierają w sobie mówienie (*nawiasem mówiąc, innymi słowy, prawdę powiedziawszy*), partykuły (*podobno, rzekomo, właściwie*) i *verba dicendi* (*twierdząc, że p; przypominam, że p*).

Cytowana definicja *discourse markers* jest na tyle uproszczona, że można ją traktować jako punkt wyjścia, a nie dojścia w badaniach nad metatekstem. Wyrażenia z tego poziomu języka mają bowiem różny stopień „niezależności semantycznej i syntaktycznej od otoczenia”, a ich odrębność prozodyczna także nie jest zawsze taka sama – wiele zależy od roli pełnionej w wypowiedzeniu, od tego, co w niej komentują, gdzie plasują się na poziomie struktury tematyczno-rematycznej, bez której nie sposób w ogóle mówić o metatekście⁵.

Złożoność tego typu jednostek uwzględnia propozycja wstępnej klasyfikacji leksemów autorstwa Wajszczuk bazująca na jasnym kryterium: „Składnia zależności opiera się na innych formalno-semantycznych typach związków niż składnia współwystępowania, bo przecież same znaczenia są innego typu!” (Wajszczuk 2005: 109). Znaczenia związane z wypowiedzią o samej

⁴ Osobne rozdziały książki poświęcone zostały angielskim, francuskim i japońskim „znacznikom dyskursu”.

⁵ Wajszczuk posługuje się semantyczną koncepcją struktury tematyczno-rematycznej Andrzeja Bogusławskiego (1977).

wypowiedzi pojawiają się tu na dwóch podstawowych poziomach: pierwszym, na którym autorka rozdziela syntaktemy i parataktemy (wyrażenia wchodzące w bezpośrednią relację z określonymi, przewidywalnymi klasami leksemów vs. jednostki niezależne składniowo, współwystępujące z różnego typu wyrażeniami) oraz drugim, na którym syntaktemy podzielone są na syntaktemy właściwe i operatory metapredykatywne (klasy wyrazów o takich właściwościach formalno-semantycznych, które pozwalają im łączyć się z innymi klasami na zasadach tradycyjnych związków składniowych vs. dookreślacze drugiego stopnia, które otwierają miejsca dla konkretnych pod względem znaczenia (jakiejś cechy semantycznej) grup leksemów)⁶. W praktyce i największym uproszczeniu parataktemy to tradycyjne partykuły i spójniki, a wśród syntaktemów znalazły się zarówno „właściwe”, tradycyjne „samodzielne znaczeniowo” części mowy (rzeczowniki, czasowniki itd.), jak i należące do nieprzedmiotowego poziomu języka intensyfikatory, limitatory i interesujące nas szczególnie aproksymatory. To właśnie one służą do „komentowania, w sposób całkowicie skonwencjonalizowany, wyboru predykatu i stosowności jego użycia.” (op. cit., s. 115). Stoją więc przy predykcji, ale nie dowolnym znaczeniowo, ponieważ charakteryzująca je „składnia pozycji” polega na otwieraniu miejsc „dla wyrażen określonych tylko pod względem jakiejś im właściwej cechy semantycznej (jednego komponentu znaczenia)” (op. cit., s. 113). Dla aproksymatorów w rozumieniu Wajszczuk taką cechą będzie „ilościowość”.

Operatory metapredykatywne działają więc niejako wewnątrz zdania. Inaczej jest z metaoperatorami, które działają ponad nim – na poziomie metawypowiedzeniowym. Oznacza to, że niektóre partykuły nie tyle stoją przy „już danym” remacie, ile ów remat wprowadzają: „odnoszą się do tego, co właśnie ma być powiedziane” (op. cit., s. 70). „Oba te poziomy: metazdaniowy i metawypowiedzeniowy, stanowią jednak jeszcze bardzo «grube» warstwy, złożone z hierarchii poziomów” (Wajszczuk 2005: 120).

⁶ W jednej ze swych wcześniejszych prac autorka pisze, że istnieją „komentarze metatekstowe”, które otwierają pozycję dla bardzo różnych wyrażen oraz „określniki metatekstowe”, łączące się z wyrażeniami o konkretnym znaczeniu (Wajszczuk 1997: 53). „Komentarze metatekstowe” to późniejsze „metaoperatory” z poziomu wypowiedzenia, a „określniki” – „operatory metapredykatywne” z poziomu zdania.

Relacja aproksymacji a semantycznie proste ‘więcej niż’

Zanim przejdę do pokazania przykładów konkretnych aproksymatorów, chciałabym krótko przypomnieć, jak w językoznawstwie rozumiane jest przybliżanie wartości liczbowych. Wydaje się, że kluczowa dla oddania tego, co tak naprawdę robi w swoim umyśle użytkownik języka, decydując się na użycie wyrażen w rodzaju *około*, *blisko*, *ponad*, jest operacja porównania pewnych wielkości. Taka myśl pojawia się w tekście Macieja Grochowskiego:

Aproksymacja jako pewien sposób ujmowania świata przez mówiącego, polega na opisywaniu wielkości rzeczywistych za pomocą wyrażen odnoszących się do innych wielkości, podobnych, które łatwiej jest sobie niż te pierwsze wyobrazić. Tego rodzaju opis stanowi pośrednią charakterystykę danej wielkości: mówiący przypisuje metapredykat o treści „w przybliżeniu” innemu predykatowi. A zatem nadawca mówiąc o A, mówi w *przybliżeniu* X, bo sądzi, że A jest w niewielkim stopniu inne niż X, i że najłatwiej jest mówić o A, używając X. (Grochowski 1997: 29)

Jeśli sięgniemy do koncepcji liczebnika Andrzeja Bogusławskiego (1966, 2010), okaże się, że porównanie stoi także u podstaw dokładnego określenia „ile tego tutaj jest”. Autor nazywa takie stwierdzenia sądami o równoliczności zbiorów. Będziemy porównywać zbiór zawierający te obiekty, o których aktualnie myślimy (por. Bogusławski 2010), z odpowiednim zbiorem liczbowym o jakimś arbitralnie wyróżnionym elemencie (zwykle jest to ostatnia liczba danego szeregu arytmetycznego). Przykładem niech będzie wycinek takiego szeregu: $\{1,2,3,4,5,6\}$ o wyróżnionym elemencie 6. Jeśli powiem *W moim koszyku jest sześć prawdziwków.*, każdy element zbioru grzybów przyporządkowuję elementowi zbioru liczb – oba zbiory mają po tyle samo elementów. Mogę jednak nie posiadać tak „absolutnej” (to określenie Bogusławskiego) wiedzy o liczebności zbioru tego, o czym się wypowiadam, tym bardziej że ludzka percepcja jest na tyle ograniczona, że bez przeliczenia mamy trudności z określeniem liczby widzianych obiektów powyżej czterech (Ifrah 1990: 17). Dlatego prymarne są sądy o nierównoliczności, których istotą jest stwierdzenie, że elementów tego, o czym się wypowiadamy, jest więcej bądź mniej niż elementów w zbiorze – wycinku szeregu arytmetycznego. Wiedza o tym, że czegoś jest więcej lub mniej, jest czymś prost-

szym i bardziej pierwotnym niż abstrakcyjne liczby, których zresztą wcale nie potrzebujemy do porównywania zbiorów, por. *W moim koszyku jest więcej prawdziwków niż w twoim*. W artykule z 2010 roku pod znamienym tytułem „‘Więcej’ wśród aspektów prymitywu *wie, że*” Bogusławski wykazał, że ‘więcej’ (i jego konwers *mniej*) należy do podstawowych nierozkładalnych na mniejsze komponenty pojęć, z których buduje się wszystkie sądy liczbowo-ilościowe. Dobrą ilustracją tego poglądu może być wcześniejsza chronologicznie praca Anny Wierzbickiej z 1987 roku o polskich i angielskich „partykułach ilościowych” (ang. *quantitative particles*). Przedmiotem opisu stały się leksemy (wśród nich także aproksymatory): *tylko, aż, dopiero, załedwie, ledwie, niemal, prawie, blisko, o mało nie, ni mniej, ni więcej* oraz ich angielskie ekwiwalenty. Znamienny jest fakt, że w eksplikacjach wszystkich omawianych przez Wierzbicką jednostek pojawia się sformułowanie „more than” lub „less than”.

Określenia wartości przybliżonej należą do sądów o nierównoliczności. Wyrażamy wówczas „niewielkie odchylenia od wartości elementu wyróżnionego” (Bogusławski 2010: 62), odchylenia w stronę „więcej niż” (sygnalizowaniu takiego stanu rzeczy służą stojące przy liczbie wyrażenia, np. *ponad, z górą*), w stronę „mniej niż” (np. *niespełna, blisko, bez mała, prawie*), a także w obie strony (*około, plus minus, mniej więcej*).

Zarówno przytoczone na początku tego podrozdziału ujęcie istoty aproksymacji z pracy Grochowskiego, jak i koncepcja semantycznego prymatu ‘więcej niż’ nad wyrażeniami liczbowymi dowodzi, że tak naprawdę wartości przybliżone nie muszą być liczbowe. Dlatego termin *aproksymator* wydaje się nieco szerszy niż zaproponowany przez Grochowskiego *operator adnumeratywny* (czyli *stricte* przyliczbowy) i jestem skłonna określać tym mianem także wyrażenia takie jak *mniej więcej (ten sam kolor)* czy w *przybliżeniu (się zgadza)*. Z drugiej jednak strony operatory adnumeratywne nie muszą wskazywać na wartość przybliżoną, czyli mogą nie mieć funkcji aproksymatora – mam tu na myśli wyrażenia z poziomu „meta” przekazujące wyłącznie ocenę ‘to dużo’ / ‘to mało’ (np. *bagatela / raptem / marne 100 zł*)⁷. Poniżej skoncentruję się jednak na prezentacji kilku uwag na temat „przybliżaczy” wartości liczbowych, ponieważ jednorodność kontekstów najlepiej

⁷ Używając semantycznie prostego ‘więcej niż’, Bogusławski oddaje znaczenie dużo jako ‘więcej niż tyle, ile w danej sytuacji nie zwracałoby uwagi’ (Bogusławski 2009: 114).

pokazuje różnorodność formalną omawianych okrucichów metatekstowych oraz mechanizmy gramatyzacji.

Ponad i około jako operatory nie w tym samym stopniu metapredykatywne

Koncepcja mówienia o ilości bądź liczbie w odniesieniu do mentalnej operacji porównywania zbiorów pokazuje, jak bardzo sądy o nierównoliczności „zasługują” na to, aby ich wykładniki były zaliczone do wyrażen nieprzedmiotowego poziomu języka – odsyłają one do wiedzy osoby mówiącej, a nie do obiektów, zjawisk czy cech otaczającej ją rzeczywistości. Poniższe przykłady wyekscerpowane z NKJP ilustrują użycia wybranych wykładników aproksymacji w polszczyźnie:

- (1) *Grubość lodu w wielu miejscach wynosi ponad dwa metry.*
- (2) *W myślenickiej imprezie wzięło udział blisko pięćdziesiąt chórów z całej Polski.*
- (3) *Przecież to historia sprzed czterdziestu z górą lat!*
- (4) *Nabłonek węchowy zawiera około tysiąca różnych receptorów białkowych.*
- (5) *Empirowa leżanka, pozłacany orzech. Osiemnaście tysięcy, we frankach... gdzieś sto dziesięć.*
- (6) *W ciągu miesiąca pokonywałem pociągiem w sumie jakieś tysiąc sześćset kilometrów.*
- (7) *Ten pociąg jest lżejszy o dobre sto pięćdziesiąt ton.*
- (8) *Do przejścia miałem teraz ładne dwieście metrów, a ulewa jeszcze się wzmogła.*

W zdaniach (1)–(4) zostały użyte typowe operatory metapredykatywne, które Wajszczuk zalicza do synsyntagmatyków, dookreślaczy drugiego stopnia, a konkretnie do aproksymatorów (Wajszczuk 2005: 114). Od czasu, kiedy w klasyfikacji nieodmiennych części mowy Macieja Grochowskiego trafiły one do odrębnej klasy operatorów adnumeratywnych, stały się przedmiotem zainteresowania badaczy (m.in. Grochowski 1996, Duszkin 2010, Doboszyńska-Markiewicz 2013). Natomiast zaimki nieokreślone użyte w funkcji par-

tykuły (przykłady (5)–(6)), a także przymiotniki metapredykatywne w rozumieniu Magdaleny Danielewiczowej (przykłady (7)–(8)) nie mają już tak jednoznacznego statusu metapredykatywnego.

Zacznijmy od operatorów adnumeratywnych (Grochowski w artykule z 2011 r. nazywa je wszystkie wprost wykładnikami aproksymacji, a Duszkin (2010) wykładnikami przybliżoności adnumeratywnej). Leksemy należące do tej klasy wyróżniają następujące cechy formalne (por. Grochowski 1998): 1. nie są używane samodzielnie; 2. nie mają funkcji łączącej; 3. nie mają rzędu przypadkowego; 4. mają określoną pozycję w wypowiedzeniu (antepozycja względem liczebnika); 5. nie wchodzi w relacje syntaktyczne z czasownikami; 6. wchodzi w relacje syntaktyczne z liczebnikami i wyrażeniami odliczebnikowymi.

Zestawiając cechy 3., 4. i 6. z charakterystyką aproksymatorów jako operatorów metapredykatywnych w pracy Wajszczuk (2005), zauważymy podobieństwo obu koncepcji – myśl obojga badaczy biegnie w kierunku stania omawianych jednostek poza składnią zależnościową i towarzyszenia wyrażeniom bardzo konkretnym pod względem znaczeniowym. „Relacje syntaktyczne” z punktu 6. rozumiane są szerzej niż tylko tradycyjna łączliwość syntaktyczna, a Wajszczuk nazywa ją wręcz łączliwością semantyczną i podkreśla (tak samo zresztą jak badacze *discourse markers*), że wyrażenia tego typu nie wchodzi w związki składniowe. Bardziej szczegółowa analiza operatorów adnumeratywnych (Doboszyńska-Markiewicz 2013), a także specyficznych *przymiotników nieprzymiotników* typu *dobry, ładny, marny, okrągły*, które również są adnumeratywne (Danielewiczowa 2007, Doboszyńska-Markiewicz 2020) pozwoliła jednak stwierdzić, że pojawianie się szczątkowej składni związku rzędu i zgody nie może być powodem wyłączenia jednostek o wybitnie metatekstowym znaczeniu z nieprzedmiotowego poziomu języka. Składnia ta nigdy nie jest „zwykłą” ani całkowicie odpowiadająca cechom gramatycznym właściwym danej części mowy, a jej szczątkowość jest świadectwem procesu gramatyzacji, który w tym wypadku jest tożsamy z przechodzeniem jednostek z poziomu przedmiotowego na nieprzedmiotowy (zjawisko to opisuje m.in. Danielewiczowa w książce o meta-przysłówkach z 2012 r.).

Wracając do klasycznych operatorów adnumeratywnych w rozumieniu Grochowskiego⁸, porównajmy status *ponad* i *około*. Oba leksemy były pierwotnie przyimkami (dziś już nie powiemy *siedzieli około stołu*, natomiast *ponad* nadal jest przede wszystkim przyimkiem o znaczeniu ‘powyżej czegoś’), ale ich przestrzenne znaczenie pozwoliło uruchomić na zasadzie asocjacji mechanizm określania wartości liczbowo-ilościowych – wykraczania *ponad* pewną wartość i oscylowania wokół niej. W wypadku operatora adnumeratywnego *ponad* taka zmiana znaczenia okupiona została pozbyciem się rządu narzędnikowego (por. *ponad lasem*, *ponad chmurami*, ale: **ponad godziną* – tylko jeśli narzędnik zostanie narzucony w zdaniu przez inny wyraz, np. przykład: *Wyruszyli przed ponad godziną*). Z leksemem *około* jest nieco inaczej – mamy konteksty, w których rząd dopełniaczowy pierwotnego przyimka zanika, np. kiedy frazę liczebnikową z *około* poprzedza silniejszy syntaktycznie przyimek, jak w zdaniu *Podjechała ciężarówka z około dwiema tonami węgla*, ale wciąż niepoprawne jest niezastosowanie dopełniacza po *około* w kontekstach typu *Przyszło około stu (nie: *sto) osób* (Grochowski 1998, Doboszyńska-Markiewicz 2012). Można powiedzieć, że adnumeratywne *około* ma osłabiony rząd przypadkowy, a wobec częstego nieprzestrzegania przez użytkowników polszczyzny reguły użycia dopełniacza w kontekstach z tym leksemem oraz faktu zaniku znaczenia czysto przestrzennego homonimicznego przyimka można się spodziewać, że kiedyś dopełniacz po *około* zaniknie całkowicie. Tymczasem jednak w hierarchii metatekstu *około* stoi gdzieś na pograniczu metatekstu i znaczeń przedmiotowych, a także klas operatorów metapredykatywnych i metatekstowych. Ma to związek z punktem 4. przywołanej wyżej charakterystyki operatorów adnumeratywnych – z otwieraniem w wypowiedzeniu prawostronnej pozycji dla wyrażen liczebnikowych. Wajszczuk również akcentuje antepozycję operatorów metapredykatywnych wobec dookreślanych przez nie wyrażen, podczas gdy operatory metatekstowe wędrują swobodnie po linii wypowiedzenia, które właśnie tworzymy. Trzeba jednak zaznaczyć, że stopień „przyklejenia” po-

⁸ Pierwotnie było to 9 leksemów: *około*, *z (ze)*, *plus minus*, *blisko*, *niespełna*, *bez mała*, *ponad*, *przeszło*, *z górą*. W późniejszych pracach (np. Grochowski 2011) sam autor pisał o tym, że jest ich znacznie więcej. W artykule na temat operatorów adnumeratywnych o kształcie przymiotnika starałam się wskazać różnorodne wyrażenia przyliczbowe (Doboszyńska-Markiewicz 2020: 61).

nad i *około* do liczebnika, który komentują, jest nieco inny, na co wskazują właściwości prozodyczne. Porównajmy rozkład możliwych pauz w zdaniach:

(42) *Na koncert przyszło (//) około // dwustu (dwieście) osób.*

(43) *Na koncert przyszło // ponad dwieście osób.*

W przykładzie (42) *około* komentuje wybór rematu, a nie jest do niego tylko „przyklejone”, jak chociażby *ponad*. W drugim zdaniu nie można w analogiczny sposób rozdzielić „pauzą namysłu” wyrażenia *ponad* od *dwieście* (pauza ta może stać przed całą tą frazą), ponieważ mówiący nie zastanawia się, czy osób na koncercie było *ponad: sto, dwieście* czy *trzysta*. *Dwieście* ma już jakby dane, w jakiś sposób należy ono do jego wiedzy, a za pomocą wyrażenia *ponad* chce jedynie podkreślić pewną nadwyżkę, fakt, że publiczności było ‘więcej niż’ dwieście osób. (Doboszyńska-Markiewicz 2013: 144)

Około może zatem wprowadzać temat, a nie jedynie mu towarzyszyć na zasadzie komentarza osoby mówiącej. Ta właściwość „przesuwa” ten leksem w kierunku piętra operatorów metatekstowych (poziomu metawypowiedzeniowego), choć oczywiście nie ma tu mowy o właściwej tym ostatnim dowolności przemieszczania się po linii wypowiedzenia – *około* będzie nadal otwierać miejsce wyłącznie dla wyrażen o znaczeniu liczbowo-ilościowym. Jeśli chodzi o antepozycję operatorów adnumeratywnych, warto jeszcze wspomnieć, że niektóre z nich – w szczególności *z górą* i podobne mu wyrażenia typu *z hakiem*, *z okładem* (Grochowski 2011) – nie stoją wyłącznie bezpośrednio przed liczebnikiem, lecz mogą się przemieszczać w obrębie frazy liczebnik + rzeczownik nazywający to, co jest przeliczane, np. *z górą czterdzieści lat* – *czterdzieści z górą lat* – *czterdzieści lat z górą*. Opisywane wcześniej leksemy *ponad* i *około* takiej „metaoperatywnej” właściwości nie posiadają.

Gdzieś i jakieś jako operatory metatekstowe

O tym, że zaimki nieokreślone mogą wносить do wypowiedzi znaczenia modalne, jako pierwsza pisała Renata Grzegorzyczkowa w 1995 roku. W jednym z nowszych opracowań czytamy, że leksem *gdzieś*, który w swojej podstawowej funkcji „może być wykładnikiem lokatywnym przy każdym predykatywie” (Wierzbicka-Piotrowska 2011: 130), w znaczeniu sekundarnym poja-

wia się przed liczebnikiem i wówczas „oznacza niepewność nadawcy co do wielkości przybliżenia, a jednocześnie zawiera informację, że podana liczba niewiele różni się od rzeczywistej” (op. cit., s. 132). Co ciekawe, chociaż przykład (5) pokazuje samodzielność leksemu *gdzieś* jako aproksymatora, wszystkie przykłady podane w cytowanej monografii są połączeniami tego słowa z innymi wykładnikami wartości przybliżonej, np.:

(9) *Ryb było gdzieś ze trzydzieści kilo.*

(10) *Mam koleżankę w klasie, która waży gdzieś ponad 100 kg.*

Takie na pierwszy rzut oka redundantne zestawienia (Doboszyńska-Markiewicz 2013: 228) są chyba najlepszą ilustracją koncepcji Wajszczuk. Nie uznajemy takich połączeń, jak powyższe (ani też np. *bez mała ze 100 albo mniej więcej ponad 200*) za dewiacyjne, ponieważ określają one inne fragmenty wypowiedzenia – operatory adnumetatywne *z (ze)* i *ponad* są stuprocentowo metapredykatywne i otwierają miejsce tylko prawostronnie dla liczebnika, natomiast zbliżone do partykuł *gdzieś* (a także *jakieś, mniej więcej, w przybliżeniu, bez mała*) odnoszą się do całej frazy: operator adnumeratywny + liczebnik + nazwa tego, co przeliczane. Co więcej, można przed nimi zrobić wspomnianą pauzę namysłu, ponieważ są sygnałem wahania mówiącego, czy też może raczej jego świadomości językowego wyboru predykatu spośród innych możliwych w danej sytuacji. Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, że operatory metatekstowe, do których chyba trzeba jednak zaliczyć aproksymatory *gdzieś, jakieś, mniej więcej, w przybliżeniu, bez mała* odznaczają się szerszą niż tylko przyliczbowa łączliwością (por. *gdzieś pod koniec książki, jakieś podejrzone, mniej więcej się zgadza, w przybliżeniu ten sam, bez mała doskonały*). Z pewnością leksemy te nie łączą się z dowolnymi znaczeniowo wyrażeniami, lecz takimi, które wskazują na sytuację porównania, stopień nasilenia jakiejś cechy lub – tak jak w wypadku *gdzieś* – na (nieokreślone) miejsce, które w procesie gramatyzacji przeniosło się na zasadzie skojarzenia na miejsce w szeregu arytmetycznym. Dlatego też *gdzieś* może rozmywać wartości liczbowe.

Dobry, ładny, czyli z pogranicza przedmiotowego i nieprzedmiotowego poziomu języka

Jeśli chodzi o proces przechodzenia jednostek z przedmiotowego na nieprzedmiotowy poziom języka, wśród aproksymatorów dobitnym tego przykładem są tzw. przymiotniki metapredykatywne (termin za: Danielewiczowa 2012). Na wartość przybliżoną połączoną z oceną ‘to dużo’ wskazują *dobry* i *ładny*. Porównajmy przykłady (7) i (8) ze zwykłymi użyciami przymiotników nazywających cechy, np. *Andzia to dobre i ładne dziecko*. Zmiana znaczenia, jego przeniesienie z pozytywnych cech na „pozytywnie” zaokrąglone podawanie wartości liczbowych wiąże się z całym szeregiem zmian formalnych, o których pisała Danielewiczowa w artykule z 2007 r. Dla przymiotników adnumeratywnych zostały one omówione w artykule (Doboszyńska-Markiewicz 2020), dlatego przywołamy je tylko pokrótce. W przeciwieństwie do swoich homonimicznych odpowiedników z przedmiotowego poziomu języka aproksymatywne *dobry* i *ładny* nie stopniują się (**Zarobił na tym biznesie ładniejsze / najładniejsze sto tysięcy*), nie pełnią funkcji predykatu (**Te sto tysięcy było ładne.*), są nienegowalne (**Auto waży niedobre dwie tony*) i niekontrastywne (**Do sklepu będzie nie dobry kilometr, ale zły.*). Zgodnie z koncepcją struktury tematyczno-rematycznej Bogusławskiego, te dwie ostatnie cechy świadczą o tym, że omawiane przymiotniki nie nadają się na remat – nie mogą więc funkcjonować jako typowy element składowy zdania połączony z innymi elementami związkami syntaktycznymi. Okazuje się jednak, że przyliczbowe *ładny* i *dobry*, tak jak ich jakościowe odpowiedniki, uwikłane są w składnię zależnościową – przysługuje im kategoria przypadku, liczby i rodzaju, których wartości dostosowują się do rzeczownika, np.:

- (11) *Czekaliśmy na pomoc dobrą godzinę.* (B., l. poj., r. ż.)
- (12) *Musiał stracić ładnych kilka kilogramów.* (D., l. mn., r. nmos.)

Trudno się spodziewać, żeby metapryzymiotniki – niczym *około* – zagubiły w przyszłości swoje właściwości gramatyczne, jednak wobec tylu innych zmian formalnych połączonych ze zmianą znaczenia (wnoszenia sądu o nierównoliczności) trzeba włączać je do metatekstu, a konkretnie do operatorów

metatekstowych. Znajdują się one na ścisłym pograniczu przedmiotowego i nieprzedmiotowego poziomu języka.

Podsumowując, chciałabym raz jeszcze podkreślić, że znaczenia związane z sędami liczbowo-ilościowymi przewijają się na różnych piętrach systemu języka, a tzw. sądy o nierównoliczności, do których zaliczamy wartość przybliżoną, mogą być wyrażane za pomocą bardzo różnorodnych leksemów – homonimicznych z przymkami, zaimkami, przysłówkami i przymiotnikami jakościowymi. Nic więc dziwnego, że nie zachowują się one jednakowo w obrębie wypowiedzenia, że jedne komentują użycie rematu, a inne go wprowadzają, jedne są nieodmienne i nie wykazują żadnych związków składniowych w obrębie zdania, inne posiadają tę cechę, choć w formie szczątkowej.

Już kilka przywołanych powyżej przykładów aproksymatorów pokazuje, że można pokusić się o przyporządkowanie ich do czterech różnych poziomów metatekstu. Operatory metapredykatywne i metatekstowe, które różniła Wajszczuk, są w sposób najbardziej typowy reprezentowane przez odpowiednio: *ponad* i *gdzieś*, natomiast *około* ze względu na częściowe zachowanie rządu dopełniacza oraz (w pewnych kontekstach) możliwość wprowadzania rematu wypowiedzenia plasuje się pomiędzy tymi warstwami. Przymiotniki metapredykatywne typu *dobry* znajdują się z kolei na piętrze metatekstu mieszczącym się bliżej przedmiotowego poziomu języka. Problem adekwatnego nazwania tych warstw i ewentualnego włączenia do nich innych „meta” wyrażen o znaczeniach wykraczających poza przybliżoność wart jest z pewnością odrębnych opracowań.

W niniejszym artykule starałam się zebrać dotychczasowe ustalenia badaczy na temat aproksymatorów. Ponieważ do wyczerpującego ich opisu wiele jeszcze brakuje, pozostaje mi na koniec przywołać słowa Jadwigi Wajszczuk, które stanowią najlepszą zachętę do dalszych badań nad metatekstem:

Wniknięcie w bogatą domenę operatorów i komentarzy metatekstowych pomoże w przejaśnieniu i wymodelowaniu struktury danego piętra, struktury te są jeszcze bardzo słabo rozpoznane. [...] Wyjaśnienie ich hierarchii jest najpilniejszym zadaniem, jakie stoi przed nauką o mowie (parole). (Wajszczuk 2005: 119)

Bibliografia

- BOGUSŁAWSKI A., 1966, *Semantyczne pojęcie liczebnika i jego morfologia w języku rosyjskim*, Wrocław: Ossolineum.
- BOGUSŁAWSKI A., 1977, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa: PWN.
- BOGUSŁAWSKI A., 2009, *Myśli o gwiazdce i o regule*, Warszawa: BEL Studio.
- BOGUSŁAWSKI A., 2010, ‘Więcej’ wśród aspektów prymitywu ‘wie, że’, *Linguistica Copernicana* 1, s. 23–79.
- DANIELEWICZOWA M., 2007, Przymiotniki nieprzymiotniki (O pewnym niezwykle typie wyrażeń w języku polskim), *Zbornik Matice srpske za slavistiku* 71–72, s. 223–235.
- DANIELEWICZOWA M., 2012, *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- DOBACZEWSKI A., 2018, *Powtórzenie jako zjawisko tekstowe i systemowe. Repetycje, reduplikacje i quasi-tautologie w języku polskim*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- DOBOSZYŃSKA-MARKIEWICZ K. (2012), Aproksymator *około*, czyli o problemach z dopełniaczem i dokładnym przybliżeniem, *LingVaria* 1, s. 49–58.
- DOBOSZYŃSKA-MARKIEWICZ K., 2013, *Operatory adnumeratywne w języku polskim. Dystrybucja i znaczenia*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- DOBOSZYŃSKA-MARKIEWICZ K., 2020, Operatory adnumeratywne typu *marny, dobry, bity* – próba charakterystyki formalno-semantycznej, *Poradnik Językowy* 9, s. 59–74.
- DUSZKIN M., 2010, *Wykładniki przybliżoności adnumeratywnej w języku polskim i rosyjskim*, Warszawa: SOW.
- GROCHOWSKI M., 1996, O wykładnikach aproksymacji: liczebniki niewłaściwe a operatory przyliczebnikowe, w: H. Wróbel (red.), *Studia z leksykologii i gramatyki języków słowiańskich*, Kraków: IJP PAN, s. 31–37.
- GROCHOWSKI M. (red.), 1997, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*, Kraków: IJP PAN.
- GROCHOWSKI M., 1998, „Około“ als Vertreter der Klasse der adnumerativen Operatoren, w: M. Grochowski, G. Hentschel (red.), *Funktionswörter im Polnischen*, Oldenburg, s. 99–120.
- GROCHOWSKI M., 2011, Operator adnumeratywny „z górą”, *Poradnik Językowy* 1, s. 53–61.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1995, Funkcje modalne niektórych zaimków nieokreślonych we współczesnej polszczyźnie, w: M. Grochowski (red.), *Wyrażenia funkcyjne w systemie i tekście*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, s. 143–149.

- GROCHOWSKI M., KISIEL A., ŻABOWSKA M., 2014, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- IFRAH G., 1990, *Dzieje liczby, czyli historia wielkiego wynalazku*, tłum. S. Hartman, Wrocław: Ossolineum.
- HEINE B., KALTENBOECK G., KUTEVA T., LONG H., 2021, *The rise of discourse markers*, Cambridge: Cambridge University Press.
- LEHMANN Ch., 2005, Theory and method in grammaticalization, w: G. Diewald (red.), *Grammatikalisierung. Special issue of Zeitschrift für Germanistische Linguistik* 32, s. 152–187.
- OŻÓG K., 1990, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej: wybrane zagadnienia*, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- SAX D., 2017, *Kilkanaście – czyli właściwie ile? O granicach w semantyce osobliwego liczebnika nieokreślonego*, w: M. Danielewiczowa, K. Doboszyńska-Markiewicz, A. Wójcicka (red.), *Nieokreśloność i granice* [Seria Prace Językoznawcze IFP UKSW, t. 9], s. 183–203.
- SCHIFFRIN D., 1987, *Discourse markers*, Cambridge: Cambridge University Press.
- TRAUGOTT E., 2018, Modeling language change with constructional networks, w: S. Pons Bordería, Ó. Loureda Lamas (red.), *Beyond Grammaticalization and Discourse Markers* [Studies in Pragmatics 18], Leiden: Brill, s. 17–50.
- WAJSZCZUK J., 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WAJSZCZUK J., 2005, *O metatekście*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WIERZBICKA A., 1967, *O języku dla wszystkich*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- WIERZBICKA A., 1971, Metatekst w tekście, w: M. R. Mayenowa (red.), *O spójności tekstu*, Wrocław: Ossolineum, s. 105–121.
- WIERZBICKA A., 1987, The semantics of quantitative particles in Polish and in English, w: A. Bogusławski, B. Bojar (red.), *Od kodu do kodu*, Warszawa: Wydawnictwa UW.
- WIERZBICKA-PIOTROWSKA E., 2011, *Polskie zaimki nieokreślone. Wybrane zagadnienia semantyczne, syntaktyczne i pragmatyczne*, Warszawa: Wydawnictwa UW.

***Ponad – około – gdzieś – dobry* ('over' – 'about' – 'somewhere' – 'good'),
or about the approximators on different floors
of the non-objective level of language**

(s u m m a r y)

The article presents Polish approximators with different formal properties as an illustration of Jadwiga Wajszczuk's theory of metatextual expression classification. These are former prepositions, pronouns, and qualitative adjectives, which have passed from the object to the non-object level of language (the process of grammaticalization), changing their grammatical and semantic features. Although in Wajszczuk's classification approximators are classified as metapredicative operators, some of them show features of meta-operators, whereas others are classified somewhere between metatext and object vocabulary.

K e y w o r d s: approximators; adnumerative operators; metatext; discourse markers; grammaticalization

TERESA DOBRZYŃSKA

Instytut Badań Literackich
Polska Akademia Nauk

ORCID: 0000-0002-7078-9209

Cierpki smak rajskich jabłuszek

Nazwy przedmiotu w różnojęzycznych wersjach tekstu literackiego a rozbieżne interpretacje utworu

Abstrakt: W artykule omawiane są konsekwencje określonych językowych ujęć pewnego motywu w tekście literackim i jego przekładach. Analiza dotyczy nazw owoców pojawiających się w opowiadaniu Vladimira Nabokova pt. *Signs and Symbols*, które jest dostępne po polsku w dwóch wersjach: *Znaki i symbole* lub *Sygnały i symbole*. Zestawienie fragmentów tłumaczeń tego utworu z angielskim oryginałem ujawnia odmienne motywacje nazw tych samych owoców w różnych językach, a owe nazwy są nośnikami innych konotacji. Te różnice mogą stanowić podstawę rozbieżnych interpretacji utworu.

Słowa kluczowe: przekład; językowy obraz świata; konotacje; interpretacja; Vladimir Nabokov; *Signs and Symbols*

1. Wstęp

Poniższe rozważania dotyczą kwestii interpretacji¹ dzieł literackich funkcjonujących w różnych wersjach językowych. Teksty artystyczne, zwłaszcza te

¹ Różne podejścia do kwestii interpretacji, biorące pod uwagę strukturę znaczeniową samego tekstu i odmienne okoliczności jego odbioru, w tym różne wyposażenie kulturowe odbiorcy przekazu i jego większą lub mniejszą chęć podporządkowania się sen-

uznawane za wybitne, bywają tłumaczone na języki obce, a wówczas proces ich odbioru znajduje oparcie w przekazach, które powstały w różnych środowiskach językowych i kulturowych. Nawet gdy tłumaczenie jest bardzo staranne, różnojęzyczne wersje danego utworu są jedynie w przybliżeniu zbieżne. Niesione przez nie treści nie pokrywają się w pełni przede wszystkim dlatego, że wykorzystane w nich leksemy należą do innych kodów i są nośnikami odmiennych zespołów konotacji. W rezultacie owe różnice mogą spowodować – niekiedy dość zasadnicze – rozbieżności interpretacyjne.

Dylemat niepełnej przystawalności tekstów funkcjonujących w wersji oryginalnej i w przekładach to powszednie doświadczenie tłumaczy, którzy dobrze znają ironiczne określenie swej profesji: „traduttore traditore”. Niepokoje z tym związane i sposoby wypracowania najbardziej adekwatnych technik przekładu znajdują odbicie w studiach z dziedziny translatologii², a refleksja ta nawiązuje też do rozleglejszych badań nad kulturowymi uwarunkowaniami komunikacji językowej³.

Wiele trudności z doбором adekwatnych odpowiedników oryginału wynika między innymi z odmiennych sposobów kodowania nazw w języku źródłowym i języku(ach) przekładu. Taką właśnie sytuację chciałabym przeanalizować w niniejszym artykule, skupiając uwagę na językowych wykładnikach pewnego motywu w dwu wersjach językowych tekstu i rozważając, jakie z tego wynikają konsekwencje dla interpretacji całości. Chodzi o nazwę owoców pojawiającą się w opowiadaniu Vladimira Nabokova, które po angielsku nosi tytuł *Signs and Symbols*⁴.

som zaprojektowanym przez autora, ukazuje dyskusja wybitnych teoretyków literatury opublikowana w książce *Interpretacja i nadinterpretacja* – zob. Eco [et al.] (1996).

² Powstające ostatnio opracowania z zakresu teorii przekładu wykorzystują metody analiz wypracowane na gruncie semantyki i pragmatyki językoznawczej, teorii tekstu i dyskursu oraz badań opartych na koncepcji „językowego obrazu świata” – zob. studia zamieszczone w zbiorach: *Językowy obraz świata w oryginale i w przekładzie* (Hejnowski, Szczęsny, red., 2007), *Translatoryczne i dyskursywne oblicza komunikacji* (Gruszczynska, Guławska-Gawkowska, Szczęsny, red., 2019).

³ Zarys problematyki oraz aktualny stan badań w tym zakresie przedstawia m.in. zbiór: *Lingwistyka kulturowa i międzykulturowa. Antologia* (Czachur, red., 2017).

⁴ Podstawą analizy są dwie polskie wersje przekładowe opowiadania Nabokova: *Znaki i symbole* – w tłumaczeniu Teresy Truszkowskiej (Nabokov 1988) oraz *Sygnały i symbole* – w tłumaczeniu Leszka Engelkinga (Nabokov 1995). Przekłady te będą zestawione ze źródłowym tekstem anglojęzycznym: *Signs and Symbols* (Nabokov 1958). Dodatkowo przywołane zostaną fragmenty przekładów na język rosyjski: *Знаки и символы*

Nabokov to autor dzieł o wyrafinowanej, labiryntowej strukturze⁵ – twórca reprezentatywny dla epoki rozterek poznawczych, a równocześnie człowiek sceptycznie nastawiony do możliwości udzielania prostych odpowiedzi na zasadnicze pytania egzystencjalne. Ten pisarz-sceptyk, pisarz-ironista był również poetą, co niewątpliwie znalazło odbicie także w jego technice prozatorskiej, gdyż poetyckie doświadczenia umocniły jego przekonanie o zasadniczej „nieprzeźroczystości” tekstu artystycznego – o istotnej funkcji struktury językowej utworu, której ukształtowanie należy traktować jako w każdym szczególe ważne dla wytwarzania całościowego sensu dzieła. Z analizy utworów Nabokova wynika, że pisarz w sposób wielostronny wykorzystywał możliwości sensotwórcze tworzywa językowego swych powieści i opowiadań, komponując w tych tekstach różne figury słowno-znaczeniowe⁶. Musiał więc mieć świadomość, iż ukazuje obraz rzeczywistości modelowany w języku – zapośredniczony przez język i formę tekstu. Interpretator utworów opartych na takich założeniach nie powinien się zatem pograżać w przedmiotowej substancji „świata przedstawionego”, zapominając o jego językowej artykulacji, ponieważ to właśnie język utworu pozostaje nieredukowalnym źródłem objawiania możliwych układów znaczących i wyzwalania znaczeń.

Rozważany w tym artykule przykład językowego ujęcia motywu zaczerpnięty został, jak już wspomniałam, z opowiadania *Signs and Symbols*, którego rozbudowaną analizę przedstawiłam we wcześniejszym artykule (Dobrzyńska 2021). Omówiłam tam kilka (w niektórych punktach rozbieżnych) interpretacji tego tekstu w pracach różnych autorów (zob. m.in.: William 1974, Malin 2000, Kilgore 2010, Dolinin 2012, Leming 2012, Vergara 2018), koncentrując się przede wszystkim na niejednoznaczności tego utworu i niestabilności funkcji poszczególnych motywów, co potwierdzają kolej-

(tłum. S. Sakuna: Nabokov 1947), *Знаки и символы* (tłum. S. Ilina: Nabokov 1948), *Знаки и знамения* (tłum. G. Barabtarlo: Nabokov, b.r.), *Знаки и символы* (tłum. D. Czełakowa: Nabokov, b.r.).

⁵ Twórczość Vladimira Nabokova i osobliwe rysy jego poetyki omówione zostały w wielu opracowaniach – zob. zwłaszcza: Dembo (1967), Barabtarlo (1993), Malin (2000), Kilgore (2010), Dolinin (2012), Leving (2012), Vergara (2018). Rozpoznaniu techniki pisarskiej tego autora poświęcili swe prace także badacze polscy – zob.: Mrozik (2005), Dobrzyńska (2003, 2017, 2022), Sulej (2017).

⁶ Wykorzystanie językowego tworzywa do budowania figur znaczeniowych przedstawiłam w analizach opowiadań Nabokova *Wiosna w Fialcie* i *Sign and symbols* (Dobrzyńska 2017 i 2021).

ne próby jego lektury. Możliwość postulowania różnych odczytań jego fragmentów i przetasowywania układu znaków⁷ prowadzi w konsekwencji do różnych interpretacji zagadkowego zakończenia tekstu i odmiennych sposobów rozumienia całości.

Ześrodkowanie uwagi na kwestiach znaczenia prowokuje już sam tytuł opowiadania: *Signs and symbols*, łączący terminy semiotyczne tyleż popularne, co niejednoznaczne, rozmaicie definiowane w różnych teoriach czy doktrynach, a w formułach tytułowych utworu podlegające niejasnemu przeciwstawieniu. Trudności z identyfikacją tytułowych terminów znajdują potwierdzenie już chociażby w odmiennych wyborach polskich tłumaczy (por. *Znaki i symbole – Sygnały i symbole*). Głównym tematem opowiadania Nabokova jest właśnie dekodowanie znaków i interpretowanie sensu ich układów, czy wręcz samo rozpoznawanie znaków jako znaków.

Akcja utworu obejmuje kilka godzin z życia starszego małżeństwa. Jest to para rosyjskich emigrantów żydowskiego pochodzenia, którzy po dramatycznych przejściach wydostali się z objętej wojną Europy i zamieszkali wraz z synem w Stanach Zjednoczonych. Ich dwudziestoletni syn jest chory psychicznie i przebywa w domu opieki, gdzie kilkakrotnie usiłował popełnić samobójstwo. W dniu, w którym rozgrywa się akcja opowiadania, rodzice wybrali się do niego z prezentem urodzinowym, nie udało im się jednak spotkać z synem, ponieważ jego stan się pogorszył – być może znów usiłował odebrać sobie życie. Dojazd do ośrodka był szczególnie męczący, pojawiło się sporo nieoczekiwanych utrudnień, w tym wiele sytuacji, które można by uznać za znaczące i traktować jako zwiastuny nieszczęścia czy wręcz zapowiedzi śmierci. Zmęczeni rodzice docierają wreszcie wieczorem do domu i zastanawiają się, co dalej począć, czy nie zabrać syna z zakładu opiekuńczego. Niedostarczony prezent urodzinowy postawiono na stole, a były to słodkości z galaretkami owocowymi o różnych smakach i kolorach. Te słodkości

⁷ Jeden z najbardziej wnikliwych interpretatorów opowiadania Nabokova, José Vergara, tak pisze o konieczności naprzemiennego uaktywniania alternatywnych sensów różnych elementów i ustawicznego przechodzenia od jednej interpretacji do drugiej, co wymusza wielokrotne odczytywanie tekstu: We refer back to details that re-combine (re-blend) to produce a new interpretation of the text as a whole [...]. This experience exemplifies the act of running a blend multiple times to attain new meaning and the continual process of interpreting a text in different ways based on the reconfiguration of input spaces – in other words, Nabokov's prized rereading (Vergara 2018: 8).

to jedyny barwny obraz pojawiający się w smutnej nocnej scenerii i w całym szarym, ponurym, deszczowym dniu. Opowiadanie kończy się w momencie, gdy w środku nocy nieoczekiwanie, i to aż trzykrotnie, dzwoni telefon, a w słuchawce odzywa się głos nieznajomej kobiety. To pomyłka – czy zapowiedź śmierci młodego człowieka?

Utwór przedstawia więc historię z otwartym zakończeniem, budującą atmosferę narastającego przygnębienia i niepokoju. Różne przykre drobne zdarzenia układają się w domniemane ciągi wróżebne, stając się, być może, zapowiedzią tragicznego losu młodego człowieka. Jego rodzice sami takich obaw nie wypowiadają, nie potwierdzają też dostrzegania wróżebnych koincydencji – być może wypierają złe domysły. Czytelnik jednak – przyzwyczajony do traktowania fabuły utworu jako celowej struktury znaczącej – rejestruje wszystkie zdarzenia i chcąc nie chcąc staje wobec dylematu: czy owe drobne epizody to znaki?, a jeśli tak, to jaki jest wyrażany przez nie sens? jaka instancja je przesyła? Odpowiedź na te pytania nie tylko ukierunkowuje proces odbioru tekstu i determinuje przewidywania, jaki będzie rozwój wydarzeń, ale implikuje też odmienne założenia światopoglądowe dla poszczególnych przebiegów lektury.

Interpretatorzy opowiadania Nabokova odczytywali ten tekst, skupiając się przede wszystkim na odtworzeniu spójności wszystkich elementów fabuły i ustaleniu jej domniemanego zakończenia. Skłonni byli odnotowywać różne drobne epizody jako zapowiedzi nieszczęścia i dostrzegać w ich nagromadzeniu układ znaczący, który po ostatecznym zsumowaniu częściowych przekazów implikuje śmierć chorego młodzieńca. Jest to rozwiązanie, które umożliwiłoby wprowadzić „domknięcie” tekstu otwartego⁸, ale wydaje się ono zbyt proste, a przede wszystkim nieuprawnione, bo zaciera granice

⁸ Nastawienie czytelników opowiadania Nabokova na tragiczny finał można też objaśnić w sposób bardziej ogólny – na gruncie teorii tekstu. Byłoby to uleganie powszechnemu stosowaniu całościowych struktur komunikacyjnych, które funkcjonują dzięki wykorzystywaniu pewnych rozpoznawalnych konwencji finalizacji utworu, przy czym teksty wyraźnie zamknięte traktowane są jako dobrze skomponowane. Jak zauważają badacze spójności tekstu i sposobów jego delimitacji, jeden z wyrazistych i często stosowanych sposobów budowania zakończeń tekstów epickich opiera się na wyczerpaniu możliwości dalszego rozwijania pewnej struktury tematycznej, na której opiera się jedność tematyczna utworu, np. wątek kończy się wraz ze śmiercią bohatera czy jego odjazdem. Zob. Herrnstein Smith (1968: 96 i nast.; omówienie tej koncepcji – zob. Dobrzyńska 1974: 34).

między domysłem a stwierdzeniem faktu. Można by takie odczytanie tekstu uznać za melodramatyczne, inspirowane przez odniesienia intertekstualne, ponieważ wykazuje analogię do utworów wprowadzających mistyczne zapowiedzi śmierci – np. do *Damy Pikowej* Aleksandra Puszkina, spopularyzowanej w wersji operowej przez Piotra Czajkowskiego. Pisarz stawia więc czytelnika wobec dylematu: czy opisana historia to znaczący układ epizodów prowadzący do nieuchronnego tragicznego finału, a może to losowe następstwo zdarzeń w świecie rządzoneym przez przypadek. Lepsze rozpoznanie poetyki Nabokova i atmosfery intelektualnej jego epoki przesuwają uwagę na światopoglądowe sensy utworu, a także na grę, jaką autor prowadzi z czytelnikiem, chwytając go w pułapki stereotypowych rozwiązań i ulegania konwencjom fabularnym. Można więc raczej zakładać, że Nabokov ukazuje w swym utworze dylematy poznawcze człowieka skazanego na życie w niepewności, stawiającego sobie nieustannie pytania: znak czy nie znak?, zmuszonego podejmować niekończącą się wielotorową interpretację zdarzeń, bo przecież może się okazać, że postulowany w danym przypadku sens to rezultat bezkrytycznego powielania różnych przyswojonych klisz kulturowych.

2. Interpretacja motywu galaretek owocowych w polskim przekładzie opowiadania Nabokova

Skupmy teraz uwagę na jednym motywie – na pojawiającym się w zakończeniu opowiadania obrazie słoiczków z galaretkami owocowymi; motywie, którego treść jest podwójnie kodowana: po pierwsze – poprzez sam opis wyglądu słoiczków, po drugie zaś – przez sekwencję nazw owoców odczytywanych z etykietek. W dwu polskich przekładach ten wizualno-werbalny tryb notacji motywu jest w interesującym nas zakresie podobny. Oto ostatni akapit opowiadania (cytuję go w tłumaczeniu Teresy Truszkowskiej):

Zasiedli do nie planowanej, uroczystej herbaty o północy. Prezent urodzinowy leżał na stole. Mężczyzna siorbał głośno, twarz mu poczerwieniała; raz po raz poruszał w rękę szklanką, aby całkowicie rozpuścić cukier. Żyła na jego łysej głowie, w miejscu gdzie miał duże znamię, silnie nabrzmiała, i choć tego ranka ogolił się, na jego brodzie pojawił się siwy zarost. Gdy żona nalewała mu następną szklankę herbaty, nałożył okulary i z przyjemnością przypatrywał się lśniącego żółtego, zielonego i czerwonego słoiczkom. Jego niekształtne, wilgotne usta wymawiały nazwy wypisane na naklejkach: morela, winogrona, śliwka, pi-

gwa. Doszedł do rajskiego jabłuszka, kiedy znów zadzwonił telefon. (Nabokov 1988: 162)

Końcowe zdania tego fragmentu, które będą tu przedmiotem szczególnej uwagi, brzmią w przekładzie Leszka Engelkinga następująco:

[...] Kiedy nalewała mu drugą szklankę, nałożył okulary, by raz jeszcze z przyjemnością obejrzeć błyszczące żółte, zielone i czerwone słoiczki. Jego niezgrabne, mokre wargi sylabizowały ich wymowne etykiety: morela, winogrona, mirabelka, pigwa. Doszedł do rajskiego jabłuszka, kiedy telefon zadzwonił znowu. (Nabokov 1995: 62–63)

Przytoczone fragmenty przekładów ukazują scenę przyglądania się słoiczkom z galaretkami. Jak już wspomniałam, ich obraz stanowi jedyny barwny i lśniący element scenerii wieczoru i całego szarego dnia. Za chwilę zadzwoni telefon, który być może będzie zwiastunem śmierci syna bohaterów opowiadania, ale tymczasem przeżywamy coś w rodzaju zwolnienia tempa akcji: w zatrzymanym kadrze pozostają kolorowe, błyszczące słoiczki⁹. Obraz wprowadza kojącą atmosferę, a jego komponenty: wielobarwność i blask, niosą pozytywne znaczenia symboliczne.

Podwójne zakodowanie wizualne i werbalne obrazu stanowi ważną przesłankę, by zwrócić szczególną uwagę na ten motyw. Zauważmy, że przedstawione zostały i „wymienione z nazwiska” przedmioty, które już nie są zwykłymi produktami spożywczymi, bo stojące na stole słoiczki z galaretkami

⁹ Pozytywne naddane znaczenia blasku / światła / jasności odnotowują słowniki symboli, przeciwstawiając je pojęciom ciemności i mroku – zob. np.: „Blask sam w sobie ma zawsze coś nadprzyrodzonego, jest jakby wyrazistym, jasnym przesłaniem na tle negatywnym bądź neutralnym.” (Cirlot 2000: 82 – hasło BLASK); por. też hasło ŚWIAŁŁO w *Słowniku symboli „Herder”* (Oesterreicher-Mollwo 1992: 159). Podobne pozytywne wartościowanie towarzyszy pojęciom kolorowości / barwności, w zestawieniu z ich przeciwieństwem – por.: „Szary i bezbarwny [...] mogą być synonimami, a gdy tę parę synonimiczną przeciwstawimy określeniom eksponującym intensywne właściwości kolorystyczne obiektu, np. przymiotnikom *kolorowy* czy *barwny*, wówczas w ślad za walorami fizycznymi może się rozwijać wartościowanie: negatywne w wypadku *szary* (*bezbarwny*), gdyż wachlarz potencjalnych znaczeń metaforycznych obejmuje ‘smutek’, ‘nude’, ‘przeciętność’, ‘jednostajność’ itp., a pozytywne w wypadku *kolorowy* (*barwny*), por. np. *kolorowe sny*, *barwne czasy*, *barwna postać*.” (Tokarski 2004: 57). W obu przywołanych zestawach cech wizualnych powyższa symbolika ma zasięg ponadnarodowy, ogarniający europejską wspólnotę kulturową.

zyskały naddane treści indeksalne: stanowią prezent urodzinowy dla ukochanego syna-jedynaka, a więc są czymś wyjątkowym, darem serca, ewokują zatem dobre emocje. Dowiadujemy się, że ojciec chorego przygląda się im „z przyjemnością” i aby odczytać etykiety, zakłada okulary, a potem dokładnie wymawia – „syłabizuje” – nazwy owoców. Te banalne skądinąd informacje o nałożeniu okularów i sylabizowaniu nazw nie powinny zostać zignorowane, bowiem misterna konstrukcja utworów Nabokova skłania do zwracania uwagi na każdy szczegół. Także więc i w tym przypadku dopatrywać się można czegoś w rodzaju dyskretnego zasygnalizowania ważności motywu: przedstawione zostało oglądanie słoiczków przez uwyrażniające obraz okulary, a towarzyszy temu dokładne nazywanie na głos ich zawartości.

Najbardziej intrygującym elementem znaczącym wydają się same owoce przetworzone na galaretki i wymienione na etykietkach słoiczków: morela, winogrona, śliwka / mirabelka, pigwa i rajske jabłuszka. Ten ciąg nazw owoców w naturalny sposób konotuje pojęcie drzew owocowych, sadu, a ostatni element szeregu: „rajske jabłuszka”, może przywoływać skojarzenie z rajskim ogrodem. Słoiczki z galaretkami owocowymi – ich świetlisty, kolorowy obraz, emanujący miłością rodzicielską i zatrzymany w czasie (a więc istniejący w świętej wieczności) – wprowadzają atmosferę, która ma coś z atmosfery Edenu, a to choć na chwilę pozwala bohaterom opowiadania oderwać się od koszmaru ich egzystencji. Za chwilę czar pryśnie, raj zostanie utracony. Po raz trzeci zadzwoni telefon i powróci pytanie, czy jest to zwiastun śmierci chorego syna bohaterów? A wraz z tym kolejne pytania: czy wszystkie smutne epizody dnia, które mogły się kojarzyć ze śmiercią, były zdarzeniami przypadkowymi, czy serią zapowiedzi nieszczęścia?

Cała ta konstrukcja myślowa, osnuta wokół opozycji ‘raj – nieszczęście’, podąża za decyzją obojga tłumaczy opowiadania Nabokova, którzy zidentyfikowali przedmiot odniesienia angielskiej nazwy użytej w oryginale i – zachowując wierność na poziomie referencji – wprowadzili w wersjach przekładowych jej polski odpowiednik: *rajskie jabłuszko*¹⁰. Ta nazwa owocu nie

¹⁰ *Rajske jabłuszka* to gatunek niewielkich, rumianych jabłek wykorzystywanych na przetwory owocowe (nazwa botaniczna: łac. *Malus pumila* – jabłoń niska / karłowata). Zakonserwowane w słodkim wywarze owoce mają nie tylko walory smakowe, ale i ozdobne. Charakterystyka tych małych jabłuszek obejmuje takie cechy, jak ozdobność i kwaśny smak. W Internecie można znaleźć informację, że „Swym kształtem przypominają jabłka, jednak są zdecydowanie mniejsze i bardziej cierpkie. Kwaskowaty smak

jest jednak neutralna; jest językowo motywowana, ponieważ kryje w sobie ślad wyjściowego skojarzenia, a zatem stanowi metaforę językową (określaną też terminem „katachreza *inopiae causa*”). Genetyczna przenośnia uległa w tej nazwie leksykalizacji, nie pełni więc funkcji predykatywnej wyróżniającej żywą metaforę¹¹. Ale w odpowiednich warunkach człony tej struktury (wciąż jeszcze dającej się rozłożyć na autonomiczne elementy) mogą ulec uaktywnieniu semantycznemu. W toku deleksykalizacji dwuwyrazowej nazwy może zostać przywrócony związek jej wyrazów składowych z odpowiednimi leksemami pokrewnymi: *rajski* – *raj*; *jabłuszko* – *jabłko*; *jabłko* – *jabłoń* (itd.). Owe wyrazy stają się elementem wywoławczym dla pojęć związanych z nimi w kodzie i przywołują wiedzę utrwaloną w powszechnej świadomości (są nośnikami konotacji semantycznych i kulturowych)¹², dzięki czemu nazwa owocu *rajskie jabłuszko* odsyła w swych komponentach do biblijnych wyobrażeń raju, przywodzi na myśl rajską jabłoń i ewokuje atmosferę bezpiecznej i beztroskiej egzystencji.

Rekonstruowany tu proces uaktywnienia członów nazwy motywowanej przenośnie daje, jak starałam się to pokazać, ciekawe, a przy tym uzasadnione, możliwości interpretacyjne. Postulowany ruch wyobraźni interpretatora: przeniesienie się myślą w inną – spokojną, jaśniejącą, barwną, zatrzymaną w czasie – rzeczywistość, wprowadza na chwilę kontrastowy nastrój w ogólnie mroczny i ponury obraz rzeczywistości oraz dramatyzuje fabułę opowiadania, w którym – po chwilowym oderwaniu się od smutnych myśli i przeniesieniu w atmosferę raju – nastąpi prawdopodobnie tragiczny cios.

owoców tego drzewa liściastego sprawia, że jabłuszka nie do końca nadają się do spożycia na surowo, choć niektórzy je lubią”. (https://krzewyozdobne.net/pol_m_Lisciaste_Rajska-jablon-3361.html).

¹¹ Strukturę pojęciową metafory, jej funkcję predykatywną oraz relację metafor „właściwych” („żywych”) i genetycznych „metafor językowych” (katachrez) analizuję w monografiach: Dobrzyńska 1984 i Dobrzyńska 1994.

¹² Element leksykalny ulega przekształceniom znaczeniowym pod wpływem powiązań z innymi słowami w obrębie kodu i konotuje dzięki temu pewien zespół cech niedefiniowanych (konotacji „leksykalnych” / „semantycznych”). Z poszczególnymi leksemami wiąże się też suma określonej wiedzy przedmiotowej utrwalonej w powszechnej świadomości (konotacje „encyklopedyczne”). Kategorie te – sytuowane na pograniczu semantyki i pragmatyki lingwistycznej – w istotny sposób ukierunkowały analizę zjawisk znaczeniowych kształtujących sens wypowiedzi oraz stworzyły fundament dla interpretacji tekstu. Zob. Apresjan 1980, 2012; Jordanskaja, Mielczuk 1988.

3. Interpretacja motywu galaretek owocowych w angielskiej wersji opowiadania Nabokova

Zestawienie obu polskich przekładów opowiadania Nabokova z angielskojęzycznym tekstem źródłowym przynosi duże zaskoczenie, ponieważ ostatni z oglądanych słoiczków galaretek jest, co prawda, wypełniony tymi samymi owocami, jakie wymieniono w wersjach polskich (a więc zgodność referencjalna polskich tłumaczeń i oryginału została zachowana), lecz po angielsku owe jabłuszka noszą nazwę „crab apples” (dosł.: jabłka krabowe)... Oto odpowiedni fragment opowiadania¹³:

The birthday present stood on the table. While she poured him another glass of tea, he put on his spectacles and re-examined with pleasure the luminous yellow, green, and red little jars. His clumsy, moist lips spelled out their eloquent labels – apricot, grape, beach plum, quince. He had got to crab apple when the telephone rang again. (Nabokov 1958)

Nazwa angielska owoców stanowi (podobnie jak polska) zleksykalizowaną genetyczną metaforę, ale w odmienny sposób profiluje ona językowy obraz wymienionego owocu: po polsku *rajskie jabłuszko* kojarzy się z rajem, natomiast złożenie *crab apple* motywowane jest podobieństwem małych czerwonych i kwaskowych jabłuszek do krabów. *The American Everyday Dictionary*, w którym można znaleźć informacje dające wyobrażenie o polu asocjacyjnym użytej angielskiej nazwy, podaje: „*crab apple*, **1.** a small, sour, wild apple; **2.** a kind of small, sour apple, used for making jelly, **3.** any tree bearing such fruit (Stein, oprac., 1955: 104).

Galaretka owocowa zrobiona z „małych, cierpkich dzikich jabłek” nie wyzwała skojarzeń z rajem, motywowanych nazwą gatunku jabłek. Pewne wyobrażenie o charakterze możliwych asocjacji angielskiej nazwy tych owoców dają objaśnienia towarzyszące rzeczownikowi *crab* w przywołanym wyżej słowniku. Leksem *crab* (poza podstawowym znaczeniem: krab – ‘rodzaj skorupiaka’) okazuje się skonwencjonalizowaną metaforą, oznaczają-

¹³ Pierwsza publikacja opowiadania miała miejsce w gazecie *The New Yorker*, z datą 15 maja 1948 r.; pierwsze wydanie książkowe w zbiorze opowiadań Nabokowa – zob. Nabokov 1958.

cą człowieka o zgryźliwym charakterze (ma coś wspólnego ze szczypiącym krabem). Współbrzmiący angielski wyraz *crab*, pełniący tym razem funkcję czasownika, oznacza w stylu potocznym: ‘wynajdować uchybienia, czynić zgryźliwe / kąśliwe uwagi’, a przymiotnik *crabby* niesie znaczenie ‘przewrotny, zgryźliwy’ – ang. *crabbed* ‘perverse; grouchy’ (Stein, oprac., 1955: 104). Te dane językowe potwierdzają obecność negatywnie nacechowanej konotacji leksykalnej towarzyszącej nazwie dzikich jabłuszek w języku angielskim: jabłka są nie tylko dzikie (niepoddawane uszlachetniającym szczepieniom i innym zabiegom ogrodniczym), ale są też postrzegane jako owoce o cierpkim czy kwaśnym smaku, a więc ich profil pojęciowy jest odmienny od tego, jaki towarzyszy polskiej nazwie *rajskie jabłuszko*. Ta zmiana pokazuje, jak ogromne znaczenie ma – oczywiste dla językoznawców, etnolingwistów, antropologów kulturowych – rozpoznanie, iż świat postrzegany jest przez pryzmat języka; języka, który poprzez zakodowane w nim leksemy wyodrębnia pewne byty i profiluje pojęcia, zarazem zaś determinuje ich relacje wewnątrzkodowe.

Skoro tekst angielski opowiadania Nabokova wprowadza inny kulturowy obraz owocu pojawiającego się w opisie galaretek, to jakie stąd płyną konsekwencje dla interpretacji tego tekstu?

Po pierwsze, nadal objawia się w tekście kontrast obrazu lśniących kolorowych słoiczek i opisu ponurej atmosfery dnia, w którym zdarzyło się wiele niepomysłnych, przykrych sytuacji. Odmiennie konotacje nazw jednego z gatunków jabłek w oryginale i przekładzie nie likwidują pojęciowego związku galaretek z owocami, a samych owoców z sadem. Nie blokują także ewentualnego uświadomienia sobie analogii pogodnego nastroju tego epizodu z wyobrażeniem szczęścia i spokoju, jakie reprezentuje mityczny Eden. Ale „rajska” interpretacja ma już niewątpliwie mniej oczywiste oparcie w tkance językowej tekstu, ponieważ nie znajduje uzasadnienia w przymiotniku określającym ostatnią z wymienionych odmian owoców.

Pojawiają się natomiast nowe możliwości analizy opowiadania. Interpretatorzy zauważyli mianowicie – referują to m.in. Dolinin i Vergara (Dolinin 2012, Vergara 2018), iż kolejność odczytywania nazw galaretek, a więc zapewne też ich ustawienie na stole, tworzy sekwencję smaków od najbardziej słodkiego (galaretka z moreli) aż po coraz mniej słodkie (pigwę i *crab apple*), co mogłoby stanowić przesłankę dla postulowania funkcji symbolicznej owego stopniowania cechy dostrzegalnego w tej serii. Narastający spadek słody-

czy i rosnąca kwaskowość bądź cierpkość owoców miałyby konotować coraz bardziej nieprzyjemne doznania i – na prawach metafory – zapowiadać nadchodzące nieszczęście. Jego ostatecznym zwiastunem byłby trzeci nocny telefon dzwoniący w momencie wymieniania nazwy najbardziej cierpkiego owocu, co można by łącznie potraktować jako komunikat o śmierci syna bohaterów.

Tego rodzaju jednoznacznej interpretacji wspomnianych motywów sprzeciwiają się jednak inni interpretatorzy opowiadania, którzy nie widzą uzasadnienia dla odczytywania wszystkich szczegółów fabuły jako zaszyfrowanego przekazu¹⁴ i przyjmowania domniemanych zwiastunów tragedii jako jednoznacznych zapowiedzi tragicznego zakończenia (zob. np. Carroll 1974, Malin 2000 i 2012). Taki tok rozumowania jest z gruntu błędny, ponieważ traktuje jako rzecz pewną to, co jest zaledwie prawdopodobne.

Jeszcze inną argumentację rozwija Dolinin (2012), przypominając ignorowany przez większość interpretatorów szczegół, że w opowiadaniu mowa jest o prezencie urodzinowym, na który składało się 10 słoiczków galaretek o 10 smakach. Polski przekład Engelkinga odwzorowuje odpowiedni fragment wiernie:

[...] jego rodzice zdecydowali się na miły i niewinny drobiazg: koszyczek zawierający dziesięć słoiczków z dziesięcioma rodzajami galaretki owocowej. (Nabokov 1995: 56)

Dolinin podkreśla, że nie ma podstaw, by doszukiwać się symboliki układu galaretek przy niepodważalnym założeniu, że smaków było 5. Pewne jest tylko to, iż odczytywanie etykietek zakończyło się na piątych w kolejności owocach, na rajskich jabłuszkach – por. w przekładzie: „Doszedł do rajskiego jabłuszka, kiedy telefon zadzwonił znowu” (Nabokov 1995: 63). Owo „doszedł do” oznacza ‘dotarcie do punktu końcowego’, ale nie musi oznaczać: doszedł

¹⁴ Nastawienie na ukryte szyfry i sprowadzanie interpretacji tekstów literackich (czy wszelkich tekstów kultury) do tropienia zakamuflowanych sensów jest typowe dla nurtu kulturowego, który Umberto Eco analizował w swych wykładach, mówiąc o „podejrzliwej interpretacji” i „semiozie hermetycznej” (Eco [et al.] 1996: 25–87). Uczony przestrzegał: „Przecenianie wagi poszlak często bierze się ze skłonności do uznawania za znaczące tych czynników, które natychmiast rzucają się w oczy, podczas gdy sam fakt, iż rzucają się w oczy, powinien być dla nas wskazówką, że można je wyjaśnić znacznie oszczędniej” (Eco [et al.] 1996: 49).

do końca całego zestawu smaków owocowych, a jedynie: w chwili, gdy zadzwonił telefon, dotarł do nazwy słoiczka z galaretką z jabłuszek. Użyte określenie okazało się niejednoznaczne i mogło zmylić odbiorców tekstu – a jest to jeszcze jedna pułapka interpretacyjna ukryta w tekście opowiadania.

Interpretacja analizowanego fragmentu polskiej wersji opowiadania (a mam teraz na myśli przekład Leszka Engelkinga) także musi być skorygowana wobec tego przypomnienia o 10 słoiczkach i 10 smakach. Ale w mocy pozostaje konotacyjna podstawa wyobrażeń „rajskości” (spokoju, ciepłych uczuć, szczęścia) związana z rajskimi jabłuszkami, z owocami oraz ze lśniącym i kolorowym ich obrazem. Przy okazji warto odnotować, że Teresa Truszkowska – autorka drugiego polskiego przekładu *Signs and symbols* zignorowała tę zdublowaną informację o 10 słoiczkach z 10 smakami, traktując je jako niezobowiązujące powtórzenie. Odpowiedni fragment brzmi w jej tłumaczeniu następująco:

[...] rodzice wybrali smakowity i niewinny drobiazg: koszyk pełen galaretek owocowych w dziesięciu małych słoiczkach. (Nabokov 1988: 156)

4. Ukryte pola odniesień: przekład tekstu a świadomość językowa bohatera (i autora)

Wnikliwy czytelnik opowiadania Nabokova powinien zwrócić uwagę na pewną przemilczaną dotąd przez interpretatorów okoliczność i zastanowić się, dlaczego bohater tego utworu tak dokładnie odczytuje nazwy galaretek owocowych. Przypomnijmy jeszcze raz tę scenę:

[...] he put on his spectacles and re-examined with pleasure the luminous yellow, green, and red little jars. His clumsy, moist lips spelled out their eloquent labels—apricot, grape, beach plum, quince. He had got to crab apple when the telephone rang again. (Nabokov 1958)

[...] nałożył okulary i z przyjemnością przypatrywał się lśniącym żółtym, zielonym i czerwonym słoiczkom. Jego niekształtne, wilgotne usta wymawiały nazwy wypisane na naklejkach: morela, winogrona, śliwka, pigwa. Doszedł do rajskiego jabłuszka, kiedy znów zadzwonił telefon. (Nabokov 1988: 162)

[...] nałożył okulary, by raz jeszcze z przyjemnością obejrzeć błyszczące żółte, zielone i czerwone słoiczki. Jego niezgrabne, mokre wargi sylabizowały ich wymowne etykiety: morela, winogrona, mirabelka, pigwa. Doszedł do rajskiego jabłuszka, kiedy telefon zadzwonił znowu. (Nabokov 1995: 62–63)

W cytowanych fragmentach przedstawione zostało odczytywanie nazw owoców na głos¹⁵. W obu polskich przekładach obraz – ukazany w dużym zbliżeniu – uwydatnia nieporadność tego czytania, a opis ześrodkowuje uwagę na wargach lub ustach, które zyskują niejako status autonomicznych wykonawców czynności: „Jego niekształtne, wilgotne usta wymawiały nazwy wypisane na naklejkach” (Nabokov 1988: 162) – „Jego niezgrabne, mokre wargi sylabizowały ich wymowne etykiety” (Nabokov 1995: 63). Stary człowiek „sylabizuje” nazwy, jego wargi są „niezgrabne”, a do czytania musiał założyć okulary. Wszystkie te okoliczności nie wynikały po prostu z przyjemności obcowania ze starannie wybranym prezentem urodzinowym. Nieudolne odczytywanie nazw pozwala się domyślać, że problem z czytaniem tkwi w języku.

Trzeba w tym momencie przypomnieć, że bohaterami opowiadania są emigranci – żydowskie małżeństwo pochodzące z Mińska, z sowieckiej Rosji, które po ucieczce do Stanów Zjednoczonych wciąż żyje w odosobnieniu i zapewne porozumiewa się ze sobą po rosyjsku¹⁶. Dla niemłodych już ludzi bariery językowe były niewątpliwie trudne do pokonania, a język kraju osiedlenia musiał pozostawać wciąż słabo przyswojony, to zaś oznaczało brak możliwości zasymilowania równie bogatego i kompletnego obrazu świata jak ten, który był podstawą ich rosyjskiej tożsamości kulturowej.

Szczególną rolę w budowaniu językowego obrazu świata pełnią nazwy przedmiotów¹⁷. Ze sposobu odczytywania etykietek owoców przez bohatera opowiadania widać, że te obcojęzyczne nazwy w jakimś stopniu zaskakują

¹⁵ Na rolę tej fonicznej reprezentacji zwracałam już wcześniej uwagę, pisząc o podwójnym zakodowaniu werbalnym i wizualnym motywu galaretek owocowych (zob. część 2. tego artykułu).

¹⁶ W opowiadaniu znaleźć można informacje o trudnościach językowych bohatera, dlatego też telefony odbiera jego żona.

¹⁷ Tę kreacyjną rolę nazywania potwierdza Biblia. Bóg stwarza i zaraz potem nazywa dzień i noc, sklepienie nieba, suchą powierzchnię ziemi i morze (Księga rodzaju 1, 1–10). W raju tę władzę nazywania powierza człowiekowi: „Ulepiwszy z gleby wszelkie stworzenia lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę” (Księga rodzaju, 2, 19).

go i fascynują. Sylabizuje słowa, jakby chciał utrwalić ich związki z przedmiotami odniesienia; jakby chciał zgłębić tajemnice ich arbitralnych sposobów kodowania pojęć.

Najbardziej mogą chyba zastanawiać te nazwy, które powstały na zasadzie katachrezy *inopiae causa* i należą do grupy metafor genetycznych swoistych dla danej kultury etnicznej. Taka właśnie jest nazwa jabłuszek – dla anglofona: „krabowych”. Przy tej nazwie zatrzymał się właśnie stary człowiek odczytujący etykiety i to zatrzymanie jest ważne dla zrozumienia analizowanej tu sceny.

Zestawiając nazwę *crab apples* z jej odpowiednikami w polskich przekładach, zwracałam uwagę na odmienny sposób modelowania obrazu tych owoców w systemach pojęciowych obu języków. A jaki obraz mógł się wyłonić w świadomości językowej rosyjskiego emigranta, który żył na styku dwóch kultur, dwóch języków? Tekst opowiadania nie rozwija tej kwestii, nie potwierdza uświadamiania sobie takich czy innych konotacji. Ukazuje wyłącznie dotarcie czytającego do piątej etykiety i zatrzymanie w tym momencie lektury.

Można z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że w podobnych okolicznościach odczytywaniu etykietek towarzyszyłoby nie tylko konfrontowanie nazw owoców z ich odniesieniem przedmiotowym, lecz także poszukiwanie odpowiedników tych obcojęzycznych nazw w języku ojczystym. Najbardziej złożona operacja myślowa musiałaby towarzyszyć nazwie kryjącej w sobie zleksykalizowaną metaforę, jak to ma miejsce w przypadku owych „krabowych jabłuszek”. A jaki byłby odpowiednik tej nazwy w języku rosyjskim?

Poszukując tego ekwiwalentu przekładowego (czy ekwiwalentów przekładowych) dla bohatera opowiadania, podążamy zarazem drogą, którą musiał pójść sam autor – pisarz rosyjskiego pochodzenia, który gdy w roku 1947 tworzył opowiadanie *Signs and Symbols*, dopiero od kilku lat mieszkał w Stanach Zjednoczonych¹⁸ i zmagał się z opanowywaniem obcego języka, jak też związanej z nim kultury. Relacje pojęciowe, jakie mógł sobie uświadomić bohater tego utworu odczytując nazwę piątej galaretki owocowej, niech nam przybliżą rosyjskie tłumaczenia owego tekstu i wprowadzo-

¹⁸ Vladimir Nabokov uciekł z rodziną w 1940 r. do Stanów Zjednoczonych z opanowanej przez nazistowskie Niemcy Europy.

ne tam rosyjskie terminy. Porównajmy ostatnie zdanie tekstu w czterech dostępnych przekładach.

Он добрался до китайских яблочек, когда опять зазвонил телефон. (Nabokov, 1947, tłum. D. Chekalov)

Он добрался до китайских яблочек, когда опять зазвонил телефон. (Nabokov, 1947, tłum. S. Sakun)

Он как раз добрался до кислицы, когда опять зазвонил телефон. (Nabokov, 1948, tłum. S. Iljin)

Он дошел до райского яблочка, когда телефон зазвонил опять. (Nabokov, b.r., tłum. G. Barabtarlo)

Okazuje się, że znalezienie językowego odpowiednika angielskich „krabowych jabłuszek” nie jest na gruncie języka rosyjskiego proste. Dwaj tłumacze (Chekalov i Sekun) określają ten gatunek jako „kitajskoje jablochko” – ‘chińskie jabłuszko’, uwydatniając w ten sposób egzotyczny charakter tej rośliny¹⁹, ale nie podsuwając wyraźnych konotacji, które by wzbogaciły wątki interpretacyjne zarysowane przez badaczy. Iljin wprowadza nazwę „kislica”, która jest derywatem od podstawy *kislyj* ‘kwaśny (por. też: *kislatina* – potocznie ‘rzeczy kwaśne’). Nazwa ta w wyraźny sposób werbalizuje cechę kwaśności, która w angielskiej nazwie *crab apples* ukryta była w przenośnej figurze i związanej z nią konotacji encyklopedycznej szczypiących krabów. Barabtarlo z kolei idzie tropem, który obrali polscy tłumacze: identyfikuje odnośny gatunek owoców jako *rajskie jabłuszka*, co nie wyklucza przypisywania im kwaśnego smaku, ale równocześnie eksponuje skojarzenie drzew owocowych z rajem. O współdziałaniu tych rajszych konotacji z innymi elementami znaczeniowymi sceny pisałam już szerzej w części pierwszej artykułu.

Wielotorowość poszukiwań tłumaczy rosyjskich wskazuje na trudności ze wskazaniem jednoznacznego odpowiednika nazwy użytej w tekście źró-

¹⁹ Jak podają hasła internetowe (por. np. https://krzewyozdobne.net/pol_m_Liscia-ste_Rajska-jablon-3361.html), ten gatunek drzew owocowych pochodzi z Japonii, a więc do Europy dotarł z Dalekiego Wschodu. Być może do Rosji sprowadzono go z Chin, jak wskazywałaby na to jedna z jego rosyjskich nazw.

dłowym, co mogło się wiązać z małym rozpowszechnieniem tego gatunku owoców.

5. Wnioski końcowe

Zespalanie znaczeń i uaktywnianie konotacji wyrazów towarzyszy każdorazowo interpretowaniu tekstu, ale w przypadku tłumaczeń pojawiają się nowe czynniki sensotwórcze, które mogą wpływać na treść utworu. Odmienna organizacja językowa tekstu w oryginale i przekładzie powoduje, że działania interpretacyjne przebiegają po części innymi torami, a dzieje się tak nawet wówczas, gdy funkcja referencjalna wyrażen wiąże tekst z tym samym, здаwałoby się, układem odniesień, co powinno zapewniać identyczne wyniki sumowania treści. Z taką właśnie sytuacją mieliśmy do czynienia w analizowanym fragmencie opowiadania Nabokova, gdy w jego wersjach różnojęzycznych pojawiły się nazwy własne, które wyzwały odmienne konotacje i w inny sposób profilowały przedmiot²⁰. Rozziew interpretacyjny, jaki powstał między oryginałem a przekładem (a właściwie między kilkoma do pewnego stopnia odmiennymi przekładami, w tym także przekładami na ten sam język), pokazuje, jak wielką rolę pełni artykulacja tekstu w danym języku. Potwierdza też przydatność metodologii JOS i wykorzystywania analizy konotacji przy naświetlaniu przewartościowań znaczeniowych obserwowanych w przekładach²¹.

Z przeprowadzonych wyżej analiz wynika jeszcze jedno doświadczenie. Wiąże się ono z osobliwym zwielokrotnieniem zasobów konotacyjnych, jakimi dysponuje osoba dwu- czy wielojęzyczna uczestnicząca w komunikacji językowej. Jest to rodzaj polifonii, która wpływa na interpretację tekstu. Taką wielowymiarową, wielojęzyczną świadomością językową – równoczesną przynależnością do kilku środowisk językowych i kulturowych – mógł się wykazywać poliglota, jakim był Władimir Nabokov. W tym między innymi tkwią przyczyny znaczeniowego rozwibrowania jego utworów.

²⁰ Profilowanie to kształtowanie pojęciowe rzeczy bądź zjawiska przez kodujące je środki językowe – zob. zbiory studiów: *Profilowanie pojęć* (Bartmiński, red., 1993); *Profilowanie w języku i w tekście* (Bartmiński, Tokarski, red., 1998).

²¹ Wykorzystanie teorii JOS w translatoologii ukazuje np. książka zbiorowa *Językowy obraz świata w oryginale i w przekładzie* (Hejnowski, Szczęsny, red., 2007).

Bibliografia

- APRESJAN J. D., [1974] 2000 (wyd. 2), *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka* (tłum. Z. Kozłowska, A. Markowski), II wyd. przygotowały Z. Kozłowska, E. Janus, Wrocław: Ossolineum.
- APRESJAN J., 2012, *Z warsztatu leksykografa* (tłum.: P. Sobotka, M. Duszkin, J. Chojak, A. Sobotka), Z. Zaron (red.), Warszawa: Wydział Polonistyki UW – Pracownia Pragmatyki i Semantyki Językoznawczej IPS, BEL Studio.
- BARABTARLO G., 1993, Nabokov's Little Tragedies, w: G. Barabtarlo, *Aerial View: Essays on Nabokov's Art and Metaphysics*, New York: Peter Lang, s. 91–93.
- BARTMIŃSKI J. (red.), 1993, *Profilowanie pojęć. Wybór prac*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- BARTMIŃSKI J., TOKARSKI R. (red.), 1998, *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- CHOJAK J., TELEŻYŃSKA E. (red.) 1991, *Czemu i jak czytamy Norwida*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- CIRLOT J. E., 2000, *Słownik symboli* (tłum. I. Kania), Kraków: Znak.
- CZACHUR W. (red.), 2017, *Lingwistyka kulturowa i międzykulturowa. Antologia*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- DEMBO L. S. (red.), 1967, *Nabokov: The Man and His Work*, Madison, Wisc.–London: University of Wisconsin Press.
- DOBRYŃSKA T., 1974, *Delimitacja tekstu literackiego*, Wrocław: Ossolineum.
- DOBRYŃSKA T., 1984, *Metafora*, Wrocław: Ossolineum.
- DOBRYŃSKA T., 1994, *Mówiąc przenośnie... Studia o metaforze*, Warszawa: Wydawnictwo IBL.
- DOBRYŃSKA T., 2003, W poszukiwaniu tematu tekstu literackiego. Propozycje lektury opowiadania Władimira Nabokowa „Wiosna w Fialcie”, w: T. Dobrzyńska, *Tekst – styl – poetyka*, Kraków: Universitas, s. 57–106.
- DOBRYŃSKA T., 2017, Opowiadanie Władimira Nabokowa „Wiosna w Fialcie” w kręgu możliwych wykładni sensu, w: B. Pałowska-Jądrzyk (red.), *Możliwość i konieczność w kulturze*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW, s. 99–143.
- DOBRYŃSKA T., 2021, Dręcząca nieoczywistość znaku (na podstawie opowiadania Władimira Nabokowa „Znaki i symbole”), w: E. Rudnicka, M. Kaźmierczak, H. Paulouskaya, E. Szczęsna, H. Witkowska (red.), *Człowiek jako znak. Tom jubileuszowy dla uczczenia 70-lecia prof. dr. hab. Zbigniewa Klocha*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 388–408.
- DOLININ A., 2012, The Signs and Symbols in Nabokov's "Signs and Symbols", w: Y. Leving (red.), *Anatomy of a Short Story: Nabokov's Puzzles, Codes, "Signs and Symbols"*, London: Continuum Books, s. 257–269.

- Eco U. [et al.], 1996, *Interpretacja i nadinterpretacja* (tłum. T. Bieroń), S. Collini (red.), Kraków: Znak.
- GRUSZCZYŃSKA E., GUŁAWSKA-GAWKOWSKA M., SZCZĘSNY A. (red.), 2019, *Translatoryczne i dyskursywne oblicza komunikacji*, Warszawa: Instytut Lingwistyki Stosowanej UW.
- HEJWOWSKI K., SZCZĘSNY A. (red.), 2007, *Językowy obraz świata w oryginale i w przekładzie*, Siedlce: ZUP SPRINT.
- HERRNSTEIN SMITH B., 1968, *Poetic Closure: A Study of How Poems End*, University of Chicago Press.
- JORDANSKAJA L., MIELCZUK I., 1988, Konotacja w semantyce lingwistycznej i leksykografii, w: J. Bartmiński (red.), *Konotacja*, Lublin: UMCS, s. 9–34.
- KILGORE CH., 2010, *Ambiguous Recognition: Recursion, Cognitive Blending, and the Problem of Interpretation in Twenty-First-Century Fiction*, niepublikowana rozprawa doktorska, University of Tennessee, [online:] <https://www.semantic-scholar.org/paper/Ambiguous...> [dostęp: 4.04.2022].
- LEVING Y., 2012, Introduction. Breaking the Code: Nabokov and the Art of Short Fiction, w: Y. Leving (red.), *Anatomy of a Short Story: Nabokov's Puzzles, Codes, 'Signs and Symbols'*, Bloomsbury: Academic, s. 1–8.
- MALIN I., 2000, Reading Madly, w: S.G. Kellman, I. Malin (red.), *Torpid Smoke: The Stories of Vladimir Nabokov*, Amsterdam / Atlanta, Ga: Rodopi, s. 219–227; przedruk: I. Malin, 2012, Reading madly, w: Y. Leving (red.), *Anatomy of a Short Story: Nabokov's Puzzles, Codes, 'Signs and Symbols'*, Bloomsbury: Academic, s. 277–285.
- MROZIK M., 2005, Vladimir Nabokov od duchów. „Siostry Vane”, *Tekstualia* 1, s. 47–60.
- НАВОКОВ В., 1947, *Znaki i simvolı* (tłum. S. Sakun) [Nabokov V., 1947, Знаки и символы (tłum. S. Sakun)], [online] <http://nabokovvladimir.ru> [dostęp: 4.04.2022].
- НАВОКОВ В., 1947, *Znaki i simvolı* (tłum. D. Chelakov) [Nabokov V., 1947, Знаки и символы (tłum. D. Chekalov)], [online:] <http://nabokov-lit.ru/nabokov/rasskaz/znaki-i-simvolı-chekalov.htm> [dostęp: 4.04.2022].
- НАВОКОВ В., 1948, *Znaki i simvolı* (tłum. S. Iljin) [Nabokov V., 1948, Знаки и символы (tłum. S. Iljin)], [online:] <https://www.you-books.com/book/V-Nabokov/Znaki-i-Simvolı> [dostęp: 4.04.2022].
- НАВОКОВ В., b.r., *Znaki i znameniya* (tłum. G. Barabtarlo) [Nabokov V., b.r., Знаки и знамения (tłum. G. Barabtarlo)], [online:] <https://www.livelib.ru/work/1006317757-znaki-i-znameniya-vladimir-nabokov?es=2558020> [dostęp: 4.04.2022].
- НАВОКОВ В., [1948] 1958, Signs and Symbols, w: idem, *Nabokov's Dozen*, Garden City, New York: Doubleday & Company.
- НАВОКОВ В., 1988, Znaki i symbole, w: idem, *Opowiadania* (wybór i przekład T. Truszkowska), Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 156–162.

- NABOKOV V., 1995, Sygnały i symbole, w: V. Nabokov, *Trzyście opowieści* (tłum. L. Engelking), Gdańsk: Wydawnictwo ATEXT, s. 56–63.
- OESTERREICHER-MOLLWO M. (oprac.), 1992, *Leksykon symboli „Herder”* (tłum. J. Prokopiuk), Warszawa: Wydawnictwo Rok Corporation SA.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych* (Biblia Tysiąclecia), 1982, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, wyd. 3 poprawione, Poznań – Warszawa: Wydawnictwo Pallottinum.
- STEIN J. (oprac.), *The American Everyday Dictionary*, 1955 (wyd. 5), New York: Random House.
- SULEJ D., 2017, Ironia jako przejście w nieskończoność (na przykładzie opowiadania „Wiosna w Fialcie” Vladimira Nabokova), w: M. Saganiak, A. Kozłowska, D. Sulej (red.), *Nieskończoność. Badania interdyscyplinarne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW, s. 207–246.
- TOKARSKI R., 2004, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, wyd. 2 rozszerzone, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- VERGARA J., 2018, How “everything went wrong”: conceptual blending, ambiguous conclusions, and Nabokov’s ‘Signs and Symbols’, *Nabokov Online Journal* 12, s. 1–22.
- WILLIAM C., 1974, Nabokov’s ‘Signs and Symbols’, w: C. R. Proffer (red.), *A Book of Things About Vladimir Nabokov*, Ann Arbor, Michigan: Ardis, s. 203–217.

**The harsh taste of heavenly apples.
Subject names in multilingual versions of a literary text and divergent
interpretations of the piece**

(s u m m a r y)

The article discusses the consequences of specific linguistic expressions of a motive in a literary text and its translations. The analysis concerns the names of fruits appearing in Vladimir Nabokov’s short story entitled *Signs and Symbols*, which is available in Polish in two versions: *Znaki i symbole* or *Sygnały i symbole*. The juxtaposition of the excerpts from these Polish versions with the English original reveals different motivations for the names of the same fruit in different languages, and these names carry different connotations. These differences can give rise to divergent interpretations of the work.

Key words: translation; linguistic picture of the world; connotations; interpretation; Vladimir Nabokov; *Signs and Symbols*

IZABELA DURAJ-NOWOSIELSKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Instytut Językoznawstwa

ORCID: 0000-0002-9470-3801

**Szare strefy, w różnych odcieniach szarości:
między wyrażeniami adwerbialnymi
z poziomu przedmiotowego a nieprzedmiotowego
oraz z poziomu metapredykatywnego a metatekstowego**

A b s t r a k t: Artykuł przedstawia przegląd wybranych badań nad metatekstem pod kątem opozycji między wyrażeniami adwerbialnymi z planu przedmiotowego i nieprzedmiotowego, a wśród nieprzedmiotowych – między wyrażeniami metapredykatywnymi a stricte metatekstowymi. Referuje się krótko ich ujęcie w polskich gramatykach oraz wymienia się najczęstsze kryteria ich rozróżniania. Wywód koncentruje się zwłaszcza na jednostkach z planu nieprzedmiotowego konformalnych z przysłówkami i na zjawiskach granicznych. Porusza się takie kwestie sporne jak: a) status wyrażzeń gradacyjnych; b) regularne mechanizmy ewolucyjne rządzące przejściem od jednej klasy wyrażzeń do drugiej, w tym kierunek motywacji w ramach metawyrażzeń; c) status partykuł, dla których możliwe jest odtworzenie szerszego metakomentarza; d) status przysłówków względu; e) status przysłówków oceniających „zorientowanych na podmiot”, w pozycji tematycznej; e) status wybranych jednostek pod kątem ich przynależności do klasy metapredykatów bądź partykuł.

S ł o w a k l u c z e: metapredykaty; metatekst; przysłówki; semantyka

Artykuł ten to próba zrozumienia *state-of-the-art* polskich badań „przysłówkologicznych” w zakresie opozycji wyrażzeń z planu przedmiotowego języka,

czyli przysłówków *sensu stricto*, a niejednokrotnie konformalnymi z nimi wyrażeniami z planu nieprzedmiotowego, wśród tych ostatnich zaś – opozycji między tzw. wyrażeniami metapredykatywnymi, przywyrazowymi, a wyrażeniami metatekstowymi, nabudowanymi na wypowiedzi jako pewnej całości komunikacyjnej. Wyłaniają się na tym polu przede wszystkim następujące problemy: a) jakie kryteria decydują o zaliczeniu wyrażenia do poziomu nieprzedmiotowego w opozycji do przedmiotowego, i odpowiednio do poziomu metapredykatywnego w opozycji do metatekstowego; b) jaki status mają wyrażenia obsługujące dwa, a może nawet trzy poziomy jednocześnie (homonimia, regularna polisemia, okazjonalne przesunięcia czysto składniowe [metonimia]); c) czy istnieją zjawiska przejściowe, uniemożliwiające jednoznaczne zakwalifikowanie wyrażenia do jednej z trzech wskazanych grup: przedmiotowej lub jednej z dwóch nieprzedmiotowych. Wywód ma charakter syntetyczny, co oznacza, że nie podejmuje się tu próby ogarnięcia wzrokiem całości badań z tego obszaru w ich wielkiej liczbie i zróżnicowaniu, a jedynie wskazuje się pewne węzłowe kwestie nieznajdujące dotąd ogólnie akceptowanego rozwiązania nawet wśród badaczy deklarujących jednolite podejście metodologiczne (i zgłaszających te same inspiracje lekturowe), zwłaszcza w obrębie punktu (c) ([a]–[b] są dla niego niezbędnym tłem). Zastanawiające jest właśnie to, że jednolitość metodologii badań oraz względna jednolitość i ścisłość kryteriów odróżniania poszczególnych poziomów języka nie gwarantują ani jednolitości uzyskiwanych wyników, ani – w wielu wypadkach – ich jednoznaczności w ramach propozycji danego autora. Pierwsze jest zapewne wynikiem drobnych różnic kryterialnych, słabo uchwytanych na poziomie wstępnych deklaracji metodologicznych, drugie zaś pokazuje, że złożoność i dynamika zjawisk mownych wykracza poza proponowane klasyfikacyjne usztywnienia, nawet jeśli klasyfikacje te są coraz precyzyjniejsze i coraz lepiej przystają do rzeczywistości językowej.

Badania, na których się koncentruję, prowadzone są od kilkudziesięciu lat głównie w dwóch polskich ośrodkach: toruńskim (por. w bibliografii przykładowe prace Macieja Grochowskiego, Anny Kisiel, Magdaleny Żabowskiej, Ewy Walusiak oraz metodologicznie z nimi powiązane prace Dagmary Maryn-Stachurskiej czy Dagmary Bałabaniak) i warszawskim (prace Andrzeja Bogusławskiego, Magdaleny Danielewiczowej, Katarzyny Doboszyńskiej-Markiewicz, Jadwigi Wajszczuk), a jako ich podstawowe oparcie me-

todologiczne można wskazać głównie: a) pierwsze prace Anny Wierzbickiej (por. zwłaszcza klasyczny już artykuł z 1971 r.) wskazujące na odrębność jednostek planu przedmiotowego i metatekstowego, a także ogólnie prace tej uczoney promujące wyjaśnianie pojęciowej zawartości wyrażen (z obydwu poziomów) w terminach prostych i uniwersalnych; b) prace Andrzeja Bogusławskiego (1976, 1978 i in.) precyzujące pojęcie Saussure'owskiej „konkretnej” jednostki języka (jako układu binarnego, formalnie-treściowego, wchodzącego w dwustronne zależności proporcjonalne z innymi jednostkami) oraz prace tego uczonego (1977 i in.) dotyczące budowy tematyczno-rematycznej wypowiedzi (budowy „szkatułkowej”, co odróżnia je od popularnych „płaskich”, a także „jednostajnie zdynamizowanych” ujęć struktury komunikatywnej); c) prace Macieja Grochowskiego z zakresu nieodmiennych „wyrażen funkcyjnych”, pokazujące różnorodność jednostek planu nieprzedmiotowego i proponujące stosowną dla nich terminologię (z książkowymi: 1986, 1997); wreszcie, *last but not least* d) prace Jadwigi Wajszczuk (2005, 2010) na temat metatekstu, ukazujące podstawowe rozwarstwienie planu nieprzedmiotowego. W myśl tego ujęcia operatory metapredykatywne jako synsyntagmatyczne komentarze dowyrazowe wchodzą ze swoimi nadrzędnikami w „zwykłe” relacje składniowe (składnię zależności), aczkolwiek w odróżnieniu od związków składniowych, w jakie zaangażowane są wyrażenia autosyntagmatyczne, są to relacje jednostronne, „niezapamiętywane” przez nadrzędnik i nieokreślone żadną specyficzną cechą formalną nadrzędnika; o związku z danym leksemem decydują jedynie jego „pasujące” własności semantyczne, przecinające w poprzek klasy formalne. Z kolei wyrażenia metatekstowe, do których zaliczają się spójniki i partykuły (jako odrębne części mowy; analogiczną funkcję spełniają pewne konstrukcje składniowe – operatory pragmatyczne), operują na całościach komunikacyjnych, z wyznaczoną strukturą tematyczno-rematyczną, i razem z nimi współtworzą równoległą do składni zdania składnię wypowiedzi. Oparta jest ona nie na zasadach zależności, lecz kookurencji – jednostki tego rodzaju przystają zawsze do rematu, którym jest bądź akcentowo wyróżniony składnik zdania, bądź cała fraza lub zdanie, o ile pełnią one funkcję „szerokiego” rematu (dictum rematycznego) w ramach wypowiedzi. Są to tzw. parataktemy (w odróżnieniu od syntaktemów, tj. auto- i synsyntagmatyków), nie wchodzące z określanymi przez siebie wyrażeniami/frazami w związki zależnościowe,

mające wobec tego co do zasady nieograniczoną łączliwość w sensie ściśle składniowym¹.

¹ Takie ujęcie oznacza, że poszukiwanie stricte składniowych zasad oddziaływania partykuł i spójników, np. (szeroko omawianych w literaturze syntaktycznej) reguł koordynacji za pomocą spójnika *i* czy innych tzw. spójników współrzędnych, zasadniczo mija się z celem – skoro właściwa „koordynacja” zachodzi na innym poziomie języka niż poziom składniowy; por. ostatnią próbę tego rodzaju: Przepiórkowski, w druku; Paterek, Przepiórkowski, w druku (oraz nawiązujący do tych pozycji referat Prof. Adama Przepiórkowskiego na wspólnym posiedzeniu Sekcji Teorii Języka i Sekcji Metodologii Językoznawstwa Komitetu Językoznawstwa PAN, 23.05.2022). Autorzy drobniagowo uzasadniają, że koordynowane człony zdania nie muszą być syntaktycznie jednolite (nie muszą należeć do tej samej kategorii czy superkategorii, jak to się najczęściej przyjmuje w pracach składniowych – przynajmniej tych, na które Autorzy się powołują), zarazem jednak niejako z zasady – zgodnie z obranym zakresem badań – nie próbują sięgnąć w swoich wyjaśnieniach poza plan zależności powierzchniowy-syntaktycznych. Tak więc z jednej strony, tłumacząc dokładnie, od jakich właściwości składniowych nie zależy koordynacja, z perspektywy teoretycznego ujęcia Jadwigi Wajszczuk – i jemu pokrewnych – zdają się wywierać otwarte drzwi (co nie znaczy, że samo to podejście nie nastęrcza problemów – o nich będzie ten artykuł), z drugiej strony w istocie nie tłumaczą, od czego ona ostatecznie zależy – samo wyjaśnienie składniowe bowiem nie jest tu wystarczające. Na metatekstowy charakter koniunkcji wskazywała już zresztą wprost pół wieku temu Anna Wierzbicka (1968, a na forum międzynarodowym np. 1980), polemizując przy tym z dominującymi koncepcjami logicznymi, a jednocześnie rozwijając w tym punkcie m. in. myśl Bertranda Russella, który pisał w „An Inquiry...” (1965: 61), że spójniki presuponują istnienie języka – nie mogą w związku z tym należeć do języka prymarnego (czyli – można dopowiedzieć – nie mogą wchodzić w żadne układy relacyjne na tym poziomie). Tym tropem poszli następnie autorzy liczących się prac o spójnikach niemieckich (Lang 1977, 1980) i rosyjskich (Sannikov 1989) – i do tej właśnie tradycji Jadwiga Wajszczuk explicite nawiązuje, ujęcia ściśle składniowe natomiast zbywają ją na ogół milczeniem. Nie mogąc sobie pozwolić w tym miejscu na obszerniejszą dyskusję, zauważyłabym jedynie, że w sytuacji, kiedy na jakieś zjawisko językowe – w tym wypadku na łączliwość spójników, podobnie jak partykuł – mają wpływ czynniki natury pozaskładniowej, czego przecież z góry nie da się wykluczyć niezależnie od przyjmowanej metodologii, programowe ograniczanie się do obserwacji czysto składniowych skazuje badacza na ostateczne niezrozumienie mechanizmów rządzących tym zjawiskiem. Oczywiście, uwaga ta opiera się na założeniu, że celem analizy lingwistycznej jest dojście, jakie są to mechanizmy, a nie ich skuteczne obejście, jak to ma miejsce chociażby w badaniach formalnodystrybucyjnych, dających nieraz – czemu nie sposób zaprzeczyć – znakomite wyniki, które można by określić mianem symulacyjnych. W każdym razie, prezentowana poniżej dyskusja dotyczy składni i semantyki jako planów współzależnych, w dodatku bezpośrednio odnoszących się do planu pragmatycznego, związanego z kształtowaniem komunikacyjnym wypowiedzi przez nadawcę. Podkreślę również, że prace Jadwigi Wajszczuk na temat poruszany w wymienionych artykułach składniowych, zwłaszcza nowatorska rozprawa o spójnikach (1997) – niezależnie

Wyrażenia z poziomu przedmiotowego i nieprzedmiotowego

Funkcje metatekstowe (w ogólnym znaczeniu odniesienia do planu nieprzedmiotowego) wyrażen adverbialnych zostały w polskich gramatykach dostrzeżone stosunkowo wcześniej, aczkolwiek przewaga kryteriów morfologicznych i semantyczno-ontologicznych w ogólnych klasyfikacjach części mowy do lat 60.–70. XX wieku nie dawała wystarczających podstaw do jednoznacznego wyróżnienia na ich podstawie osobnej grupy wyrażen (możliwie homonimicznych z wyrażeniami stricte przysłówkowymi). Była wprawdzie mowa o „dodatkowych wyznacznikach” (oceniających i uwytatniających – Klemensiewicz 1937, 1960) czy – później – różnych typach „modulantów” będących pozakonstrukcyjnymi elementami „obudowy wypowiedzenia” (Jodłowski 1976), jednak zwracano przy tym uwagę przede wszystkim na wyrażenia specyficzne, niepełniące „zwykłych” funkcji przysłówkowych; klasa ta była zresztą przeważnie traktowana jako z gruntu resztkowa, choć pojedynczy badacze wykazywali nią nieraz duże zainteresowanie (por. Mirowski 1948, 1949 i in., na którego chętnie powołują się późniejsi „partykułodrzy”). W ogólnych opracowaniach przysłówki zasadniczo traktowano jako swoistą superkategorię, o bardzo różnych funkcjach składniowych (dotyczy to również wnikliwych prób porządkowania zasobów tej klasy, por. np. kilka grup semantyczno-dystrybucyjnych w ujęciu polskiej uczonej Ireny Bellet [1977], precyzującej na gruncie językoznawstwa anglosaskiego kategorie adverbialne pod kątem wyrażanych w nich zależności logicznych). Sprawa statusu wyrażen przysłówkowych była daleka od jasności: np. Renata Grze-

od (być może) cechującej ją szczególnej „poetyki”, z której Referent uczynił w dyskusji zarzut – daje w moim rozumieniu głęboki wgląd w naturę owych relacji, bynajmniej nie unikając – wbrew sugestii Referenta – skrupulatnych rozważań w planie syntaktycznym ani konfrontacji z dotychczasowymi ujęciami. Co więcej, rzekoma specyficzna „retoryka” tej pracy, która tak zraziła Referenta (jak sam wyznał), nie przeszkodziła wielu lingwistom w docenieniu podstawowych idei tej uczonej, co znalazło wyraz w licznych późniejszych, szczegółowych analizach (z których wiele cytuję w tym artykule), a także w opartych na nich ujęciach leksykograficznych (por. opracowanie haseł „funkcyjnych” w WSJP czy cytowany dalej „Słownik gniazdowy partykuł polskich” [Grochowski et al. 2014]). Odnoszę wrażenie, że współcześnie zbyt często myli się obecność formalizacji z doniosłością myśli, a jej brak z miernością, gdy tymczasem są to naturalnie rzeczy niezależne – i to właśnie zawiła formalizacja może skrywać nierzadko myślową pustkę, zapewne trudniejszą do zamaskowania w wywodach mniej sformalizowanych.

gorczykowa w najpełniejszym jak dotąd studium o polskich przysłówkach (1975: 26) z jednej strony podkreślała, że adverbialia przyzdaniowe („modyfikatory całych zdań o charakterze modalnym lub wykładniki kondensacji kilku zdań”) „nie należą właściwie do klasy przysłówek”, z drugiej strony wyróżniała aż 8 podklas adverbów gradualnych dla określeń przymiotników (wśród nich *za, zbyt, zanadto, w miarę, trochę, prawie, całkiem* itd., obok wyrażeń o postaci przysłówka odprzymiotnikowego, takich jak *nadmiernie, strasznie, niebotycznie, przeraźliwie, względnie, średnio* itd.), w których to wyrażeniach dostrzeżono później określenia metapredykatywne (o czym będzie mowa dalej).

Odejście od pojmowania przysłówek jako swego rodzaju superklasy wyrażeń nastąpiło w zasadzie dopiero wraz ze zwrotem w kierunku dystrybucyjno-składniowych i semantyczno-składniowych kryteriów klasyfikacji części mowy. Już Henryk Misz w pierwszej na gruncie polskim typologii o podstawach dystrybucyjnych (1967) wskazał osobną klasę intensyfikatorów jako określników adadiektywnych (odpowiadających przysłówkom stopnia), a w artykule z 1968 r. pisał o partykułach („wyznacznikach”) jako klasie pozbawionej „określonej dystrybucji, [...] bez wartości syntaktycznej” ([1968] 1981: 167). Podejście to, wyprzedzające swoją epokę (na co zwracała uwagę Wajszczuk [2005]), zaczęło ożywać w późniejszych funkcjonalno-syntaktycznych klasyfikacjach części mowy, wśród których wymienić należy zwłaszcza podziały zaproponowane przez Romana Laskowskiego w I (1984) i II (1998) wydaniu tzw. gramatyki akademickiej, Henryka Wróbla (1996, 2001), a przede wszystkim propozycje klasyfikacji wyrażeń funkcyjnych Macieja Grochowskiego (na tle ogólnego podziału nieodmiennych części mowy [1986, 1997] oraz niezależne [2001, 2014, 2018]). W pracach tych wyodrębnia się partykuły jako klasę o najszerzej łączliwości składniowej² – np. Grochowski (1986) wprowadza kryterium łączliwości z imieniem własnym w mianowniku (jako łączliwości „maksymalnej”), z czego – co prawda – później się wycofał, pod wpływem uwag krytycznych wskazujących na asyntaktyczność tego kryterium, i próbował inaczej ująć charakterystycz-

² Wróbel (1996) leksemy niebędące składnikami zdania określa mianem modalizatorów, w partykułach widząc nieakomodowane człony zdania o niegraniczonej dystrybucji, co zdaje się istotnie zmieniać zakres tych klas w porównaniu z ujęciami Laskowskiego i Grochowskiego.

ną dla tej grupy swobodę łączliwościową³. Przysłówki są jednak traktowane zmiennie: Laskowski (1998), Grochowski (1986, 1997), Wróbel (1996, 2001), też np. Zaron (2003) uznają łączliwość z przymiotnikami za ich cechę definicyjną, obok łączliwości z czasownikami, natomiast Laskowski wcześniej (1984), a Grochowski później (2001, 2014, 2018 i in.) widzieli w nich jedynie określenia czasowników, wobec czego modyfikatory przymiotników i innych części mowy wyodrębniali w osobną klasę modalizatorów (Laskowski) / metapredykatów (Grochowski 2001); to drugie podejście, zawężające maksymalnie zakres przysłówków, utrwaliło się w późniejszych pracach na ten temat. Ciekawe, że artykuły Misza stały się inspiracją dla dwóch skrajnie odmiennych ujęć łączliwości adwerbiów: z jednej strony nawiązywały do nich badania czysto dystrybucyjne, całkowicie pomijające problematykę metatekstu (por. wielce rozdrobnioną – a jednocześnie „płaską”, tj. pod względem interesującego nas uwarstwienia bez śladu zróżnicowania – klasyfikację Małdziejewy [Maldijewa 1995] i Małdziejewy, Bałtowy [1995]), z drugiej strony były punktem wyjścia dla badań zakładających podział leksemów w zależności od poziomu języka, na którym funkcjonują – jak to ma miejsce w przywołanej klasyfikacji Jadwigi Wajszczuk (2005, 2010), dzielącej w pierwszej kolejności złoża leksykalne na wyrazy wchodzące w zależności syntaktyczne na poziomie zdania (syntaktemy) i wyrazy metatekstowe, operujące na wypowiedzeniu (parataktemy), a w dalszej kolejności dzielącej syntaktemy na wyrażenia auto- i synsyntaktyczne⁴. To ostatnie ujęcie, otwierające nową perspektywę badawczą, okazało się – jak już podkreślałam – bardzo inspirujące dla autorów zajmujących się problematyką metawyrażeń, por. np. Danielewiczowa 2012abc, Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014 i wielu innych.

Skoro wszystkie ujęcia semantyczno-syntaktyczne oparte są na funkcjach składniowych wyrażen, naturalnym rozwiązaniem dla konformalnych wyrażen różnofunkcyjnych jest stwierdzenie ich homonimii; por. np. pary zdań zawierających wyrażenia – odpowiednio – stricte przysłówkowe i metatekstowe: *Wygląda naturalnie* – *To jest naturalnie kłopot* / *Naturalnie możesz*

³ Kryterium to zostało mimo wszystko docenione przez innych badaczy, por. Danielewiczowa (2012a: 117), Wajszczuk (2005: 59); zob. dalej.

⁴ Dla ścisłości, podziały te dotyczą leksemów jako wyrażen dwuklasowych, zdolnych do wchodzenia w jakiegokolwiek zależności składniowe, w przeciwieństwie do asyntagmatycznych, jednoklasowych paraleksemów; opozycja ta tworzy „poziom 0” podziału części mowy (Wajszczuk 2005: 111, 2010: 25).

na mnie liczyć; Zachowywał się całkiem normalnie – Jest normalnie nie do życia / Normalnie mnie wkurzasz; Zachowywał się wczoraj najzwyczajniej (w świecie) – On był najzwyczajniej (w świecie) głupi / Najzwyczajniej to zignoruj; Zrób to zwyczajnie – Zwyczajnie się nie martw; Rządził absolutnie – Absolutnie masz rację; Wyrażał się zasadniczo – Zasadniczo nie wie, co robi; Ułożyli sobie życie szczęśliwie – Szczęśliwie nie musieli tam jechać; Odmówił stanowczo – To stanowczo za mało / Stanowczo to zignoruj; Odmówił zdecydowanie – Zdecydowanie nie musisz się spieszyć; Powiedział to wprost – Był wprost ujmujący / Wprost nie mogę w to uwierzyć; Zaraz wracam – [To dureń] – Zaraz (tam) ‘dureń’; Zrobił to pewnie i bez wahania – Pewnie chcesz tam iść / Zrobił to pewnie Jan; Zrobiła to właściwie – Właściwie nie chcę tam iść / Zrobił to właściwie dobrze; Właśnie przyszła – Zrobił to właśnie Jan; Zrobił to przypadkiem – Masz to przypadkiem przy sobie?; Śpij spokojnie – Wydasz na to spokojnie (z) tysiąc złotych / Spokojnie nie zawracaj sobie tym głowy; Ujął to ogólnie – Ogólnie nie mam nic przeciwko temu; Różnią się między sobą bardzo istotnie – Istotnie, jest nieznośny. Mylilibyśmy się jednak sądząc, że homonimiczność jest traktowana jako rozwiązanie automatyczne – szczegółowe analizy jednostek zawierają na ogół dokładne uzasadnienie, dlaczego poszczególne warianty należy uznać za odrębne wyrażenia, por. np. z jednej strony dyskusję zakończoną wnioskiem o homonimiczności *przypadkiem* w: Bogusławski 2009, Grochowski 2009, a z drugiej dyskusję konkludującą monosemiczność słowa *kategorycznie*, w odróżnieniu od bliskich mu *stanowczo* i *zdecydowanie*, u Danielewiczowej (2012a: 125–126). Bywa też rozważana kwestia regularnej polisemii, w którym to wypadku rozpoznaje się, że wyrażenie metatekstowe zachowuje znaczenie leksemu z planu przedmiotowego, zmieniając jedynie zakres odniesienia; por. taką sugestię u Wajszczuk (2005: 68–69), odniesioną do *właściwie*, i związaną z tym polemikę Danielewiczowej (2012a: 95–98). Myśl ta istotnie może się nasunąć np. wobec *zdecydowanie* czy *ogólnie*, które w pozycji metatekstowej mogą być interpretowane jako odpowiednie przysłówki stojące przy (takiego czy innego typu) komentarzu dozdaniowym, w dalszej kolejności elidowanym, np.: *Zdecydowanie* [uważam, że] *nie musisz się spieszyć*; *Ogólnie* [rzecz ujmując,] *nie mam nic przeciwko temu*. Nie ma natomiast – przynajmniej współcześnie – prostego przełożenia tego rodzaju w przypadku np. *pewnie*, *zasadniczo*, a także (mimo wszystko) *właściwie*, które w funkcji metatekstowej zmieniają znaczenie – rzecz by można – na niemal przeciw-

ne, tj. przechodzą od pewności do niepewności, od „kategoryczności” działania/wypowiedzi podmiotu (*chwycić coś pewnie, wyrazić się zasadniczo*) czy przekonania nadawcy o ich adekwatności (*zrobić coś właściwie*) do swoistego niezdecydowania wprowadzającego zastrzeżenia (nawet jeśli drobne) co do trafności danego opisu (*właściwie dobrze, pewnie chcesz iść, zasadniczo miły*). Abstrahując od pola funkcjonowania poszczególnych wariantów, wyraźna zmiana znaczenia nie jest jednak traktowana jako warunek uznania ich odrębności leksykalnej, dlatego ujęcia badaczy potrafią się w tym punkcie bardzo między sobą różnić; por. *ogólnie* na liście partykuł – obok homonimu przysłówkowego – u Grochowskiego et al. (2014: 236–237), a przeciwnie u Danielewiczowej (2012a: 144), albo stosunkowo łatwo poddająca się „unifikacji” partykuła *jednocześnie* u Żabowskiej (2015). Badacze próbują raz po raz zdać sprawę z tej niejednorodności, por. np. obszerny komentarz dotyczący zakresu partykuł, w polskich pracach z tego obszaru, w „Partykułologii i partykułografii” tej ostatniej autorki (2009).

Stwierdzenie homonimiczności wyrażen jest oczywiście „poważniejszą decyzją” lingwistyczną niż wyróżnianie rozmaitych funkcji tekstowych jednego wyrażenia monosemicznego, stąd literatura z tego zakresu obfituje w różne testy mające rozstrzygnąć kwestię odróżnienia wyrażen z planu nieprzedmiotowego od „właściwych” przysłówków. Należy do nich zwłaszcza stosowany w podanych wyżej, kontrastowych przykładach test akcentu zdaniowego, którego wyrażenia metatekstowe i metapredykatywne nie przechodzą (tj. nie mogą stać pod akcentem⁵); por. też – w odniesieniu do metapredykatów – np.: *Obecni jawnie* [metapredykat] *głosowali PRZECIW UCHWALE* vs *Obecni JAWNIE* [przysłówek] *głosowali przeciw uchwale* (Danielewiczowa 2012a: 82); oraz inne: *Podszedł BLISKO* – *Cukru mieliśmy blisko TRZY kilogramy*; *Znajdował się DALEKO* – *Był od niego daleko LEPSZY*; *Wyglądała w tym GRUBO* – *Wygląda na grubo MŁODSZĄ od niego*; *Ujął to stosunkowo KOMPLETNIE* – *Był kompletnie ROZTARGNIONY*; *Nacierpiał się DOŚĆ / DOSYĆ* – *Miał tego dosyć/dość DUŻO*; *Zachowywał się ŚMIESZNIE* – *Zarabiał śmiesznie MAŁO*; *Powiększył się dość ZNACZNIE* – *Był od niego znacznie WYŻSZY*; *Zrób to TAK* – *Jest tak NISKI, że nie sięga do półek*. Poza tym wymienia się następujące, sprawdzane w testach cechy wyrażen z poziomu nieprzedmiotowego (większość przykładów za Daniele-

⁵ O wyjątkach zob. dalej (przyp. 8).

wiczową [2012a: 81–92], zob. także Wajszczuk 2005 oraz Grochowski 2008, 2014, 2018)⁶: a) konieczność bezpośredniej prepozycji względem określanego wyrażenia (*Oskarżony bezwzględnie to powiedział* vs *Oskarżony powiedział to bezwzględnie*); b) nienegowalność (**Piotruś był niezdecydowanie szybszy* vs *Przegrał, bo działał niezdecydowanie*; **W tym pudełku mieści się niespokojnie 20 kredek* vs *Motor pracował niespokojnie*; *niekoniecznie, niespecjalnie, nieszczególnie* są niezależnymi metapredykatami, por. np. Danielewiczowa 2012b, Kisiel 2012); c) niestopniowalność (**Niektóre z tych cnót dziwniej wyglądają na cnoty stare* vs *Ten student zachowuje się dziwniej niż tamten*; por. z odrębnymi wyrażeniami typu *najzwyczajniej, najwyżej, najdalej, lepiej, najlepiej, prędzej, najprędzej, najwyraźniej* w: *Zwyczajnie / najzwyczajniej / *zwyczajniej się nie martw, Najwyżej / *wysoko / *wyżej się spóźnisz, Oddam ci to najdalej / *daleko / *dalej za dwa tygodnie, Lepiej / najlepiej / *dobrze zajmuj się sobą samym, Prędzej / *prędko się udławi, niż przyzna komuś rację* itd.; zob. też Danielewiczowa 2012c, Grochowski 2020); d) nieprzyjmowanie operatorów metapredykatywnych (*Zarabiał znacznie lepiej ode mnie* vs **Kupmy znacznie lepiej pięć żarówek, a nie cztery*; *Odezwał się dość stanowczo* – **To jest dość stanowczo za dużo*). Za wyróżnieniem dwóch odrębnych klas przemawia również d) możliwość współwystępowania wyrażen w ramach jednego zdania (*Zamiast wyrzekać na innych niech on lepiej nauczy się traktować ludzi trochę lepiej*; *Postąpiłeś właściwie właściwie*; *Zmienił się na twarzy widocznie bardzo widocznie, skoro go nie poznałaś*). Grochowski (2008) wymienia ponadto e) zasadniczą nietransformowalność jednostki na wyrażenie w *sposób*_ (*Praktycznie nawet pracownicy nie byli tam wpuszczani* – **W sposób praktyczny nawet pracownicy nie byli tam wpuszczani* vs *Postępował bardzo praktycznie* – *Postępował w sposób bardzo praktyczny*), aczkolwiek test ten ma ograniczony zasięg ze względu na ograniczenia selekcyjne samego w *sposób*_ (por. Danielewiczowa 2012a: 104–107). Wreszcie, do istotnych wyróżników „właściwej” przysłówkowości zalicza się f) zmienny szyk w zdaniu niewpływający na zależności składniowe (zatem na znaczenie zdania), por. (Grochowski 1986: 53–54, 64–65): *Jan na czczo poszedł na badania* = *Jan poszedł na czczo na badania* = *Jan poszedł na badania na czczo* / *Niebawem Jan dostanie pieniądze* = *Jan niebawem dostanie pieniądze* = *Jan*

⁶ Na tym etapie abstrahuję od rozróżnienia wyrażen metapredykatywnych i metatekstowych, zob. kolejny punkt.

dostanie niebawem pieniądze = *Jan dostanie pieniądze niebawem*, w odróżnieniu od *Chyba Jan przemawiał jako pierwszy* ≠ *Jan chyba przemawiał jako pierwszy* / *Głównie Ewa pomaga siostrze przy odrabianiu lekcji* ≠ *Ewa pomaga głównie siostrze przy odrabianiu lekcji* ≠ *Ewa pomaga siostrze głównie przy odrabianiu lekcji*, gdzie partykuły *chyba* i *głównie* wchodzą w relację z elementami (rematycznymi) użytymi bezpośrednio po nich; zauważa się przy tym, że akcentowy wyróżnik rematu ma w istocie „większą moc” niż prepozycja partykuły, por. *Ewa głównie pomaga siostrze / przy odrabianiu LEKCJI*, w którym to zdaniu *głównie* dotyczy *odrabiania lekcji*, mimo że tej frazy bezpośrednio nie poprzedza.

Zaopatrzeni tym sposobem w ogólne kryteria i zarys zbudowanych na nich podziałów, przyjrzyjmy się teraz pewnym zjawiskom pogranicznym, zatem i kontrowersyjnym, jeśli chodzi o ich zaliczenie do planu przedmiotowego albo nieprzedmiotowego.

O ile odmienność przysłówków od partykuł jako taka nie budziła raczej wątpliwości wśród badaczy (niezależnie od szczegółowych problemów klasyfikacyjnych), o tyle status wyrażen metapredykatywnych, a także ich wewnętrzne zróżnicowanie były – i są nadal – znacznie mniej oczywiste. Stoją one niejako w połowie drogi między wyrażeniami stricte przysłówkowymi a stricte metatekstowymi, stąd ich kwalifikacje bywają skrajnie odmienne: od uznania ich „zwykłej” przysłówkowości w tradycji gramatycznej po wliczenie ich do klasy operatorów metatekstowych we wcześniejszych ujęciach Jadwigi Wajszczuk (1997); poziom metapredykatywny został przez tę autorkę wyodrębniony później, począwszy od 2005 r. Budzą one również najwięcej kontrowersji jeśli chodzi o to, jakie grupy leksemów mają być tym pojęciem objęte. W swojej pierwszej klasyfikacji (1986) Maciej Grochowski odróżnia na tym planie operatory adnominalne (*bez mała, blisko, około, ponad...*) i adnominalno-adwerbalne (*całkiem, niemal, odrobiny, po prostu...*), w 1997 r. zaproponował inną opozycję: operatorów adnominalnych (*byle [drobiazg], gdzieś [przed świętami], wprost [do garnka]* itd.) i adnumeratywnych (*przeszło / z górą / ponad [pięć kilometrów], blisko / prawie / bez mała / niespełna [trzy miesiące], około / mniej więcej / plus minus [dwa tygodnie], równo [dwieście złotych]* itd.); niektóre z tych leksemów (jak *wprost, gdzieś, blisko, równo*) wykazują homonimiczność z przysłówkami, a także z przymiotnikami (*okrągły [tysiąc], marne [sto złotych]*,

bite [dwie godziny] itp.)⁷. Praca z 2001 r. przynosi zasadniczą zmianę w tym obszarze: mówi się tu o operatorach adnumeratywnych (*bez mała, niespełna, z górą...*), adprepozycyjalnych (*tuż, wprost, zaraz...*) i operatorach gradacji (*bardzo, dość, nadzwyczaj, za, zbyt, zanadto...*). Nie tylko zatem nastąpiło przegrupowanie w repertuarze metapredykatów (o dystynktywnej ograniczonej łączliwości w porównaniu z innymi wyróżnianymi leksemami funkcyjnymi, tj. partykułami i operatorami modalnymi), ale też klasa ta powiększyła się o operatory gradacji, tradycyjnie (i we wcześniejszych opracowaniach Autora) utożsamiane z przysłówkami (stopnia); por. zwłaszcza wyrażenia o postaci adwerbiów odprzymiotnikowych typu *stosunkowo [niewielki]*, *względnie [ogarnięty]*, *relatywnie [słaby]*, *strasznie [zarozumiały]*, *kosmicznie [bogaty]*, *okropnie [długi]*, *wyjątkowo [miły]*, *zabójczo [przystojny]*, *masakrycznie [nudny]* itd. Pojawił się zatem szczególnie problem odróżnienia tej grupy od przysłówek jako wyrażen z poziomu przedmiotowego, por. przykłady powyżej (*grubo, znacznie* itp.) oraz inne: *Potraktowała go NIEMIŁOSIERNIE – Jest niemiłosiernie GORĄCO; Spojrzał na nią WŚCIEKLE – Jest dziś wściekle ZIMNO; Ujął to DOBRZE/NIEŻŁE – Był już dobrze/nieźle PIJANY; Ciągnęło się to NIESKOŃCZENIE – Jest nieskończenie LEPSZY od niego; Zrób to da mnie WYJĄTKOWO – Był dziś wyjątkowo NIEMIŁY; Wypadł na tle klasy ŚREDNIO – Jest średnio ZDOLNY; Malował WYBITNIE – Jest wybitnie GADATLIWY; Wyglądał STRASZNIE – Jest strasznie ZAROZUMIAŁY; Znajdował się DALEKO – Był od niego daleko LEPSZY; Sporo się NAPRACOWAŁ – Zarabiał od niego sporo WIĘCEJ; Zarabiał MAŁO – Jest mało ZDOLNY*. W dalszych latach (Grochowski 2014, 2018 i in., por. też Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014, 2018) utrwalił się – zapewne pod wpływem Wajszczuk 2005, gdzie pojawiają się podobne terminy – jeszcze inny podział metapredykatów, zachowujący wspomnianą klasę: operatory gradacji (wchodzące w jednostronną relację z wyrażeniami semantycznie stopniowalnymi, jak *bardzo, całkiem, coraz, dużo, niewiele, wysoce*), aproksymacji (*mniej więcej, niespełna, prawie, niemal*) i limitacji (wskazujące na graniczność cechy w porównaniu z oczekiwaniem mówiącego, jak *aż, całkowicie, absolutnie, ledwo*). Taki podział został również przyjęty w klasyfikacji części mowy w WSJP PAN

⁷ Por. na ten temat prace Doboszyńskiej-Markiewicz (2013, 2020), Duszki (2010), Grochowskiego (2005, 2011) i in.

oraz w przygotowywanym obecnie korpusie wyrażen metatekstowych (w ramach projektu konsorcjum CLARIN); zob. Rosalska, Żurowski 2018. Należy jednak podkreślić, że grupy te zdaniem Macieja Grochowskiego (i podobnie Jadwigi Wajszczuk, która wymienia je wyraźnie przykładowo) najprawdopodobniej nie wyczerpują różnorodności klasy metapredykatywnej; w WSJP pewne „resztkowe” wyrażenia zaliczane są do tzw. kublików. Istotnie, Magdalena Danielewiczowa (2010, 2012abc i in.) uzasadniała na przykład, że powinno się tu zaliczyć m.in. wykładniki atestacji, tj. swoistej autooceny nadawcy dotyczącej trafności użytego w zdaniu predykatu, jak np. w zdaniu *Poruszałismy się w istnie/iście żółtym tempie* (będzie o nich mowa w kolejnym punkcie). W WSJP tego rodzaju wyrażenia w większości są włączane do partykuł, przywołane tu *iście* natomiast uznane zostało za operator gradacji; Rosalska, Żurowski (2018) widzą w nim jednakowoż limitator, co pokazuje, że tak zdefiniowane klasy nie dają pełnej jasności co do swoich zasobów.

Wyrażenia gradacyjne nie przypadkiem znalazły się dość późno na liście metapredykatów, zaliczenie ich bowiem do tej klasy rzeczywiście może budzić wątpliwości, chociażby z tego powodu, że wiele tego rodzaju leksemów zachowuje łączliwość z czasownikiem i jest zdolnych do przyjmowania głównego akcentu zdaniowego – co jest cechą przysłówków; por.: *Zachowywała się LEKKO i NATURALNIE* vs *Zupa była lekko CIEPŁA*, *Lekko się ZDZIWIŁA*, przy możliwym *Zdziwiła się tylko LEKKO*, *on się zdziwił BARDZIEJ*; *Zachowywała się OKROPNIE* vs *Był okropnie GADATLIWY*, *Okropnie PRZYTYŁ*, przy możliwym *Był gadatliwy / Przytył wprost OKROPNIE*. Danielewiczowa (2012a: 157), inaczej niż Grochowski (a także Wajszczuk 2010: 65–66), z uwagi na możliwość ich użycia w pozycji rematycznej widzi w takich wyrażeniach przysłowki. Są to jednak przysłowki nietypowe, bo prymarnie tematyczne, wtórnie mogące występować w pozycji rematycznej – według rozróżnienia Andrzeja Bogusławskiego (1999), dzielącego wyrażenia na: prymarnie rematyczne, prymarnie tematyczne oraz inherentnie rematyczne i inherentnie tematyczne (dwa ostatnie typy – bez możliwości odpowiedniego przekształcenia). Rematyczność gradatorów nie ulega z kolei wątpliwości dla Elżbiety Janus (1981 i in.), autorki szczególnie skupiającej się w swoich badaniach na wykładnikach intensyfikacji – chodzi tu jednak o szerokie pojmowanie rematu, tj. rozumienie wychodzące poza jeden element wyróżniony akcentowo; w ramach dictum rema-

tycznego wyrażenia tego rodzaju typowo tak czy inaczej określają tematycznie swój nadrzędnik składniowy. Biorąc pod uwagę kryterium akcentowe, z pewnością mniejszy problem stanowi odróżnienie przysłówków od wyrażzeń metatekstowych sensu stricto, które właściwego sobie znaczenia nabierają dopiero w kontekstach tematycznych⁸, por. przykłady Grochowskiego (2014): *Przy nikim nie czuła się tak **PEWNIE jak przy nim** vs Jej adres jest już pewnie **NIEAKTUALNY** (*Jej adres jest nieaktualny **PEWNIE**); Z wiekiem zmienił się bardzo **WIDOCZNIE na twarzy** – Widocznie było już **PÓŹNO**, skoro zamykano wszystkie lokale (*Późno już było **WIDOCZNIE**); Postępował jak najbardziej **WŁAŚCIWIE** – Właściwie **NIC się od tego czasu nie zmienił** (*Nie zmienił się **WŁAŚCIWIE**). Nie oznacza to bynajmniej, że w ich wypadku jest wszystko jasne: pozostaje tu bowiem rozstrzygnięcie (co było sygnalizowane wcześniej), czy pozycja tematyczna wiąże się z synchronicznym, „żywym” elidowaniem pewnego – domyślnie przez te wyrażenia określanego – odnawczego komentarza do zdania (*uważam, sądzę, można powiedzieć* itp., możliwie w formie parentezy, por. np. *Ogólnie / teoretycznie / praktycznie rzecz biorąc, ma rację, ale...* → *Ogólnie / teoretycznie / praktycznie ma rację, ale...*), czy też związek ten – o ile w ogóle mógł być na pewnym etapie odtworzony – ma obecnie jedynie charakter genetyczny; w tej drugiej sytuacji stwierdza się na ogół homonimię, w pierwszej rozważa się raczej obecność jednego wyrażenia o różnych funkcjach składniowych.*

Wydaje się, że kryteria akcentowe czy zachowania/modyfikacji znaczenia jako takie nie są w stanie rozstrzygnąć problemu homonimii: z jednej strony – nie jest to tajemnicą w badaniach semantycznych – znaczenie jest dość „elastyczne” i stosunkowo swobodnie poddaje się bardziej lub mniej świadomemu „ukierunkowaniu” ze strony badacza (wobec czego – zależnie od tego, co się chce wydobyć – można uzasadnić zarówno to, że np. *właściwie* zachowuje znaczenie w funkcji przedmiotowej i metatekstowej [Wajszczuk 2005: 68–69], jak i to, że go nie zachowuje [Danielewiczowa 2012a: 95–96]), z drugiej strony pojęcia prymarnej/inherentnej rematyczności/tematyczności same w sobie nie pozwalają stwierdzić, dla k t ó r y c h wyrażzeń jako binarnych jednostek języka właściwa jest dwufunkcyjność (por. takie podejrzenie

⁸ Badacze wskazują też jednak na swoiste wyjątki w klasie partykuł, takie jak *faktycznie* czy *rzeczywiście*, które mogą przyjmować niekontrastywny akcent zdaniowy (por. Żabowska 2013).

np. wobec *ogólnie*), a dla których jest tak, że do odnawczej części dictum tematycznego przechodzi jedynie „cień” jednostki, tj. wyłącznie jej charakterystyka formalna. Powiększanie repertuaru kryteriów daje – owszem – dobre podstawy do konkluzji, że w pozycji tematycznej mamy do czynienia z całym innym zjawiskiem językowym, ale samo to nie odpowiada na pytanie, czy chodzi o zjawisko systemowe, czy o pewne szczególne własności jednostki w szczególnej pozycji składniowej; odpowiedź wymaga stosunkowo arbitralnych decyzji o charakterze metodologicznym. Nic nie wskazuje na to, by sytuacja światowej „adwerbiologii”, dzielącej się wyraźnie na dwa obozy – „polisemistów” i „monosemistów”⁹, miała się w tym punkcie w najbliższym czasie zmienić, i obszar polskich badań nie jest tu wyjątkiem.

Przy tym wszystkim trzeba podkreślić, że obecność szarej strefy między przysłówkami a – zwłaszcza – metapredykatami nie może dziwić, gdyż istotnie może ona pokazywać ewolucyjne przejście od wyrażen z planu przedmiotowego do nieprzedmiotowego, czego ostatecznym wyrazem jest poluzowanie czy wręcz zerwanie więzi z czasownikiem i inherentna tematyczność; por. w związku z przysłówkami stopnia np.: **Był miły WZGLEDNIE*, tak jak **Nie był udany ZBYT* itd., przy możliwym *Jest mi miło NIEZMIERNIE*, *Postarzał się BARDZO* itp. Patrząc na gradatory zbiorczo, można istotnie przyjąć, że większe uzasadnienie ma włączenie ich do metapredykatów niż do przysłówków: jest tak po pierwsze dlatego, że klasa ta – tak jak inne podklasy metapredykatywne i partykuły – obejmuje wyrażenia dla nich specyficzne, w tym wyrażenia o postaci adverbium deadiektynowego (np. *Była nieporównanie sympatyczniejsza od siostry*, gdzie *nieporównanie* nigdy nie funkcjonuje samodzielnie, poza kontekstami otwierającymi prawostronne uzupełnienie dla porównywanej „nieporównywalnej” cechy); po drugie dlatego, że pozycja rematyczna, nawet jeśli możliwa, musi być w ich wypadku uzna-

⁹ Do pierwszych należą np. Jackendoff 1972, Wyner 1994, Geuder 2002, a do drugich Croft 1984, Vendler 1984, Ernst 2002, 2003. Należy zauważyć, że panuje przy tym szczególne zamieszanie terminologiczne, gdyż podejście polisemiczne (w sugerowanym tu sensie „różnojednostkowości”) bywa czasem nazywane monosemicznym (ma się wówczas na myśli jednolitość funkcji/znaczenia wyrażenia w określonej pozycji składniowej), i odwrotnie – podejście monosemiczne (w sugerowanym sensie zasadniczej tożsamości/jednolitości znaczenia wyrażenia w różnych funkcjach składniowych) bywa nazywane polisemicznym (kiedy to ma się na uwadze zmienność funkcji jednego wyrażenia). Różnica dotyczy zatem tego, czy w odpowiednim terminie rdzeń *sem-* wskazuje na znak jako taki, czy znaczenie/funkcję znaku.

na za wtórną, uwarunkowaną kontekstowo – na co niedwuznacznie wskazuje neutralny kontur intonacyjny wypowiedzeń możliwie izolowanych. Mimo wszystko dla wyrażen typu *wybitnie*, *wyjątkowo*, *niesamowicie*, *strasznie* itd. nie jesteśmy w stanie na podstawie kilku automatycznie stosowanych kryteriów – a bez dogłębnej analizy semantycznej, a także bez pewnych w gruncie rzeczy arbitralnych ustaleń co do granic polisemii i homonimii – odpowiedzieć na pytanie, czy: a) są to przysłówki, w pewnych wypadkach wchodzące w rolę operatorów gradacji (tak jak np. w wyrażeniach *kawa po turecku*, *jajko na miękko* adverbium przejmuje rolę przymiotnika); b) są to wyrażenia homonimiczne w zależności od pozycji zdaniowej; a może nawet c) są to w każdym wypadku operatory gradacji (semantycznie zawsze odnoszące się do pewnej cechy, ocenianej według określonej skali). W tym ostatnim wariancie zakładalibyśmy, że np. *Zachował się strasznie/okropnie* / *Malował wybitnie* wskazują w pierwszej kolejności na pewną domyślną cechę zachowania/twórczości, w dalszej kolejności wywołującą daną skalę ewaluatywną, adverbium zaś określa tylko pewien punkt na tej skali, nie różniąc się tym samym znacząco od użycia w zdaniach *Jego zachowanie było strasznie/okropnie rozczarowujące* / *Był wybitnie zdolnym malarzem*. To, że przy okazji może dochodzić do rozszerzenia ich łączliwości semantycznej (*okropnie/strasznie zły/niemiły* → *strasznie miły*, *wybitnie zdolny* → *wybitnie gadatliwy* itp.), co można interpretować w kategoriach rozszerzenia metaforycznego, byłoby czymś zasadniczo niezależnym od podstawowego mechanizmu semantycznego leżącego u podstaw tego rodzaju predykcji. Gdybyśmy chcieli – dość ryzykownie – na tej podstawie postulować odrębność jednostek (*zachować się strasznie* / *zachować się strasznie niemiło* ≠ *zachować się strasznie miło*; *malować wybitnie* / *być wybitnie zdolnym* ≠ *być wybitnie gadatliwym*), nie miałoby to nic wspólnego ani z dystrybucją składniową (*zachować się strasznie/okropnie* – *zachować się strasznie/okropnie niemiło*; *malować wybitnie* – *być wybitnie zdolnym*), ani z pojęciem gradacyjności jako takiej, bowiem zarówno użycia, które można uznać za dosłowne (*zachować się strasznie/okropnie* / *strasznie/okropnie niemiło*, *malować wybitnie* / *wybitnie zdolny*), jak i „metaforyczne” (*strasznie miły*, *wybitnie gadatliwy*) implikują swoistą intensyfikację cechy – wydobytej na powierzchnię bądź domyślnej¹⁰. Nie oznacza to, że maksy-

¹⁰ Rozwiązanie to przypominałoby ujęcie znane z semantyki formalnej (por. np. Pustejovsky 1995), gdzie adverbium określa pewne „wyekstrahowane” z semantyki nad-

malne rozszerzenie klasy gradatorów eliminuje całkowicie problem homonimii/dwufunkcyjności – zarezerwowana byłaby ona jednak wyłącznie dla jednostek typu *zabójczo*, *kosmicznie*, *wściekle* czy *niemiłosiernie*, w użyciach samodzielnych rzeczywiście wskazujących na specyficzne własności określanych nimi czynności/procesów, por. *Spojrzał wściekle*, *Podziałało zabójczo* czy *Zachował się niemiłosiernie*, w przeciwieństwie do „ogólnoceniających”, tj. właściwie nic nie znaczących samych w sobie (bez skali porównawczej) *Zachował się strasznie/okropnie* czy *Malował wybitnie*¹¹. Sprawa – jak widać – jest bardzo złożona pod względem semantycznym, niemożliwa do rozstrzygnięcia przez zastosowanie standardowych testów odnoszących się do zależności powierzchniowo-składniowych. Tak to już najwidoczniej jest, że przybliżanie wzroku do czarno-białej granicy powoduje dostrzeżenie różnych odcieni szarości – co nie jest zaskoczeniem i co widać w ujęciach z ducha nawet najbardziej strukturalistycznych, jak to pokazują charakterystyczne, wielopiętrowe binarne rozróżnienia Adama Heinza (1988) dotyczące różnych zjawisk językowych (takich jak granica między fleksją a derywacją, różnica między dopełnieniem a okolicznikiem, „jakościowość” vs „relacyjność” przymiotników i in.), które w ostatecznym „rzucie na płaszczyznę” dają wrażenie skali „niemal ciągłej”, gdzie jedno zjawisko stosunkowo płynnie przechodzi w kolejne.

Jedno w każdym razie wydaje się pewne: łączliwość z czasownikiem jako taka nie może być uznana za wyznacznik przysłówkowości, a łączliwość z przymiotnikiem – za wyznacznik metapredykatywności (jak to bywa przedstawiane w ujęciach stricte dystrybucyjnych), por. w tym drugim wypadku w oczywisty sposób przysłówkowe *Odpowiedź była kategoricznie odmowna* itd. Zatem – jak pisać o wyrażeniach metapredykatywnych, sugerowała Jadwiga Wajszczuk – łączliwość tego rodzaju wyrażen przecina

rzędnika qualia, takie jak dla przysłówków „właściwych” – w zależności od autora – ogólne *manner-of* (Fodor 1970) czy jeszcze szersze *attribute-of* (Dik 1975), bądź szczegółowe w rodzaju *aesthetic-value-of*, *speed-of* (Bartsch 1976). Wielką popularność wśród ujęć „uszczegóławiających” zdobyło podejście Sally McConell-Ginet (1982), która rozwiązuje tym sposobem problem fakultatywności/obligatoryjności uzupełnienia adverbialnego: adverbium jest tu zawsze argumentem odpowiednio „wzmocnionego” (*augmented*) czasownika, tj. wzmocnionego właśnie za pomocą takiej „wyekstrahowanej” cechy.

¹¹ O intensyfikatorach typu *okropnie*, *strasznie*, *preraźliwie*, z uwzględnieniem perspektywy historycznej zob. Mitrenga 2014, Bałabaniak, Mitrenga 2015; ogólnie na temat wyrażen gradacyjnych por. Bałabaniak 2013, Chudyk 2006, Janus 1981, Jurkowski 1976 i in.

w poprzek klasy formalne, aczkolwiek – warto zauważyć – ta sama autorka (2005: 65) podpowiada, by np. *bardzo* w połączeniach z czasownikami interpretować za pośrednictwem przymiotnika (czasem łatwiej, czasem trudniej „uzyskiwalnego” z kontekstu): *bardzo schudłaś* = *bardzo mocno schudłaś*, *bardzo choruje* = *bardzo ciężko choruje* itd. Takie rozwiązanie nie daje jednak odpowiedzi na analogiczne pytanie o status *ciężko* i *mocno* (o które zapytamy przecież *jak bardzo schudłaś/choruje?*), które tak czy inaczej pełnią funkcję intensyfikatorów wskazanych czasowników (*ciężko/mocno* są tu więc intensyfikatorami „spotęgowanymi”, a *bardzo* – intensyfikatorem „potęgującym”, por. różne odsłony Mielczukowskiej funkcji leksykalnej Magn [Mel’čuk 1974 i później]). Dlatego wydaje się, że słuszniejszy jest trop semantycznie uogólniający, mówiący o modyfikowaniu wyrażen podlegających semantycznemu stopniowaniu i zakładający wyjściowe zaliczenie do tej grupy w s z y s t k i c h wykładników gradacyjnych. Bynajmniej nie musi to jednak burzyć intuicji dotyczącej tego, że gradatory/intensyfikatory przy czasownikach dotyczą ostatecznie pewnych c e c h czynności/procesów, które mogą zostać wyróżnione na głębszym poziomie semantycznym (por. „ekstrakcję qualiów” w pewnych ujęciach semantyczno-logicznych, przyp. 10), np. cechy wprost przejawiającej się w czasowniku (*Bardzo/mocno choruje* → jest bardzo chory) czy cechy skutkowego stanu rzeczy (*Bardzo/mocno schudł* → w porównaniu z_ jest teraz znacznie chudszy). Na tego typu zależności wskazywała już Grzegorczykowa (1975: 62), zauważając, że wyrażenia intensyfikujące „mogą wystąpić jedynie przy czasownikach zbliżonych semantycznie do przymiotników, a więc oznaczających właściwości stałe lub przejawiane w określonym czasie, np. *bardzo się smuci* (obok: *jest bardzo smutny*), [...], *bardzo się boi*, [...] [a także] nabywanie bądź nadawanie właściwości (*bardzo chudnie*, *bardzo niszczy*, *bardzo brudzi*)”. Szeroka definicja przysłowka przyjęta przez tę autorkę nie pozwoliła jej jednak dostrzec w intensyfikatorach odrębnej klasy wyrażen.

Do innych adwerbiów typowo (acz – podobnie jak gradatory – nieinherentnie) wchodzących w skład dictum tematycznego zdania należą przysłowki względu (*Organizacyjnie wszystko było **BEZ ZARZUTU**, Merytorycznie nie mam **NIC DO DODANIA** itp.*), indeksalne wyznaczniki miejsca/czasu (zaimki *tutaj*, *tam*, *dziś*, *jutro* itd. i wyrażenia przyimkowe o analogicznej funkcji) oraz przysłowki kwantyfikujące typu *rocznie*, *tygodniowo*, *zwykle*, *przeważnie* itp. Jeśli chodzi o dwie ostatnie grupy, należą one do wyrażen, których odręb-

ność na tle innych klas przysłówkowych od dawna zwracała uwagę gramatyków, wydzielających zwykle wśród adwerbiów wyrażenia okolicznościowe (podające charakterystykę temporalną i lokatywną) i jakościowe. Te drugie najczęściej są derywatami odprzymiotnikowymi, a ich „jakościowość” wiąże się z tym, że adwerbializacji co do zasady podlegają właśnie przymiotniki jakościowe, tj. wskazujące na inherentną cechę obiektu, a nie (jak przymiotniki relacyjne) relację obiektu wyrażonego w podstawie adiektywnej do obiektu wskazanego w nadrzędniku¹², por.: *blady, zielony, ciekawy, uparty* → *blado, zielono, ciekawie, uparcie* vs *drewniany, szklany, podłogowy, żaglowy* → ? *drewniano, ? szklano, ? podłogowo, ? żaglowo*; możliwość utworzenia przysłówka świadczy o „ujakościowieniu” przymiotnika, por. *kolec różany* [róży] → *zapach różany* [jak róży] → *pachniało różanie* (por. w tym kontekście pojęcie momentu przedmiotowego/jakościowego wydobyte przez Heinza [1957], w charakterystycznym dla tego autora ustopniowaniu, na które zwracałam przed chwilą uwagę). Tymczasem przysłówki względu nie należą ani do typowych określeń „okolicznościowych” czasownika, ani do jego określeń jakościowych, co więcej – stanowią dziwny wyjątek wśród adwerbiów deadiektywnych, gdyż z powodzeniem tworzy się je właśnie od przymiotników relacyjnych, por. *grunty rolniczo nieopłacalne, uniwersytecko obyty, mieszkaniowo dobrze ustawiony, gatunkowo lichy, objętościowo niewielki* itd.; nawet jeśli pokrywają się z przysłówkami „jakościowymi”, nie wskazują na żadną cechę jakościową, typowo podlegającą stopniowaniu i zanegowaniu, por. *zachował się moralnie / niemoralnie / niezbyt moralnie* vs *moralnie / *niemoralnie / *niezbyt moralnie obojętny*). W kompendiach gramatycznych spotykamy się więc ze swoistym paradoksem: z jednej strony twierdzi się, że np. taki przymiotnik jak *rowerowy*, standardowo tworzący połączenia relacyjne (*sklep rowerowy* → z rowerami, *koło rowerowe* → od roweru itd.), nie ma derywatu przysłówkowego (**jechać / poruszać się rowerowo*), z drugiej strony nic nie stoi na przeszkodzie, żeby utworzyć od niego przysłówek względu, np. *Rowerowo Adam zdecydowanie przodował wśród znajomych: miał dwa rowery górskie, trzy kolarzówki, jedną dojazdówkę i jedno ostre koło*. Tzw. przysłówek względu jest zatem ograniczony do jednej, specyficznej funkcji składniowej, co więcej – funkcji wyraźnie metatekstowej względem tego,

¹² W literaturze wysuwa się różne argumenty przeciwko uproszczeniom tego podziału, pomijam je jednak w tej skrótowej prezentacji.

o czym mówi się w zdaniu, co pokazują jego zamienniki: *co do rowerów, jeśli chodzi o rowery, mówiąc o rowerach...* Chodzi tu o wskazanie określonego aspektu tematycznego, tematu wypowiedzi pod określonym względem, który jest w dalszej kolejności charakteryzowany tematycznie. Na tę rolę przysłówków względu wskazywała ostatnio Magdalena Danielewiczowa (2021: 211–217), w opracowaniu dotyczącym różnych wykładników aspektu tematycznego wypowiedzi – nazywanego tak za Jadwigą Wajszczuk, która po raz pierwszy – w pracy o spójnikach (1997) – wprowadziła do językoznawstwa to wielce pożyteczne rozróżnienie w obrębie dictum tematycznego zdania. W związku z taką ich rolą – bardzo szczególną i jednoznacznie określoną w kontekście rozmaitych funkcji przysłówków – warto rozważyć według mnie rozwiązanie, w którym przysłówki względu jako takie w ogóle *wyłączają się* z klasy wyrazów zwanych adverbiami. Funkcjonalnie stoją one – wręcz dosłownie – z boku, nie pasują też do niej morfologicznie, tzn. możliwość derywacji adverbialnej wychodzi w ich przypadku poza wzorzec derywacyjny oparty na „jakościowości” przymiotnika, która nie odgrywa tutaj żadnej roli (choć oczywiście wiele przysłówków może pełnić funkcję zarówno określnika względu, jak i określnika jakościowego). „Względność”, „aspektowość” predykcji byłaby w takim układzie zadana określoną operacją o charakterze *syntaktycznym*, na przymiotniku (wprawdzie o wykładnikach morfologicznych, jednak bez postulowania osobnego bytu morfologicznego), z możliwym synkretyzmem formy rezultatywnej, która może się pokrywać ze „zwykłym” przysłówkiem. Rozwiązałoby to przy okazji kwestię wyraźnej okazjonalności, doraźności pewnych struktur tego rodzaju.

Operacja tego typu to operacja z gatunku tematyzujących, aczkolwiek trzeba podkreślić, że w wyniku wtórnych przekształceń dane operandum może stać się rematem wypowiedzi, por. *Nasi słuchacze są już przygotowani* **IDEOLOGICZNIE** (przykład za Danielewiczową 2012a: 156), podobnie jak reumatami mogą być wtórnie niektóre gradatory. Poza tym jednakże warto przyjrzeć się pewnej grupie wyrażen, która wykazuje przeciwny kierunek przesunięcia składniowego, tzn. z pozycji prymarnie tematycznej „zmierza” ku pozycji tematycznej, z czasem wykazując wyraźne ciążenie w tę stronę, aż do ewentualnego oderwania się od poziomu przedmiotowego. Mowa tu o tzw. przysłówkach „zorientowanych na podmiot” (*subject-oriented adverbs*, Jackendoff 1972, Ernst 2002, 2003, Geuder 2002 i in.), ściślej – tych spośród nich, które charakteryzują zarówno czynność, jak i podmiot (na któ-

rą to klasę wskazywała już Grzegorzczkowska [1975], obok quasi-przysłówków charakteryzujących wyłącznie obiekt – podmiot lub dopełnienie, typu *umrzeć młodo, pomalować ścianę na białe*), a jeszcze ściślej – przysłówkach tego rodzaju zawierających komponent oceny; por. np. *lekkomyślnie, sprawiedliwie, egoistycznie, rozważnie, głupio, okrutnie* itp. Danielewiczowa (2012a: 154) w pracy o metapredykatkach atestacyjnych, podając przykłady takich wyrażań, zauważa, że można w ich wypadku niejako „na gorąco” stwierdzić odrywanie się od poziomu przedmiotowego, w sytuacji przesunięcia do pozycji tematycznej; por. przykład Autorki (2012a: 155) *Sędzia wydał wyrok ROZWAŻNIE – Sędzia rozważnie WYDAŁ WYROK*. Jednym z wyznaczników „aspirowania” do poziomu metatekstowego (według „piętrowej” metaforyki charakterystycznej dla tej pracy, w której pisze się nawet o aspirowaniu przysłowka „do godności” metapredykatu, bądź matepredykatu – do godności partykuły) jest to, że mogą one określać negatywne stany rzeczy, co jest właściwe wyrażeniom metapredykatywnym, a nie jest właściwe przysłówkom. Zatem – jak można przybliżyć tę myśl – przykładowe zdanie *Sędzia rozważnie nie odczytał wyroku* będziemy rozumieli tak: ‘Sędzia nie odczytał wyroku i to było rozważne z jego strony’, podczas gdy „zwykłe” przysłówki implikują zajście określonego stanu rzeczy; zdania typu *Sędzia szybko nie odczytał wyroku / Sędzia nie odczytał wyroku szybko* wskazują na zaprzeczenie przysłowka (sędzia odczytał wyrok, ale nie szybko), a w szczególnych kontekstach zaprzeczenie zarówno przysłowka, jak i czasownika (sędzia nie odczytał wyroku szybko, bo go w ogóle nie odczytał). W odróżnieniu od „pełnowartościowych” metapredykatów, przysłówki dopodmiotowe zwykle jednak – jak odnotowuje Danielewiczowa (2012a: 155) – mogą zostać zanegowane, por.: *Sędzia nierozważnie nie ogłosił wyroku, Janek niekonsekwentnie nie zgadza się na przyjęcie lekarstwa*. Można zauważyć, że zastrzeżenie to ma, co prawda, bardzo ograniczony zasięg, gdyż dotyczy ono tylko ocen pozytywnych, i to tylko ocen nie zawierających samych w sobie komponentu intensyfikacji, por. w takich kontekstach **nieodważnie, *nieheroicznie, *nienikczemnie, *nielekkomyślnie, *nieegoistycznie, *niedespotycznie, *nie-tchórzliwie* vs *niekonsekwentnie, nieśmiało, niemądrze, nieroztropnie* itp.¹³

¹³ Wyrażenia typu *niegłupio* mają znaczenie idiomatyczne (zbliżone do ‘mądrze’, a nie: ‘nie tak, że głupio’). O różnych funkcjach *nie* w negacjach przymiotników por. Markowski 1986.

Próbując zrozumieć mechanizm ewentualnego przejścia takich wyrażen na poziom nieprzedmiotowy (czy inaczej – mechanizm pojawienia się takiej interpretacji lingwistycznej), można – jak sądzę – wskazać dwa podstawowe czynniki. Po pierwsze, chodzi o samą wyrażoną w tych przysłówkach ocenę, która w sytuacji stematyzowania jej wykładnika zaczyna automatycznie funkcjonować jako *dodany* do podstawowej predykcji komentarz odnadawczy. Po drugie wydaje się, że nie małą rolę odgrywa w tym wypadku charakterystyczna „wrażliwość” składniowa przysłówek „zorientowanych podmiotowo”. Wyżej była mowa o tym, że przysłówki w odróżnieniu od partykuł wykazują się zmienną pozycją zdaniową, tj. szyk zdania nie wpływa na ich interpretację – tak to na ogół jest przedstawiane w opracowaniach gramatycznych. Jednakże z charakterystyki tej wyłamuje się już na samym wstępie (tj. bez żadnych specjalnych zabiegów mogących „popychać” wyrażenie w stronę metatekstu) właśnie wskazana podgrupa: dla interpretacji zdania nie jest bez znaczenia, jak zlokalizowany jest przysłówek, ponieważ jego pozycja wpływa na zakres treści objętej komentarzem. Na gruncie języka polskiego – w odróżnieniu od pozycyjnego języka angielskiego – może nie są to sztywne reguły interpretacyjne, jednak nawet pobieżna lektura zdań o różnym szyku, sugerujących różną STR, podpowiada, że istotnie mogą one nieść ze sobą inne znaczenia; por.: *Skonfrontował się z trudnościami* **ODWAŻNIE/ŚMIAŁO** (w konfrontacji z trudnościami wykazał odwagę/śmiałość) vs *Odważnie/śmiało* **SKONFRONTOWAŁ się z trudnościami** (co może znaczyć: już samo to, że postanowił skonfrontować się z trudnościami, było przejawem jego odwagi/śmiałości – co nie przesądza odwagi/śmiałości podczas owej konfrontacji); *Odmawiał* **KONSEKWENTNIE udziału w tym przedsięwzięciu** (kolejne akty odmowy były przejawem konsekwencji względem poprzednich) vs *Konsekwentnie* **ODMAWIAŁ udziału w tym przedsięwzięciu** (co może znaczyć również: kolejne akty odmowy były przejawem konsekwencji względem np. pewnej wcześniejszej deklaracji); *Obrażał go* **BEZMYŚLNIE** (obrażał go w sposób bezmyślny) vs *Bezmyślnie go* **OBRAŻAŁ** (samo to, że kogoś obrażał, było przejawem bezmyślności); itd. Dla pewnych przysłówek i w pewnych kontekstach kontrast jest wyraźniejszy (por. ostatni przykład), w innych może mniej (nakładają się tu rozmaite czynniki semantyczno-składniowe związane z predykatem głównym, jak aspekt, dystrybucyjność i inne), ale podstawowy mechanizm interpretacyjny jest w każdym wypadku analogiczny.

Pozycja postwerbalna w neutralnej intonacji narzuca interpretację rematyczną, wyraźnie sugerującą odniesienie adverbium bezpośrednio do czasownika (wprowadza ono wówczas wewnętrzną charakterystykę czynności, najczęściej – sposób jej wykonania); pozycja inicjalna jest niejednoznaczna, tj. czytanie rematyczne nie jest wykluczone, jednak w przypadku (nasuwającej się) tematyzacji przysłówka zmienia się (poszerza) zakres jego odniesienia, gdyż nie dotyczy on już samej wyrażonej w zdaniu czynności (przez wprowadzenie na scenę domyślnego kontrastu z innymi sposobami jej realizowania), lecz podjęcia czynności jako takiego (czynności w opozycji do jej braku lub do innych, alternatywnych czynności)¹⁴. Tym samym przysłówki stają się – jeśli nie „pełnokrwistym” – to przynajmniej „półkrwi” odnadawczym komentarzem do całości zdania. To, że nie jest on zwykle traktowany jako odrębny leksem, zdaje się wypływać z ewidentnej równoznaczności wyrażenia w obydwu funkcjach składniowych. Piszę „zwykle”, gdyż w pewnych wypadkach można wytropić podobny mechanizm interpretacyjny w uzasadnieniu odrębności adverbium i wyrażenia nieprzedmiotowego, por. interpretację podaną przez Danielewiczową (2012a: 83): „*Chory DZIWNIE chrapie* (≈ chrapie w sposób inny niż ten, który nie zwracałby uwagi); *Chory dziw^{nie} CHRAPIE* (≈ to, że chrapie, zwraca uwagę)”; ta sama autorka – jak zaznaczałam – zauważa generalne ciążenie tego rodzaju wyrażenń ku planowi metatekstowemu (metapredykatywnemu).

Dodam, że dla języka angielskiego ową dwufunkcyjność jako pierwszy zauważył John Austin (1957: 25), który w związku z dwiema parami zdań – *Clumsily he trod on the snail* / *He clumsily trod on the snail* oraz *He trod clumsily on the snail* / *He trod on the snail clumsily* – pisał: „Here, in [*Clumsily he trod on the snail* / *He clumsily trod on the snail*] we describe his treading on the creature at all as a piece of clumsiness, incidental, we imply, to his performance of some other action; but with [*He trod clumsily on the snail* / *He trod on the snail clumsily*] to tread on it is, very likely, his aim or policy, what we criticize is his execution of the feat”. Myśl tę podjął następnie na gruncie gramatyki generatywnej – i rozwinął – Ray Jackendoff (1972), odnotowując możliwą dwuznaczność między czytaniem sposobowym przysłówka a jego

¹⁴ Samej czynności może dotyczyć tylko w przypadku tzw. eksplicytnie wybrane-go tematu (Bogusławski 1977), w którym to wypadku konieczna jest pauza oddzielająca część tematyczną od rematycznej.

czytaniem „zorientowanym na podmiot” i/lub czytaniem „zorientowanym na nadawcę”, przekazującym ocenę nadawcy (w zależności od klasy dystrybucyjnej); por.: *Carefully, X did_* → „X was careful to do_” lub „It was careful of X to do_” (obok sposobowego *X did_ carefully*). Por. odpowiednią interpretację przykładów: *Clumsily, John dropped his cup of coffee* (→ It was clumsy of John to drop his cup of coffee) vs *John dropped his cup of coffee clumsily* (→... in a clumsy way), podobnie np.: *Disgustingly, Peter cleaned the fish in the sink* vs *Peter cleaned the fish in the sink disgustingly*; przysłowki w prepozycji względem czasownika *John clumsily dropped his cup of coffee* mogą mieć obydwie interpretacje. Temat ten, trawiwszy na podatny grunt angielskiej składni, wyraźnie „chwycił” w lingwistyce anglosaskiej, i od tego czasu był rozwijany w licznych pracach semantyczno-syntaktycznych, por. McConnell-Ginet 1982, Ernst 2002, Garcia Nñez 2002 i wielu innych autorów; na tym polu trwa też dyskusja, czy mamy w tym wypadku do czynienia z jedną, czy dwiema jednostkami leksykalnymi (por. przyp. 9). Mimo że pozycja członu adverbialnego w zdaniu angielskim – tak jak innych członów zdania – jest siłą rzeczy funkcjonalnie bardziej obciążona niż pozycja składników zdań polskich, to jednak wskazana przez Austina dystynkcja zdaje się do pewnego stopnia uniwersalna, dotycząca uniwersalnych (pozycyjno-akcentowych) wykładników struktury komunikatywnej wypowiedzi i wpływu tej struktury na zakres odniesienia wyrażen w obrębie zdania. Wydaje się w związku z tym, że nie do końca uzasadnione jest pomijanie tych rozróżnień w polskich gramatykach; ich uznanie – trzeba podkreślić – nie musi oznaczać zgody na homonimie, czemu otwarcie przeciwstawiał się np. Andrzej Bogusławski w swej rozprawie o operacjach przysłówkowych (2005).

Ogółem należałoby więc przyznać, że uzależnienie odniesienia leksemu od jego pozycji składniowej (rozkładu tematyczno-rematycznego wypowiedzenia) jest właściwością nie tylko partykuł, lecz także pewnej specjalnej podklasy przysłówek. W istocie najbardziej wyraziste pod tym względem spośród wyrażen „zorientowanych podmiotowo” nie są wcale przysłowki oceniające, z przykładami podanymi wyżej, lecz wykładniki (nie)intencjonalności działania. W ich przypadku zmiana zakresu odniesienia adverbium (wyznaczanego – podobnie jak w partykułach – zakresem rematu¹⁵) ma wy-

¹⁵ Kwestię tę upraszczam tutaj na potrzeby syntetycznej prezentacji, por. rozbudowaną dyskusję na ten temat w: Duraj-Nowosielska 2021.

rażne skutki prawdziwościowe, por.: *Jan niechcący / przez pomyłkę wsypał sobie SÓL do herbaty* (choć chciał wsypać cukier) vs *Jan niechcący / przez pomyłkę wsypał SOBIE sól do herbaty* (choć chciał ją wsypać Kasi); pierwsze zdanie implikuje, że Jan w ogóle nie chciał wsypać soli, drugie – że chciał ją komuś wsypać, lecz nie chciał, by tym kimś był on sam. Czasami wyrażenia tego rodzaju – tak jak klasyczne partykuły – mogą poprzedzać określany przez siebie element rematyczny: *Jan przypadkowo WSYPAŁ sobie sól do herbaty* (nie chciał wsypać soli i być może w ogóle nie chciał nigdzie wsypywać) vs *Jan wsypał sobie sól przypadkowo do HERBATY* (choć chciał ją wsypać do zupy)¹⁶. Wbrew tym podobieństwom z elementami „pozakonstrukcyjnymi” zdania mimo wszystko nie ma raczej pokusy, by wykładniki intencjonalności skłaniać ku komentarzom metatekstowym, o czym najpewniej decyduje ich kilkuwątkowe uwikłanie semantyczno-składniowe. Zwykle odnoszą się one bezpośrednio do skutku jakiegoś działania, na poziomie semantyczno-składniowym wywołują więc zarówno samo to działanie (w wypowiedzi presuponowane lub domyślne), jego podmiot, jak i właśnie ów skutek; np. w zdaniu *Powiedział to umyślnie GŁOŚNO* podłoże działaniowe tworzy presuponowane *[X] powiedział to*, a komentowany skutek – głośność powiedzenia; w zdaniu *Przypadkiem WSYPAŁ sobie sól do herbaty* z kolei komentowanym rezultatem jest „wsypanie sobie soli do herbaty”, podłożem działaniowym zaś – pewna domyślna czynność (np. ruch ręką skutkujący potrąceniem solniczki). Zatem mimo że – tak jak przysłowki komentowane wcześniej – wyrażenia intencjonalnościowe typowo niosą ze sobą specyficzny walor oceny odniesiony do podmiotu (co również pioniersko zauważył Austin [1957], pisząc o ich funkcji obciążającej bądź usprawiedliwiającej), to jednocześnie są w nieunikniony, bardzo szczególny sposób wplecione

¹⁶ Funkcjonowanie tego rodzaju adwerbiów na styku wyrażen przysłówkowych i metatekstowych powoduje, że zależności składniowe potrafią być w ich wypadku bardzo skomplikowane: może być tak, że – jak „zwykle” przysłowki – określają one całą frazę werbalną, wskazaną dodatkowo jako „szeroki” reumat zdania (*Umyślnie POWIEDZIAŁ to głośno*); innym razem mogą tworzyć odrębną grupę składniową z elementem wyróżnionym rematycznie (*Powiedział to [umyślnie GŁOŚNO]*); ale może być też tak, że na poziomie analizy składniowej określają całą VP, semantycznie jednak odnoszą się do jej wyróżnionego elementu – jak to jest w inwersyjnie czytany *Powiedział to umyślnie / GŁOŚNO*, gdzie *umyślnie*, oddzielone mikropauzą od *głośno*, określa na poziomie składniowym całą frazę werbalną, a odpowiednie rozróżnienie semantyczne – związane z STR – jest na tej strukturze niezależnie nabudowane.

w strukturę semantyczną zawartego w zdaniu agentivum, z którego zostaje „wytracony” oceniany element skutkowy (por. o tym szerzej we wspomnianej pracy Duraj-Nowosielska 2021). Ostatnią więc rzeczą, którą można by o nich powiedzieć, jest to, że stoją „obok zdania”.

Wyrażenia metapredykatywne i metatekstowe

Dotąd nasza uwaga skupiała się głównie na pewnych zjawiskach przejściowych między planem przedmiotowym a ogólnie pojętym nieprzedmiotowym. W tym punkcie przybliżymy wzrok na ten drugi, próbując dojrzeć strefę przejścia między poziomem metapredykatywnym a stricte metatekstowym. Daje się tu zauważyć większą swobodę kryterialną, skutkującą dość dowolnym przesuwaniem granicy między jednym a drugim typem wyrażzeń, przez co klarowność rozróżnień na tym polu jest w efekcie mniejsza niż w poprzednio dyskutowanej opozycji. Nie jest to w żadnym razie zarzut, a jedynie uznanie całej złożoności problematyki metatektu, który mimo wieloletnich i nieraz bardzo wnikliwych studiów semantycznych wciąż sprawia wrażenie ziemi mało zbadanej.

Przypomnę, że w myśl podstawowej dystynkcji wyłożonej przez Jadwigę Wajszczuk (2005) wyrażenia metatekstowe mogą swobodnie „wędrować” po zdaniu – nie ograniczają bowiem ich łączliwości żadne cechy formalno-semantyczne na poziomie zdania, gdyż nie rządzą się one regułami składniowej zależności, lecz szczególnego współwystępowania; mogą one przystawać zarówno do pojedynczych elementów STR (rematów), jak i większych struktur, w tym całych zdań, o ile w danym kontekście pełnią one funkcję rematu; komentarze metapredykatywne natomiast mają naturę inherentnie przywyrazową i z określanymi przez siebie wyrazami wchodzi w układ zależnościowy (choć jednostronny). Konceptyjnie rzecz przedstawia się przejrzysto, a jednak – pozostawia bardzo dużo niewiadomych, gdy w grę wchodzi ustalenie zakresu obydwu grup.

Najczęściej obecnie wyróżniane w literaturze, wspomniane wyżej trzy grupy metapredykatów – limitatory, gradatory i aproksymatory (Wajszczuk 2005, Grochowski 2014, Rosalska, Żurowski 2018 i in.) – zdają się pewnikami w tej klasie, spełniającymi podstawowe kryteria dystynkcyjne; jeśli pojawiają się wątpliwości, dotyczą one raczej – widzieliśmy – problemu odróżnienia określonej podgrupy czy tylko niektórych jej przedstawicieli od

przysłówek. Jak zaznaczałam, autorzy piszący na ten temat są przy tym na ogół dalecy od twierdzenia, że grupy te wyczerpują listę metapredykatów; przeciwnie – zastrzegają raczej, że tak nie jest. Najobszerniejsze jak dotąd (i wielokrotnie tu przywoływane) opracowanie klasy metapredykatów, zaproponowane przez Magdalenę Danielewiczową (2012a), koncentruje się właśnie na innej domniemanej (powiedzmy ostrożnie) podgrupie metapredykatywnej, mianowicie na wykładnikach atestacji, niosących ocenę nadawcy dotyczącą użycia określonego predykatu. Większość atestatorów – przynajmniej spośród wskazanych przez Autorkę – to wyrażenia homonimiczne z przysłówkami, por.: *Był dosłownie wstrząśnięty* vs *Powiedział to dosłownie*; *Zostaliśmy regularnie oszukani* vs *Zajęcia odbywają się regularnie*; *Jego felietony miały charakter czysto informacyjny* vs *W domu było miło i czysto* itp.¹⁷ (a także z odpowiadającymi im przymiotnikami: *dosłowny [absurd]*, *regularne [oszustwo]*, *czysta [bzdura]*, por. Danielewiczowa 2007). Odróżnienie ich od przysłówek – przy zastosowaniu wymienionych wcześniej testów semantyczno-składniowych – zdaje się tym razem nie budzić większych kontrowersji, czego jednak nie można powiedzieć o samej decyzji zakwalifikowania przynajmniej części z nich do klasy metapredykatywnej, w przeciwieństwie do metatekstowej.

Do podstawowych wskazanych przez Autorkę kryteriów oddzielających atestatory od wyrażen metatekstowych należy brak łączliwości z imionami własnymi, wypływający z ich definicyjnego charakteru dopredykatywnego; por. (Danielewiczowa 2012a: 117): *Antykościelne hasła wykrzykiwał przypuszczalnie / oczywiście / naturalnie / niewątpliwie Janek* vs **Antykościelne hasła wykrzykiwał jawnie / niespecjalnie / spokojnie / dosłownie / kompletnie / iście / czysto Janek*. Przywołuje się tu zatem kryterium, z którego na dość wczesnym etapie zrezygnował Maciej Grochowski (zob. wyżej), co stawia istotny problem jego wagi jako wyróżnika partykuł. Jest przy tym zrozumiałe, że badacze posługujący się tym testem będą widzieli klasę partykuł więcej niż badacze, którzy uznają go za drugorzędny; w takim razie, na dobitkę, między nami mówiąc, *fakt faktem, mało tego, koniec końców, ni mniej ni więcej, tylko* i wiele innych jednostek wyróżnionych jako partykułowe w wyjątkowej publikacji – wspomnianym „Słowniku gniazdowym partykuł polskich” (Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014), w którym również wydobywa

¹⁷ Por. też na ich temat Maryn (Maryn-Stachurska) 2009, 2010, 2019.

się rozróżnienia wprowadzone przez Jadwigę Wajszczuk – z imionami własnymi raczej się nie łączą¹⁸; *mało tego* – zdają się one operować w większości na „szerokich rematach”, pełnych strukturach propozycyjalnych, a nie pojedynczych, wyróżnionych elementach zdania. Być może zatem postulat nieograniczonej łączliwości należałoby mimo wszystko poddać rewizji, przez wprowadzenie pewnego zróżnicowania. Zrobiła to już poniekąd Jadwiga Wajszczuk (2010), wyróżniając partykuły właściwe oraz partykuły łączące, operujące nie na pojedynczych rematach, lecz na całych strukturach T-R (*ponieważ, zatem, natomiast...*); jednak jeśli chce się włączyć do klasy partykuł wyrażenia takie jak powyższe, ta opozycja zdaje się nie wystarczać – sama Wajszczuk (2005: 112, *passim*) wyróżniała w klasie parataktarów jeszcze operatory pragmatyczne. Ponadto, pewne jednostki wymienione w słowniku jako partykułowe można podejrzewać o to, że bardzo dobrze przystają do klasy przypredykatywnych wykładników atestacji, np. *w tego słowa znaczeniu* i *osobne w pełnym tego słowa znaczeniu*, choć akurat nie są to jednostki wyróżniane przez Danielewiczową. Inne, jak *dosłownie*, znajdują się na jej liście atestatorów, aczkolwiek tu z kolei można mieć wątpliwość, czy znalazły się tam słusznie. Łatwo zauważyć, że wyrażenie to z powodzeniem obsługuje pełne struktury zdaniowe, co stawia pod znakiem zapytania jego dopredykatywność, por.: *Dosłownie nie mógł wydusić z siebie ani słowa* (w wybranych testach „antyprzysłówkowych”: **Nie mógł wydusić z siebie ani słowa* **DOSŁOWNIE**, **Dosłowniej nie mógł wydusić z siebie ani słowa*, **Dość dosłownie nie mógł z siebie wydusić ani słowa*), obok *Janek był wczoraj dosłownie nieznośny*. W pierwszym przykładzie *dosłownie* nie określa samego *nie mógł*, por. ? *Wydusić z siebie słowa to on dosłownie nie mógł*. Podobna wątpliwość może dotyczyć np. *regularnie* albo *stanowczo*, por.: *Stanowczo wszystko to wydaje się zbyt skomplikowane* (**To wszystko wydaje się zbyt skomplikowane* **STANOWCZO**, **Bardziej stanowczo to wszystko wydaje się zbyt skomplikowane*, **Dość stanowczo to wszystko wydaje się zbyt skomplikowane*), obok *To wszystko wydaje się stanowczo zbyt skomplikowane*; *Regularnie mam już tego wszystkiego dosyć* (**Mam już tego wszystkiego dosyć*

¹⁸ Autorzy słownika zrezygnowali z podawania rozbudowanych kryteriów wyróżniania partykuł (a przynajmniej nie są one w tym kompendium wyeksponowane), w zamian za to we wstępie charakteryzują podklasy jednostek, które zostały wzięte pod uwagę, oraz klasy jednostek niebędących partykułami, a z nimi czasem utożsamiane. Zob. szerzej na ten temat: Kisiel, Żabowska 2011.

REGULARNIE, **Regularnie mam już tego wszystkiego dosyć*, **Stosunkowo regularnie mam już tego wszystkiego dosyć*), obok *Ona jest regularnie nie do życia*. Nie chodzi zatem o to, że wyrażenia te miałyby nie spełniać kryteriów atestacyjności, lecz o to, że zawarta w nich ocena zdaje się dotyczyć nie tylko trafności pojedynczych predykatów wybranych przez nadawcę, ale też całych fraz (w odróżnieniu od rzeczywiście dowyrazowych *czysto*, *względnie* czy *iście/istnie*). Powstaje tym samym pytanie, czy o atestatorach jako ogólnej, zadanej semantycznie klasie wyrażen można istotnie twierdzić, że są z definicji metapredykatywne – przynajmniej tak, jak się na ogół tę klasę pojmuje, tj. przywyrazowo.

Autorka odnotowuje z jednej strony, że wykładniki atestacji – inaczej niż partykuły – nie łączą się z imionami własnymi, z drugiej strony – że są wyrażeniami dorematycznymi, co je do nich wyraźnie zbliża; dlatego też proponuje na ich odróżnienie szereg szczegółowych testów semantyczno-syntaktycznych (2012a: 115–150). Doceniając tę *iście* mrówczą pracę, drobniawość i wnikliwość badania w każdym szczególe, nie sposób zarazem nie zauważyć, że – niestety! – bezpowrotnie pryska przy tym czar wyjściowej dystynkcji, która zdawała się z początku tak przejrzysta, niemal oczywista. Nie jest to pierwszy i z pewnością nie ostatni raz, kiedy piękno teorii lingwistycznej w zderzeniu z twardą praktyką badawczą okazuje się ostatecznie „pięknością niedostępną”, bo rzeczywistość językowa odsłania swoje męczące niuansy i „tajemne przejścia”, z trudem ogarnialne przez choćby najtrafniejsze ujęcia teoretyczne.

Nie wchodząc w tym miejscu w szczegóły dyskusji, wymagającej znacznie więcej miejsca, niż to przewidują ramy tego artykułu, poprzestanę na wyliczeniu tych testów i ewentualnie ich krótkim skomentowaniu. Należą do nich: a) zależność prozodyczna od reszty wypowiedzenia (2012a: 119), por. *Janek, przypuszczalnie, skłamał* vs **Janek, jawnie, skłamał*; b) możliwość tematyzacji (s. 119), por. *Jawnie skorumpowany to ten polityk wcale nie jest* vs **Oczywiście skorumpowany to ten polityk nie jest*; zdanie *Spokojnie dwadzieścia to tych kredek się tu nie zmieści*, zaakceptowane przez Autorkę (w odróżnieniu od **Na pewno dwadzieścia to tych kredek się tu nie zmieści*), sama opatrzyłabym znakiem zapytania, jako jawnie cytacyjne – na tej samej zasadzie (tj. zasadzie echa) można by zaakceptować przykład drugi; c) możliwość wystąpienia w konstrukcji *_ i to _* (s. 119–120), por. *Sprzedawczyni była pijana, i to kompletnie* vs **Nasza drużyna była lepsza, i to naturalnie*; do

wyjątków należą wyrażenia takie jak *iście*, *czysto* i *względnie* (**Wpadliśmy w wisielczy nastrój*, *i to iście*), co jest o tyle zastanawiające, że właśnie te wyrażenia funkcjonują *c z y s t o* dowyrazowo, a także zaliczone do atestatorów *szczęśliwie*, *nieszczęśliwie* i *dziwnie* (**Chory nie zdaje sobie sprawy ze swego stanu*, *i to szczęśliwie*) – wyjątki te tłumaczone są czynnikami semantycznymi (s. 120); ponownie nasuwają się poza tym wątpliwości co do kwalifikacji przykładów: oznaczone jako dewiacyjne zdanie (**)Ten polityk jest skorumpowany*, *i to niewątpliwie* odbieram jako bez zarzutu, natomiast *Ten polityk jest skorumpowany*, *i to jawnie* zdaje się zawierać przysłówkę *jawnie*, a nie metapredykat, por. np. *...i to całkiem jawnie*, a nawet: *...i to jawniej niż jego koledzy po fachu*; d) możliwość wystąpienia w poprzedniku zdania warunkowego (s. 121), por. *Jeśli bezwzględnie / *niewątpliwie trzeba się tym zająć, to po prostu bierzmy się do pracy*; wiele partykuł, jak zauważa Danielewiczowa, również jednak ten test przechodzi (są to wykładniki modalnościowe: *Jeśli rzeczywiście / naprawdę się uśmiechnął, to chyba nie jest mocno zagniewany*); e) zdolność wystąpienia w ramie *powiedział, że* (s. 123), por. *Trener powiedział, że szczęśliwie nie odpadliśmy w przedbiegach* vs **Trener powiedział, że na nieszczęście wylosowaliśmy złą grupę*; wśród wyjątków po stronie partykuł mieszczą się ponownie wykładniki modalności; e) hierarchia jednostek w wypowiedzeniu (s. 123–124): partykuły mogą objąć swym zasięgiem metapredykaty, lecz nie odwrotnie (*Ty prawdopodobnie zwyczajnie nie nadajesz się do tej pracy*); i tym razem Autorka ostrzega, że test ten należy stosować ostrożnie, ponieważ zarówno metapredykaty, jak i wyrażenia metatekstowe tworzą własne układy hierarchiczne, por. w odniesieniu do tych pierwszych (s. 124): *Oprawa tej uroczystości niech będzie koniecznie czysto ludowa / Dostał nominację, bo miał zwyczajnie stosunkowo najsilniejsze zaplecze*. Wydaje się jednak, że „zewnątrzne” wyrażenia obejmują tu swoim zakresem w istocie szerszą frazę, por. *Oprawa tej uroczystości koniecznie niech będzie czysto ludowa, Dostał nominację, bo zwyczajnie miał stosunkowo najsilniejsze zaplecze*, więc ich „dopredykatywność” jest co najmniej nieoczywista; podany przez Autorkę szyk sprawia wrażenie inwersyjnego. Trzeci przykład, *Możesz spokojnie jawnie go zignorować, i tak nic ci nie zrobi*, zdaje się zawierać – tak jak już było wcześniej – „zwyczajny” przysówek *jawnie*, por. *Możesz spokojnie całkiem jawnie go zignorować* itp., co – o ile moja diagnoza jest słuszna – pokazuje, że wyrażenie to sprawia szczególnie kłopot w zakresie odróżnienia metapredykatu od przysłówka. W tym wy-

padku może chodzić o zwykłą pomyłkę, ale zwróćmy przy tym uwagę, że problem jest ogólniejszy: poszczególne testy wykazujące odrębność jednego typu wyrażenia od drugiego być może skutecznie (przekonująco) kontrastują słowa pod względem danej cechy zadanej testem, jednak niekoniecznie dają odpowiedź na pytanie, czy to, co „wypada” w nich po stronie – powiedzmy – metapredykatywnej, jest na pewno t y m s a m y m wyrażeniem, które w innych testach wypada również po stronie metapredykatywnej, zwłaszcza w testach innego rodzaju (mających kontrastować metapredykaty z partykułami vs metapredykaty z przysłówkami). Jednostka po prostu „nie może wypaść inaczej”, bo zadany jest tylko układ ściśle bifurkacyjny. Jeśli do odróżnienia trzech typów wyrażeń z trzech planów języka nie wystarczają „dwa porządne” testy (jeden dotyczący opozycji przysłówków i metapredykatów, drugi – metapredykatów i partykuł), lecz uruchamia się tu skomplikowaną procedurę wymagającą zastosowania całego zestawu kryteriów, nie zawsze można mieć pewność, że jednostka badana w jednym teście jest tą samą jednostką, co badana w innym – skoro niejednokrotnie chodzi w nich o całkiem różne otoczenia składniowe. Skąd na przykład wiadomo – jeśli metapredykaty są zasadniczo tematyczne – że zdanie (s. 120) *Mieści się tu dwadzieścia kredek, i to spokojnie* zawiera metapredykat, a nie po prostu przysłówek? (Por. *Mieści się / zmieścisz tu dwadzieścia kredek, i to stosunkowo spokojnie*; *Mieści się / zmieścisz tu dwadzieścia kredek, i to zdecydowanie spokojniej niż w tamtym piórniku / i to najspokojniej*.) Pewność co do tożsamości jednostki (w kontraście do wyrażenia z innego planu) moglibyśmy uzyskać, jak się wydaje, jedynie wówczas, gdybyśmy mogli wszystkie te testy – albo przynajmniej jakąś ich część – zastosować n a r a z. Czasem możliwe jest ich połączenie, lecz składniowy charakter tych sprawdzianów zasadniczo wyklucza takie rozwiązanie. Sprawę dodatkowo komplikuje znaczna liczba wyjątków dla poszczególnych testów, dalej – pojawiające się po drodze wątpliwości co do (nie)akceptowalności konstrukcji, a także – jak przyznaje Autorka – sam wewnętrzny układ hierarchiczny metawyrażeń, o którym wciąż wiadomo niewiele. Wprawdzie temu ostatniemu zagadnieniu poświęcono już sporo uwagi w literaturze (por. np. Żabowska 2009), jednak z pewnością czeka ono jeszcze na pełniejsze, systematyczne opracowanie.

Słowem, im dalej zapuszczamy się las, tym wydaje się ciemniej, choć nie musi to wcale przeszkadzać „dendrologom”, skupionym na poszczególnych okazach drzewostanu i zaopatrzonym w latarki oświetlające te okazy. Jednak

zwykły „spacer” po tym lesie, jaki próbowaliśmy tu podjąć, jest w tych warunkach mocno utrudniony – las, w który się zapuszczamy, bardzo się różni od plantacji drzew, posadzonych w równych rzędach i – najchętniej – ułożonych gatunkami. Wydaje się, że dość istotną przeszkodą w oświeceniu tego gęsto zadrzewionego obszaru jest założenie, że dane wyrażenie może być tylko albo metapredykatem, albo partykułą. Z jednej strony zdaje się to wynikać z definicyjnych cech partykuły, której dystrybucja jest szersza niż dystrybucja metapredykatów, z drugiej jednak strony przeczy to intuicji, która podpowiada, że wyrażenie przechodzi na inny poziom języka, pozostawiając swój „ślad” na poziomie wyjściowym¹⁹. Mimo że metapredykaty także mają szerszą łączliwość w porównaniu z przysłówkami, nikomu nie przyszłoby do głowy, żeby decydować, czy dane wyrażenie wzięte od strony formalnej jest „już” metapredykatem, czy „jeszcze” przysłówkiem; takie decyzje podejmuje się za każdym razem w odniesieniu do danego zdania, a nie systemowo. Tak więc konsekwentnie być może także i w obszarze metawyrażeń należałoby stwierdzić homonimie jednostek – gdyby odwołać się do testu podwójnego występowania w zdaniu, na który badacze często się powołują w uzasadnianiu homonimiczności, można by stwierdzić, że następujące zdania są wprawdzie niezręczne, lecz bynajmniej nie sprawiają wrażenia tautologicznych: *Stanowczo [uważam, że:] wydał na to stanowczo za dużo, Zasadniczo [uważam, że:] wszystkie te urządzenia są zasadniczo do niczego, Absolutnie [jestem zdania, że:] jest na to absolutnie za młody*. Możliwe są różne wariacje, por.: *Stanowczo wydał na to zdecydowanie za dużo / Zdecydowanie wydał na to stanowczo za dużo; Zasadniczo wszystkie te urządzenia są praktycznie do niczego / Praktycznie wszystkie te urządzenia są zasadniczo do niczego; Absolutnie jest na to stanowczo za młody / Stanowczo jest na to absolutnie za młody* itp.²⁰ Niezależnie od kwalifikacji poszczególnych leksemów (niejednorodnej w różnych przywołanych tu pracach), tego rodzaju wymiennosc w szeregu – tak jak możliwe powtórzenie – świadczy albo o tym, że domnie-

¹⁹ Wśród wyjątków można by wskazać argumentację na rzecz homonimii w ogóle (gradator vs partykuła) Grochowskiego (2010).

²⁰ Możliwe jest też według mnie odwrócenie kolejności metawyrażeń w podanym wyżej przykładzie Danielewiczowej (2012a: 124): *Ty prawdopodobnie zwyczajnie nie nadajesz się do tej pracy – Ty zwyczajnie prawdopodobnie nie nadajesz się do tej pracy*; nie chodzi tutaj o sam szyk, który można by czytać inwersyjnie, ale o faktyczne odwrócenie hierarchii składników.

mana hierarchia metawyrażeń jest mimo wszystko – w pewnym zakresie, wciąż nieokreślonym – dość luźna, albo o tym, że mamy tu do czynienia z jednostkami homonimicznymi. Nie wydaje się przy tym uzasadnione rozpatrywanie strefy przejściowej między metapredykatami a partykułami wyłącznie w kategoriach transferu na wyższy poziom języka (np. Danielewiczowa [2012a: 125–126] o słowach *stanowczo*, *kategorycznie* i *zdecydowanie* twierdzi, że pierwsze jest metapredykatem, drugie – o czym już wspominałam – przysłówkiem „aspirującym do ‘wybicia się na metapredykatowość’”, trzecie zaś „aspiruje do godności partykuły”). Przy uwzględnieniu możliwości homonimii, niewykluczone, że w pewnych wypadkach kierunek derywacji będzie odwrotny: najpierw przysłówek, wchodzący w skład komentarza mownego na poziomie zdania (*Generalnie uważam, że...* itd.), „odrywa się” od swojego nadrzędnika i zaczyna funkcjonować samodzielnie, jako komentarz do „szerokiego rematu” wypowiedzi, później zaczyna „wędrować po zdaniu”, jako komentarz do jednego wyróżnionego elementu tematycznego (co jest mechanizmem analogicznym do przesunięć w ramach składni zależności, por. *Umyślnie była wtedy dla niego miła – Była wtedy dla niego umyślnie miła*²¹ itd.); a ponieważ w wypowiedzeniach zawierających więcej niż jeden predykat można – w myśl koncepcji Andrzeja Bogusławskiego (1977) – wyróżnić określoną hierarchię zawierających się w sobie rematów, w dalszej kolejności może się utrwalić dystrybucja podwójna: przy dictum tematycznym jako takim i przy remacie „absolutnym”. W takim układzie ta druga funkcja względem pierwszej musi zostać określona jako podrzędna, ostatecznie być może właśnie – metapredykatywna. O przejściu do klasy metapredykatów jako komentarzy dowyrazowych, a niekoniecznie dorematycznych, świadczyłyby zastosowania w ramach dictum tematycznego, nawet jeśli jest to dictum w obrębie zdania stanowiącego remat na tle szerszego kontekstu wypowiedzeniowego, por. np.: *Ogólnie rzecz biorąc, stanowczo/generalnie za małe dochody nie pozwoliły jej ostatecznie na podjęcie tego zobowiązania; Krótko mówiąc, praktycznie jedynym wyjściem jest wycofanie się z tego przedsięwzięcia; Wszystkie te zwyczajnie nudne rozważania przypra-*

²¹ Chodzi o czytanie nieinwersyjne, gdzie *umyślnie miła* tworzy grupę składniową, w odróżnieniu od *Była wtedy dla niego umyślnie* / *MILA*; o tego rodzaju konstrukcjach była już mowa wyżej, przyp. 15.

wiały mnie o ból głowy itd.²² Na koniec warto przypomnieć, że homonimia jest nieobca samej klasie metapredykatów, por.: *Jest zupełnie/całkiem mokry*, *Zupełnie/całkiem się wyczerpał*, *Zupełnie/całkiem mi się nie chce tego robić* vs *Jest zupełnie/całkiem niezły*, *Zupełnie/całkiem dużo zarabia*, *Zupełnie/całkiem miła ta Zosia*, gdzie odpowiednie jednostki w pierwszym członie opozycji są limitatorami (wskazującymi na graniczność cechy $\approx$ *całkowicie*), a w drugim – gradatorami (odniesionymi do pewnego stopnia wysycenia cechy $\approx$ *dość*, w *miarę*)²³. I tym razem (por. *właściwie*, *pewnie*, *zasadniczo* powyżej) obserwujemy tu rozejście się znaczenia w jakby dwie przeciwne strony: pierwsze wyraża kompletne nasycenie cechy, w związku z czym dotyczy ono wyłączenie takich własności, dla których w ogóle możliwe jest domyślne wskazanie limitu wysycenia, drugie zdaje się tylko przeciążać szalę w stronę dodatnią na ogólnej skali intensywności. Pewne konstrukcje mogą być pod tym względem dwuznaczne, np. *Pisze zupełnie poprawnie* $\approx$ *Pisze całkowicie poprawnie* (tutaj poprawność jest ujęta jako coś, co ma swoje maksimum spełnienia w danym kontekście) vs $\approx$ *Pisze dość poprawnie* (na zadanej skali poprawności niezależnej od tego, czy ma ona swoją górną granicę, czy nie, jak to jest w przypadku wysokości zarobków albo bycia miłym)²⁴.

²² Dodanie komentarza metatekstowego w postaci frazy imiesłowej na początku dwóch pierwszych zdań ma w mojej intencji wyeliminować dozdaniowe czytanie partykułowe *stanowczo*, *generalnie* i *praktycznie*. Wydaje się, że „stuprocentowy” test tematyzacyjny o postaci _ [inf.] *to*_, stosowany przez Danielewiczową (2012a, passim np.: *Szczęśliwie uniknąc stłuczki to oni bynajmniej nie uniknęli*), nie może być uznany za konkluzywny, gdyż opiera się za każdym razem na mechanizmie echa, co pozwala m.in. „przemycić” wypowiedzi kryptocytacyjne, dopuszczające dowolne wyrażenia. Wątpliwość tego rodzaju zgłaszałam już wcześniej. Kryptocytacyjność należałoby też oczywiście wykluczyć w ocenie akceptowalności zdań poddanych testowi *powiedział, że* _.

²³ O dwuznaczności *całkiem* pisała m. in. Beata Szumińska (1998).

²⁴ *Dość* jest samo w sobie – jak już pokazywałam w serii kontrastujących testów akcentowych – dwuznaczne między przysłówkiem (‘wystarczająco, dostatecznie’) a gradatorem (‘w miarę’), por. *Napracował się już dość/dosyć* vs *Jest dość/dosyć miła*. Nie chodzi tu – zaznaczę – o różnicę powierzchniowej dystrybucji między czasownikiem a przymiotnikiem/przysłówkiem: w *Dość/dosyć się NAPRACOWAŁ*, tak jak w *Napracował się dość/dosyć DUŻO*, mamy do czynienia z wykładnikiem intensyfikacji, a w *Jest DOŚĆ/DOSYĆ miła, żeby zrobić ci tę przysługę* – z przysłówkiem (*Jest wystarczająco/dostatecznie miła, żeby* _). Wprawdzie z pewnością można wskazać przejście między sensem „dostateczności” a gradacyjnym (chodziłoby o to, na ile intensywna musi być cecha, żeby była uznana za „dostateczną”), jednak ostatecznie są to dwa różne znaczenia – to

*

Podsumowując ten dość pobieżny (zważywszy rozległość tematyki), a lekturowo z konieczności wybiórczy przegląd problemów pojawiających się na styku poszczególnych klas leksemów, przypomnę, że niewyjaśnione/nieuzgodnione zdają się dotąd pozostawać co najmniej następujące kwestie: a) status wyrażen gradacyjnych, zachowujących w wielu wypadkach zwykłe własności przysłówków; b) regularne mechanizmy ewolucyjne rządzące przejściami od jednej klasy wyrażen do drugiej, w tym kierunek motywacji w ramach metawyrażen; c) status partykuł, dla których możliwe jest odtworzenie szerszego metakomentarza; d) status przysłówków względu; e) status „dopodmiotowych” przysłówków oceniających w pozycji tematycznej; i wreszcie e) status wybranych jednostek pod kątem ich przynależności do klasy metapredykatów bądź partykuł. Wprawdzie – co zastrzegam – wybrałam się tutaj jedynie na spacer po lesie metawyrażen i sama nie prowadzę szczegółowych badań „dendrologicznych”, wydaje się, że to właśnie „perspektywa spacerowa” pozwala dostrzec pewne ogólniejsze kwestie, które mogą umykać – jako być może mniej istotne – badaczom skoncentrowanym na zawiłych problemach tej dziedziny. Nie można na pewno powiedzieć, że drzewa przesłaniają badaczom las, o czym świadczą toczące się dyskusje na temat statusu opisywanych wyrażen i liczne proponowane przy okazji sprawdziany, jednak dla „spacerowicza” niepokojący może być fakt, że podstawowe, deklarowane w niemal wszystkich przywołanych tu pracach dystynkcje okazują się w tak wielu przypadkach tak trudne do jednoznacznego zastosowania. Najwyraźniej są to rozróżnienia nie do końca zrozumiałe, pozostawiające znaczny margines interpretacyjnej dowolności. To tak jakby założyć, że lasy dzielą się na liściaste i iglaste, a nie móc stwierdzić, w jakim lesie się w danym momencie znajdujemy. Pozostaje być może przyznać, że natura ma do zaoferowania też lasy mieszane.

pierwsze domaga się w planie semantycznym uzupełnienia (wystarczająco na co / w porównaniu z jakim oczekiwaniem), w drugim to wymaganie znika, a istotne jest jedynie umiejscowienie na skali intensywności. Co ciekawe, samo *wystarczająco*, a zwłaszcza *dostatecznie* t a k ż e zdają się być używane w tych dwóch znaczeniach (np. [NKJP] *Ale pastor i bez tego był dostatecznie zirytowany*). Powraca zatem sprawa rozdzielenia znaczenia gradacyjnego i adwerbialnego, niezależna od prostego rozkładu dystrybucyjnego.

Bibliografia

- AUSTIN J. L., 1957, A Plea for Excuses: The Presidential Address, *Proceedings of the Aristotelian Society* 57, s. 1–30. Przekład polski: Jestem niewinny, przeł. H. Rosnerowa, *Znak* 1977(276), s. 661–696. / Prośba o wybaczenie, przeł. B. Chwedeńczuk, w: J. L. Austin, *Mówienie i poznawanie*, Warszawa 1993: PWN, s. 234–273.
- BALAŁANIAK D., 2005, Właściwości semantyczne partykuł modalnych (*chyba, pewnie, pewno, zapewne*) a struktura tematyczno-rematyczna wypowiedzenia, *Polonica* 24–25, s. 229–244.
- BALAŁANIAK D., 2013, *Polskie intensyfikatory leksykalne na tle wyrażań gradacyjnych*, Opole: UO.
- BALAŁANIAK D., B. MITRENGA, 2015, *Polskie intensyfikatory w ujęciu historycznym*, Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- BARTSCH R., 1976, *The Grammar of Adverbials: A Study in the Semantics and Syntax of Adverbial Constructions*. North Holland Linguistic Series 16, Amsterdam: North-Holland.
- BELLERT I., 1977, On semantic and distributional properties of sentential adverbs, *Linguistic Inquiry* 8 (2), s. 337–351.
- BOGUSŁAWSKI A., 1976, O zasadach rejestracji jednostek języka, *Poradnik Językowy* 8, s. 356–364.
- BOGUSŁAWSKI A., 1977, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa: PWN.
- BOGUSŁAWSKI A., 1978, Towards an operational grammar, *Studia Semiotyczne* 8, Wrocław: Ossolineum, s. 29–90.
- BOGUSŁAWSKI A., 1999, Inherently thematic or rhematic units of language, w: E. Hajičova et al. (red.), *Travaux du Cercle Linguistique de Prague* 3, Amsterdam: John Benjamins, s. 211–224.
- BOGUSŁAWSKI A., 2005, O operacjach przysłówkowych, w: M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń: Wydawnictwo UMK, s. 15–44.
- BOGUSŁAWSKI A., 2009, Dwa przykłady analizy semantycznej z wykorzystaniem materiału negatywnego, w: idem, *Myśli o gwiazdce i regule*, Warszawa: BEL Studio, s. 137–150.
- CHUDYK D., 2006, *Semantyka i łączliwość przysłówków gradualnych w języku rosyjskim w porównaniu z ekwiwalentami polskimi (na materiale literatury pięknej)*, Rzeszów: Wydawnictwo UR.
- CROFT W., 1984, *The Representation of Adverbs, Adjectives and Events in Logical Form. Technical Note 344, December 1984*, SRI International, Menlo Park, CA.

- DANIELEWICZOWA M., 2007, Przymiotniki nieprzymiotniki. O pewnym niezwykłym typie wyrażen w języku polskim, w: P. Piper (red.), *Zbornik Matice srpske za slavistiku* 71–72, Novi Sad, s. 223–236.
- DANIELEWICZOWA M., 2010, Zagadkowe *dosłownie*, w: J. Chojak, T. Korpysz, K. Waszakowa (red.), *Słowo – człowiek – świat. Semantyczno-pragmatyczna analiza słownictwa i wypowiedzi*, Warszawa: Wydawnictwa UW, s. 292–305.
- DANIELEWICZOWA M., 2012a, *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*, Warszawa: BEL Studio.
- DANIELEWICZOWA M., 2012b, *Koniecznie – niekoniecznie*. Przypadek językowej asymetrii, w: D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Słowa i ich opis. Na drogach współczesnej leksykologii*, Warszawa: Wydział Polonistyki UW, s. 151–160.
- DANIELEWICZOWA M., 2012c, Wokół wyrażenia *lepiej*, w: M. Mikołajczuk, K. Waszakowa (red.), *Odkrywanie znaczeń w języku*, Warszawa: Wydawnictwa UW, s. 49–58.
- DANIELEWICZOWA M., 2021, *Aspekt tematyczny w informacyjnej strukturze wypowiedzi*, Warszawa: Wydawnictwa UW.
- DIK S. C., 1975, The semantic representation of manner adverbials, w: A. Kraak (red.), *Linguistics in the Netherlands 1972–1973*, Assen: Van Gorcum, s. 96–121.
- DOBOSZYŃSKA-MARKIEWICZ K., 2013, *Operatory adnumeratywne w języku polskim. Dystrybucja i znaczenia*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- DOBOSZYŃSKA-MARKIEWICZ K., 2020, Operatory adnumeratywne typu *marny, dobry, bity* – próba charakterystyki formalno-semantycznej, *Poradnik Językowy* 9, s. 59–74.
- DURAJ-NOWOSIELSKA I., 2021, *‘Chcąc – nie chcąc?’ Intencjonalność działania w wyrażeniach języka polskiego*, Toruń: Wydawnictwo UMK.
- DUSZKIN M., 2010, *Wykładniki przybliżoności adnumeratywnej w języku polskim i rosyjskim*, Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- ERNST T. B., 2002, *The Syntax of Adjuncts*, Cambridge: Cambridge University Press.
- ERNST T. B., 2003, Semantic features and the distribution of adverbs, w: E. Lang, C. Maienborn, C. Fabricius-Hansen (red.), *Modifying Adjuncts. Interface Explorations 4*, Berlin: Mouton de Gruyter, s. 307–334.
- FODOR J., 1970, Three reasons for not deriving kill from cause to die, *Linguistic Inquiry* 1 (4), s. 429–438.
- GARCIA NÚÑEZ J. M., 2002, Adverb orientation: semantics and pragmatics, *Estudios de Lingüística Inglesa Aplicada* 3, s. 299–315.
- GEUDER W., 2002, *Oriented adverbs: Issues of the lexical semantics of event adverbs*, PhD Thesis, Universität Tübingen.
- GROCHOWSKI M., 1986, *Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia*, Wrocław: Ossolineum.

- GROCHOWSKI M., 1997, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- GROCHOWSKI M., 2001, Cechy składniowe operatorów gradacji (*za, zbyt, zanadto*), *Prace Filologiczne* 46, s. 195–204.
- GROCHOWSKI M., 2005, O cechach gramatycznych i znaczeniu jednostek o postaci *trochę*, w: M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń: Wydawnictwo UMK, s. 101–111.
- GROCHOWSKI M., 2008, O hierarchii kryteriów w opisie przysłówków formalnie odprzymiotnikowych, w: M. Sarnowski, W. Wysoczański (red.), *Wyraz i zdanie w językach słowiańskich VI*, Wrocław: Wydawnictwo UW, s. 121–128.
- GROCHOWSKI M., 2009, Opozycja składniowa i semantyczna jednostek o postaci *przypadkiem*, w: G. Dąbkowski, D. Lewandowska-Jaros (red.), *Polszczyzna moja.... Księga jubileuszowa z okazji 40-lecia pracy naukowej i dydaktycznej Profesora Jerzego Bralczyka*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra, s. 77–93.
- GROCHOWSKI M., 2010, Intensyfikatory, partykuły a negacja. O homonimii gramatycznej dwóch jednostek monosemicznych o postaci *w ogóle*, w: J. Chojak, T. Korpysz, K. Waszakowa (red.), *Człowiek – słowo – świat*, Warszawa: Wydawnictwa UW, s. 306–315.
- GROCHOWSKI M., 2011, Operator adnumeratywny z *górką*, *Poradnik Językowy* 1, s. 53–61.
- GROCHOWSKI M., 2014, Kryteria opozycji homonimicznych partykuł i przysłówków, w: *Acta Universitatis Vratislaviensis* 69, s. 141–148.
- GROCHOWSKI M., 2018, Operatory metapredykatywne otwierające pozycję dla komparatywu, *Prace Filologiczne* 72, s. 59–70.
- GROCHOWSKI M., 2020, Operatory limitacji o postaci superlatywu przysłówka, *Prace Filologiczne* 75 (1), s. 161–174.
- GROCHOWSKI M., KISIEL A., ŻABOWSKA M., 2014, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- GROCHOWSKI M., KISIEL A., ŻABOWSKA M., 2018, Zasady opisu jednostek funkcyjnych w WSJP PAN, w: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, s. 191–204.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1975, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław: Ossolineum.
- HEINZ A., 1988, *Język i językoznawstwo. Wybór prac*, red. L. Bednarczuk, Warszawa: PWN.
- HEINZ A., 1957, *Funkcja egzocentryczna rzeczownika*, Wrocław: Ossolineum.
- JACKENDOFF R., 1972, *Semantic Interpretation in Generative Grammar*, Cambridge, Mass.: MIT Press.

- JANUS E., 1981, *Wykładowiki intensywności cechy (na materiale polskim i rosyjskim)*, Wrocław: Ossolineum.
- JODŁOWSKI S., 1976, *Podstawy polskiej składni*, Warszawa: PWN.
- JURKOWSKI M., 1976, *Semantyka i składnia wyrażeń gradacyjnych (w językach wschodniosłowiańskich)*, Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- KISIEL A., 2012, *Polskie partykuły wyróżniające. Prace Slawistyczne 135*, Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- KISIEL A., ŻABOWSKA M., 2011, O zakresie klasy partykuł w *Słowniku gniazdowym partykuł polskich*, *Polonica 31*, s. 113–132.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1937, *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Kraków: PAU.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1960 [1952], *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*, Warszawa: PWN, wyd. III.
- LANG E., 1977, *Semantik der koordinativen Verknüpfung*, Berlin: Akademie-Verlag. Przekład ang.: *The Semantics of Coordination*, przeł. J. Pheby, Amsterdam 1984: John Benjamins.
- LASKOWSKI R., 1998 [1984], Funkcjonalna klasyfikacja leksemów: części mowy, w: R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, t. 1, Warszawa: PWN, wyd. II poprawione, s. 52–65.
- MALDIJEVA V., 1995, *Non-Inflected Parts of Speech in the Slavonic Languages*, Warszawa: Energeia.
- MALDŹIEWA W., BAŁTOWA J., 1995, Syntaktyczna klasyfikacja przysłówków słowiańskich w świetle ich opisu słownikowego, w: M. Grochowski (red.), *Wyrażenia funkcyjne w systemie i tekście*, Toruń: Wydawnictwo UMK, s. 137–142.
- MARKOWSKI A., 1986, *Antonimy przymiotnikowe we współczesnej polszczyźnie na tle innych typów przeciwstawień leksykalnych*, Wrocław: Ossolineum.
- MARYN D., 2009, *Polskie przysłowki tempa. Studium semantyczne*, Warszawa: BEL Studio.
- MARYN D., 2010, O znaczeniu przedmiotowym i metatekstowym jednostek *regularny* i *regularnie*, *Linguistica Copernicana 3* (1), s. 173–192.
- MARYN-STACHURSKA D., 2019, O znaczeniu przedmiotowym i metatekstowym jednostek *normalny* i *normalnie*, *Polonica 39*, s. 179–191.
- MCCONNELL-GINET S., 1982, Adverbs and logical form: a linguistically realistic theory, *Language 58* (1), s. 144–184.
- MEL'ČUK I., 1974, *Opyt teorii lingwističeskich modelij smysl-tekst*, Moskwa: Nauka.
- MIROWICZ A., 1948, O partykułach, ich zakresie i funkcji, *Biuletyn PTJ 8*, s. 134–148.
- MIROWICZ A., 1949, O swoistej funkcji pozagramatycznej partykuł, *Język Polski 39*, s. 30–34.

- MISZ H., 1967, *Opis grup syntaktycznych dzisiejszej polszczyzny pisanej*, Bydgoszcz: Bydgoskie Towarzystwo Naukowe.
- MISZ H., 1968, Dodatkowe wyznaczniki intelektualne ze stanowiska formalnosyntaktycznego, *Slavia Occidentalis* 27, s. 147–151.
- MISZ H., 1981, *Studia nad składnią współczesnej polszczyzny pisanej*, Toruń: UMK.
- MITRENGA B., 2014, Wykładniki intensywności typu *strasznie, potwornie, przeraźliwie* w historii polszczyzny, w: K. Kleszczowa, A. Szczepanek (red.), *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej*, Katowice: Wydawnictwo UŚ, s. 91–107.
- PATEJUK A., PRZEPIÓRKOWSKI A., w druku, Category mismatches in coordination vindicated, *Linguistic Inquiry*, [online:] https://direct.mit.edu/ling/article/doi/10.1162/ling_a_00438/103006/Category-Mismatches-in-Coordination-Vindicated.
- PRZEPIÓRKOWSKI A., w druku, Coordination of unlike grammatical cases (and unlike categories), *Language*, [online:] <https://ling.auf.net/lingbuzz/006492/>.
- PUSTEJOVSKY, J., 1995, *The Generative Lexicon*, Cambridge, MA: MIT Press.
- ROSALSKA P., S. ŻUROWSKI, 2018, Wyrażenia funkcyjne w ręcznej i automatycznej anotacji dużych korpusów tekstów, w: A. Dobaczewski, A. Moroz, P. Sobotka, *Sens i konwencje w języku. Studia dedykowane Profesorowi Maciejowi Grochowskiemu*, Toruń: Wydawnictwo UMK, s. 265–179.
- RUSSELL B., 1965, *An Inquiry into Meaning and Truth*, Baltimore: Penguin Books.
- SANNIKOV V. Z., 1989, *Russkie sočinitel'nye konstrukcii: Semantika. Pragmatika. Sintaksis*, Moskwa: Nauka.
- SZUMIŃSKA B., 1998, O dwuznaczności wyrażenia *całkiem*, *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska* 50, s. 143–151.
- VENDLER Z., 1984, Adverbs of action, w: D. Testen, V. Mishra & J. Drogo (red.), *Proceedings from the Annual Meeting of the Chicago Linguistic Society 20: Papers from the Parasession on Lexical Semantics*, Chicago, Ill., s. 297–307.
- WAJSZCZUK J., 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WAJSZCZUK J., 2005, *O metateksie*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WAJSZCZUK J., 2010, Functional class (so called “part of speech”) assignment as a kind of meaning-bound word syntactic information, *Cognitive Studies / Études Cognitives* 10, s. 15–33.
- WALUSIAK E., 2005, Zaimek przysłowny *tak* w użyciach demonstratywnych i intensyfikujących, w: M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przymyki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń: Wydawnictwo UMK, s. 85–100.
- Wielki słownik języka polskiego PAN (WSJP)*, red. P. Żmigrodzki, [online:] www.wsjp.pl.
- WIERZBIKA A., 1968, Struktura głęboka koniunkcji, *Studia Filozoficzne* 3–4, s. 89–102. Przedruk w: eadem, *Dociekania semantyczne*, Wrocław: Ossolineum, s. 113–131.

- WIERZBICKA A., 1971, Metatekst w tekście, w: M. R. Mayenowa, *O spójności tekstu*, Wrocław: Ossolineum, s. 105–121.
- WIERZBICKA A., 1980, Coordination: the semantics of syntactic construction, w: eadem, *Lingua Mentalis. The Semantics of Natural Language*, New York: Academic Press, s. 225–283.
- WRÓBEL H., 1996, Nowa propozycja klasyfikacji syntaktycznej polskich leksemów, w: H. Wróbel (red.), *Studia z leksykologii i gramatyki języków słowiańskich*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, s. 7–15.
- WRÓBEL H., 2001, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Od Nowa.
- WYNER A. Z., 1994, *Boolean Event Lattices and Thematic Roles in the Syntax and Semantics of Adverbial Modification*, PhD Thesis, Cornell: Cornell University.
- ZARON Z., 2003, Funkcjonalna klasyfikacja leksemów polskich (kolejna propozycja), w: M. Gębka-Wolak, I. Kaproń-Charzyńska, M. Urban (red.), *Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego*, Toruń: Wydawnictwo UMK, s. 179–188.
- ŻABOWSKA M., 2009, Hierarchia wyrażen metatekstowych, *Linguistica Copernicana* 2, s. 179–189.
- ŻABOWSKA M., 2013, *Faktycznie i rzeczywiście* – operacje na wiedzy i ich leksykalizacja, *Linguistica Copernicana* 1 (9), s. 131–141.
- ŻABOWSKA M., 2014, Partykułologia i partykułografia. Stan obecny i perspektywy, w: A. Moroz, P. Sobotka, M. Żabowska (red.), *Maiuscula linguistica. Studia in honorem Proffessori Mathiae Grochowski sextuagesimo quinto dedicata*, Toruń: Wydawnictwo UMK, s. 103–120.
- ŻABOWSKA M., 2015, O godzeniu przeciwieństw – funkcja wyrażen *jednocześnie i zarazem* w języku naturalnym oraz w testowaniu hipotez semantycznych, *Linguistica Copernicana* 12, s. 71–105.

Grey zones, in various shades of grey: between adverbial expressions of the primary- and metalanguage level / metapredicative and metatextual level

(s u m m a r y)

The article presents a review of selected studies on metatext, in terms of the opposition between adverbial expressions of the primary- and metalanguage level, and among the latter – between metapredicative and strictly metatextual lexemes. I review briefly how they are covered in Polish grammars, and I list the most common criteria for distinguishing them. The focus is particularly on metatextual (metapredicative) items conformal with adverbs and on borderline phenomena. Some contentious issues are raised, such as: a) the status of gradation expressions; b) regular evolutionary mechanisms governing the transition from one class of lexemes to another,

including the direction of derivation within meta-expressions; c) the status of particles which can be inserted in a broader meta-commentary; d) the status of limiting adverbials; (e) the status of the evaluative “subject-oriented” adverbs in the thematic position; e) the status of selected lexemes as regards their belonging to the class of metapredicates or particles.

K e y w o r d s: metapredicates; metatext; adverb; semantics

MACIEJ GROCHOWSKI

Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk
Uniwersytet Mikołaja Kopernika (profesor emeritus)

ORCID: 0000-0002-1230-7005

Słowo *tuż* wśród operatorów metapredykatywnych

Abstrakt: Artykuł przedstawia charakterystykę właściwości gramatycznych i semantyczno-leksykalnych operatora metapredykatywnego *tuż*. Głównym celem artykułu jest ustalenie ograniczeń składniowych i leksykalno-semantycznych dotyczących prawostronnej pozycji syntaktycznej otwieranej przez operator *tuż*. W artykule uzasadnia się hipotezę, że *tuż* implikuje frazę przyimkową mającą znaczenie przestrzenne lub temporalne.

Słowa kluczowe: składnia; semantyka; części mowy; jednostka funkcyjna; przyimek; elipsa

Jadwiga Wajszczuk (2005: 117), budując opozycję operatorów metapredykatywnych i partykuł, postawiła hipotezę, że tylko pierwsze otwierają pozycję syntaktyczną nacechowaną **semantycznie**, pozycja otwierana przez jednostki drugiej klasy jest nienacechowana, nie tylko semantycznie, ale nawet gramatycznie. Prawdziwość tej hipotezy potwierdza analiza wielu jednostek reprezentujących wymienione klasy, z jednej strony np. *bardzo, prawie, trochę*, a z drugiej np. *nawet, również, tylko*; por. Bałabaniak 2013, Grochowski 2005, Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014.

1. Ćwierć wieku temu wyróżniłem w zbiorze leksemów nieodmiennych klasę operatorów adsubstantywnych (Grochowski 1997a: 162; 1997b: 31). Ich

charakterystyczną cechą jest zdolność do wchodzenia w relację syntaktyczną z rzeczownikiem. Niektóre operatory łączą się z przyimkiem, występując względem niego w antepozycji; por. np. jednostki *zaraz*, *gdzieś*, *wprost*, *tuż* w wypowiedzeniach (przykłady (1)–(8) pochodzą z pracy Grochowski 1997a):

- (1) *Zaraz za lasem rozciągały się torfowiska.*
- (2) *Zaraz po zachodzie słońca zaczęło padać.*
- (3) *Była tam młoda dziewczyna gdzieś spod Radomia.*
- (4) *Wsadzili go do więzienia gdzieś przed świętami.*
- (5) *Założył kozuch wprost na koszulę.*
- (6) *Z szatni udał się wprost do sali koncertowej.*
- (7) *Komar przeleciał mi tuż koło nosa.*
- (8) *Zachorował tuż przed przejściem na emeryturę.*

Wajszczuk (2005: 60–61) nie zanegowała wprawdzie mojego ówczesnego postulatu, by wyodrębnić operatory adsubstantywne, ale zwróciła uwagę, że łączliwość wielu partykuł jest inkluzywna względem łączliwości tych operatorów, partykuły bowiem mogą również wchodzić w relację syntaktyczną z rzeczownikiem, a nawet bezpośrednio z przyimkiem, a także z jednostkami innych klas gramatycznych, całymi frazami i wypowiedzeniami (Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014). W związku z tym łączliwość z rzeczownikiem ani z przyimkiem nie może stanowić adekwatnego, a ściślej wystarczającego kryterium wyodrębniania jednostek takich, jak *tuż* czy *zaraz*. Wyniki opisu dystrybucji i funkcji składniowych trzeba traktować jako kryteria **pomocnicze** przy ustalaniu różnic między jednostkami. Dystynktywnym kryterium ustalania ich miejsca wśród operatorów metapredykatywnych musi być kryterium semantyczne. W swojej motywowanej semantycznie klasyfikacji funkcjonalnej leksemów Jadwiga Wajszczuk (2010: 28) scharakteryzowała operatory metapredykatywne jako predykaty niezależne i zaliczyła do tej pojemnej zakresowo klasy intensyfikatory, limitory i aproksymatory.

Zainteresowanie operatorami metapredykatywnymi w ostatnim trzydziestolecu sukcesywnie rośnie. Nie jest wykluczone, że po wstępnym uporządkowaniu pola spójników (co zawdzięczamy przede wszystkim Jadwidze Wajszczuk 1997, 2010) i partykuł (Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014), to operatory stały się takim „workiem na odpadki”, którego zawartość wymaga

selekcji. Tytułowe słowo *tuż* było również przedmiotem zainteresowania wielu badaczy; zob. np. Alsztyński (2009), Kosek (2003), Walusiak (1999). Najbardziej rozpowszechniła się hipoteza, że *tuż* wymaga z prawej strony przyimka i z przyimkiem współwystępuje.

Henryk Wróbel (1991: 179, 1995: 15, 2001: 81) kilkakrotnie zwracał uwagę na związek *tuż* z przyimkami. Podejmując dyskusję z moją klasyfikacją leksemów nieodmiennych (Grochowski 1986) i charakteryzując grupy imienne przyimkowe z członem niefleksyjnym, wyróżnił leksemy *tuż*, *wprost*, *zaraz*, występujące w pozycji adprepozycyjalnej (podobnie według autora zachowują się *bezpośrednio* i *prosto*); cytowane wypowiedzenia pochodzą z artykułu Wróbla (1991); por. np.

- (9) *Tuż przed zebraniem natknąłem się na Wacka.*
- (10) *Towary brał wprost od producenta.*
- (11) *Ostatni strzał grzmotnął blisko, zaraz przy szosie.*

Kilka lat później Wróbel (1995: 15) uzupełnił swoją charakterystykę opinią, że przyimki łączące się z wymienionymi leksemami wyrażają relacje przestrzenne i czasowe. Artykuły Wróbla skłoniły mnie do nazwania jednostek omawianej serii (trójelementowej) mianem **operatorów adprepozycyjalnych** (Grochowski 2003a: 217).

W podręczniku gramatyki Wróbel (2001: 78–81) zaproponował klasyfikację leksemów na części mowy, autorską wprawdzie, ale opartą w niemałym stopniu na kryteriach rozpowszechnionych we wcześniejszych klasyfikacjach (Grochowski 1986, 1997b, Laskowski 1998). Wśród szesnastu klas leksemów wyróżnił przywyrazki, zaliczając do nich *tuż*, *zaraz*₂, *gdzieś*₂, *wprost*₂ (*zaraz*₁, *gdzieś*₁, *wprost*₁ są według autora przysłówkami, a *wprost*₃ partykułą), np.

- (12) *Wróciłem zaraz po północy.*
- (13) *Jan spotkał Piotra tuż za rogiem.*

Przywyrazki to leksemy niesamodzielne składniowo i niełączące, nietworzące związków składniowych z rzeczownikiem ani czasownikiem, wchodzące w związki z przyimkami (Wróbel 2001: 81).

Jednostkę *tuż* stosunkowo niedawno rozważał Adam Dobaczewski (2018: 75–78), przy okazji analizy jednostki *tuż tuż* (rejestrowanej w tekstach rów-

nież w dwóch innych wariantach graficznych, *tuż-tuż* i *tuż, tuż*; szerzej Alsztyniuk 2009), należącej w terminologii autora do repetycji zleksykalizowanych (Dobaczewski et al. 2018: 182–184). Opis leksykograficzny dwóch homonimów gramatycznych o postaci *tuż tuż* wyróżnia się niecodzienną dokładnością i nie budzi zasadniczych zastrzeżeń, niemniej jednak odtworzenie głównych tez autora na temat tych jednostek jest konieczne, żeby określić relacje między nimi a jednostką jednosegmentową o postaci *tuż*. Jednostka *tuż tuż*, reprezentująca frazę przysłówkową, występuje na ogół w postpozycji w stosunku do formy czasownika *być*, czasownika lokatywnego, ruchu lub „pogodowego” i określa „takie miejsce, że potrzeba bardzo mało czasu, aby znaleźć się w tym miejscu” (Dobaczewski et al. 2018: 183); por. np.

- (14) *Byłem tuż, tuż i wtedy, kiedy sięgałem prawie ręką do poręczy, zobaczyłem w drzwiach wykrzywioną przerażeniem twarz jakiegoś face-ta, który wrzeszczał do mnie: – Niech pan nie skacze!*
- (15) *Że zapada tak głęboko w nieodpowiedzialność, że mści się i że bezkarnie triumfuje nad przymusami życia; że zbliża się tuż-tuż i zaraz osiągnie – tajemnicę.*

Jednostka [ktoś/coś] *tuż tuż*, reprezentująca frazę predykatywną, występuje na ogół w postpozycji w stosunku do frazy nominalnej nazywającej stan rzeczy, o którym wiadomo, że nastąpi „w takim czasie, że czasu do niego jest bardzo mało” (Dobaczewski et al. 2018: 184); por. np.

- (16) *Trudno się mu dziwić, eliminacje do Ligi Mistrzów tuż tuż, a za wyniki odpowiadać będzie ten, który poprowadzi Wisłę w tej rywalizacji.*
- (17) *Ludzie zorientowali się, że święta tuż, tuż.*

Porównanie bezpośrednich kontekstów jednostek dwusegmentowych o postaci *tuż tuż* z kontekstami jednostki *tuż* skłoniło Dobaczewskiego (2018: 75–77, 85) do stwierdzenia, że między tymi jednostkami nie zachodzi dystrybucja komplementarna. Nieliczne przykłady użycia tych jednostek w tekście świadczą o tym, że nie jest wykluczone wystąpienie jednostki jednosegmentowej w funkcji dwusegmentowej i odwrotnie, a zatem dystrybucje jednostek krzyżują się (przykłady (18), (19), (20) podaje Dobaczewski 2018: 76–77). Por. np.

- (18) *Obudziło mnie uczucie, że ośmiornica jest tuż.*
- (19) *Noc tuż, a w Mańkowicach grobla niebezpieczna.*
- (20) *Mieszkam tuż-tuż obok.*

Odwołując się do klasycznej teorii prymarnych i sekundarnych funkcji składniowych kategorii gramatycznych Jerzego Kuryłowicza (1936/1979: 149), można zaobserwowaną zależność przedstawić w sposób następujący. Jednostka *tuż*, prymarnie operator adprepozycyjalny, może sekundarnie pełnić funkcje frazy przysłówkowej, por. (18), i frazy predykatywnej, por. (19), a jednostka *tuż tuż*, reprezentująca prymarnie frazę przysłówkową bądź predykatywną, może sekundarnie pełnić funkcję operatora adprepozycyjalnego, por. (20). Jeżeli dana jednostka występuje w kontekście, w którym prymarnie może wystąpić również druga, to opozycja ich funkcji ulega wówczas neutralizacji. *Słownik reduplikacji i powtórzeń polskich* (Dobaczewski et al. 2018: 183–184) podaje dwa przykłady użycia *tuż tuż* (jeden w funkcji frazy przysłówkowej, por. (21), a drugi w funkcji frazy predykatywnej, por. (22)), charakterystyczne dla jednostki jednosegmentowej *tuż* jako operatora adprepozycyjalnego; jednostka dwusegmentowa występuje w antepozycji odpowiednio względem przyimka *przy* i przyimka *przede*; por.

- (21) *Niektórzy byli tuż, tuż przy burcie, chwyтали podane im liny, lecz porażeni zimnem puszczali je ze zgrabiałych rąk i tonęli.*
- (22) *Zmęczona i niewyspana – okres sesyjny tuż tuż przede mną, a ja nie wiem, czy wyjdę z niego cało – w końcu nie chodziłam na wykłady, bo postawiłam na pracę – wg mnie słusznie, wywalczyłam umowę do końca roku, ale teraz jest krucho.*

Możliwość wzajemnej, choć zakresowo ograniczonej substytucji porównywanych jednostek świadczy o tym, że mają one wspólne komponenty semantyczne i że związek semantyczny między tymi jednostkami **dominuje nad** dzielącymi je różnicami składniowymi. Iwona Kosek (2003: 135) zakwestionowała cytowane już wypowiedzenie (20), wyłącznie na podstawie jego analizy formalnosyntaktycznej, opinii tej nie podziela Dagmara Alsztyniuk (2009: 10–11). Jeżeli zostanie ono odczytane z pauzą wewnętrzną między jednostkami *tuż-tuż* i *obok*, można je będzie zaakceptować.

Nie negując dawnej hipotezy, że *tuż* jest operatorem adprepozycjonalnym, ale traktując ją jako hipotezę składniową, chcę odpowiedzieć na pytania szczegółowe, mianowicie które przyimki mogą występować w pozycji otwieranej przez *tuż* (a tym samym które nie mogą i dlaczego) i co łączy składniowo bezpośrednie konteksty przyimków dopuszczających użycie *tuż*. Celem odpowiedzi na te pytania i zarazem całego artykułu jest ustalenie – zgodnie z postulatami Wajszczuk przypomnianym w pierwszym zdaniu tekstu – na czym polega nacechowanie semantyczne pozycji otwieranej przez *tuż* jako operatora metapredykatywnego.

2. Za punkt wyjścia analizy połączeń *tuż* z przyimkami przyjmuję (i) listę przyimków sporządzoną na potrzeby badania wyrażen polipredykatywnych i opublikowaną w tomie składniowym gramatyki (Grochowski 1984: 294–295) oraz (ii) połączenia *tuż* z dodanymi prawostronnie do tej jednostki przyimkami, zarejestrowane w NKJP, według stanu na 21.06.2022. Lista przyimków zawiera 125 jednostek, w tym 68 jednosegmentowych i 57 więcej niż jednosegmentowych. Pierwszy podzbiór jest stabilny, drugi otwarty. Przyimki należące do drugiego zbioru stanowiły przedmiot badań wielu językoznawców i licznych dyskusji, m.in. z punktu widzenia opozycji: jednostka języka – połączenie jednostek; por. np. Czerwińska 2001, Deptuła 2003, Grochowski 2020, Hentschel 1998, 2003, Kisiel 2021, Lachur 1999, 2019, Menzel 2003, Milewska 2003a, 2003b, Weiss 2005. Problem ten nie jest rozważany w tym artykule.

NKJP rejestruje połączenia *tuż* z 34 przyimkami, tylko dwa z nich są jednostkami więcej niż jednosegmentowymi, mianowicie *na wprost* i *w pobliżu*. Połączenia *tuż* z nimi są bardzo nieliczne, NKJP notuje 8 przykładów połączeń z pierwszą i 34 przykłady połączeń z drugą jednostką. Frekwencja połączeń *tuż* z poszczególnymi przyimkami, zarejestrowanych w całym NKJP (21.06.2022), jest bardzo zróżnicowana i waha się między 3 (*tuż między*) a 41593 (*tuż przed*). Liczbę połączeń nieprzekraczającą 100 oceniam arbitralnie jako śladową, obejmuje ona 17 przyimków, a nieprzekraczającą 1000 jako niską, obejmuje ona 9 przyimków (*na, ponad, poniżej, powyżej, poza, sprzed, u, w, zza*). Por. np.

(23) *Murowana kapliczka stała tuż na zakręcie ul. Krakowskiej.* (NKJP)

- (24) ***Tuż ponad** odsłoniętym kolanem zobaczyłem siniak wielkości dwudziestogroszówki.* (NKJP)
- (25) ***Tuż poniżej** Koziej Przełęczy turysta poślizgnął się na śniegu i zjechał żlebem kilkadziesiąt metrów.* (NKJP)
- (26) *Wspólny start wszystkich zawodników nastąpił **tuż powyżej** dolnej stacji kolejki krzesełkowej na Gąsienicowej.* (NKJP)
- (27) *Najbliższy przystanek znajduje się **tuż poza** granicami parku.* (NKJP)
- (28) *Ostatni zapis **tuż sprzed** tragicznego wydarzenia dotyczy spotkania z piękną nieznajomą.* (NKJP)
- (29) ***Tuż u** wejścia z lewej strony siadywali mniej ważni goście i żebracy.* (NKJP)
- (30) *Przypominają sobie tragiczny wypadek **tuż w** bezpośrednim sąsiedztwie stacji benzynowej.* (NKJP)
- (31) *Dziecko wbiegło na jezdnię **tuż zza** przejeżdżającej ciężarówki.* (NKJP)

Frekwencja połączeń *tuż* z każdym z pozostałych ośmiu przyimków przekracza tysiąc i wynosi odpowiednio: *tuż przed* – 41593, *tuż po* – 29892, *tuż za* – 13505, *tuż obok* – 13455, *tuż przy* – 12560, *tuż nad* – 4531, *tuż pod* – 3629, *tuż koło* – 1027. Połączenia te (jest ich ogółem 120192) zdecydowanie dominują wśród cytatów z *tuż*, stanowią bowiem 98,74% wszystkich przykładów użycia tego ciągu (121726), zarejestrowanych w całym NKJP. Por. np.

- (32) ***Tuż przed** nią stał wysoki facet w żółtym płaszczu.* (NKJP)
- (33) *Joasia urodziła się **tuż przed** wybuchem wojny.* (NKJP)
- (34) ***Tuż po** obiedzie miała miejsce długa telefoniczna awantura.* (NKJP)
- (35) ***Tuż po** drugiej stronie ulicy jest niewielki lasek sosnowy.* (NKJP)
- (36) ***Tuż za** lokomotywą doczepiono specjalny wagon dla odpoczywającej zmiany.* (NKJP)
- (37) *Finiszował na piątej pozycji **tuż za** Czajkowskim.* (NKJP)
- (38) *Na tablicy informacyjnej Olcza figurowała **tuż obok** Kuźnic, nawet cena była wypisana – dwa złote.* (NKJP)
- (39) *Usiadłem w ostatnim rzędzie kina „Moskwa”, **tuż obok** całującej się pary.* (NKJP)
- (40) ***Tuż przy** wyjściu z bufetu zderzył się z panną Helą.* (NKJP)
- (41) *Leżała **tuż przy** mnie, czułem na policzku jej oddech.* (NKJP)

- (42) *Zobaczyłem grzywkę obciętą równo **tuż nad** brwiami.* (NKJP)
- (43) ***Tuż nad** wierzchołkami świerków ukazała się ognista kula słońca.* (NKJP)
- (44) *Najładniejsze są dwa drewniane domy **tuż pod** lasem.* (NKJP)
- (45) *Na Żeromskiego chodniki były bardzo wąskie i tak naprawdę szło się **tuż pod** oknami niskich parterów.* (NKJP)
- (46) *Dziewczyna leżała ze związanymi dłońmi **tuż koło** wybitej szyby wystawowej.* (NKJP)
- (47) *Nagle gdzieś **tuż koło** mnie zaszeleścił krzak.* (NKJP)

W wielu wypowiedzeniach notowanych w NKJP prawostronna pozycja syntaktyczna otwierana przez ciąg *obok*, a także – znacznie rzadziej – przez ciągi *blisko*, *naprzeciwko*, *poniżej*, *powyżej*, *w pobliżu*, nie jest wypełniona. Por. np.

- (48) *Minęli magazyn z zabawkami i muzeum erotyki, gdzie w fotelach siedziały kobiety, podnosząc do góry dokładnie namalowane, potężne nogi. **Tuż obok** była kwiaciarnia o ciemnym wnętrzu.* (NKJP)
- (49) *Na środku pokoju stał stół pokryty ceratą w zielone kwiaty, a **tuż obok** biały emaliowany kubelek.* (NKJP)
- (50) *Nieopodal ktoś okropnie belkotał, ktoś inny kaszlał i stękał. **Tuż obok** coś ciurkało, lała się woda.* (NKJP)
- (51) *Obudził się z cudowną świadomością, że ona jest **tuż obok**. Przez chwilę wsłuchiwał się w jej oddech, potem podniósł głowę i opierając się na łokciu, patrzył na nią.* (NKJP)

3. Brak formy rzeczownikowej i jej substytutu w pozycji genetiwu, otwieranej przez *obok*, nie jest wystarczającym argumentem za eliminacją takich przykładów ze zbioru wypowiedzeń reprezentujących przyimek. Wyrazy takie jak *obok* wskazują na miejsce zdarzenia w wyniku oceny odległości tego miejsca od pewnego punktu odniesienia (Zaron 2005: 49–50), implikowanego semantycznie przez wypowiedzenie. Tym punktem odniesienia jest miejsce aktu mowy albo inne miejsce wskazane przez nadawcę, z reguły w poprzedzającym kontekście. Reprezentacja leksykalna tego miejsca kwalifikuje się semantycznie do wypełnienia pozycji otwieranej przez przyimek. Por. np. (48)–(51) z (52)–(55):

- (52) *Minęli magazyn z zabawkami i muzeum erotyki, gdzie w fotelach siedziały kobiety, podnosząc do góry dokładnie namalowane, potężne nogi. **Tuż obok muzeum erotyki** była kwiaciarnia o ciemnym wnętrzu.*
- (53) *Na środku pokoju stał stół pokryty ceratą w zielone kwiaty, a **tuż obok stołu** biały emaliowany kubelek.*
- (54) *Nieopodal ktoś okropnie belkotał, ktoś inny kaszlał i stękał. **Tuż obok tego, kto kaszlał i stękał**, coś ciurkało, lala się woda.*
- (55) *Obudził się z cudowną świadomością, że ona jest **tuż obok niego**. Przez chwilę wsłuchiwał się w jej oddech, potem podniósł głowę i opierając się na łokciu, patrzył na nią.*

W literaturze składniowej programowo nieuwzględniającej wyników badań semantycznych (Bańko 2001: 289, Klebanowska 1971: 5, Saloni, Świdziński 1998: 56, Świdziński, Derwojedowa, Rudolf 2003) postulowano opozycję przyimków i homonimicznych z nimi przysłówków (lub partykuło-przysłówków). W wypowiedzeniach typu

- (56) *Mieszkacie obok Piotra, a Maria mieszka obok.*

słowo *obok* w pierwszym użyciu reprezentuje przyimek, a w drugim partykuło-przysłówkę (Świdziński, Derwojedowa, Rudolf 2003: 188; Falkowska 2014: 89), co stanowi konsekwencję elipsy rzeczownika w genetiwie.

Na temat elipsy wypowiedziano już wiele ogólnikowych, a nawet gołosłownych opinii, takich jak np. ta, że „każdy użytkownik języka ma stosunkowo jasną (choć nie wyraźną!) intuicję elipsy, tzn. potrafi określić stopień kompletności danego wypowiedzenia” (Saloni, Świdziński 1998: 56). Z pewnością nie każdy użytkownik języka ma taką intuicję. Kompletność wypowiedzenia nie jest stopniowalna.

Wbrew takim opiniom podtrzymuję swoją dawną tezę, że pojęcie elipsy nie ma denotacji (Grochowski 1978). Por. też Bogusławski 2017: 35, Bogusławski, Drzazgowska 2016: 683–694, Danielewiczowa 2010. Rozpowszechnione kryteria wykrywania elipsy i potwierdzania jej istnienia (możliwość interpolacji, synonimiczność wypowiedzenia eliptycznego i pełnego – Karolak 1999: 142–143) tworzą wraz z samym tym pojęciem błędne koło, skoro interpolacja to uzupełnienie wypowiedzenia eliptycznego wyrażeniami,

które zostały opuszczone, a wypowiedzenie pełne to wypowiedzenie nie-eliptyczne.

Zamykając dygresję metodologiczną, odwołam się do poglądu klasyka.

Samo słowo *elipsa* ma pewien sens, który może dawać do myślenia. Termin ten zdaje się zakładać, że od samego początku wiemy, z ilu elementów *powinno* się składać dane zdanie, i że porównujemy z nimi elementy, z których się ono składa w rzeczywistości – po to, by skonstatować braki. Ale ponieważ jeden element może być w swym znaczeniu nieskończenie rozciągliwy, widać więc wyraźnie, że zbilansowanie, jakie mamy nadzieję osiągnąć między *n* pojęciami a *n* elementami, jest jednocześnie całkowicie niedorzeczne i absolutnie arbitralne. I jeśli zostawiwszy z boku poszczególne zdania, będziemy rozważać sprawę w sposób ogólny, to prawdopodobnie bardzo szybko dostrzeżemy, że *nic zupełnie nie jest elipsą* z tej prostej przyczyny, że znaki językowe są zawsze adekwatne w stosunku do tego, co wyrażają [...]. (F. de Saussure, 2004: 107–108)

4. Jak stwierdziłem wcześniej, dopuszczalna jest kookurencja *tuż* z 34 przyimkami języka polskiego, a więc tylko z pewną częścią zbioru przyimków, stanowiącą 27,2% zbioru wyjściowego. Wymieniłem wyżej 17 przyimków najczęstszych w tych połączeniach, o frekwencji przekraczającej 100. Konstatacje te charakteryzują jedynie relacje składniowe między *tuż* a przyimkami. Na relacje te nałożone są istotne **ograniczenia semantyczne**, nie w każdym bowiem kontekście w antepozycji względem wymienionych przyimków dopuszczalne jest użycie operatora metapredykatywnego *tuż*. Zwrócił na to uwagę Gerd Hentschel (2003: 172–173), testując za pomocą *tuż* różnice dotyczące związków między czasownikami a frazami nominalnymi z przyimkami *przed* i *za*. Akceptowalne jest np. wypowiedzenie

(57) *Kłęknał tuż przed nią.* (Hentschel 2003: 173)

w opozycji do wypowiedzeń

(58) **Thumaczył się tuż przed nią.* (Hentschel 2003: 173)

(59) **Kradł tuż za namową kumpli.* (Hentschel 2003: 173)

Przyczyną dewiacji wypowiedzeń (58), (59) jest to, że występujące w nich frazy przyimkowe nie mają znaczenia przestrzennego ani temporalnego. Sąd

ten można wydedukować z rozważań Hentschela, uczony *explicite* go nie formułuje.

Analiza kontekstów ośmiu przyimków, które współwystępują z *tuż* najczęściej, zarówno kontekstów dopuszczających użycie tego operatora, jak i niedopuszczających *tuż*, potwierdza powyższą hipotezę ogólną. Za pomocą *tuż* mówiący ocenia odległość między dwoma miejscami (punktami, zdarzeniami), jedno z nich jest wyznaczone przez frazę przyimkową zajmującą pozycję otwieraną przez *tuż*, drugie przez inną frazę, konotowaną przez formę czasownikową konstytuującą zdanie, albo dodaną do tej formy. Nadawca mówi, że dana odległość jest mała. Pojęciem odległości posługiwałem się w eksplikacji przyimka *między* (Grochowski 2003b).

A oto konstatacje szczegółowe na temat *tuż*, wynikające z użycia tego operatora w przytoczonych już wypowiedzeniach przykładowych. Por. (32), (34), (36), (39), (41), (42), (45), (46) i odpowiadające im interpretacje *tuż*, przedstawione w (60)–(67):

- (60) ‘Nadawca mówi, że odległość między obiektem, o którym mowa (wskazany przez zaimek *nią*), a stojącym przed tym obiektem wysokim facetem w żółtym płaszczu, była mała.’
- (61) ‘Nadawca mówi, że odległość między czasem, w którym skończył się obiad, a czasem, w którym miała miejsce długa telefoniczna awantura, była mała.’
- (62) ‘Nadawca mówi, że odległość między lokomotywą a doczepionym za nią specjalnym wagonem dla odpoczywającej zmiany, była mała.’
- (63) ‘Nadawca mówi, że odległość między miejscem, w którym usiadł w ostatnim rzędzie kina „Moskwa”, a sąsiadującym z nim miejscem, w którym była całująca się para, była mała.’
- (64) ‘Nadawca mówi, że odległość między nim a istotą, która leżała przy nim i której oddech czuł na policzku, była mała.’
- (65) ‘Nadawca mówi, że odległość między równo obciętą grzywką, którą zobaczył, a brwiami poniżej tej grzywki, była mała.’
- (66) ‘Nadawca mówi, że odległość między ludźmi idącymi bardzo wąskimi chodnikami ulicą Żeromskiego a znajdującymi się powyżej tych ludzi oknami niskich parterów, była mała.’
- (67) ‘Nadawca mówi, że odległość między dziewczyną leżącą ze związanymi dłońmi a wybitą szybą wystawową była mała.’

5. Jeżeli relacje semantyczne między komponentami danego wypowiedzenia nie spełniają wymienionych wyżej warunków, to mimo występowania w tym wypowiedzeniu przyimka należącego do zbioru jednostek implikowanych składniowo przez operator *tuż*, użycie tego operatora jest niemożliwe, prowadzi więc do dewiacji. Oto przykłady.

Jeżeli ktoś robi coś w tym celu, żeby nie stało się coś, czego on nie chce (np. żeby uniknąć kontaktu z jakimś przedmiotem lub osobą), a czyjeś działanie jest reprezentowane przez czasownik wymagający w pozycji konotowanej przyimka *przed*, to w antepozycji względem tego przyimka nie można użyć operatora *tuż*. Por. np.

(68) **Babcia zasłoniła twarz tuż przed słońcem.*

(69) **Marek ukrył się tuż przed policjantami w łazience.*

(70) **Swego dobrego imienia bronił tuż przed sądem.*

Zależność ta dotyczy także czasowników komunikujących czynność wykonywaną w stosunku do kogoś lub wskazującą na jej świadka. Por. np.

(71) **Ubrany w góralską pelerynkę popisywał się tuż przed ciotkami.*

(72) **Wygadał się tuż przed oficerami, którzy wzięli go do niewoli.*

Jeżeli ktoś bierze kogoś lub coś, a obiekt czynności jest reprezentowany przez frazę wprowadzoną przez przyimek *za* (z akuzatiwem), to przyimek ten nie może współwystępować z operatorem *tuż* w antepozycji. Por. np.

(73) **Pociągnął ją tuż za nos i pchnął w stronę sali.*

(74) **Pies chwycił go tuż za nogawkę.*

Zależność ta dotyczy również przyimka *za* jako wykładnika relacji przyczynowej; por. np.

(75) **Henryk we wtorek dostał wyrok tuż za znęcanie się nad żoną.*

(76) **Koledzy prześladowali ją tuż za niechodzenie do kościoła.*

Jeżeli obiekt, o którym mowa, należał wcześniej do osoby reprezentowanej przez frazę z przyimkiem *po* (z lokatiwem), to przyimek ten nie może współwystępować z operatorem *tuż* w antepozycji. Por. np.

(77) **Adam odziedziczył gospodarstwo tuż po rodzicach.*

(78) **Ewelina dostała imię tuż po słynnej prababce.*

Zależność ta dotyczy również przyimka *po* (z akuzatiwem) jako wykładnika celu. Por. np.

(79) **Musiał jeździć tuż po listy polecane na odległą pocztę.*

Jeżeli *po* wprowadza frazę liczebnikową określającą ilość czegoś przypadającą na daną jednostkę, to przyimek ten nie może być poprzedzony operatorem *tuż*. Por. np.

(80) **Umieszczaliśmy tuż po dziesięć krzeseł w jednym szeregu.*

(81) **Wpuszczaliśmy tuż po pięć ptaków do każdej klatki.*

Jeżeli przyimek *przy* jest wykładnikiem relacji współwystępowania (stanów rzeczy), to nie może być poprzedzony operatorem *tuż*. Por. np.

(82) **Mecz był rozgrywany tuż przy pustych trybunach.*

Jeżeli przyimek *nad* (z instrumentalem) jest składnikiem jednostki czasownikowej nazywającej proces myślowy (np. *zastanawia się nad*, *dyskutuje nad*, *debatuje nad*), relację opartą na hierarchii (np. *dominuje nad*, *góruje nad*, *panuje nad*), współczucie (np. *lituje się nad*, *ubolewa nad*), to w antepozycji względem tego przyimka niemożliwe jest użycie *tuż*. Por. np.

(83) **W ich dawnym wspólnym domu dziadek dominował tuż nad ojcem Jacka.*

(84) **Władze miasta ubolewały tuż nad brakiem zainteresowania wykupywaniem mieszkań.*

Jeżeli przyimek *nad* (z akuzatiwem) jest wykładnikiem stopnia cechy, to nie możliwe jest użycie *tuż* w antepozycji względem tego przyimka. Por. np.

- (85) **We wczesnych latach szkolnych nie było dla nich nic miłszego tuż nad węgry.*

Jeżeli przyimek *pod* (z instrumentalem) jest wykładnikiem relacji przyczynowej, to nie może być poprzedzony operatorem *tuż*. Por. np.

- (86) **Władza wycofała się z wielu pomysłów tuż pod presją realiów ekonomicznych.*

Jeżeli ktoś robi coś tak, że dostosowuje się do kogoś lub czegoś, a wykładnikiem wzoru, z którego korzysta, jest przyimek *pod* (z akuzatiwem), to nie może być on poprzedzony operatorem *tuż*. Por. np.

- (87) **Młoda piosenkarka grała i śpiewała tuż pod Brathanków.*
 (88) **Szukała torebki tuż pod kolor butów.*

Wyliczone tu ograniczenia semantyczne, nałożone na wybrane przyimki wyróżniające się najwyższą frekwencją pod względem konkurencji z *tuż*, nie wyczerpują analizy tzw. negatywnych reguł semantycznych określających warunki użycia tego operatora metapredykatywnego. Ilustrują jednak w stopniu wystarczającym relewantną hipotezę Jadwigi Wajszczuk przeciwstawiającą operatory metapredykatywne partykułom. Osobnych rozważań wymaga przyimek *obok* jako wykładnik relacji współwystępowania i jego związek z antepozycyjnym *tuż*. Nie sposób nie brać pod uwagę w analizie tego wykładnika charakterystyki stosunku *obok* do *oprócz*, a tym samym wyników badań Jadwigi Wajszczuk (2011) nad *oprócz*. Jest to jednak osobny poważny problem.

Bibliografia

- ALSZTYNIUK D., 2009, Analiza właściwości składniowych i semantycznych ciągu *tuż tuż*, *Prace Językoznawcze UWM* 11, s. 9–20.
- BAŁABANIAK D., 2013, *Polskie intensyfikatory leksykalne na tle wyrażen gradacyjnych*, Opole: Uniwersytet Opolski.
- BAŃKO M., 2001, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Polonistyki UW.
- BOGUSŁAWSKI A., 2017, W sprawie językowo-autorefleksyjnego testowania wymagań składniowych, *Prace Filologiczne* 70, s. 33–45.
- BOGUSŁAWSKI A., DRZAZGOWSKA E., 2016, *Język w refleksji teoretycznej. Przekroje historyczne*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- CZERWIŃSKA I., 2001, Przyimki dwusegmentowe z członem *pod* implikujące argument osobowy, *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska* 55, s. 25–52.
- DANIELEWICZOWA M., 2010, Schematy składniowe – podstawowe kwestie metodologiczne, *Poradnik Językowy* 3, s. 5–27.
- DEPTUŁA I., 2003, Polskie przyimki wielosegmentowe z argumentem osobowym, *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska* 58, s. 23–71.
- DOBACZEWSKI A., 2018, *Powtórzenie jako zjawisko tekstowe i systemowe. Repetycje, reduplikacje i quasi-tautologie w języku polskim*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- DOBACZEWSKI A., SOBOTKA P., ŻUROWSKI S., 2018, *Słownik reduplikacji i powtórzeń polskich. Od zleksykalizowanych podwojeń do regularnych układów repetycyjnych*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- FALKOWSKA M., 2014, Skala subiektyfikacji a stopień eliptyczności wypowiedzenia. Wybrane zagadnienia, *Prace Filologiczne* 64/2, s. 87–107.
- GROCHOWSKI M., 1978, Czy zjawisko elipsy istnieje? w: M. R. Mayenowa (red.), *Tekst. Język. Poetyka*, Wrocław: Ossolineum, s. 73–85.
- GROCHOWSKI M., 1984, Składnia wyrażen polipredykatywnych (zarys problematyki), w: Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa: PWN, s. 213–299.
- GROCHOWSKI M., 1986, *Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia*, Wrocław: Ossolineum.
- GROCHOWSKI M., 1997a, Miejsce operatorów adsubstantywnych w klasyfikacji syntaktycznej polskich leksemów nieodmiennych, *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska* 48, s. 155–172.
- GROCHOWSKI M., 1997b, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.

- GROCHOWSKI M., 2003a, Szyk jednostek synsyntagmatycznych w języku polskim (główne problemy metodologiczne), *Polonica* 22–23, s. 203–223.
- GROCHOWSKI M., 2003b, Über die Präposition *między* als Implikator für Kollektivität. Auf der Suche nach Monosemie, w: G. Hentschel, T. Menzel (red.), *Präpositionen im Polnischen*, Oldenburg: BIS, s. 111–128.
- GROCHOWSKI M., 2005, O cechach gramatycznych i znaczeniu jednostek o postaci *trochę*, w: M. Grochowski (red.), *Przysłowki i przymki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, s. 101–111.
- GROCHOWSKI M., 2020, Granice przymków wtórnych a ich szyk w języku polskim, w: M. Szczrybak, A. Tereszkievicz (red.), *Kontakty językowe. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesor Elżbiecie Mańczak-Wohlfeld z okazji 70. urodzin*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 145–158.
- GROCHOWSKI M., KISIEL A., ŻABOWSKA M., 2014, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- HENTSCHEL G., 1998, Sekundäre Präpositionen, primäre Präpositionen, Kasus: *przy pomocy, za pomocą, z pomocą* und ihre funktionalen Äquivalente, w: M. Grochowski, G. Hentschel (red.), *Funktionswörter im Polnischen*, Oldenburg: BIS, s. 155–194.
- HENTSCHEL G., 2003, Zur Klassifikation von Präpositionen im Vergleich zur Klassifikation von Kasus, w: G. Hentschel, T. Menzel (red.): *Präpositionen im Polnischen*, Oldenburg: BIS, s. 161–191.
- KAROLAK S., 1999, Elipsa, w: K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław: Ossolineum, s. 142–143.
- KISIEL A., 2021, Wyrażenia przymkowe z rzeczownikami *miara, sposób, stopień, sens* na drodze do leksykalizacji, *Linguistica Copernicana* 18, s. 225–246.
- KLEBANOWSKA B., 1971, *Znaczenia lokatywne polskich przymków właściwych*, Wrocław: Ossolineum.
- KOSEK I., 2003, Z problematyki opisu wyrażen *całkiem całkiem, nawet nawet*, w: M. Gębka-Wolak, I. Kaproń-Charzyńska, M. Urban (red.), *Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego. Prace dedykowane Profesor Marii Szupryczyńskiej*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, s. 131–141.
- KURYŁOWICZ J., 1936/1979, Dérivation lexicale et dérivation syntaxique. Contribution à la théorie des parties du discours, *Bulletin de la Société de Linguistique de Paris* 37, s. 79–92; pol. przekład: Derywacja leksykalna a derywacja syntaktyczna. Przyczynek do teorii części mowy (tłum. D. Kurkowska), w: H. Kurkowska, A. Weinsberg (red.), *Językoznawstwo strukturalne. Wybór tekstów*, Warszawa: PWN 1979, s. 148–157.
- LACHUR C., 1999, *Semantyka przestrzenna polskich przymków prefigowanych na tle rosyjskim*, Opole: Uniwersytet Opolski.

- LACHUR C., 2019, *Polskie przyimki wtórne i jednostki o funkcji przyimkowej w użyciu realnym. Materiały do słownika (w zestawieniu z językiem rosyjskim)*. Opole: Wyd. Nowik.
- LASKOWSKI R., 1998, Funkcjonalna klasyfikacja leksemów: części mowy, w: R. Grzegorzyczowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa: PWN, s. 52–65.
- MENZEL T., 2003, Der Ausdruck finaler Relationen durch „sekundäre” Präpositionen im Polnischen, w: G. Hentschel, T. Menzel (red.), *Präpositionen im Polnischen*, Oldenburg: BIS, s. 241–265.
- MILEWSKA B., 2003a, *Przyimki wtórne we współczesnej polszczyźnie*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- MILEWSKA B., 2003b, *Słownik polskich przyimków wtórnych*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- NKJP: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*: [online: www.nkjp.pl]
- SALONI Z., ŚWIDZIŃSKI M., 1998, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa: PWN.
- SAUSSURE F. DE, 2004, *Szkice z językoznawstwa ogólnego*, przeł. M. Danielewiczowa, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- ŚWIDZIŃSKI M., DERWOJEDOWA M., RUDOLF M., 2003, Dehomonimizacja i desynkretyzacja w procesie automatycznego przetwarzania wielkich korpusów tekstów polskich, *Biuletyn PTJ* 58, s. 187–199.
- WAJSZCZUK J., 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WAJSZCZUK J., 2005, *O metatekście*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WAJSZCZUK J., 2010, Functional Class (so Called „Part of Speech”) Assignment as a Kind of Meaning-Bound Word Syntactic Information, *Cognitive Studies / Études Cognitives* 10, s. 15–33.
- WAJSZCZUK J., 2011, *Oprócz* – jaka to część mowy? Rozmyślenia na marginesie Andrzeja Bogusławskiego studium o znaczeniu rosyjskiego *krome*, *Poradnik Językowy* 1, s. 96–109.
- WALUSIAK E., 1999, On some aspects of reiteration in the text, in: K. Böttger, M. Giger, B. Wiemer (Hrsg.), *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (POLYSLAV)* 2, München: Verlag Otto Sagner, s. 295–299.
- WEISS D., 2005, Nowe przyimki o pochodzeniu imiesłowowym? w: M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, s. 177–208.
- WRÓBEL H., 1991, Polskie grupy imienne z członem niefleksyjnym, w: M. Grochowski (red.), *Problemy opisu gramatycznego języków słowiańskich*, Warszawa: Instytut Języka Polskiego PAN, s. 177–182.

- WRÓBEL H., 1995, Problemy dyskusyjne w syntaktycznej klasyfikacji polskich leksemów, *Studia Gramatyczne* 11, s. 7–18.
- WRÓBEL H., 2001, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków: Spółka Wydawnicza „Od Nowa”.
- ZARON Z., 2005, Wykładnikami lokalizacji – konstrukcje przysłówkowe czy przyimkowe?, w: M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, s. 45–55.

The word *tuż* ‘just’ among the metapredicative operators

(s u m m a r y)

In the paper grammatical and semantic features of the metapredicative operator in the shape of *tuż* ‘just’ are discussed in the detail. The word under consideration opens one syntactic position on its right side. The aim of the paper is to present syntactic and lexical-semantic restrictions concerning this position. The author justifies the hypothesis that metapredicative operator *tuż* implies a prepositional phrase which has spatial or temporal meaning.

K e y w o r d s: syntax; semantics; parts of speech; functional unit; preposition; ellipsis

ANNA KISIEL

KU Leuven
Faculteit Letteren

ORCID: 0000-0003-3963-0985

Partykuły spajające jako podklasa jednostek metatekstowych

A b s t r a k t: Autorka komentuje istniejące w polskim językoznawstwie opisy klasy partykuł spajających. Za podstawowe trzy kryteria wyróżniania tej klasy uznaje ich dozdaniowość, zależność od przedtekstu oraz zmienność pozycyjną. Zauważa, że partykuły spajające preferują pozycję w pobliżu (przed, po, a nawet wewnątrz) części tematycznej i często towarzyszy im silny przycisk prozodyczny na wyrażeniu tematycznym. Preferują one również dłuższe, zdaniowe konteksty. Zaproponowana w tym tekście interpretacja partykuł spajających sprowadza się do uznania ich za komentarze dotematyczne, wiążące to, co jest mówione o nowym obiekcie z tym, co zostało wcześniej powiedziane o czymś innym. Ponieważ tego typu wiązanie tematyczne jest interpretacyjnie bardziej wymagające niż wiązanie rematyczne (odbywające się wszak w ramach jednego nadrzędnego tematu), partykuły spajające wymagają, aby odpowiedni przedtekst był bezpośrednio przylegający do struktury T-R, którą one komentują.

S ł o w a k l u c z e: partykuła; partykuła spajająca; spójnik; szyk; metatekst

Ćwierć wieku temu, w *Systemie znaczeń w obszarze spójników polskich*, Jadwiga Wajszczuk wspomniała o konieczności precyzyjnego wyodrębnienia klasy partykuł spajających¹ (składającej się z jednostek typu *jednak*, *prze-*

¹ Sam termin był niejednokrotnie krytykowany zarówno ze względu na fakt jego oparcia na terminie „partykuła” sugerującym jakoby jednostki wliczane do klasy party-

to, zresztą) sytuującej się na pograniczu partykuł i spójników (Wajszczuk 1997: 77). Doprecyzowanie funkcji i sposobu operowania jednostek tej klasy w strukturze tematyczno-rematycznej (T-R) pozwoliłoby na dalsze przejaśnienie warstw metatekstowych, w tym na rewizję opisanych już klas spójników (zwłaszcza niewłaściwych²) oraz partykuł (przede wszystkim tych wymagających przedtekstu). Tymczasem jednak, mimo pojedynczych opisów wybranych partykuł spajających (m.in. Urbańczyk 1992, Grochowski 2003, Kisiel 2013, 2014a, 2014b, 2015a, 2015b), klasa ta nie została scharakteryzowana całościowo w wyczerpujący sposób. W niniejszym tekście chciałabym zebrać to, co tymczasem o jednostkach przypisywanych do tej klasy wiadomo oraz zarysować sposób ich funkcjonowania.

1. Metatekstowość

Partykuły spajające współdzielą liczne cechy z innych jednostkami metatekstowymi: są nienegowalne, nieakcentowalne niekontrastywnie, stoją poza składnią zdania (nie angażują się w relacje składniowe, a więc i są obojętne na gramatyczną charakterystykę swojego kookurenta), uczestniczą za to w strukturze T-R. Jednocześnie ich rola w strukturze T-R nie jest jasna. O ile mi wiadomo, sprawa ta nie była nigdzie poza pracami J. Wajszczuk wprost poruszana; pojawiają się natomiast rozmaite wskazówki o postaci rozważań na temat pozycji partykuł spajających w strukturze zdania oraz ich relacji do przedtekstu. Poniżej prześledzę pokrótce te uwagi.

2. Funkcja spajająca, czyli wymaganie przedtekstu

Zasygnalizowana w samej nazwie klasy funkcja spajająca związana jest z wymaganiem przedtekstu, tj. zakładaniem obecności poprzedniego wy-

kuł spajających były podtypem partykuł, jak i ze względu na nieprecyzyjność drugiego członu, „spajające”. W tym miejscu nie będę proponowała alternatywnej nazwy ani nawet omawiała zakresu nazw obejmujących jednostki (częściowo) tożsame (takich jak konektory, konektywy, konkretyzatory, przysłówki spajające, przysłówki dozdaniowe, linking adverbials, operatory adsentencjalne, operatory przywypowiedzeniowe, partykuły kontekstowe itd., zob. omówienie terminologii anglosaskiej w Liu 2012).

² W Wajszczuk 2011 uznane za podklasę partykuł spajających (zwanym tam operatorami przywypowiedzeniowymi).

powiedzenia i komentowaniem swojego członu na tle członu poprzedniego (Wajszczuk 1997: 80). Cechę tę partykuły spajające współdzielą ze spójnikami, co mogłoby sugerować, że są jednostkami dwumiejscowymi (Grochowski 2000). Korelacja wymagania przedtekstu z liczbą otwieranych miejsc nie jest jednak oczywista. Sama J. Wajszczuk w późniejszych pracach (Wajszczuk 2011) uznała partykuły spajające, jak i spójniki niewłaściwe, za jednomiejscowe (zob. też np. Grochowski 1996, Milewska 2006). Podobnie w SGPP znaczna część jednostek wymienionych przez J. Wajszczuk w klasie partykuł spajających została włączona do zakresu klasy partykuł (zob. dwa supergniazda partykuł kontekstowych: partykuły konkluzywne i uzupełniania), a więc zakwalifikowana jako otwierająca jedno miejsce, przy czym przedtekst jest ujawniany zarówno w zapisie struktury T-R, w jakiej pojawiają się te jednostki (np. $T_1 R_1$ *jednak* $T_2 R_2$), jak i w ich definicji (np. dla *jednak* ‘mówiący, który sądził, że może być tak, że R_2 , wiedząc, że rozmówca wiedząc, że R_1 jest prawdziwe o T_1 , myśli, że R_2 nie może być prawdziwe, mówi, że R_2 jest prawdziwe’). Równocześnie autorzy SGPP mieli świadomość, że dopiero wyjaśnienie zaobserwowanego wymagania przedtekstu w sposób jednolity dla wszystkich jednostek metatekstowych pozwoli na ostateczną kwalifikację gramatyczną jednostek typu *jednak*.

3. Zasięg zdaniowy

Jadwiga Wajszczuk (1997: 80) wspomina, że partykuły spajające to jednostki o zasięgu zdaniowym. Nie chodzi tu, jak się zdaje, wyłącznie o błahą możliwość ich odniesienia do elementu o postaci zdania (taka możliwość istnieje również dla np. partykuł, zob. *Podobno Karolina wróciła w poniedziałek. – Karolina wróciła podobno w poniedziałek.*). Tym bardziej, że towarzyszący im element nie musi wcale mieć postaci zdania, zob. szczególny przypadek wtórnie stematyzowanego wtrącenia w (1). Pod tym względem partykuły spajające zdają się nie różnić od spójników czy partykuł.

- (1) *Moja córka Basia, dobra dziewczucha zresztą, ciągle się odchudza.*

Co odróżnia je od np. spójników, to fakt, że właściwym ich kontekstem jest bezpośrednio poprzedzające zdanie (zob. też „the relevant context is the immediately preceding clause” w Fabricius-Hansen 2005: 20). Jeżeli pojawiają się

w układach wyliczeniowych, to ich naturalnym przedtekstem jest wyłączenie zdanie wcześniejsze (Kisiel 2015a). Dlatego jeśli wymienimy ostatnie *bo* w zdaniu (2) na *bowiem*, brak pieniędzy zostanie zinterpretowany jako przyczyna zmęczenia, nie zaś braku chęci do pójścia w dane miejsce (przez co cała wypowiedź stanie się nieczytelna, pojawią się w niej bowiem uzasadnienia dwóch różnych stanów rzeczy).

- (2) *Nie chcę tam iść, **bo** mam dużo pracy, **bo** jestem zmęczona, (i) **bo** nie mam pieniędzy.*

Przyjrzyjmy się pod tym względem zdaniom w trybie kontrfaktywnym. Analogicznie do przykładów ze spójnikiem *bo* i partykułą spajającą *bowiem* omówionym w Kisiel 2015a, w zdaniach typu (3a–b) funkcja spójnika i partykuły spajającej, a więc i rozkład tematów i rematów, jest podobny:

- (3a) *Marek nie chciał przełożyć spotkania. **Ale** gdybym go poprosiła, zgodziłby się.*
 (3b) *Marek nie chciał przełożyć spotkania. **Jednak** gdybym go poprosiła, zgodziłby się.*
 (3c) *Marek nie chciał przełożyć spotkania. Gdybym go poprosiła, **jednak** by się zgodził.*

W tym konkretnym przypadku rozważa się brak chęci Marka do zrobienia czegoś i ewentualny wpływ innych czynników na owe chęci. W (3c) natomiast przedtekst jest odmienny: *jednak* odwołuje się tu do braku zgody (odmowy), której implikację drugie zdanie wydobywa, i wskazuje na możliwość wydania takiej zgody (pod pewnymi warunkami). Jeżeli pierwsze zdanie zmienimy na faktywne *Marek nie przełożył spotkania.*, kontynuacja jak w (3a–b) staje się trudna do zinterpretowania (nie jesteśmy pewni, czego miałyby dotyczyć zgoda). Kontynuacja jak w (3c) pozostaje natomiast zrozumiała.

J. Wajszczuk myśli o dozdanowości nie przejaśnia, przechodząc od razu do stwierdzenia, że partykuły spajające, „sądząc po wyznacznikach pozycyjnych, należą do drugiego członu (specjalnych zabiegów wymaga pokazanie, jak są weń strukturalnie wkomponowane)” (Wajszczuk 1997: 80). Przyjrzyjmy się zatem bliżej ich pozycji w zdaniu.

4. Zmienność pozycyjna

Cecha ta stanowi główne kryterium odróżniania partykuł spajających od innych konektorów asyntaktycznych (spójników), dlatego zostanie tu nieco szczegółowiej omówiona. O ile spójniki zajmują stałą pozycję przed drugim członem, to partykuły spajające mają zdolność do wchodzenia w głąb tego członu (Wajszczuk 1997: 91). Ta cecha zbliża je do klasy partykuł, zawierającej podobnie mobilne jednostki.

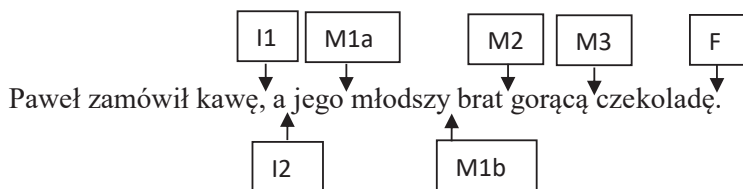
Aby prześledzić preferencje pozycyjne partykuł spajających i zweryfikować tezy o ich „swobodzie ruchu” oraz pozycji „wewnętrznej” jako dla nich naturalnej, posłużę się typologią pozycji wykorzystywaną w pracach nad mobilnością pozycyjną jednostek spajających w innych językach (m.in. Altenberg 2006, Dupont 2015, Zufferey, Degand 2017), jednak z pewnymi modyfikacjami. Zaproponowane zmiany wynikają z odmienności w rozumieniu tematu i rematu w przywołanych pracach (w porównaniu z tradycją, do jakiej odwoływała się J. Wajszczuk i którą przyjmuję również ja) oraz nadmiernym, w mojej opinii, uzależnianiu analizy struktury tematyczno-rematycznej od perspektywy syntaktycznej. Wprowadzone przeze mnie zmiany dotyczą głównie rozpoznawania części tematycznej: 1) nie przejmuję koncepcji tematów tekstowych i interpersonalnych (zob. (4)):

- (4) *But* [textual theme], *more importantly* [interpersonal theme], *Kerry* [topical theme] *believes his faith should never be imposed on others* [rheme]. (Dupont 2015)

i 2) unikam czysto linearnej interpretacji struktury T-R, w której element zajmujący pozycję inicjalną musi być równoznaczny z wyrażeniem tematycznym, a także 3) przyjmuję termin *dictum tematyczne*, a elementy je markujące zaliczam do części tematycznej. W rezultacie wyróżniam trzy zasadnicze pozycje, jakie partykuła spajająca może zająć w zdaniu: inicjalną (I), medialną (M) i końcową (F) (Fig.1), przy czym jedynie ostatnia nie podlega dalszym dookreśleniom. W wypadku pozycji inicjalnej rozróżniam pozycję na absolutnym początku zdania (I1) – po kropce i znaku równoważnym (I1a) lub przecinku i znaku równoważnym (I1b) – oraz pozycję po innej jednostce metatekstowej (I2), zwłaszcza spójniku. W ramach pozycji medialnej wyróż-

niam pozycję w obrębie części tematycznej (M1) i rematycznej (M3) oraz pomiędzy nimi (M2). Ponieważ w literaturze obserwowana jest tendencja partykuł spajających do występowania w pozycji drugiej, dookreślam również ich pozycję w obrębie części tematycznej (w większości analizowanych zdań zajmowała ona pozycję wcześniejszą niż część rematyczna): po pierwszym elemencie (M1a) oraz po elementach dalszych (M1b). Można zauważyć, że nierzadko pozycja środkowa, pomiędzy częścią tematyczną a rematyczną, jest de facto pozycją linearnie drugą; w takich wypadkach kwalifikowana jest jako M2, zaś M1a opisuje jedynie pozycję linearnie drugą w zdaniach z wieloelementowym wyrażeniem tematycznym. Warto być może wspomnieć, że „liczone” są jedynie pozycje możliwe, a nie każda spacja międzywyrazowa, tj. miejsca blokowane zasadami gramatyki (np. między negacją a czasownikiem) nie są uwzględniane w poniższych obliczeniach.

Fig. 1. Pozycje zajmowane przez partykuły spajające



Źródło: na podstawie Dupont 2015.

Poniższe dane oparte są na analizie pierwszych stu wystąpień wybranych³ partykuł spajających⁴ w zbalansowanej wersji NKJP. Pod uwagę brane były jedynie pierwsze zdania (wyłącznie oznajmujące) z danego źródła (aby uniknąć opisywania idiolektu), z wyłączeniem utworów poetyckich, które nie zostały uwzględnione. Wielkość analizowanej próbki tekstów podyktowana była względami praktycznymi, tj. koniecznością wykrycia struktury tema-

³ Ograniczam się do jednostek wskazanych na s. 62–63 *Systemu znaczeń...* J. Wajszczuk, uznając tę krótką listę za wykaz elementów języka, co do których przynależności klasowej Autorka najwcześniej miała wątpliwości.

⁴ Jednostki homograficzne spoza klasy partykuł spajających nie są uwzględniane. Poniższa tabela nie różnicuje partykuł spajających o tym samym kształcie, lecz różnym znaczeniu. Ewentualnej korelacji pomiędzy konkretnym znaczeniem a preferencjami pozycyjnymi należałoby się przyjrzeć podczas analizy poszczególnych jednostek.

tyczno-rematycznej każdego ze zdań, wśród nich wielu niezwykle pod tym względem złożonych. Uzyskane wyniki należy traktować jako wskazujące na ogólne preferencje pozycyjne konektorów, które należy poddać dalszemu, szczegółowemu opisowi dla poszczególnych jednostek lub ich grup.

Tabela 1. Pozycja partykuł spajających w wypowiedzeniu

	I			M				F
	I1		I2	M1		M2	M3	
	I1a	I1b		M1a	M1b			
bowiem	4	9	2	29	2	54	0	0
jednak	6	3	22	35	3	30	0	1
zaś	1	12	4	47	0	36	0	0
natomiast	28	24	2	18	2	26	0	0
za to	24	23	27	8	0	18	0	0
tymczasem	65	7	23	0	0	4	0	0
zatem	10	8	21	16	5	38	0	1
więc	18	22	27	11	4	17	0	1
przeto	12	35	3	11	7	31	0	1
mianowicie	12	20	28	10	6	24	0	0
wszak	38	14	3	14	7	23	0	1
wszakże	15	4	7	40	6	24	0	4
wszelako	31	17	1	20	10	20	0	1
niemniej	63	31	3	2	0	1	0	0
przecież	29	5	32	8	9	16	0	1
przecie	22	5	20	12	4	32	0	5
zresztą	34	12	4	19	6	22	0	3

Źródło: opracowanie własne na podstawie NKJP.

Powyższa tabela pokazuje ciążenie partykuł spajających ku pozycji w obrębie pierwszej, tematycznej, części zdania. Zdecydowana większość preferuje pozycję inicjalną, co może być związane zarówno z pochodzeniem partykuł spajających (liczne zawierają element deiktyczny). W literaturze obcojęzycznej (np. Dupont 2015) jest ona wiązana z ich funkcją tekstową (topical shift). Nierzadko pozycja inicjalna blokuje też interpretację niematekstową, po-

zwalając odróżnić dany element od jego (przysłówkowego) homografu. Pozycję medialną, zwłaszcza drugą – M1a, wyjaśnić mogą przede wszystkim preferencja do występowania w zdaniach o określonej strukturze (jak zdania rozwijające w (5)) oraz względy prozodyczne (temat kontrastywny).

- (5) *[Mąż] kazał zakatrupić poetę, wypatroszył go, serce kazał kucharzowi usmażyć i dał niewiernej małżonce do zjedzenia. Ta zaś rzuciła się z wieży.* (NKJP)

Zauważmy, że zajmowanie pozycji innej niż druga w obrębie części tematycznej nie jest częste, co skłania do konkluzji, że wchodzenie w głąb części tematycznej nie wiąże się z rolą partykuł spajających w strukturze T-R, lecz jest motywowane innymi względami, takimi jak wskazane wyżej (prozodia, struktura składniowa tekstu). Warto zauważyć, że pozycje wewnątrz części rematycznej partykuły spajające nie zajmują. O ile zatem zdanie (6b) może zostać zaakceptowane (choć jest mniej klarowne niż (6a)), wymaga jednak albo przesunięcia informacji o temperaturze zamawianych napojów do części tematycznej (aspekt tematyczny – jakie zimne napoje zamówili), albo uznania pozycji *zaś* za omyłkowo przesuniętą w mowie (zauważmy, że znacznie trudniej byłoby w tym miejscu *zaś* umieścić, gdyby zamiast *Basi* mowa była o *pani Barbarze*), to zdanie (6c) jest niejasne⁵.

- (6a) *Karol zamówił piwo, Basia zaś zimną oranżadę.*
 (6b) *Karol zamówił piwo, ?Basia zimną zaś oranżadę.*
 (6c) *Karol zamówił piwo, *Basia oranżadę zaś z miętą.*

Wreszcie pozycja ostatnia, finalna, bywa uzasadniania względami prozodycznymi (odzwierciedlanie emocji, zob. (7)), jako że zajmowana jest przez partykuły spajające w zdaniach o silnym przycisku na element poprzedzający (Dupont 2015, Kisiel 2018).

⁵ Jest ono oczywiście interpretowalne, ponieważ aby się porozumieć, jesteśmy w stanie wiele wybaczyć współrozmówcy. Jednak jedynym sposobem na rozwikłanie tego zdania jest przyjęcie założenia, że jego nadawca się pomylił, „spóźnił się”, wyznaczając miejsce *zaś*.

- (7) *Więc Ciotka krzyczy teraz: – Stefek, do ciebie mówię **przecie**, chodź-że tu, chodź!* (NKJP)

Należy zwrócić uwagę, że pozycja finalna jest zajmowana sporadycznie; w mojej próbkę przykłady tego typu dotyczyły głównie zdań jednoelementowych, z tematem niewyrażonym na powierzchni⁶, zob. (8)–(10).

- (8) *– Nie powiesz nikomu, że mnie widziałeś? Zawróciłem **jednak**. Podszedłem do Majki, położyłem jej dłoń na ramieniu.* (NKJP)
- (9) *– Przyjmuję, ciesząc się z zawartej znajomości. – W drogę **zatem**, bom zgłodniał.* (NKJP)
- (10) *Nigdy w życiu nie doszłoby do tego achania, wszystko skończyłoby się na rzucanych spojrzeniach i ukradkowych gestach, gdyby nie trzeci święty, Jerzy **mianowicie**.* (NKJP)

Szczególną pozycją jest pozycja medialna M2, tj. pomiędzy tematem i rematem. Mimo że tylko nieliczne partykuły spajające (zob. *bowiem*, *zatem*) wykazują silną preferencję do zajmowania tej pozycji, prawie wszystkie zajmują ją często. Dupont (2015) zauważa, że jej zajmowanie wiąże się z funkcją opóźniania rematu (funkcja retoryczna) oraz podkreślana partycji tematyczno-rematycznej. Zauważmy, że zajmując pozycję M2, partykuły spajające znajdują się bliżej części tematycznej. Jeżeli w pozycji tej pojawią się inne elementy, jak wtrącenie w (11) czy partykuła w (12)–(13), partykuła spajająca zajmie pozycję przed nimi.

- (11) *Wszystkie ludzkie pragnienia **zatem**, jeżeli są wystarczające silne, spełniają się.* (NKJP)
- (12) *Cień śmierci jest w naszym życiu wszechobecny, życie zawiera **zatem również i** elementy śmierci.* (NKJP)
- (13) *Lis pełni w lesie funkcje sanitarne (sanitariusz). Spośród zwierzy-ny łownej chwytą **bowiem przede wszystkim** sztuki chore i słabe.* (NKJP)

⁶ Jak zauważył jeden z recenzentów wcześniejszej wersji tego artykułu, umożliwia to narratywna / dialogiczna formuła tekstu.

Tej zależności linearnej nie należy ekstrapolować na inne pozycje. Zwłaszcza pozycja inicjalna rządzi się innymi prawami i nierzadko inna jednostka metatekstowa zajmuje tu pozycję na absolutnym początku zdania, zaś partykuła spajająca pojawia się dalej (w pozycji I2 lub M1a), zob. (14).

- (14) *Ja konkretnie jestem inżynierem eksploatacji systemów komputerowych - dbam o to, by wszystko działało poprawnie. **Chyba mam zatem** prawo nazywać się informatykiem, choć z wykształcenia jestem inżynierem elektrykiem.*

5. Zdolność do występowania po innych jednostkach metatekstowych

Zdolność do zajmowania pozycji I2 jest różna dla poszczególnych partykuł spajających. Niektóre, jak *przecież* czy *mianowicie*, zajmują ją stosunkowo często, inne, jak *zresztą* czy *wszelako*, preferują pozycję na absolutnym początku zdania. Zauważmy też, że większość użyć partykuł spajających w pozycji I2 to użycia po spójnikach *a* i *ale*, zdecydowanie rzadziej *bo* czy *i*, inne spójniki właściwie nie pojawiają się (zdarzają się za to partykuły, jednak nie zaobserwowałam tu dominacji żadnej konkretnej jednostki czy grupy jednostek). Połączenia z *a* i *ale* są do tego stopnia częste, że nierzadko ciąg spójnik + partykuła spajająca uznawany jest za całość (Wajszczuk 1997: 65; zob. *a więc* w Bednarek 1989, Iwanowa 1994, Grochowski 2003 czy *ale jednak* w Milewska 2007). Jak pokazałam na przykładzie połączeń jednostek metatekstowych z *a*, ciągi takie są zawsze (z bardzo nielicznymi wyjątkami) kompozycyjalne. Zdolność do uczestniczenia w nich nie zależy od przynależności klasowej, lecz jest motywowana semantycznie (Kisiel 2022). Dlatego też powinna być analizowana dla poszczególnych jednostek odrębnie.

Zauważmy jeszcze, po pierwsze, że również partykuły spajające mogą współwystępować (zob. np. *niemniej jednak*, *niemniej przeto* omówione w Kisiel 2013) i po drugie, że różne jednostki metatekstowe mogą pojawić się w obrębie jednego zdania, jak w (15), niekoniecznie odnosząc się do tych samych elementów struktury T-R (Żabowska 2009). Nie wydaje się, aby partykuły spajające były pod względem konkurencji z innymi jednostkami metatekstowymi wyjątkowe.

- (15) *Czy jeśli już miasto Nowy Targ koniecznie musiało wzmocnić prestiż swego święta udziałem znanych nazwisk (bo o nie **wszak**, a nie o aktorstwo, którego i tak zabrakło, chodziło), nie można było wymusić na dobrze opłacanym autorze lepszego pomysłu na ich wykorzystanie?* (NKJP)

6. Partykuły spajające jako jednostki dotematyczne

J. Wajszczuk (1997: 241) pokazała, że różnica między spójnikami podsystemu A i B sprowadza się do tego, pod jakim względem tematy cząstkowe są charakteryzowane: spójniki podsystemu A charakteryzują je pod tym samym względem, zaś spójniki podsystemu B – pod różnymi względami. Przekłada się to na różnice strukturalne. Spójniki podsystemu A swym zasięgiem obejmują wyrażenia rematyczne, odnoszące się do tego samego tematu w ramach tego samego jego ujęcia (Wajszczuk 1997: 256). Spójniki podsystemu B działają na całych strukturach T-R (Wajszczuk 1997: 257). W późniejszej pracy (Wajszczuk 2011) podział ten został utrzymany (dwumiejscowe przyrematyczne spójniki systemu I versus dwumiejscowe spójniki systemu II odnoszone do całych struktur T-R). Tak rozumianym dwumiejscowym spójnikom przeciwstawione zostały jednomiejscowe dorematyczne partykuły oraz jednomiejscowe operatory przywypowiedzeniowe. Odniesienie tych ostatnich nie jest jednolite; zaliczane są tu zarówno komentarze dorematyczne (*jednak, wszak*), dotematyczne (*zaś, natomiast*), jak i tematyzatory całych wypowiedzeń (*jeżeli, chociaż, ponieważ*).

Wydaje się, że istnieje sposób podejścia do partykuł spajających, który objaśniałby kontrowersje, jakie wokół tej klasy narosły: że są one związane z bezpośrednio poprzedzającym kontekstem, ale ta zależność nie znajduje odzwierciedlenia w określonych wymaganiach strukturalnych; że są dowypowiedzeniowe, ale niektóre angażują się raczej po stronie tematu, inne rematu, jeszcze inne odnoszą się jakoby do całego wypowiedzenia, chociaż wszystkie pozycyjnie wyrażnie ciążą ku części tematycznej. Istnieje, rzecz jasna, możliwość, że klasa partykuł spajających po prostu nie jest jednorodna. Dotychczasowe jednak rozbijanie jej na podklasy wydaje się mieć bardzo silną motywację semantyczną: na przykład operatory kontrastu, których funkcją jest przeciwstawienie dwóch obiektów, uznawane są za dotematyczne.

Propozycja, jaką chciałabym tu przedstawić, sprowadza się do ujęcia klasy partykuł spajających jako komentarzy dotematycznych. Ich funkcja sprowadzałaby się w tym ujęciu do wprowadzania nowego tematu, o którym mówi się coś innego pod niekoniecznie tym samym względem, pod którym powiedziano coś wcześniej o czymś innym. Brak tematu nadrzędnego sprawia, że partykuły spajające, wraz z komentowanym członem, nie mogą odsunąć się od przedtekstu. W wypadku spójników temat nadrzędny gwarantuje, że oba człony widziane są we właściwej „ramie”, w wypadku partykuł spajających taka „rama” tworzona jest dopiero przez te jednostki, dlatego odsunięcie obu członów wymagałoby nieporównalnie większego nakładu energii interpretacyjnej od współrozmówcy. Dotematyczność partykuł spajających tłumaczy też ich predylekcję do występowania przy członach zdaniowych, a więc także to, dlaczego tak często uznawane są za operatory dowypowiedzeniowe (tematy nie występują bez rematów). Przyjrzyjmy się zdaniom zebranych w punkcie (16a–b):

(16) A: *Czy twoi synowie się już usamodzielnili?*

- a) B: *Dawid znalazł wreszcie pracę, **ale** nie Marcin / **ale** Marcin nie / **ale** Marcin nadal szuka.*
- b) B: *Dawid znalazł wreszcie pracę. Marcin **jednak** ma z tym problem. / Z Marcinem **jednak** sprawa jest trudniejsza. / Nie ma **jednak** niczego ciekawego dla Marcina. / Rynek pracy nie jest **jednak** życzliwy dla artystów, takich jak Marcin. / **Jednak** rynek pracy jest trudniejszy, niż kiedy my byliśmy młodzi i chyba nie ma w nim miejsca dla takich ludzi, jak Marcin.*

Widzimy po pierwsze, że o ile *ale* swobodnie uczestniczy w kontekstach krótkich, o tyle *jednak* unika kontekstów niezdaniowych i częściej pojawia się w kontekstach dłuższych. Po drugie, *ale* preferuje układy paralelne, tj. takie, w których odpowiednie części struktur T-R są zestawialne, a więc na przykład *Dawid znalazł wreszcie pracę, ale dla Marcina nie ma niczego ciekawego.*, raczej niż podaną w b) wersję dla *jednak*. Jest to o tyle ciekawe, że partykułom spajającym często towarzyszy silniejszy przycisk na wyrażeniu tematycznym, co sprawia, że pojawia się pokusa kontrastywnej interpretacji układów, w jakich jednostki te się pojawiają. Możliwe jednak, że

przycisk ten informuje po prostu o zmianie tematu (pamiętajmy, że w literaturze anglosaskiej topical shift jest funkcją często przypisywaną jednostkom tego typu). Patrząc na różnorodność możliwości w punkcie b), z których tylko niektóre są możliwe dla *ale*, trudno oprzeć się wrażeniu, że skorelowanie struktur T-R wypowiedzeń *Dawid znalazł wreszcie pracę.* i kolejnych jest dużo ściślejsze w przypadku *ale*, niż w przypadku *jednak*. Wynika to z faktu, że *ale* pojawia się w kontekstach, w których tematy cząstkowe są podrzędne wobec tematu głównego, który spaja obie struktury w całość. Struktury T-R kontekstów, w jakich pojawia się *jednak*, nie są w ten sposób sprzęgnięte. Komentarz na temat natury powiązania między danym tematem a tym, co powiedziane wcześniej, jest wprowadzany dopiero przez *jednak*. Dzięki temu, bez reanalizy struktury przedtekstu, możemy w kontekście usamodzielniania się jednego z synów mówić o drugim synu pod względem jego sukcesów na rynku pracy, ale też np. o naturze rynku pracy pod rozmaitymi względami.

Proponuję zatem rozróżnienie czterech klas jednostek metatekstowych na podstawie trzech kryteriów: stabilności pozycyjnej (ustabilizowane tematyzatory (Sulich 2008) i spójniki versus mobilne partykuły i partykuły spajające), części struktury T-R, na której skupia się niesiony przez nie komentarz (dotematyczne tematyzatory i partykuły spajające versus dorematyczne partykuły i spójniki) oraz kontekstowości (funkcjonujące w ramach jednej struktury T-R tematyzatory i partykuły versus spójniki i partykuły spajające, które wiążą komentowany element struktury T-R ze strukturą wcześniejszą) (Fig. 2). Propozycja ta wymaga dalszej dyskusji, a przede wszystkim weryfikacji na podstawie dokładnych analiz partykuł spajających w zestawieniu z funkcjonalnie podobnymi spójnikami.

Fig. 2. Główne klasy jednostek metatekstowych

	stabilne	T	R
jednowypowiedzeniowe		tematyzatory	partykuły
wielowypowiedzeniowe		partykuły spajające	spójniki
	swobodne		

Źródło: opracowanie własne.

Bibliografia

- ALTENBERG B., 2006, The function of adverbial connectors in second initial position in English and Swedish, w: K. Aijmer, Anna-Marie Simon-Vandenberg (red.), *Pragmatic markers in contrast*, Amsterdam: HarperCollins Publishers, s. 11–37.
- BEDNAREK A., 1989, *Wykładowiki leksykalne ekwiwalencji: analiza semantyczna wyrażen typu czyli*, Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu.
- DUPONT M., 2015, Word order in English and French. The position of English and French adverbial connectors of contrast, *English Text Construction* 8/1, s. 88–124.
- FABRICIUS-HANSEN C., 2005, Elusive Connectives. A Case Study on the Explicitness Dimension of Discourse Coherence, *Linguistics* 43 (1), s. 17–48.
- GROCHOWSKI M., 1996, O partykułach jako wykładnikach nawiązania. Analiza wyrażenia *wręcz*, w: M. Grochowski (red.), *Anafora w strukturze tekstu*, Warszawa: Energeia, s. 97–104.
- GROCHOWSKI M., 2003, O szyku operatora *więc* na tle jego cech składniowych i semantycznych, w: I. Bobrowski (red.), *Anabasis. Prace ofiarowane Profesor Krysytynie Pisarkowej*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, s. 89–98.
- GROCHOWSKI M., KISIEL A., ŻABOWSKA M., 2014, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- GROCHOWSKI M., 2000, On the word order of Polish synsyntagmatic lexemes, *Slovo a Slovesnost* LXI (2), s. 138–144.
- IWANOWA I., 1994, Relacja wnioskowania a znaczenie spójnika *więc*, *Polonica* 16, s. 85–101.
- KISIEL A., 2013, O zmienności signifiant wyrażen metatekstowych. Przypadek *nie-mniej*, *LingVaria* 2 (16), s. 137–147.
- KISIEL A., 2014a, *Jednakże – czy jednak+że?*, w: M. Gębka-Wolak, J. Kamper-Warejko, A. Moroz (red.), *Leksyka języków słowiańskich w badaniach synchronicznych i diachronicznych*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, s. 61–75.
- KISIEL A., 2014b, *Wszak, wszakże, wszelako* a kontekstowość partykuł, w: E. Gutiérrez Rubio, M. Falkowska, E. Kislova, M. Stępień, S. Terekhova (red.), *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (POLYSLAV)* 17, München–Berlin–Washington/D.C., s. 74–83.
- KISIEL A., 2015a, *Bo – bowiem – albowiem*. Między spójnikiem a partykułą, *Forum Lingwistyczne* 2, s. 73–84.
- KISIEL A., 2015b, O dwóch metatekstowych jednostkach: *zaś* i *natomiast*, *Linguistica Copernicana* 12, s. 53–69.
- KISIEL A., 2018, On Polish connectors expressing opposition and sentence structure [referat wygłoszony na CogLing8 (Louvain-la-Neuve, 13–14/12/2018)].

- KISIEL A., 2022, On the little Polish word *a* and its combinatorial potential, *Zeitschrift für Slavische Philologie* 78 (1), s. 1–42.
- LIU D., 2012, Linking adverbials: An across-register corpus study and its implication, *International Journal of Corpus Linguistics* 13 (4), s. 491–518.
- MILEWSKA B., 2006, Spójniki o nieustabilizowanym szyku, *Język Polski* 3, s. 184–191.
- MILEWSKA B., 2007, O spójnikach z redundancją typu *ale jednak* w dzisiejszej polszczyźnie, *Język Polski* 3, s. 218–223.
- SULICH A., 2008, *Tematyzatory polskie: Jednostki leksykalne wyznaczające strukturę tematyczną wypowiedzi*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- URBAŃCZYK S., 1992, Miejsce wyrazów *bowiem* i *zaś* w zdaniu, *Język Polski* LXXII, s. 69–70.
- WAJSZCZUK J., 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WAJSZCZUK J., 2011, Co właściwie spójniki łączą? Powrót do pytań zasadniczych, *Prace Filologiczne* 60, s. 263–286.
- ZUFFEREY S., DEGAND L., 2017, Annotating the meaning of discourse connectives in multilingual corpora, *Corpus Linguistics and Linguistic Theory* 13(2), s. 399–422.
- ŻABOWSKA M., 2009, Hierarchia wyrażeń metatekstowych, *Linguistica Copernicana* 2 (2), s. 179–189.

Conjuncting particles as a subclass of metatextual units

(summary)

In this paper, the author tries to collect and comment on the statements that have been made in Polish linguistics on conjuncting particles. Among three main features of conjuncting particles that are discussed are: their adsentential nature, contextual dependency, and positional mobility. Conjuncting particles prefer placement near (before, after, and even within) a thematic part, are often accompanied by prosodic stress on a thematic expression, and prefer longer, sentential contexts. This paper proposes their interpretation as adthematic operators that link what is being said about a new topic to what has been said before on another topic. Because topic linking is more challenging for a conversational partner than conjuncting rhemes (where a supreme theme ensures a bond between them), conjuncting particles require the relevant preceding context to be adjacent to the theme-rheme structure introduced by them.

Key words: particle; conjuncting particle; conjunction; word order; metatext

PIOTR SOBOTKA

Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk

ORCID: 0000-0002-6880-8255

Uwagi o *żeby*-zdaniach w języku polskim w kontekście pochodzenia i dziejów operatora *żeby*

A b s t r a k t: Przedmiotem artykułu jest próba uogólnionej charakterystyki funkcjonalnej polskich *żeby*-zdań oraz odpowiedź na pytanie o ich motywację semantyczną. W szczególny sposób podejmuje on refleksję nad relacją między znaczeniem etymologicznym operatora *żeby* i sensów z niego derywowanych a znaczeniami utrwalonymi we współczesnych przykładach zdań rozpoczynających się od zgramatyzalizowanego wyrażenia *żeby*.

S ł o w a k l u c z e: modyfikator deklaratywności; komentarz metatekstowy; motywacja semantyczna; gramatyzalizacja; etymologia

Jadwiga Wajszczuk (1997) w swoim opracowaniu polskich spójników zestawia jednostki językowe pod wieloma względami przypominające spójniki bądź zaliczane w różnych opisach do spójników, a zasadniczo – zdaniem badaczki – różniące się od nich. Do wyrażen o funkcji łączącej odmiennych od spójników zalicza ona m.in. operatory komplementacji *że*, *żeby*, określane przez nią jako *włączniki*¹. Według Jadwigi Wajszczuk (1997: 39–41) przeciwko uznaniu tych wyrażen za spójniki przemawiają: ich funkcja

¹ W tradycji anglosaskiej terminowi *włącznik* odpowiada *complementizer*, czyli dosłownie „dopełniacz”, tzn. operator zdania dopełnieniowego.

„podrzednikotwórcza”; zależność od kontekstu; wyłączenie zastosowanie „dozdaniowe” („nie mogą łączyć w jednakowy sposób zdań i nie zdań”); otwieranie przez nie jedynie prawostronnie pozycji dla argumentów nieprzedmiotowych, które włączają w strukturę innego zdania. Z kolei w pracy poświęconej metatekstowej warstwie wypowiedzi Jadwiga Wajszczuk (2005: 75) odnotowuje segment *żeby* w funkcji operatora optatywności, funkcjonalnie zbliżonego do *oby(ż)*. Wzmiankuje o nim w kontekście wewnątrz- i ponadzdaniowych operatorów strefy zdania wiążących się z formą orzeczenia (por. *-by, niech, oby, aby* itd.). Cechą wyróżniającą operator optatywny *żeby*², równokształtny z operatorem komplementacji i być może w y w o d z a c y s i ę z n i e g o, jest jego inicjalna pozycja w wypowiedzeniu, por. *Żebym zdążył!* (za: Wajszczuk 2005: 83). Przegląd zdań języka polskiego z *żeby* zajmującym pozycję na absolutnym początku wypowiedzenia, względnie poprzedzonym operatorem negacji, świadczy o tym, że jest ono wykładnikiem nie tylko optatywności³, por.

- (1) *Celnikowi dzieciak się urodził i pili w kantorku. I wszystkich puszczała. Kto wiedział, ten się obłowił. A ona wiedziała. Żeby tak częściej dzieciaki się na granicy rodziły.* (NKJP)

² Operator *żeby* _ zaliczany jest do *modyfikatorów deklaratywności*. Maciej Grochowski (1984: 88–89; 1997: 26–27) wyodrębnił tę klasę na podstawie kryteriów negatywnych, włączając do niej jednostki nieodmienne, niesamodzielne, niełączące, niemające rekcji, niewystępujące w zdaniach oznajmujących i nieimplikujące określonych form czasownika, co ma odróżniać je od operatorów trybu, jednostek zbliżonych funkcjonalnie do modyfikatorów, lecz wchodzących w relację z określonymi formami gramatycznymi czasownika. W praktyce leksykologicznej jednak nie wprowadza się zazwyczaj ostrych podziałów między modyfikatorami deklaratywności, operatorami quasi-spójnikowymi a operatorami trybu. Zresztą sam M. Grochowski w późniejszej publikacji poświęconej modyfikatorom deklaratywności i partykułom uznał implikację formy czasownika za cechę nierelevantną dla podziału leksemów (por. Grochowski 2019: 17). Badacz zwraca ponadto uwagę na ustabilizowaną pozycję linearną modyfikatorów deklaratywności (Grochowski 2003), które w zależności od ich rodzaju zazwyczaj są usytuowane w antepozycji względem wypowiedzenia, zajmując pozycję na absolutnym jego początku (operatory quasi-spójnikowe), bądź z reguły na początku (operatory trybu).

³ Celowo pomijam w tym opracowaniu wykrzyknikowe *Żeby go pokręciło!* i do-sytuacyjne *Żeby kózka nie skakała...*, które mają status ustabilizowanych, z reguły odtwarzanych jako całość fraz zdaniowych. Jako takie niewiele one wnoszą do analizowanego tu zagadnienia pochodzenia i motywacji semantycznej inicjalnych operatorów wypowiedzeniowych o kształcie *żeby*.

- (2) *Coś go nie było dotąd, ale może jeszcze przyjedzie. Żeby tylko zima nie za wcześnie nastala, boby się nie nawędkował.* (NKJP)
- (3) — *Ależ to mocna, mocna – powiedziała matka i zabierając swoją szklankę ze stołu, wróciła do kuchni, coś tam zamieszała, przestawiła i spojrzawszy nagle w sufit, wyrzuciła: — Też i one. Żeby tak długo nie przychodzić. I gdzież to poszły? A to ci dopiero, nie przyznać się, że mają takiego kuzyna.* (NKJP)
- (4) *Od ósmej do piętnastej, trzy razy w tygodniu zostaję sama z Polą. Ani chwili odpoczynku. Przeżywam swoje „dzikie pola”. Żeby jeszcze była z tego korzyść dla Piotra, ale on wraca załamany z ośrodka leczenia nerwic, gdzie ma wolontariat.* (NKJP)
- (5) — *A ja słyszałem – rzekł gnom, wychyliwszy napelnione naczynie – że gdy się korzeń alrauny ze ziemi wyciąga, to roślina płacze i zawodzi jak żywa. — Ba – powiedział Zoltan, naczerpując z cebrzyka. — Żeby tylko zawodziła! Mandragora, mówią, wrzeszczy tak okropnie, że zmysły postradać od tego można, a nadto gusła wykrzykuje i kłatwy miota na tego, kto ją z ziemi wyrzywa.* (NKJP)
- (6) *Między mną i Wojtkiem zepsuło się. Nie mam ochoty na seks. Nie że-bym go nie kochała albo czuła niechęć. Po prostu nie myślę o seksie.* (NKJP)

Obok tych przykładów warto również odnotować takie, w których operator *żeby* otwiera wypowiedź niepowiązaną składniowo ze zdaniem, z którym współwystępuje, i – w związku z tym – choć jego usytuowanie w wypowiedzeniu nie wymaga absolutnie inicjalnej pozycji, to zajmuje taką względem otwieranych przez siebie treści, por.

- (7) — *Szukam miejsca, gdzie by ten kapelusz schować, skoro pan nie reflektuje. A żeby tak powiedzieć, już pana w nim widziałem. Na ulicy, w parku, szedł pan z damą serca.* (NKJP)
- (8) *Ta jego niechęć miała w sobie jakiś cień oporu, żeby nie powiedzieć, rozpacz, co nie zdarzyło się nigdy przedtem.* (NKJP)
- (9) — *No, no, pamiętaj sobie, żebym ja cię za słowo nie chwycił i nie osadził w tej norze.* (NKJP)

Użyty w powyższych zdaniach segment *żeby* czy to samodzielnie, czy też wraz z innymi wyrażeniami jest wykładnikiem różnych funkcji, a co za tym idzie, również sensów. Przedmiotem artykułu jest próba uogólnionej charakterystyki funkcjonalnej przytoczonych wyżej kontekstów⁴ oraz odpowiedź na pytanie o ich motywację semantyczną. W szczególny sposób podejmuje się w nim refleksję nad relacją między znaczeniem etymologicznym operatora *żeby* i sensów z niego derywowanych a znaczeniami utrwalonymi w powyższych przykładach.

Jednostki oparte na kształcie *żeby* w przykładach (1)–(9) są nośnikami różnych funkcji i sensów. Ich cechą wspólną jest – jak to zostało powiedziane wyżej – ustabilizowana inicjalna pozycja w zdaniu, dla którego otwierają one prawostronnie miejsce i z którym tworzą wypowiedzenie. Operują one – rzecz jasna – na poziomie nieprzedmiotowym języka, nie wchodzą w relacje składniowe, choć można je uznać za wykładniki wypowiedzeniowtwórcze. W zdaniach (1–4) i (9) służą kształtowaniu perspektywy mówienia, pełniąc funkcję zapowiednika określonej ramy modalnej; w zdaniu (5) jednostka oparta na *żeby* jest śladem responsywnego komentarza do wyrażonych w antecedenście treści; w zdaniu (6) wprowadza zdanie skonstrastowane, które komentuje uprzednią wypowiedź za pomocą jej interferencyjnego uszczegółowienia tak, aby nie przypisywano jej treści, które nie były intencją nadawcy; natomiast w wypowiedzeniach (7) i (8) otwiera wyrażenie parentetyczne komentujące własne czynności mowne nadawcy. Ustalenie listy i kształtu jednostek języka zaangażowanych w te użycia stanowi osobne zagadnienie, które tu tylko zostanie zasygnalizowane i przedstawione w formie hipotezy badawczej.

Wydaje się, że zdania typu (1) i (2) konstituuje modyfikator deklaratywności *żeby* (*tak/tylko*) _ z wariantywnymi segmentami *tak* i *tylko*. Ten pierwszy stanowi swoisty wykładnik węzła tematycznego między strukturą realizującą argument propozycjonalny niewyrażonego na powierzchni predykatu wolitywnego a aktualną treścią poprzednika, por. (1') *Żeby tak częściej dzieciaki się na granicy rodziły.* vs (1'') *Żeby częściej dzieciaki się na granicy rodziły.* Innymi słowy, wariant *żeby tak* _, w przeciwieństwie do *żeby* _, koniecznie wymaga poprzedzającego kontekstu lub konsytuacji, do którego

⁴ Nieco uwagi części analizowanym tu *żeby*-zdaniom w aspekcie synchronicznym poświęcają prace Danielewiczowej (2014) i Żabowskiej (2014).

się odnosi. W przeciwieństwie do (1'), wypowiedź (1'') nie musi być zdaniowym komentarzem żadnej konkretnej sytuacji, a jedynie wyrazem czyichś, nawet odosobnionych, pragnień. Z kolei operator *tylko* wprowadza pewien pragmatyczny refleks informujący, że nadawca – mimo, że można sobie wyobrazić, że chciałoby więcej – zadowolony jest tym, o czym mówi. Analizowany operator jest wykładnikiem konstytuującym wypowiedzi optatywne. Innym modyfikatorem deklaratywności jest jednostka *żeby* (*tak/też*) _{—INF}, służąca – jak w przykładzie (3) – kształtowaniu wypowiedzi o charakterze faktywnym, implikującym prawdziwość danego stanu rzeczy, z wyzerowanym powierzchniowym predykatem oceniającym, związanym z nieakceptowalnością stanów rzeczy realizowanych przez jego wydobyty na powierzchnię „argument propozycyjalny”. Dodatkowo ten typ *żeby*-zdań wyraża zdumienie czy zaskoczenie nadawcy zaistniałym stanem rzeczy i ujawnia jego oburzenie, które to komponenty treści mają zapewne charakter pragmatyczny. Kontur intonacyjny zdań typu (3) wyraźnie się różni od linii intonacyjnej zdań typu (1) i (2), co jest ważnym sygnałem odmienności tego typu struktur. Za kolejny rodzaj modyfikatora deklaratywności opartego na operatorze *żeby* można uznać jednostkę *żeby jeszcze/to* _, *ale* _, jak w przykładzie (4). Otwiera ona pozycję dla wypowiedzenia kontrfaktywnego, a zatem implikującego (nie na zasadzie presupozycji logicznej) nieprawdziwość danego stanu rzeczy⁵. Sądy kontrfaktywne oparte na kształcie *żeby* wymagają, przynajmniej w warstwie głębszej, wskazania kontradiktorycznego stanu rzeczy do otwieranego prawostronnie przez *żeby jeszcze/to*. Przy czym, oba stany rzeczy (implikowany jako nieprawdziwy i kontradiktoryczny do niego) nie muszą być ze sobą logicznie powiązane, jak w cytowanym przykładzie, natomiast między pierwszym a drugim zachodzi jakiś typ zależności. Zdanie (9) opiera się na jednostce *żeby* [ktoś] [kogoś] *nie* _, którą również można uznać za typ modyfikatora deklaratywności, choć operującego na innym piętrze struktury modalnej niż pozostałe operatory. Za jego pomocą wprowadzany

⁵ Weryfikacja kontrfaktywnego charakteru zdań typu (4) napotyka na pewną trudność związaną z własnością zdań niedeklaratywnych, których modyfikator jest niekwestionowalny (por. Bogusławski 2009: 89). W przytoczonym przykładzie możemy wprowadzić zakwestionować *była z tego korzyść dla Piotra*, ale nie *żeby jeszcze była z tego korzyść*... Natomiast wypowiedzenia *kontrfaktywne* – w klasycznym rozumieniu terminu (por. Karttunen 1971) – w postaci twierdzącej implikują nieprawdziwość danego stanu rzeczy, w postaci zaś zaprzeczzonej taka implikacja nie występuje.

jest do zdania pragmatyczny komponent ostrzeżenia czy groźby, służący nadawcy jako środek, dzięki któremu próbuje on doprowadzić do zmiany postawy swojego interlokutora.

W kontekstach (5)–(8) użyte zostały jednostki oparte na kształcie *żeby* należące do klasy komentarzy metatekstowych, których funkcją jest komentowanie aktualnego mówienia. W operator *żeby tylko* _ ze zdania (5) wpisana jest negacja. Nadawca reaguje poprzez jego użycie na porcję treści uprzedniej wypowiedzi, oceniając ją jako niepełną, nieprecyzyjną pod względem jej semantycznego nasycenia lub zgodności z faktami bądź wręcz zafałszowującą dany stan rzeczy. Operator *żeby tylko* _ otwiera miejsce dla wyrażenia ujętego w komentujący cudzysłów i tylko do niego się odnosi, a nie do całego poprzednika. Z kolei wypowiedź typu (6) zbudowana jest na jednostce obligatoryjnie zanegowanej *nie żeby* _ (być może wariantywnej z komentarzem *nie powiem, żeby* _), będącej wykładnikiem postawy nadawcy, który wbrew temu, co można by było wywnioskować z poprzedzającej wypowiedzi, wskazuje, że takie wnioskowanie jest nieadekwatne do danej sytuacji. Natomiast przykład użycia ze zdania (7) oparty jest na jednostce *żeby tak* _, otwierającej prawostronnie miejsce dla wykładnika szeroko rozumianej czynności mownej, której wariantem lub quasi-synonimem jest być może jednostka o postaci *żeby nie skłamać*. Operatory te mają charakter parentetyczny i jako takie mogą zająć pozycję na absolutnym początku komentowanego przez nie wypowiedzenia bądź w jego środku lub na końcu. Mają one jednak charakter osobnej wypowiedzi nadawcy, który w ten sposób wprowadza komentarz odnoszący się do warunków konstruowania, względnie odniesienia (w tym prawdziwościowego) aktualnej treści w ten sposób komentowanej. Bardzo zbliżony do tych ostatnich jednostek jest komentarz metatekstowy użyty w zdaniu (8) *żeby nie powiedzieć* _. On również jest wyrażeniem używanym parentetycznie, jednak nie zdaje sprawy z „technicznych” warunków tworzenia wypowiedzi, lecz reaguje na użyte w niej wyrażenie. Może ono zdaniem nadawcy być uznane za mniej właściwe, niż to, dla którego analizowany operator otwiera miejsce, choć – z drugiej strony – wprowadzane tym operatorem wyrażenie, mimo, że według nadawcy jest adekwatne do danej sytuacji, może zostać uznane za zbyt przesadne, kategoriyczne itp.

Ten skrótowy – z konieczności – przegląd pokazuje, że na najogólniejszym poziomie omówione operatory odnoszą się do dwóch postaw – wolitywnej (przykłady 1, 2 i 9) oraz epistemicznej, związanej z szeroko rozumianymi

warunkami prawdziwościami aktualnego mówienia (przykłady 3, 4, 5, 6, 7, 8). Własności te nie tylko są śladem transformacji, względnie operacji synchronicznych, w wyniku których dochodzi do gramatyzacji⁶ omówionych pokrótce jednostek, lecz są także w pewnej mierze śladem historycznego rozwoju operatora *żeby*, co będzie przedmiotem drugiej części artykułu.

Współczesny operator *żeby* jest zrostem powstałym w wyniku fuzji dawnego zaimka anaforycznego rozszerzonego o przywyrazowy modyfikator **-że* (jest to także ścieżka rozwojowa operatora komplementacji *że*) z częstką *-by* wywodzącą się z form dawnego aorystu czasownika **byti*. Staropolskimi kontynuantami tego złożenia były formy *eżby*, *iżby*, *hiżby*, *iżeby* oraz *żeby*. Ich funkcje i zakres użycia nie pokrywają się całkowicie z funkcjami współczesnego *żeby* (odpowiednie przykłady por. Pawelec (2015)). Przykładowo, obok wprowadzania nienacechowanych argumentów nieprzedmiotowych, służyły one przyłączaniu zdań podrzędnych wskazujących być może na wątpliwość mówiącego co do tego, o czym mowa w tym zdaniu:

(10) *Skargę Piotr położył na Jana, eżby ji urenił.* (KodSuled 34)

Zagadnienie dystrybucji staropolskich formalnych odpowiedników *żeby* wymaga osobnego opracowania, uwzględniającego hipotezy związane z rekonstrukcją historycznych jednostek języka (por. Sobotka 2018) o kształtach odpowiadających *żeby*, na co w tym opracowaniu nie ma niestety miejsca. Niemniej, wydaje się bardzo prawdopodobne, że zarówno znaczenie, jak i funkcje tych wyrażen są umotywowane ich rozwojem historycznym, dlatego też w dalszej części skoncentruję się na krótkim omówieniu ich komponentów.

Pierwszy człon złożenia rodzi kilka zasadniczych wątpliwości interpretacyjno-etymologicznych. *Słownik etymologiczny języka polskiego* Wiesława

⁶ W proponowanym tu ujęciu gramatyzacja jest procesem, w wyniku którego struktura składniowa, konstrukcja, złożenie, wyraz lub forma słowa, a nawet jednostka gramatyczna stają się bardziej nacechowane funkcyjnie niż przed przekształceniami (utrata „samodzielności”). W wypadku takiego rozwoju jedna z funkcji jednostki językowej, prymarna bądź sekundarna, ulega zmianie w jednej lub w kilku domenach semantycznych; przekształceniu podlegają właściwości składniowe takiej jednostki, pełnione przez nią funkcje gramatyczne, dochodzi do przeobrażenia struktury morfo(no)logicznej i substancji fonologicznej.

Borysia (2005: 753) łączy *žeby* z *že*, które z kolei wywodzi ze zrostu formy męskiej zaimka anaforycznego **jb* z operatorem emfatycznym **-že*. Hipotezę tę wspiera dość regularny rozwój wyrażenia *iž*, traktowanego zazwyczaj jako stylistyczny wariant *že*, por. **jbže > iže > iž* (z apokopą *-e*), i *že* wyprowadzanego z *iže*, por. *iže > že*, jak np. w *(i)gra*, *(i)skra*.

Prasłowiański operator **že/*-ž(e)* jest kontynuantem praindoeuropejskiej partykuły emfatycznej **g^he/*g^ho⁷*, często realizowanej w pozycji klityki, dołączanej również do wyrazów nieodmiennych, znaczącej ‘zaiste’, ‘w rzeczy samej’, por. wedyjską enklitykę *gha* ‘oczywiście’ czy starolitevską partykułę *gì*:

- (11) lit. *Tada gi Dievas ir Pagonims Gaileghima, dawė ant Sziwato?* (ALEW) ‘A zatem także poganom Bóg dał [możliwość] nawrócenia się, aby żyli?’.

Przywyrazowe **-ž(e)* przyłączało się nie tylko do czasowników, lecz również zaimków⁸, stąd m.in. relatory psł. **jbže*, **ježe*, **jaže* ‘który, które, który’. Ścieżka rozwojowa od relatora do operatora komplementacji została poświadczona w różnych językach, por. niem. *daß*, ang. *that*, wł. *che*, ros. *что*, a nawet polskie *co*:

- (12) *Pisaliście do nas powiadając, co jednegoście Tatarzyna naszli takowego, który tam był.* (za: Kuraszkiewicz 1971: 169)

Warto jednak zauważyć, że ten proces gramatyzacji zachodzi nie od zaimka w rodzaju męskim (jak proponuje Boryś), lecz od zaimka nijakiego, por. gr. *hóti*, łac. *quod*, goc. *þata*. Taki rodzaj przekształceń zachodniosłowiańskich *že/že* postulują F. Trávníček (1956: 56, 117), F. Kopečný, V. Šaur i V. Polák (1980: 291f, 759), L. Králík (2015: 693), J. Rejzek (2015: 816), W. Mańczak (2017: 235) czy P. Sobotka (2020). Polskie *že* powstało w wyniku redukcji pierwotnego **je že* czy **ježe*, traktowanego jako złożenie zaimka

⁷ Słownik Kopečného i współp. (por. Kopečný 1973: 335; Kopečný, Šaur i Polák 1980: 760) opowiada się za pochodzeniem psł. **že* od pie. **ge* lub **gue*, etymologię zbliżoną do proponowanej przez mnie odnajdziemy w Dunkel (2014: 284).

⁸ Por. strus. *то́тъ же*, *ни́кто же* itd. (Zaliznyak 2008: 29).

w neutrum i wzmacniającej go partykuły⁹, która była nośnikiem nie tylko refleksu emfatycznego, lecz nade wszystko sensu epistemicznego, związanego m.in. z niewiedzą i próbą jej przewartościowania (poradzenia sobie z nią) poprzez dokonywanie działań na alternatywach (por. Sobotka 2009). Jedną zaś z głównych i pierwotnych zdaniowych funkcji dawnego *że* było nie tyle wprowadzanie dopełnieniowego argumentu propozycjonalnego, ile sygnalizowanie działań mownych, o czym świadczy przykład użycia w funkcji bliskiej relatorowi w przypisie 8 i 9, a także liczne w staropolszczyźnie zdania, w których operator *iż* wprowadza mowę niezależną, por.

- (13) *Ale Piotr począł sie przysięgać, iż nie znam tego człowieka, jako wy mówicie.* (za: Rojszczak-Robińska 2021: 232)

Poniżej zaproponowana ścieżka motywacyjna rekonstruuje poszczególne ogniwa rozwoju znaczeniowego od psł. **že* do pol. *że* ilustruje przejście od sensu związanego z działaniem na wiedzy i alternatywach (jak kontrastowanie) do otwierania pozycji dla argumentu nieprzedmiotowego (treści mówienia, stanu epistemicznego, postawy wolicjonalnej itp.):

partykuła emfatyczna/wzmacniająca/kontrastująca (**že*) → zrost partykuły z zaimkiem anaforycznym w znaczeniu ‘to właśnie/oto’ → konektor względny ze znaczeniem ‘który/który-to (o którym mowa)’ → wykładnik zanurzonej predykcji znamionujący akt mówienia ‘ten/taki, który’ > ‘ten/taki, że’¹⁰ → operator komplementacji ‘że’ (por. Sobotka 2020: 222).

⁹ Taka interpretacja nie wyklucza możliwych oddziaływań na pol. *że* zaimka względnego, por. *Bo to pismo o tobie mamy, że zasmuciwszy dawasz wierne pocieszenie.* (GIWp 69). Za pochodzeniem zaimka od formy *neutrum* przemawiają takie formacje, jak np. *eżby, przecież*, warianty *eż, eże* późniejszego *że*. Z kolei formy *iż, iżby* są efektem redukcji stopnia otwarcia samogłoski *e > i*, zachodzącej może pod wpływem **jъže*, por. także przykłady niżej.

¹⁰ To przedostatnie ogniwo rozwoju *że* poświadczają takie przykłady, jak w przypisie 8 czy takie, jak niżej z elipsą wykładnika jakichś czynności mownych (‘mówię’, ‘powiadam’ itp.), por. *Ale przyszła godzina, że każdy ktoż zabije was domnim(a)wa sobie posługę uczyn(i)ć Bogu.* (SSp 11: 573 ff.), gdzie wypowiedź po *że* można interpretować bądź jako mowę niezależną, bądź jako (dość dziwne) zdanie podrzędne przydawkowe. Odpowiada ono zdaniu z *Rozmyślenia przemyskiego*: *Ale przyszła tego godzina, iże już wszelki, który zabije którego z was, będzie mniemać, aby Bogu w tem służbę uczynił.*

Z kolei cząstka *-by* w złożeniu kontynuuje – jak to zostało powiedziane wyżej – dawną formę aorystu czasownika **byti* ‘być’, por. stpol. *bych*, *by*, *by*, *bychom*, *byście*, *bychą*. W języku polskim stała się ona przede wszystkim wraz z formami dawnego imiesłowu *l*-owego wykładnikiem trybu warunkowego:

- (14) *Ale bych miał taką wojskę a dostatek luda a także nie bałbych sie mocy cesarskiej, wszystkie bych Żydy chciał umęczyć a po(m)stę bych uczynił nade wszystkim ludem żydowskim o Jesukrysta i nade wszystką ziemią.* (RP 231, 16–21 – 232, 1–2)

Wykształcenie się znaczenia potencjalności czy prawdopodobieństwa w wypadku form aorystycznych najczęściej tłumaczy się ich zbliżeniem do form właściwego prasłowiańskiego trybu warunkowego (**bimь*, **bi*, **bi*, **bimь*, **biste*, **bǫ*), nigdzie w polszczyźnie niepoświadczonego. Nie wydaje się jednak prawdopodobne, aby doszło do niego wyłącznie ze względów formalnych (chodzi zwłaszcza o 1, 3 sg, 2 pl). Między tymi formami musiało również zachodzić jakieś podobieństwo funkcjonalne, o czym niżej.

Formy aorystyczne analizowanego czasownika były także wykorzystywane do tworzenia konstrukcji zaprzeczonych, por.

- (15) *Jako to świadczymy, jako Staszek nie ślubował zapłacić połowicę strawy, cso by [‘był’] Mikołaj strawił wygraniczając dziedzinę.* (za: Rzepka 2001: 208),

a wraz z imiesłowem czasu przeszłego były wykładnikiem analitycznej strony biernej, por.

- (16) *A też na wszystkim jego świętym ciele nie ostało było namniejsze miejsce całe skory, ktore by nie zdrano.* (za: Rzepka i Twardzik 1997: 44)

(RP 570–571, 21–24), w którym przy odczytaniu zaimka *tego* z odniesieniem nieosobowym (co sugerują zależności morfoskładniowe w zdaniu), interpretacja *iże* jako relatora jest raczej nieprawdopodobna.

Z kolei zgramatykalizowane formy pochodzenia aorystycznego pełniły m.in. funkcję wykładnika warunku (*By wszyscy rządzili, a ktoby słuchał?* SkarKaz 606a), poprawności wnioskowania (*Nie wierz niewieście by też i martwa była.* Mącz 235d), porównania (*By Gęsi trawę skubąc na ziemię patrzymy.* RejZwierc 246v), granicy cechy (*Osiel [...] żolci w sobie niema by kęsa, przeto się nigdy niegniewa.* FalZioł IV 4b), a przede wszystkim życzenia lub żądania (*Bych tak panie Boże zdrów był.* Mącz 175c) itd.

Ponadto formy aorystu dołączane były do partykuł, spójników, zaimków, operatora negacji, a nawet przyimków, por. *niechby, byle(by), aby, żeby, gdy-by, jakoby, niby, oby*, tworząc z nimi z reguły wyspecjalizowane wyrażenia nieprzedmiotowego planu wypowiedzi. Pierwotne funkcje tego *-by* były nie tylko związane – jak można by tego oczekiwać – z aktualizacją postawy deontycznej, czego odległym śladem jest nieusuwalna i dziś implikacja komponentu wolitywnego, por.

(17) **Ukradł, aby mieć na chleb, ale w ogóle nie chciał kraść.*

Wśród innych możliwych do zrekonstruowania funkcji *-by* w konstrukcjach tego aglutynatu z wyrażeniami funkcyjnymi, które z czasem uległy wtórnej gramatykalizacji można wskazać potencjalność czy warunkowość (por. *gdy-by*), limitatywność (por. *Ktoby żyda uderzył iżby nie do krwi, taki winien Wojewodzie winę.* UstPraw K), komparatywność (por. *jakoby, niby*) itd.

W aspekcie pojęciowym na plan pierwszy wysuwa się w omawianej grupie leksykalnej sens związany z *o p t a t y w n o ścią* jako z jednej strony działaniem na alternatywach, z drugiej zaś – polarną oceną stanów rzeczy i – wobec braku wiedzy – implikacją chcenia w odniesieniu do stanu waloryzowanego jako dobry, natomiast w aspekcie funkcjonalnym wyraźnie zaznacza się zależność wykładników tej grupy oparta na stosunku podporządkowania czy to wobec nadrzędnej predykcji, czy logicznego bądź komunikatywnego poprzednika. Znaczenia związane z granicą, porównywaniem czy potencjalnością należy uznać za derywowane od znaczenia pierwotnego lub wykształcone w wyniku fuzji z innymi wyrażeniami. Nieco zaskakuje jednak, że u podstaw tego pierwotnego sensu związanego z *optatywnością* leży nie – jakby się tego oczekiwało – nakierowany dopiero na potencjalną realizację i życzeniowość czas przyszły, lecz aoryst – jeden z czasów przeszłych.

Indoeuropejski optatyw nie bez przyczyny nazywany bywa „subjunktywem sekundarnym” lub „subjunktywem czasu przeszłego” (por. Jannaris 1897), gdyż w starożytnej grece zazwyczaj występował w zdaniu podrzędnym podporządkowanym czasownikowi w czasie przeszłym wymiennie z indyktywem, por. *élekse*^{3SG.AOR.IND.ACT} *óti gráphoi*^{3SG.PRAES.OPT.ACT} vs *élekse óti gráphēi*^{3SG.PRAES.IND.ACT} ‘powiedział, że by pisał/pisze’). Zakłada się, że zarówno subjunktyw, jak i optatyw nie były pierwotnie trybami, lecz czasami gramatycznymi. Zdaniem Hahn (1953: 2) obie te formy wyrażały przyszłość, kontynuując dwa różne indoeuropejskie czasy przyszłe, natomiast według Kuryłowicza (1964: 136), podzielającego stanowisko Hahn odnośnie do początków obu trybów w systemie czasów gramatycznych, oba tryby różnią się pochodzeniem, podczas gdy subjunktyw należy wywodzić z czasu nieprzeszłego, to optatyw – z przeszłego. Możliwe zatem, że odczasownikowe, wywodzące się z aorystu, staropolskie operatory optatywności (*bych*, *by*, *by*, *bychom*, *byście*, *bychą*) wspierają hipotezę Kuryłowicza. Warto jednak zwrócić jeszcze uwagę na aspekt funkcjonalny ich pochodzenia. Otóż w językach słowiańskich w zdaniach z nadrzędnym predykatem wolitywnym dopełnienie propozycjonalne konstytuowane jest za pomocą formy *praeteritum*, por. pol. *Chce, żeby (na)pisał.*, czes. *Chce, aby (na)psal.*, ros. *On xočet, čtoby on (na) pisał.* itd. Nie można zatem wykluczyć, że operatory optatywu oparte na czasie przeszłym wyodrębniły się właśnie z takich kontekstów, w których nadrzędny predykat wolitywny stawał się w niektórych użyciach redundantny. Innymi słowy, odczasownikowe operatory optatywności mogły powstać jako takie w wyniku usamodzielnienia się od nadrzędnych czasowników z komponentem wolitywnym, na co jednak – poza faktami typologicznymi – nie ma wystarczających argumentów popartych odpowiednio szerokim materiałem językowym.

Przeprowadzone dotychczas analizy pozwalają na sformułowanie kilku podsumowujących uwag odnośnie do motywacji semantyczno-funkcjonalnej *żeby*-zdań w języku polskim. Sądzę, że do ich powstania dochodziło zasadniczo w wyniku operacji zerowania nadrzędnego predykatu o znaczeniu pozostającym w związku z postawą wolitywną bądź epistemiczną, którego treść propozycjonalną pierwotnie poprzedzał operator komplementacji, por.

- (18) *Przez ten twój naświadczywszy owoc miła panno racz nam pomoc [...].
proś za nami [...]. Żebychom na tem kazaniu przyszli k'boskiemu
poznaniu po tem zawitaniu.* (RozpAU XXV 218)

Interesujące, że niekiedy proces gramatyzacji nie wyhamowywał, czego skutkiem było powstawanie wypowiedzi z refleksem optatywności, w których wykładnikiem komponentu życzącego o znaczeniu bliskim 'niech' był sam operator mówienia (względnie komplementacji) pozbawiony aglutynatu *-by*, podstawowego w analizowanych strukturach lub jednostkach wykładnika optatywności, por.

- (19) *ijdź z Ządością tam: a mowcie mu iż ['niech'] kna^m na posiedzenie
przjizdzie* (ForCnR Bv)

Operacje, o których mowa, przykładowo zilustrowane wypowiedzią (18), możliwe były jednak dzięki redundancji komponentów semantycznych nadrzędnego predykatu i operatora argumentu propozycjonalnego lub ich nakładania się na siebie. Wyrażenie *żeby* łączyło bowiem funkcje eksponenta mówienia, wykładnika działań na alternatywach, operatora optatywu itp. Rekonstrukcja struktur pojęciowych, które mogłyby być zrealizowane przy tych wypowiedziach propozycjonalnych, nastrocza, w zależności od stopnia zgramatyzowania, mniej lub więcej kłopotów, dlatego poniższa propozycja stanowi jedynie rodzaj zgrubnego przybliżenia, por.

- (1a) *Żeby tak częściej dzieciaki się rodziły.* ← 'chciałbym, żeby tak...';
 (2a) *Żeby tylko zima nie za wcześniej nastąpiła.* ← 'chciałbym, żeby tylko...';
 (3a) *Żeby tak długo nie przychodzić.* ← 'to nie do wyobrażenia, żeby tak...'_{INF};
 (4a) *Żeby jeszcze była z tego korzyść dla Piotra.* ← '[wiem, że nie, ale] chciałbym, żeby jeszcze...';
 (5a) *Żeby tylko zawodziła!* ← 'to za mało, żeby powiedzieć: «...»';
 (6a) *Nie żebym go nie kochała.* ← 'nie chciałbym, żebyś pomyślał, że...';
 (7a) *żeby tak powiedzieć* ← 'mówię, żeby ...';

- (8a) *żeby nie powiedzieć* ← '[to, co mówię nie jest całkowicie właściwe, właściwiej byłoby powiedzieć coś innego, ale] istnieją przesłanki, żeby nie powiedzieć...';
- (9a) *żebym ja cię za słowo nie chwycił* ← 'chciałbym, żebyś uważał, że-bym nie...';

Oczywiście powyższe charakterystyki nie mogą być uznane za parafrazy o statusie semantycznych eksplikacji odpowiednich modyfikatorów deklaratywności. Mają one jedynie służyć intuicyjnej rekonstrukcji motywujących je struktur i wymagają rozwinięcia oraz umotywowania tak w materiale diachronicznym, jak i synchronicznym. Dotychczasowe analizy pozwalają jednak postawić ostrożną hipotezę, że analizowane tu modyfikatory powstały w wyniku przekształceń swoistych struktur składniowych z operatorami komplementacji o kształcie *żeby*. Ich tkankę semantyczną stanowią komponenty stanowiące po części dziedzictwo „zagubionych” nadrzędnych predykatów, a po części znaczenia etymologicznego operatora *żeby*.

Bibliografia

- BOGUSŁAWSKI A., 2009, *Myśli o gwiazdce i o regule*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW – BEL Studio.
- BORYŚ W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- DANIELEWICZOWA M., 2014, *Struktura i znaczenie eksklamatywów. Na materiale współczesnej polszczyzny*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego.
- DUNKEL G. E., 2014, *Lexikon der indogermanischen Partikeln und Pronominalstämme*, t. 2, Heidelberg: Universitätsverlag Winter.
- GROCHOWSKI M., 1984, Projekt klasyfikacji syntaktycznej polskich leksemów nieodmiennych, *Polonica* 10, s. 73–97.
- GROCHOWSKI M., 1997, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN.
- GROCHOWSKI M., 2003, Szyk jednostek synsyntagmatycznych w języku polskim (główne problemy metodologiczne), *Polonica* 22–23, s. 203–223.
- GROCHOWSKI M., 2019, Modyfikatory deklaratywności vs partykuły. Ewolucja badań nad składnią współczesnej polszczyzny, w: P. Malčík i P. Karlík (red.), *Svět podle Grepla*, Brno: Host, s. 13–22.

- HAHN E. A., 1953, *Subjunctive and optative. Their origin as futures*, New York: American Philological Association.
- JANNARIS A. N., 1897, *An historical Greek grammar chiefly of the Attic dialect as written and spoken from classical antiquity down to the present time*, London–New York: Macmillan and Co.
- KARTTUNEN L., 1971, Implicative Verbs, *Language* 47 (2), s. 340–358.
- KOPEČNÝ F., 1973, *Etymologický slovník slovanských jazyků. Slova gramatická a zájmena*, t. 1: Předložky, koncové partikule, Praha: Československá akademie věd.
- KOPEČNÝ F., ŠAUR V., POLÁK V., 1980, *Etymologický slovník slovanských jazyků. Slova gramatická a zájmena*, t. 2: Spojky, částice, zájmena a zájmenná adverbia, Praha: Československá akademie věd.
- KRÁLIK Ľ., 2015, *Stručný etymologický slovník slovenčiny*, Bratislava: Veda.
- KURASZKIEWICZ W., 1971, Pol'skoye mestoimeniye *co* w funkcii soyuza *že*, w: F. P. Filin (red.), *Problemy istorii i dialektologii slavyanskikh yazykov. Sbornik statey k 70-letiyu chlena-korrespondenta AN SSSR V. I. Borkovskogo*, Moskva: Izdatel'stvo «Nauka», s. 164–170 [Курашкевич, В., 1971, Польское местоимение *co* в функции союза *že*, w: Ф. П. Филин (red.), *Проблемы истории и диалектологии славянских языков. Сборник статей к 70-летию члена-корреспондента АН СССР В. И. Борковского*, Москва: Издательство «Наука», s. 164–170].
- KURYŁOWICZ J., 1964, *The Inflectional Categories of Indo-European*, Heidelberg: Carl Winter – Univeristätsverlag.
- MAŃCZAK W., 2017, *Polski słownik etymologiczny*, Kraków: Polskiej Akademii Umiejętności.
- PAWELEC R. (red.), 2015, *Słownik zapomnianych wyrażen funkcyjnych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- REJZEK J., 2015, *Český etymologický slovník*, Praha: Leda.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., 2021, Mowa niezależna wprowadzana przez *iże* w staropolskich apokryfach. Perspektywa źródłowa, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 77, s. 227–243.
- RZEPKA W. R., 2001, Glosa do staropolskiego czasu zaprzeszłego z aorystycznym słowem posiłkowym, w: A. Kowalska i O. Wolińska (red.), *Studia historycznojęzykowe*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 202–212.
- RZEPKA W. R., TWARDZIK W., 1997, Archaizmy fleksyjne w *Rozmyślaniu przemyskim*. Formy z aorystycznym *by* (3 os. lp. czasownika *być*), „*Język Polski*” 77(1), s. 41–46.
- SOBOTKA P., 2009, Czy Piłat był zainteresowany tym, *co to jest prawda?*, *Linguistica Copernicana* 2 (2), s. 31–56.

- SOBOTKA P., 2018, Jednostka opisu języka dawnego, w: M. Pastuchowa i M. Siuciak (red.), *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 325–336.
- SOBOTKA P., 2020, Etimologiya, razvitiye i drevniye funktsii pol'skogo *že* v sravnitel'no-istoricheskom osveshchenii, *Trudy Instituta russkogo yazyka im. V. W. Vinogradova* 24 (2), s. 216–229 [Соботка, П., 2020, Этимология, развитие и древние функции польского *že* в сравнительно-историческом освещении, *Труды Института русского языка им. В. В. Виноградова* 24 (2), s. 216–229].
- TRÁVNÍČEK F., 1956, *Historická mluvnice česká*, t. 3: *Skladba*, Praha: Státní pedagogické nakladatelství.
- WAJSZCZUK J., 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich: wprowadzenie do opisu*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WAJSZCZUK J., 2005, *O metatekście*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- ZALIZNYAK A. A., 2008, *Drevneruskiye enklitiki*, Moskwa: Yazyki slavyanskikh kul'tur [Зализняк, А. А., 2008, *Древнерусские энклитики*, Москва: Языки славянских культур].
- ŻABOWSKA M., 2014, *Oby vs niech*. Od chcenia do działania, w: K. Kleszczowa i A. Szczepanek (red.), *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 207–219.

**Remarks on Polish *żeby*-phrases in the context of the origin
and historical development of the operator *żeby* 'to'**

(s u m m a r y)

This paper aims at generalized functional characteristic of the so-called *żeby*-phrases and an answer to the question of their semantic motivation. It discusses the relation between the etymological meaning of the operator *żeby*, its functional and semantic reflexes, and the present-day grammaticalized uses in the sentences starting with the expression *żeby*.

Key words: non-declarative device; discourse marker; semantic motivation; grammaticalization; etymology

ZUZANNA TOPOLIŃSKA

Macedonian Academy of Sciences and Arts
Research Center for Areal Linguistics

Semantyka i składnia polskiego predykatu *ale*

A b s t r a k t: Polskie *ale* pojawia się w dwóch różnych typach kontekstów z dwoma różnymi funkcjami: 1. jako predykat z dwoma argumentami, +/- odpowiednik angielskiego *but* oraz 2. jako predykat z jednym argumentem, +/- odpowiednik angielskiego wtrącenia ‘what a ...!’. Fakt, że *mutatis mutandis* te same dwie funkcje pełni macedońskie *ama*, wskazuje na to, że mamy tu do czynienia w rozwojem właściwym dla języków słowiańskich.

S ł o w a k l u c z e: współczesny język polski; znaczenie; modalność; spójnik; wykrzyknik

Predykat *ale* pojawia się w dwu tak zasadniczo różnych kontekstach, że czuję się upoważniona, żeby mówić o *ale* 1 i *ale* 2.

Ale 1 to predykat o dwu argumentach zdaniowych; pierwszy z nich przedstawia sytuację możliwą, ale niespełnioną przez wzgląd na istnienie sytuacji, którą przedstawia drugi z tych argumentów, por. np. *Poszłabym na to spotkanie, ale mam w tym czasie ważny dla mnie wykład.*, *Dalabym ci ten rękopis, ale obiecałam go Hani.*, *Byłabym na tym posiedzeniu, ale niestety za późno dostałam zawiadomienie.* itp., itd.

Szczególny typ użyć to *Dobrze, ale...*, tj. coś w rodzaju ‘zgadzam się pod warunkiem, że...’. Warto wspomnieć, że język macedoński zidiomatyzował ten typ użyć w postaci zrostu *арно ама...*

Ale 1 pojawia się również w postaci „znominalizowanej”, por. np. *Ty to zawsze masz jakieś ‘ale’* itp.

Można powiedzieć, że *ale* 1 to dwuargumentowy predykat informujący o możliwym lub niemożliwym do spełnienia warunku zaistnienia danej sytuacji; pierwszy argument to owa nie istniejąca na razie sytuacja, drugi to przyczyna, dlaczego warunek w danej chwili jest niemożliwy do spełnienia.

Ale 2 to *ex definitione* ekspresywny jednoargumentowy predykat wyrażający emocjonalny stosunek mówiącego do sytuacji, z którą został skonfrontowany; zależnie od kontekstu emocje są pozytywne lub negatywne, por. np. *Ale heca!*, *Ale uczt!*, *Ale koszmar!*, por. i – w odpowiedzi na pytanie – *Ale skąd!*, *Ale gdzie tam!* itp. itd.

W tradycyjnej terminologii gramatycznej *ale* 1 to spójnik, a *ale* 2 to wykrzyknik. O związku semantycznym między tymi dwiema funkcjami zdaje się świadczyć m.in. podobne obciążenie funkcjonalne macedońskiego *ama*.

Semantics and syntax of the Polish predicate *ale*

(summary)

Polish *ale* appears in two different contexts with two different functions: 1. as predicate with two arguments, +/- the equivalent of the English *but* and 2. as predicate with one argument, +/- the equivalent of the English interjection ‘what a...!’. The fact that *mutatis mutandis* the same two functions has Macedonian *ama* suggests that we are dealing here with a specific Slavic development.

Key words: modern Polish; meaning; modality; conjunction; exclamation mark

ZUZANNA TOPOLIŃSKA

Macedonian Academy of Sciences and Arts
Research Center for Areal Linguistics

Pol. *czas* vs *pogoda* ~ Mac. *време*

Różnice w konceptualizacji świata

Abstrakt: Autorka prezentuje polskie i macedońskie przykłady ilustrujące, jak języki różnią się w konceptualizacji świata i stwierdza, że analiza takich różnic stanowi interesujące źródło informacji o mentalności poszczególnych narodów.

Słowa kluczowe: konceptualizacja świata zapisana w języku

1.1. Pol. ‘czas’ to dymensja, w której i z którą żyjemy, która pomaga nam dostosować nasze aktywności do ruchów ciał niebieskich, pozwala nam organizować nasze aktywności i dostosować je do aktywności innych, pozwala z perspektywy „tu i teraz” mówić o przeszłości i przyszłości, a więc oceniać przeszłość i planować przyszłość.

1.2. Pol. ‘pogoda’ to ‘sytuacja meteorologiczna’ w miejscu, w którym się znajdujemy, lub w miejscu, o którym mowa; metaforycznie pojawia się i *pogoda ducha*, tj. optymistyczne nastawienie do świata.

1.3. Mac. ‘време 1’ to odpowiednik polskiego *czasu*, a ‘време 2’ to odpowiednik polskiej *pogody*, por. *невреме* ‘burza’.

Jak z tego wynika, mamy do czynienia z istotną różnicą w procesie konceptualizacji świata – parametrem, który rzadko dochodzi do głosu w tek-

stach poświęconych językom słowiańskim, a dużo mówi o warunkach, w których ten proces się rozwijał.

Podaję jeszcze kilka charakterystycznych, moim zdaniem, przykładów:

2.1. Pol. ‘stosunek’ to emocjonalna i intelektualna relacja do określonej osoby, zjawiska, faktu itp., wczesne zapożyczenie – cytuję Borysia – „[...] *śrwniem. stozen* ‘uderzając, trącąc, dosuwać, przystawiać, poruszać, rozprzestrzeniać; ścieśniać, skupiać; ubijać, tłuc’, dziś niem. *stoßen* ‘uderzać, trącać, posuwać, wtykać, wpychać’. Liczne znaczenia powstały na gruncie polskim, punkt wyjścia stanowiło dawne ‘przytykać, przykładać, przysuwać, przystawiać’”.

2.2. Pol. ‘zachowanie’ to ‘sposób bycia’, odpowiednik ang. ‘behaviour’; pochodzi od psł. *chovati* ‘doglądać czegoś, troszczyć się o coś’, a to od pie. rdzenia **(s)keu-* ‘zwracać uwagę, uważać, odbierać wrażenia zmysłowe’. Obok *zachowania* mamy i *postępowanie* – o ile *zachowanie* aluduje raczej na dobre lub złe maniere, *postępowanie* to wszelkie, ważne i błahе decyzje składające się na naszą drogę życiową.

2.3. Mac. ‘однос’ to odpowiednik polskiego *stosunku*, a *однесување* pokrywa zarówno *zachowanie*, jak i *postępowanie*.

3.1. Pol. ‘wina’ to ‘grzech, przestępstwo w stosunku do drugiego człowieka / ludzi’, a ‘winny’ to ‘ten, który popełnił taki grzech’.

3.2. Pol. ‘krzywda’ to ‘postępek, który przynosi straty, ból, kłopoty drugiemu człowiekowi’; pol. ‘krzywy’ to ‘nie prosty’.

3.3. Mac. ‘вина’ odpowiada polskiemu ‘wina’.

3.4. Mac. ‘кривда’ to ‘nieprawda, niewłaściwy postępek’; ‘крив’ to a) ‘nie prosty’, b) ‘winien, ten, kto zawinił’, c) ‘kulejący’, ‘ten, kto „криви”, tj. ‘kuleje’”.

Przytoczyłam tu trzy przypadkowo wybrane przykłady przekonana, że analiza tego typu dużo nam mówi o mentalności narodu i o jego historii. Niestety nie stać mnie w mojej aktualnej sytuacji na szersze rozwijanie tej tezy.

Pol. *czas* 'time' vs. *pogoda* 'weather' ~ Mac. *време*.

Differences in conceptualizing the world

(s u m m a r y)

The author gives Polish and Macedonian examples illustrating how languages differ in the conceptualization of the world and states that the analysis of these differences presents an interesting source of information about the mentality of the respective nations.

K e y w o r d s : the conceptualization of the world written in language

JOANNA ZAUCHA

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Instytut Językoznawstwa

ORCID: 0000-0002-5766-7354

Przyczynek do teorii cytowania Jadwigi Wajszczuk

A b s t r a k t: Artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej części przypomniana została teoria cytowania zarysowana przez J. Wajszczuk (2005). Druga część pracy zawiera analizę trzech polskich czasowników mówiących o nadużyciach w cytowaniu. Będą to: *przekręcić [coś]*, *przeinaczyć [coś]* i *wypaczyć [coś]*. Najszerze odniesienie ma pierwszy z leksemów. Można go orzec zarówno o mówieniu cytacyjnym, jak i asertorycznym. Czasownik *wypaczyć [coś]* dotyczy sytuacji znacznej ingerencji w czyjś tekst w połączeniu z negatywną oceną metanadwcy. *Przeinaczyć [coś]* dopuszcza umniejszenie winy mówiącego. Analizowane czasowniki uwypuklają fakt, że naruszenie niepisanych zasad traktowania cudzych wypowiedzi może być większe lub mniejsze, a także bardziej lub mniej szkodliwe z punktu widzenia metanadawcy.

S ł o w a k l u c z e: cytowanie; przeinaczenie; fałsz; semantyka czasowników

Artykuł ten ma dwudzielną strukturę. W pierwszej części przedstawię teorię cytowania zarysowaną przez śp. Profesor Jadwigę Wajszczuk w Jej książce poświęconej metatekstowi (Wajszczuk 2005). Druga część pracy to realizacja wskazówek metodologicznych charakterystycznych dla warszawsko-toruńskich badań semantycznych. Poprzez analizę semantyki czasowników oznaczających skażony przekaz cudzej wypowiedzi, takich jak *przeinaczyć [coś]*, *wypaczyć [coś]* oraz *przekręcić [coś]*, będę chciała dopełnić wizji cyto-

wania zarysowanej przez J. Wajszczuk. Wychodzę ze wspólnego wielu badaczom przekonania, zgodnie z którym w leksyce języków naturalnych zawarta jest treść światopoglądowo zaangażowana, również jeśli chodzi o stwierdzenia dotyczące natury mówienia¹.

Artykuł ten jest wyrazem mojej tęsknoty za obecnością Pani Profesor.

1. Teoria cytowania Jadwigi Wajszczuk

Już na początku obszernego rozdziału (Wajszczuk 2005) poświęconego zagadnieniu cytowania J. Wajszczuk zauważa nie bez zdziwienia, że problematyka ta rzadko podejmowana jest przez lingwistów². Często za to jest przedmiotem badań literaturoznawczych. Skupiają się one przede wszystkim na wskazywaniu nawiązań między utworami oraz przekształceń tekstu źródłowego w późniejszych dziełach literackich.

Praca J. Wajszczuk ma inny cel. Autorka poszukuje teoretycznych ram do analizy wszelkich zjawisk związanych z operacjami na wcześniejszej wypowiedzi (protowypowiedzi, wypowiedzi źródłowej). Koncentruje się przy tym na tych czynnościach mownych, w które wpisana jest troska o jak najpełniejsze zachowanie pierwowzoru.

¹ Zarys ogólnej teorii mowy wypływającej z tego właśnie założenia przedstawił niedawno A. Bogusławski (2021). Książka rozwija i porządkuje idee, które w pracach autora pojawiały się od wielu lat (m.in. Bogusławski 2004, 2005, 2007, 2008). Były one także znane i bliskie J. Wajszczuk. Jej teoria cytowania powstała w kontekście rozróżnienia na mówienie asertoryczne i cytacyjne ujmowanych jako punkty orientacyjne teorii mowy. Omawiana w artykule koncepcja jest jednak dziełem oryginalnym. Stanowi wyraźną próbę uchwycenia specyfiki cytowania właśnie w odróżnieniu od wielu innych zjawisk, które przynależą do mówienia cytacyjnego w sensie wprowadzonym przez A. Bogusławskiego. Zaproponowane przez J. Wajszczuk osadzenie w faktach lingwistycznych i „oddolne” formowanie świadomości dotyczącej zróżnicowania dyskursu to bezdyskusyjny kamień węgielny namysłu nad mówieniem jako takim.

² Literatura przedmiotu poświęcona zjawisku cytowania w sztuce literackiej jest bardzo obszerna. Nie pokuszę się nawet o fragmentaryczne wyliczenie najważniejszych pozycji. Mam jednak wrażenie, że **metoda zastosowana do analizy cytowania** w omawianej w artykule pracy nie była stosowana nigdzie indziej poza przywoływanymi pracami A. Bogusławskiego. Dlatego przywołuję prace tego właśnie autora. Trzeba jednocześnie podkreślić, że jednym z filarów omawianej koncepcji J. Wajszczuk jest optyka zarysowana na gruncie teorii M. Bachtina (1986). Bachtinowska wizja komunikacji stale towarzyszyła J. Wajszczuk w pracy badawczej.

Badaczka rozpoczyna swój wywód od wskazania różnic między cytowaniem a przytaczaniem, które postrzega, opierając się na danych lingwistycznych, jako różne zjawiska. Dla reprodukcji wyrażen w ich dźwiękowej formie J. Wajszczuk rezerwuje termin *prytoczenie*. Cechą charakterystyczną prytoczeń jest faktograficzna funkcja komentarza wprowadzającego czyjeś słowa. Nadawca bieżącego komunikatu wypowiada wcześniejsze słowa, zdając sprawę z okoliczności ich pierwotnego użycia. Celem prytoczenia może być także analiza prezentowanej wypowiedzi.

Mianem *cytowania* Lingwistka określa reprodukcję nakierowaną na znaczenie słów, nawet jeśli ich forma jest niedokładnie odtworzona. Taka reprodukcja musi uwzględniać autora odtwarzanej wypowiedzi wraz z jego zamiarem i pierwotnym kontekstem. Cytowanie jest według J. Wajszczuk aktualizacją czyichś słów w nowych okolicznościach. Cytujący może zająć wobec nich całe spektrum postaw: od dystansu (o równych przyczynach i różnej formie) do akceptacji. Swoje nastawienie do przedkładanej odbiorcy wypowiedzi wyraża wtedy we własnym wprowadzeniu do cytatu. Sednem cytowania, jak twierdzi w oparciu o myśl M. Bachtina J. Wajszczuk, jest *cel* aktualnego nadawcy. Cytowanie jest więc reprodukcją podejmowaną przez kogoś w określonym celu. Cytujący bierze także odpowiedzialność za reprodukowane słowa.

Zarówno prytoczenie, jak i cytowanie odnoszą się do analogicznie skonstruowanego aktu. Na jego strukturę składają się:

- a) wypowiedź źródłowa (słowa będące przedmiotem prytoczenia);
- b) wypowiedź wprowadzająca – pozostająca w związku z przytaczanymi słowami, współtworząca z nimi niejednorodną całość, przynależąca do poziomu *meta*. Termin ten obejmuje także sytuację, w której sam układ wyrażenia (sygnalizowany edytorsko lub głosowo) stanowi wprowadzenie cytatu;
- c) tekst, zawierający wypowiedź wprowadzającą i źródłową;
- d) tekst, z którego pochodzi wypowiedź źródłowa. (Wajszczuk 2005: 164)

J. Wajszczuk wskazuje środki eksponujące cytowanie. Służy do tego przede wszystkim dwukropek. Pozostaje on w kontraście względem włącznika *że* wprowadzającego mowę zależną. Przeciwwstawienie mowy niezależnej (stanowiącej główny przedmiot rozważań J. Wajszczuk) i mowy zależnej (przede wszystkim wprowadzanej za pomocą funktora *powiedział, że*, dającego się użyć pod przyciskiem zdaniowym) stanowi zasadniczą oś lingwi-

stycznej teorii mowy wyłożonej ostatnio przez A. Bogusławskiego (2021). Semantyka werbalnych wykładników cytowania oraz wykładników skażonego przekazu wyraźnie potwierdza jedną z wielu tez składających się na wspomnianą teorię. Chodzi mianowicie o bazowość mówienia asertorycznego względem swobodniejszego, jeśli chodzi o możliwość układów słownych i ich relacji do rzeczywistości, mówienia cudzysłowowego.

J. Wajszczuk podkreślała fakt, że każdy cytat wprowadzany jest do dyskursu przez aktualnego nadawcę. Jego komentarz sytuje przywoływane słowa w nowym kontekście. Widać zatem, że cytowanie możliwe jest wtedy, gdy coś zostaje powiedziane z powagą (w sensie Fregowskim). Z kolei analiza wykładników skażonego przekazu (por. dalej) prowadzi do wniosku, że leksemy z tej grupy są zróżnicowane ze względu na możliwość odniesienia do tworów klasyfikowanych jako efekt mówienia serio lub mówienia nieasertorycznego.

W ujawnianiu cytatu pomocny jest także performatywny czasownik *cytuję*. Z cytowaniem mamy do czynienia wtedy, gdy można wstawić ten element do wypowiedzi wprowadzającej układ słowny (Wajszczuk 2005: 175). Tak rozumianemu cytowaniu nie podlegają nazwy własne, tytuły tekstów, wypowiedzenia ironiczne.

Wprowadzana do dyskursu cudza wypowiedź jest, zdaniem J. Wajszczuk, silnie związana z komentarzem aktualnego nadawcy. Lingwistka podkreśla, że powiązanie to jest analogiczne do związku składniowego, tyle że jego członki są heterogeniczne z punktu widzenia tekstu. Reprodukowana wypowiedź przynależy do poziomu *meta*.

Z obserwacji zapisanych przez J. Wajszczuk wynika, że stałym czynnikiem struktury cytowania jest wartościowanie. Może ono mieć charakter jawny bądź niejawny. Przeprowadzane jest z perspektywy zewnętrznej lub wewnętrznej.

Jako kryteria oceny zewnętrznej cytowanej wypowiedzi J. Wajszczuk (2005: 182–183) wskazuje: dokładność, identyczność wydźwięku tekstu źródłowego w nowym ujęciu, rzetelność, związek z tematem, wierność przekazu, wierność interpretacyjną. Ocenie zewnętrznej podlega wypowiedź źródłowa lub całość złożona z komentarza i cytatu. Ocena tej ostatniej nie jest prostą sumą oceny składowych owej całości.

Implicytne wartościowanie zawarte jest w samym akcie cytowania – nie cytujemy sformułowań trywialnych. Wypowiedź, której nie cenimy, którą

chcemy wyśmiać, przytaczamy zamiast cytować. Tam, gdzie jest cytowanie, jest też szacunek dla cudzej myśli, choćbyśmy nawet z nią polemizowali.

Cytowanie zatem to akt polegający na aktualizacji wcześniejszej wypowiedzi poprzez włączenie jej w nowy dyskurs. Jest to działanie świadome i celowe, wiąże się z wzięciem odpowiedzialności za prezentowane słowa. Akt ten zawiera w sobie element oceny (w różny sposób wskazywany i realizowany).

2. Czasowniki skażonego przekazu

W tej części artykułu będę chciała pójść za niewyrażoną wprost (co prawda), lecz dającą się wyczytać z tekstu J. Wajszczuk, wskazówką zachęcającą do tego, by model teoretyczny pewnego zjawiska (w tym wypadku cytowania) zrekonstruować w oparciu o treści spetryfikowane w leksyce języka naturalnego.

Skupię się na analizie treści czasowników mówiących o nadużyciach w przekazywaniu czyichś wypowiedzi. Z pobudek czysto praktycznych (jeśli zachodzi potrzeba wskazania cech wielu leksemów) określam je zbiorczym terminem *czasowniki skażonego przekazu*. Analizując leksykę opisującą nadużycia względem określonej wcześniejszej wypowiedzi, będę chciała uzupełnić model zarysowany przez J. Wajszczuk.

W swojej analizie pod uwagę wezmę leksemy: *przeinaczyć [coś]*, *wypaczyć [coś]* oraz *przekręcić [coś]*. Poza zakresem opisu pozostają czasowniki *przejeździć się* oraz *zafalszować [coś]*, ponieważ nie opisują operacji na cudzej wypowiedzi. Pierwszy mówi o brzmieniu aktualnej wypowiedzi, drugi zaś nie wyklucza oryginalności układu słownego.

Z innych względów nie obejmę analizą wyrażen *wyolbrzymić [coś]*, *upiększyć [coś]*, *umniejszyć [coś]*, *(pod)koloryzować [coś]*, *splyćić [coś]*. Po pierwsze, są one często używane w odniesieniu do szerszej klasy obiektów niż wypowiedzi. Po drugie, czasowniki te nie negują wartości logicznej źródłowego aktu mowy (o ile do mówienia się odnoszą), zachowują wartość logiczną przedstawionej treści.

Czym wobec tego charakteryzują się czasowniki wybrane do analizy? W szczególny sposób przeciwstawiają się one opisywanemu przez J. Wajszczuk cytowaniu. Swoistość kontrastu bierze się ze wspólnej wyrażeniu *zacytować [coś]* i określeniom nadużycia w przekazie presupozycji mówiącej

o aktualizowaniu czyjejś wypowiedzi jako aktu. Przeinaczenie czy wypaczenie obejmuje zarówno sekwencję słowną, jak i (a nawet przede wszystkim) intencje autora wypowiedzi oraz jej sens. Jednocześnie wyrażenia te zdają sprawę z wartościowania logicznego aktualizacji czyjegoś aktu mownego. O ile cytowanie mówi o aktualizacji dokonanej z poszanowaniem źródła, o tyle w wypadku wypaczenia lub przeinaczenia mamy do czynienia z celowym działaniem ingerującym w sposób szkodliwy w sedno źródłowego aktu, mianowicie w wartość prawdziwościową jego treści.

Zilustrujmy wspólne założenia kontrastujących ze sobą leksemów wychodząc od zdania: *Moderator przeinaczył / zacytował słowa panelisty*:

- (i) I moderator, i metanadawca musieli zetknąć się z wypowiedzią panelisty.
- (ii) Wypowiedź moderatora jest późniejsza w stosunku do wypowiedzi panelisty.
- (iii) Moderator zrobił coś z wypowiedzią panelisty.

A zatem, zarazem cytowanie, jak i skażony przekaz mają wspólny grunt: działanie na czyjejś wypowiedzi. Na tym jednak kompatybilność obu czynności się kończy. Wnikając w treść określę skażonego przekazu i szukając ich właściwości semantycznych, można przekonać się, na czym polega działanie agensa prowadzące do naruszenia kardynalnej normy cytowania – zachowania sensu wypowiedzi.

2.1. Uzupełnienia składniowe czasowników skażonego przekazu

Uzupełnienia składniowe czasowników rozważanej grupy rozkładają się między nazwami czterech właściwości wypowiedzi. Mówiąc inaczej, zmiana dostrzegana przez aktualnego mówiącego może dotyczyć różnych aspektów funkcjonowania znaku językowego: formy wyrażenia (słowo, nazwisko, imię), treści wypowiedzi (prawda, sens, znaczenie, treść czegoś), sekwencji wypowiedzi, czyli tekstu (biografia, opinia, wizerunek) oraz jej odniesienia (fakty, wydarzenia).

Oto przykłady użycia czasowników we wspomnianych typach kontekstów:

- (1) *Sąd w sposób oczywisty przeinaczył sens zarzutów.*
- (2) *Związek Strażnica przekręcił sens wypowiedzi apostoła Pawła.*

- (3) *Będzie ona powodowała całą gamę komplikacji, mogących wypaczyć sens tego uregulowania.*
- (4) *Naczelnicy cham i kłamca odpowiednio przekreślił fakty.*
- (5) *Przyszedł ten koleś i przeinaczył fakty!*
- (6) *Dlaczego przeinaczasz mój życiorys?*
- (7) *Część stwierdzi, że film wypacza historię (he, he), przerysowując rolę Żydów w II wojnie światowej.*

Czasownik *przekreślić coś* często mówi o sytuacji, w której ktoś wypowiada niewłaściwe imię lub nazwisko osoby, którą prezentuje. Prócz rzeczowników *imię / nazwisko* w kontekście tej jednostki występuje wyrażenie *słowo* lub *wyraz*.

Drugim elementem, który może zostać zmieniony w wyjściowej wypowiedzi, jest jej treść. Z wyrażeniami typu *sens wypowiedzi, przesłanie, treść słów* itp. łączą się czasowniki *przekreślić [coś]*, *przeinaczyć [coś]*, *wypaczyć [coś]*.

Trzeci z kolei typ kontekstów to zdania, w których mowa o działaniach na rozbudowanej wypowiedzi – na tekście. Przeinaczeniu, wypaczeniu, przekreśleniu podlegać może historia, życiorys lub czyjaś biografia. Wszystkie czasowniki skażonego przekazu pojawiają się w kontekście fraz rzeczownikowych opisujących dłuższą relację z jakichś zdarzeń.

Ostatnim typem kontekstów, w którym nierzadko są używane wybrane przeze mnie czasowniki, są konkatenacje z wyrażeniem *fakty* lub *doświadczenia* (życiowe). Konteksty te omówię nieco szerzej. Są one wyjątkowe na tle pozostałych uzupełnień składniowych, gdyż nie ma jasności, jak je należy potraktować. Rysują się trzy możliwości interpretacyjne. Połączenia te mogą mieć charakter idiomatyczny, być efektem metonimii lub też stanowić serię regularnych połączeń – jeśli przyjąć, idąc za myślą I. Duraj-Nowosielskiej (2019, por. dalej), że uzupełnienia te słownikowo odnoszą się do wypowiedzi, a nie ich desygnatów.

Weźmy przykład. Jedno z czasopism motoryzacyjnych – „Autocar”, opublikowało tekst, w którym sugeruje, że McLaren został sprzedany firmie Audi. McLaren dementuje pogłoski i zarzuca czasopismu, że przeinaczyło fakty. Współpraca między firmami istotnie była, ale dotyczyła wyłącznie podzespołów do silników. Wygląda na to, że „Autocar”, opisując relacje między firmami, nie przedstawił wszystkich wydarzeń ani ich konsekwencji,

a wnioski, które sformułował, były nieprawdziwe. Używając w tym kontekście mocniejszego określenia – *wypaczył*, musielibyśmy przystać również i na to, że opis zamieszczony w „Autocarze” zaszkodził co najmniej jednej z firm.

Kwestię uzupełnień składniowych czasowników skażonego przekazu można potraktować jako jeden z lingwistycznych refleksów rzucających światło na dyskusję³ nad treścią jednostek opartych na formie *fakt* (por. Danielewiczowa 2017, Duraj-Nowosielska 2019). Zasadnicza kontrowersja między polemistkami dotyczyła natury odniesienia jednostek *faktem jest*, *że_ / jest faktem*, *że_*. Chodziło o to, czy ma on charakter wyłącznie epistemiczny (Danielewiczowa), czy także – choćby potencjalnie – werbalny (Duraj-Nowosielska).

Konteksty, w których słowo *fakt* łączy się z czasownikami zasadniczo mówiącymi o mówieniu typu: *przytoczyć / wypaczyć / przeinaczyć fakty*, wydają się przechylać szalę na rzecz strawsonowskiej tezy o propozycjonalnej naturze faktów. Przynajmniej tych, których wykładnikiem jest uzupełnienie składniowe wymienionych czasowników. Z drugiej jednak strony łatwa substytucja w rodzaju: „Autocar” *przeinaczył te wydarzenia / przytoczył te wydarzenia / przeinaczył bieg spraw*. budują serię, która skłaniałaby do wniosku, że nie tylko fakty, ale i wypadki, sprawy mają naturę werbalną. To jednak budzi metodologiczny opór. Wyglądałoby na to, że każdy kompleks obiektów, działań i relacji musiałby być z natury propozycjonalny. Hipoteza ta wymaga sprawdzenia na drodze szerszej analizy użyć. Trzeba przede wszystkim sprawdzić seryjność możliwych podstawień. Odpowiedzi wymaga pytanie, czy słowo *fakty* jako uzupełnienie czasowników przekazu może wystąpić w liczbie pojedynczej, np. ? „Autocar” *przeinaczył ten fakt*. / ? „Autocar” *przeinaczył to wydarzenie*. Czy może ono być uściślone dzięki reprezentacji treści, np. ? „Autocar” *przeinaczył / wypaczył fakt, że McLaren współpracuje z Audi*. W razie odrzucenia wspomnianych układów jako niezgodnych z normą kodową, istnieje duże prawdopodobieństwo, że *przeinaczyć / wypaczyć fakty* to użycie idiomatyczne.

Inne wyjaśnienie kontrowersyjnych połączeń odwołuje się do pojęcia metonimii. Na jej powszechność w konkretnych wypowiedziach wielokrot-

³ Warto podkreślić wagę wspomnianej dyskusji. Ma ona znaczące konsekwencje filozoficzne, ściślej – ontologiczne. Przypomnę tylko (nie sposób w tym miejscu relacjonować wszystkich wątków wiążących się z tym zagadnieniem), że fakt w ujęciu L. Wittgensteina to fundament ontologiczny, któremu po stronie logicznej odpowiada zdanie.

nie wskazywał A. Bogusławski (por. 2008, 2021). W takim wypadku konteksty mówiące o przeinaczeniu faktów czy doświadczeń mają charakter metonimiczny i za każdym razem mowa jest w istocie o wypowiedziach przedstawiających odpowiednie fakty, wydarzenia i doświadczenia. Dziedzina wykładników skażonego przekazu przy takiej interpretacji byłaby homogeniczna.

Pod względem składniowym w kontraście do przedstawionej grupy pozostają czasowniki *splycić* [coś], *uprościć* [coś], *wyolbrzymić* [coś], *umniejszyć* [coś]. Mają one znacznie szerszą łączliwość. Np. czasownik *uprościć* łączy się z uzupełnieniami typu *metoda*, *oferta*, *procedura*. *Wyolbrzymić* można czyjaś rolę, sławę, jakiś problem, sprawę. Dwa pierwsze nie podlegają typowej dla czasowników skażonego przekazu metonimii związanej z odniesieniem wypowiedzi (fakty, wydarzenia). Niemniej wspólna tej grupie i czasownikom skażonego przekazu jest łączliwość z wyrażeniami mówiącymi o treści i sekwencji wypowiedzi:

- (8) *Moderator bardzo spłycił i uprościł odpowiedź.*
- (9) *Tak z grubsza można spłycić sens całej ustawy.*
- (10) *Nie potępiam polityków, że chcąc przeciągnąć odbiorców na swoją stronę, wyolbrzymiają fakty.*

Na płaszczyźnie semantycznej *splycić* [coś] i *uprościć* [coś] różnią się od omawianych jednostek brakiem przesądzenia o zmianie treści (a nie tylko wydźwięku) pierwotnej wypowiedzi.

- (11) *Moderator bardzo spłycił i uprościł wypowiedź panelisty, ale zachował jej sens.* vs. **Moderator wypaczył wypowiedź panelisty, ale zachował jej sens.*

Przesądzają za to niepełność informacji, w efekcie której powstać mogą fałszywe wnioski.

2.2. Właściwości semantyczne czasowników skażonego przekazu

Czasownik *przekręcać* – *przekręcić* [coś], którego uzupełnieniami składniowymi są wyrażenia typu: *historia*, *wypowiedź*, *odpowiedź*, *słowa*, *fakty*

w słowniku pod red. W. Doroszewskiego opisywany jest jako ‘przedstawiać co niezgodnie ze stanem faktycznym’. SWJP zamieszcza nieco inne objaśnienie: ‘zmieniać jakiś element informacji na inny, niewłaściwy lub kłamliwy; przeinaczać’. Z opisu w WSJP wynika, że wyrażenie *przekręcić [coś]* jest wieloznaczne. Definiowane jest m.in. jako: ‘powtarzając słowa lub znaki, przestawiać je, częściowo zmieniać i przez to powtarzać błędnie’ lub ‘przedstawiać coś błędnie i niezgodnie ze stanem faktycznym’. W ISJP czytamy, że *przekręcić* to ‘przedstawić coś niezgodnie z prawdą, zmieniając sens faktów, wypowiedzi, sensu’ lub ‘powtórzyć niedokładnie jakieś słowo lub zdanie, zmieniając jego postać lub brzmienie’.

Jak widać opis słownikowy wyodrębnia różne znaczenia tej samej formy językowej. Czy słusznie? Wypowiedź, którą ktoś przekręcił, jest skażona dwojako – zarówno od strony formalnej, jak i treściowej. Ściślej – czasownik opisuje sytuację, w której zniekształcenie formy powoduje zmianę treści wypowiedzi. Zobaczmy, że zdanie: **Moderator przekręcił słowa panelisty, w pełni zachowując ich sens*, jest sprzeczne⁴. Podobnie rzecz się ma ze zdaniem: **Moderator przekręcił słowa panelisty, w pełni zachowując ich brzmienie*.

Ciekawe, że gdy czasownik odniesiemy to treści wypowiedzi, kwestia zniekształcenia formy znika. Jest to spowodowane charakterem uzupełnienia składniowego. Sens jest obiektem niebilateralnym, prostszym. Dlatego mówienie o przekręceniu treści / sensu czyichś słów nie pociąga za sobą przesądzenia o zniekształceniu lub zmianie formy. Nie jest sprzeczne zdanie: *+Moderator przekręcił sens słów panelisty, mimo że je dokładnie powtórzył*⁵.

Biorąc pod uwagę konstrukcje typu: *przekręcił tytuł książki / nazwisko autora*, przekonamy się, że skażony przekaz w tym wypadku może polegać nie tylko na zniekształceniu formy, ale także zaburzeniu w identyfikacji obiektu, z którym nazwisko bądź tytuł są powiązane.

⁴ Sprzeczność tego zdania wynika z faktu, że mówiąc o przekręcaniu słów – inaczej niż w wypadku przejęzyczenia – domyślnie odnosimy się do ich bilateralnej natury. Ktoś, kto przekręca słowa, przekręca zarówno ich sens, jak i brzmienie. Dopiero gdy wyraźnie wyodrębnimy treściowy aspekt wypowiedzi podlegającej przekręceniu, możemy bez sprzeczności orzec zachowanie brzmienia przy przekręceniu.

⁵ Niesprzeczność tego zdania wiąże się z sytuacją, w której czyjeś dokładnie powtórzenie słów nie obejmuje dodatkowych sygnałów sarkazmu lub ironii płynących od cytującego – w tym wypadku moderatora.

Widać, że wprowadzane w opisie słownikowym rozróżnienie „znanieć” leksemu *przekręcać* – *przekręcić* [coś] nie jest potrzebne. Wystarczy uwzględnić różnice między uzupełnieniami składniowymi, aby otrzymać systematyczne zróżnicowanie implikacji płynących z użycia predykatu i argumentu.

Co do zawartości treściowej rozważanego predykatu: słowniki piszą o zniekształceniu formy, niezgodności ze stanem faktycznym, błędzie w powtórzeniu. Są to bez wątpienia trafne intuicje. Nie są one jednak wystarczająco precyzyjne, by oddać różnice między *przekręcić* [coś] a np. *przeinaaczyć* [coś].

Właściwością wyróżniającą *przekręcić* [coś] spośród wykładników skażonego przekazu jest jego uniwersalność. Mam na myśli fakt, że czasownik ten może dotyczyć również wypowiedzi o charakterze ludycznym. Swobodnie możemy orzec o kimś, że przekręcił żart, dowcip, powiedzonko. Natomiast nie powiemy: **Moderator wypaczył żart / dowcip / powiedzonko*. Podobny efekt uzyskamy w wypadku czasownika *przeinaaczyć*. *Wypaczyć* [coś] i *przeinaaczyć* [coś] są zarezerwowane dla mówienia asertorycznego, na poważnie, mówienia bazowego – jak je nazywa A. Bogusławski (2007, 2008, 2021).

Dobrym środkiem do uchwycenia właściwości w obrębie pola czasowników skażonego przekazu jest obserwacja łączliwości z przysłówkami określającymi stopień ingerencji w cechy protoaktu lub intencjonalności czynności. Dla *przekręcić* [coś] charakterystyczna jest możliwość przyłączenia określeń mówiących o umniejszeniu zniekształcenia tekstu źródłowego: *Moderator nieznacznie / odrobinę przekręcił słowa panelisty*. vs. **Moderator nieznacznie / odrobinę wypaczył słowa panelisty*.

Sygnałem różnic semantycznych w obrębie pola wykładników skażonego przekazu jest, jak wspomniałam, kwestia ich intencjonalności. Problem ten został wnikliwie i przekrojowo opisany przez I. Duraj-Nowosielską (2021). Lingwistka już wcześniej analizowała leksemy zdejmujące z agensa część odpowiedzialności za skutek jego czynów. W najnowszej pracy podkreśla, że przysłówkowe wykładniki (nie)intencjonalności zakładają (w dużym uproszczeniu)⁶ odpowiedzialność za skutek podejmowane przez daną osobę działania, możliwość realnego wyboru działań, które

⁶ Opracowanie I. Duraj-Nowosielskiej stanowi bardzo szczegółową analizę możliwych układów składniowych i logicznych zawierających interesujące autorkę wykładniki. W tym miejscu przypominam tylko główne punkty interpretacji struktur wskazanych przez autorkę jako podstawowe.

mogą przyczynić się do określonego skutku lub przynieść przeciwny efekt, obiektywną (z perspektywy metanadawcy) lub subiektywną (z perspektywy podmiotu działającego) ocenę szkodliwości czynu. Wykładniki nieintencjonalności zakładają także, że podmiot nie miał pełnej świadomości skutków swojego działania.

Próba połączenia wykładników nieintencjonalności z poszczególnymi predykatami skażonego przekazu daje różne efekty logiczne. Predykat *przekręcić [coś]* opisuje sytuację, w której metanadawca nie przesądza celowości działań agensa. Powiemy: +*Moderator niecelowo / niechcący / celowo / umyślnie przekręcił słowa panelisty*. Widać, że skutek czynności moderatora nie jest przez niego samego kontrolowany. Nie powiemy natomiast: **Moderator niecelowo / niechcący wypaczył słowa panelisty*. W czasowniku *wypaczyć [coś]* zawiera się zarówno przesądzenie określonego działania, jak i jego skutków. Ciekawe, że połączenie z wykładnikiem intencjonalności np. *On celowo wypaczył słowa panelisty* nie jest, jakby się tego można było spodziewać, pleonastyczne. Wy tłumaczenie tego faktu znajdziemy w obserwacjach I. Duraj-Nowosielskiej, która wielu miejscach swojej rozprawy (m.in. Duraj-Nowosielska 2021: 322) pokazuje, że skutek, o którym mowa, może być inny niż ten zawarty w strukturze predykatu. Bywa on wyznaczany kontekstualnie. Jeśli chodzi o komponent intencjonalny, podobnie jak *wypaczyć [coś]* zachowuje się *przeinaczyć [coś]*.

Biorąc pod uwagę presupozycję (wspólną z cytowaniem) oraz specyfikę *przekręcić [coś]* widoczną w kontraście między tym predykatem a konkurującymi z nim określeniami skażonego przekazu, możemy zrekonstruować strukturę semantyczną tego ostatniego. Na temat w obrębie treści predykatu, czyli na to, o czym orzekamy za pomocą predykatu, składa się kilka elementów: metanadawca, agens oraz prototekst lub źródłowy akt mowy⁷. W dictum tematycznym zawarta jest informacja o tym, że metanadawca ma wiedzę dotyczącą cech prototekstu oraz że agens ten właśnie tekst prezentował. W części rematycznej znaczenia *przekręcić [coś]* znajduje się implikacja mówiąca o tym, że cechy wyrażenia (rozumianego maksymalnie szeroko – również jako cały tekst), które agens prezentuje, są inne niż te właściwe prototeksto-

⁷ Tego ostatniego pojęcia używam jako szerszego terminu, w pozostałych wypadkach predykatów skażonego przekazu to nie brzmienie wyrażenia będzie przedmiotem askrypcji.

wi. Dodatkowo predykat nie przesądza, że agens wie, że wyrażenia się różnią oraz że dokonuje tego celowo.

Czasownika *przeinaczyć* [coś], jak już dało się zauważyć, nie używa się z określeniami przesadzającymi o ludyczności wypowiedzi. Metanadawca dodatkowo informuje o własnej – negatywnej – ocenie działania agensa. Jak pisała J. Wajszczuk, element oceniający to jeden z ważniejszych komponentów semantycznych cytowania w ogóle. Różnica między prototekstem i prezentacją agensa jest znaczna. Z punktu widzenia metanadawcy nie zachowania został również zamiar informacyjny autora prototekstu.

W opisach słownikowych treści czasownika trudno doszukać się elementu oceniającego. W SWJP leksem ten definiowany jest jako: ‘przekręcać, zmieniać coś, nadając temu niewłaściwą formę, sens naruszający sens pierwotny lub zamierzony, interpretując to po swojemu’. WSJP przedstawia znaczenie *przeinaczyć* [coś] w takim sam sposób jak *przekręcić*: ‘przedstawić fakty lub wypowiedzi w sposób niezgodny z ich rzeczywistym przebiegiem lub brzmieniem’. ISJP z kolei objaśniając znaczenie tego czasownika zamieszcza zapis: ‘Jeśli ktoś przeinaczył jakieś twierdzenia, fakty, idee itp., to przedstawił je niezgodnie z prawdą, zmieniając w ten sposób ich sens’. Ciekawe, że w słowniku pod red. W. Doroszewskiego predykat ten opisany w pierwszym rzędzie jako działanie fizyczne – naginanie, zniekształcenie czegoś. Sens czasownika skażonego przekazu w tym słowniku obrazują przykłady bez wyraźnej negatywnej oceny wpisanej w treść słowa – właściwej współczesnej polszczyźnie.

Główne hipotezy dotyczące znaczenia *przeinaczyć* [coś], które znajdujemy w opisie leksykograficznym, koncentrują się wokół przesądzenia fałszu w tekście sekundarnym, zmianie w prototekście, polegającej na zniekształceniu zamiaru jego autora.

Jak w szczegółach przedstawia się sytuacja opisywana za pomocą *przeinaczyć* [coś]? Ktoś, kto stwierdza, że moderator przeinaczył wypowiedź panelisty, zna wypowiedź tego ostatniego. Zna również jej kontekst. Wie, o co chodziło paneliście. Wie także, że moderator ma świadomość tego, co robi ze słowami przedmówcy. Mimo tego nie uwzględnia właściwego (z punktu widzenia aktualnego mówiącego) rozumienia słów panelisty. Aktualny mówiący ocenia działanie moderatora jako nieuczciwe względem przedmówcy. Używając predykatu *przeinaczył* mówiący przesądza także fałsz sekundarnej wypowiedzi (czyli słów moderatora). Aktualny mówiący stoi po stronie panelisty – autora pierwotnej wypowiedzi.

Elementy treści analizowanego leksemu dają się wydobyć dzięki układom sprzecznościowym: **Moderator przeinaczył nieznana sobie wypowiedź dziennikarza.*; **Moderator uczciwie / wielkodusznie przeinaczył słowa panelisty.*; **Przeinaczając słowa panelisty, moderator powiedział prawdę*⁸.

Przejdę teraz do omówienia właściwości *wypaczyć [coś]*. Czasownik ten ma wiele cech wspólnych z omówionym *przeinaczyć [coś]*. Odnosi się do wypowiedzi asertorycznych. WSJP opisuje treść *wypaczyć* jako ‘zniekształcić coś tak, że staje się nieprawidłowe lub fałszywe’. W SJPD oraz USJP prócz sensu fizycznego wyróżnia się także interesującą nas jednostkę, której treść wyraża glosa: ‘przedstawiać co niezgodnie z rzeczywistością w fałszywym świetle’. SWJP wprowadza do opisu sensu *wypaczyć [coś]* czasownik *przeinaczyć*. Czytamy w słowniku, że *wypaczyć* to ‘przedstawiać coś przeinaczając fakty, błędnie interpretować, wyciągać fałszywe wnioski’. ISJP skromniej opisuje sens tego czasownika. Wypaczenie czegoś zakłada zdaniem redakcji zniekształcenie np. jakiejś idei tak, że przestaje ona odpowiadać prawdzie. Fałsz jest w tym ujęciu efektem zniekształcenia treści, o którą chodzi.

Wartość kodową *wypaczyć* wyznaczają podobieństwa i różnice dające się zauważyć między kilkoma elementami z rozważanego pola pojęciowego. *Wypaczyć* implikuje omówione wcześniej czasowniki. Samo jednak nie jest przez nie implikowane. W tym sensie jest to węższy zakresowo predykat. Opisuje najsilniejszy stopień niewierności w przekazie.

Wypaczyć [coś] zdecydowanie wyklucza brak złych zamiarów agensa: *+Moderator niechcący / niecelowo wypaczył słowa panelisty*. Funkcja *wypaczyć* w przeciwieństwie do *przeinaczyć* i *przekręcić* bardzo wyraźnie dotyczy zawartości treściowej wypowiedzi, a nie jej brzmienia. Zobaczmy, że możliwe jest wypaczenie czyjejś wypowiedzi, choćby była ona dokładnie powielona co do kształtu: *+Moderator wypaczył wypowiedź panelisty, choć powtórzył dokładnie jego słowa*. Sytuacja, do której mogłoby odnosić się to

⁸ Sprzeczność tego zdania wzbudziła wątpliwość Recenzenta(ki) artykułu – czy przeinaczając fałszywą wypowiedź nie natrafiamy na prawdę? Wydaje mi się, że odpowiedź na to ważne pytanie jest negatywna. Wypływa ona z zawartości treściowej czasownika *przeinaczyć*. Wybierając ten predykat metanadawca staje się osią wartościowania logicznego wypowiedzi moderatora i panelisty. To z tego punktu widzenia obserwujemy wartościowanie logiczne. Gdybyśmy ostatecznie (zdaniem metanadawcy) mieli do czynienia z prawdą trzeba byłoby użyć neutralnego wyrażenia, np. *Zmieniając słowa panelisty, moderator powiedział prawdę*.

zdanie, musiałyby polegać na takim użyciu słów, które w nowym kontekście lub swoistym wymówieniu, mimo iż formalnie identyczne z pierwowzorem, będą rozumiane zupełnie inaczej. Jeśli moderator poprzedził sprawozdanie z czyjegoś pytania np. frazą: „Wyglądał na zdziwionego. Zapytał wtedy: *gdzie się podzieli twoi oskarżyciele*”, a pierwotna wypowiedź (o tym samym kształcie) była wyrazem gotowości do stanięcia w szranki z potencjalnymi oskarżycielami, mamy do czynienia z wypaczeniem.

Warto podkreślić, że ocena stopnia ingerencji w prototekst to domena metanadawcy. Wybór predykatu opisującego sytuację skażonego powiązany jest z określaniem skali zniekształcenia.

Na koniec zwrócę uwagę na ciekawą właściwość predykatów skażonego przekazu. Mam na myśli ich relację względem cytowania. Po pierwsze, jeśli ktoś cytuje czyjąś wypowiedź, to nie mógł jej przeinaczyć ani wypaczyć, por.: *Moderator zacytował wypowiedź panelisty, choć ją przekreślił / *przeinaczył / *wypaczył*. Mógł jednak ją przekreślić. Zależność ta świadczy o prymarności aspektu treściowego wypowiedzi względem jej formy. Zachowanie tożsamości treści dwóch wypowiedzi, nawet przy pewnych odchyleniach formalnych daje się określić jako cytowanie.

Symetrycznie rozkłada się efekt logiczny w układach rozpoczynających się od czasowników skażonego przekazu. Poza *przekreślić [coś]* wykluczają one cytowanie. Innymi słowy, jeśli ktoś przeinaczył wypowiedź dziennikarza, to nie mógł jej zacytować: **Moderator przeinaczył / wypaczył zacytowaną przez siebie wypowiedź dziennikarza*⁹.

Zanegowanie dwóch spośród czasowników skażonego przekazu nie prowadzi do stwierdzenia, że wypowiedź została zacytowana lub była dokładnie zaprezentowana: *Moderator nie przeinaczył / wypaczył wypowiedzi panelisty, mimo że nie powtórzył jej dokładnie / choć jej nie zacytował (ściśle)*. Wskazuje to na brak komplementarności między dwoma wspomnianymi predykatami a leksykalnym wykładnikiem cytowania.

Inaczej rzecz się ma z *przekreślić*: **Moderator nie przekreślił wypowiedzi panelisty, mimo że nie powtórzył jej dokładnie / zacytował jej (ściśle)*. W tym

⁹ O sprzeczności tego układu możemy mówić przy założeniu, że chodzi o ten sam akt mowy moderatora. Logicznie nie jest wykluczona sytuacja, w której najpierw ktoś cytuje czyjąś wypowiedź, a następnie ją przeinacza.

wypadku zanegowanie wykładnika skażonego przekazu implikuje dokładne utworzenie brzmienia pierwotnej wypowiedzi.

Zbierając obserwacje dotyczące właściwości semantycznych analizowanych predykatów, trzeba powiedzieć, że podobnie jak cytowanie ich tematem jest czyjeś mówienie, rozszczerzone czasem na brzmienie i treść wypowiedzi. Wykładniki skażonego przekazu charakteryzują się tym, że z perspektywy metanadawcy są one oceniane jako fałsz. Jednocześnie metanadawca dokonuje krytyki tego, co agens robi z cudzą wypowiedzią. Określenia skażonego przekazu są zróżnicowane, jeśli chodzi o opis stopnia zniekształcenia pierwowzoru i naganności działań agensa. Najwyraźniejszym biegunem skażonego przekazu jest czasownik *wypaczyć* [coś], który przesądza o świadomym i celowym wiarołomstwie agensa w stosunku do tekstu źródłowego.

3. Przeciwwaga cytowania

Model cytowania zaproponowany przez J. Wajszczuk opisuje także (do pewnego stopnia) sytuacje, do których odnoszą się leksemy mówiące o skażonym przekazie. I w wiernym przywołaniu czyjejs wypowiedzi, i w przekazie, w którym dopuszczono się nadużycia, tematem jest czyjaś wypowiedź wzięta, co podkreślała J. Wajszczuk, jako twór bilateralny. Konieczny dualizm wypowiedzi jest wyraźny w wypadku czasownika *przekreślić* [coś], zwłaszcza w jego relacji do *zacytować*.

Wspólne cytowaniu i skażonemu przekazowi jest również to, że inny mówiący aktualizuje konkretną wcześniejszą wypowiedź, robiąc to bardziej lub mniej dokładnie. Protowypowiedź jest znana zarówno temu, kto używa predykatu skażonego przekazu (lub wykładnika cytowania), jak i temu, kto cytuje lub przeinacza / wypacza.

Czym różni się cytowanie od skażonego przekazu? O ile w cytowaniu zachodzi zgodność między zasadniczą formą, treścią i intencją mówiącego, o tyle wykładniki skażonego przekładu mówią o sytuacjach, w których celowo bądź niecelowo domyślna zgodność nie zachodzi. Co prawda, o przyczynach rozbieżności analizowane czasowniki milczą, ale podkreślają naganność skutku działań tego, kto protowypowiedź przywołuje. Metanadawca ocenia cały akt pod względem etycznym. Wartościująca natura czasowników skażonego przekazu najwyraźniej ujawnia się w wypadku *wypaczyć* [coś],

który potępia nie tylko sam skutek – efekt zniekształcenia źródłowej wypowiedzi, ale i intencje agensa.

Słusznie zatem twierdziła J. Wajszczuk, że w cytowaniu i pojęciach jemu pokrewnych element oceniający jest jednym z kluczowych składników treści. Tym, czego nie widać z perspektywy pozytywnego członu opozycji „cytowanie” – „skażony przekaz”, jest stopniowalność zniekształcenia. Ciekawe, że jest ona pochodną naganności skutku i zamiaru tego, kto cudzych słów postanawia użyć. Ważne jest także i to, że odejście od pierwowzoru (jeśli nie godzi w istotę wypowiedzi) nie musi wiązać się z potępieniem.

Struktura pojęciowa opisująca działanie na konkretnej wypowiedzi wyłaniająca się z analizy predykatów skażonego przekazu i wiernego cytowania odsłania regulację komunikacyjną, która choć nigdzie wyraźnie nie jest sformułowana, ma swoje odbicie w porcjach treści właściwych omawianej leksyce. Chodzi o imperatyw immanentnie zawarty w języku, wedle którego należy podążać za autorem w formie, intencji i treści jego wypowiedzi, jeśli tylko chcielibyśmy do niej nawiązywać. Wyrazem tego niepisanego nakazu jest przejmująca konstatacja sformułowana przez Profesor Wajszczuk, cytując: „Brak uwagi i szacunku dla cytatu zagraża całej humanistyce” (Wajszczuk 2005: 184).

Słowniki

Inny słownik języka polskiego (ISJP), red. M. Bańko, PWN, Warszawa 2000.

Narodowy Korpus Języka Polskiego (NKJP), [online] www.nkjp.pl/pelcra.

Słownik języka polskiego (SJPd.), red. W. Doroszewski, PWN, Warszawa 1958–1969.

Słownik współczesnego języka polskiego (SWJP), red. B. Dunaj, Wyd. Wilga, Warszawa 1996.

Uniwersalny słownik języka polskiego (USJP), red. S. Dubisz, PWN, Warszawa 2003.

Wielki słownik języka polskiego (WSJP), red. P. Źmigrodzki, [online] www.wsjp.pl.

Bibliografia

BACHTIN M., 1986, *Estetyka twórczości słownej*, tłum. D. Ulicka, Warszawa: PIW.

BOGUSŁAWSKI A., 2004, Remarks on quotative ‘saying’, *Studies in Polish Linguistics* 1, s. 29–45.

BOGUSŁAWSKI A., 2005, Do teorii czasownika *powiedzieć*, *Polonica* XXIV, s. 113–129.

- BOGUSŁAWSKI A., 2007, *A Study in the Philosophy-Linguistic Interface*, Warszawa: BEL Studio.
- BOGUSŁAWSKI A., 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny*, Warszawa: Takt.
- BOGUSŁAWSKI A., 2021, *Lingwistyczna teoria mowy. Preliminaria*, Warszawa: Wydawnictwa UW.
- DANIELEWICZOWA M., 2017, Niepodważalne fakty. Jak o nich mówimy?, *Poradnik Językowy* 9, s. 7–31.
- DURAJ-NOWOSIELSKA I., 2019, Fakty i mity o „faktach”. W związku z artykułem M. Danielewiczowej „Niepodważalne fakty. Jak o nich mówimy?” (*Poradnik Językowy* 2017/9), *Linguistica Copernicana* 16, s. 101–141.
- DURAJ-NOWOSIELSKA I., 2021, *Chcąc nie chcąc? Intencjonalność działania w wyrażeniach języka polskiego. Wprowadzenie do tematyki. Klasa jednostek*, Toruń: Wydawnictwo UMK.
- WAJSZCZUK J., 2005, *O metatekście*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.

Towards Jadwiga Wajszczuk's theory of citation

(summary)

The article consists of two parts. In the first part, the citation theory outlined by J. Wajszczuk (2005) is recalled. The second part contains an analysis of three Polish verbs referring to abusive quoting: *przekręcić [coś]* ‘misrepresent [something]’, *przeinaczyć [coś]* ‘twist [something]’ i *wypaczyć [coś]* ‘distort [something]’. The first of the lexemes has the broadest reference. It refers to both citation and assertory speaking. The verb *wypaczyć* ‘to distort [something]’ refers to a situation of significant interference in someone else’s text in conjunction with a current speaker’s negative evaluation. The verb *przeinaczyć [coś]* ‘to twist [something]’ allows for the lessening of the speaker’s guilt, who infidelly updates someone else’s statement. The verbs of the tainted message describe the logical completion of faithful quotation. They emphasize the fact that a violation of the unwritten imperative to treat someone else’s speech may be more or less harmful.

Key words: citation; distortion; falsehood; semantics of Polish verbs

MAGDALENA ŻABOWSKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Instytut Językoznawstwa

ORCID: 0000-0002-7046-7293

Sprzeczność i inne typy dewiacji językowych w polu komentarzy metatekstowych

A b s t r a k t: Przedmiotem artykułu jest opis łączliwości komentarzy metatekstowych, celem jest wskazanie dewiacyjnych połączeń wyrażań na tym poziomie metatekstu, będących konsekwencją ogólnych reguł realizacji wypowiedzenia, tj. aktualnie użytych zdań. Opisuję ogólne właściwości komentarzy metatekstowych, z których wynikają wymagania i ograniczenia ich łączliwości (§ 2), na podstawie analizy łączliwości komentarzy metatekstowych wskazuję katalog realizowanych za ich pomocą relacji tekstowych (§ 3) oraz prezentuję dewiacyjne kombinacje komentarzy metatekstowych z wyrażeniami wypełniającymi otwierane przez nie pozycje. W efekcie zastosowanej procedury wyróżniam trzy typy dewiacji językowych powstających na tym poziomie metatekstu, tj. sprzeczność pragmatyczną, illokucyjną i wypowiedzeniową oraz ich podtypy (§ 4).

S ł o w a k l u c z e : metatekst; komentarze metatekstowe; dewiacja semantyczna; dewiacja pragmatyczna

1. Wprowadzenie

Metatekst oraz reguły budowania wypowiedzenia to dwa główne – zarazem nieodłącznie ze sobą powiązane – kręgi zagadnień, których problematykę zgłębiała z pasją Profesor Jadwiga Wajszczuk. Od początku pracy badawczej to właśnie zagadnienia związane z semantyką i składnią tekstu stano-

wiły przedmiot Jej analiz: w pracy magisterskiej opisała przeciwstawienie, w rozprawie doktorskiej – syntaktyczny stosunek nawiązania, praca habilitacyjna była poświęcona spójnikom (Wajszczuk 1997); zwieńczeniem tych badań była monografia na temat metatekstu (Wajszczuk 2005). Wyróżnikiem wszystkich prac Prof. Wajszczuk jest opis czynnościowego aspektu mówienia analizowanego w perspektywie realizacji wypowiedzenia. Odkrycie (czy może lepiej: odsłonięcie) funkcji spójników doprowadziło do sformułowania zasad rządzących wypowiedzeniem oraz w efekcie do przedstawienia teorii metatekstu. To dzięki tym analizom, kontynuującym idee Anny Wierzbickiej (zwłaszcza 1969, 1971) oraz Andrzeja Bogusławskiego (1977), obecnie polskie badania nad metatekstem stanowią istotną gałąź wiedzy (i umiejętności) lingwistycznej.

Wyróżniającą Prof. Wajszczuk zdolność uchwycenia zarówno szczegółu, który w sposób istotny różnicuje fakty językowe, jak i właściwego umiejscowienia opisywanego zjawiska na szerokim tle zjawisk językowych (systemowych i wypowiedzeniowych) zaowocowała nakreśleniem różnych pięter wyrażen metatekstowych: od związanych ze składnią zdania operatorów metapredykatywnych przez służące organizacji wypowiedzenia spójniki i partykuły po komentarze metatekstowe (Wajszczuk 2005). Ta ostatnia klasa wyrażen metakomentujących pozostaje nadal słabo opisaną grupą wyrażen metatekstowych. Zapewne przyczyną tego faktu jest – niesłuszny, co chcę pokazać – pogląd, jakoby funkcji wyrażen tego poziomu nie dało się ująć w postaci uogólnionych reguł, wynikający z przekonania o niekodowości tych wyrażen oraz ich przynależności do żywiołu mowy, a nie do systemu językowego. Tymczasem także ten poziom metatekstu stanowi uporządkowany zestaw wyrażen z właściwymi mu wymaganiami i ograniczeniami dotyczącymi ich użycia, ma własną „logikę” i „składnię”. Co istotne, z łączliwości komentarzy metatekstowych (które w sposób bardziej eksplicytny niż chociażby spójniki czy partykuły wskazują na komentowane aspekty mówienia) można wyczytać ogólne reguły budowania wypowiedzenia właściwe temu poziomowi, a z nich wyprowadzić dewiacje i sprzeczności, a także wyjaśnić ewentualne quasi-dewiacyjne połączenia sensów.

Celem tego artykułu jest wskazanie dewiacyjnych połączeń wyrażen na poziomie komentarzy metatekstowych, wynikających nie z nieakceptowalnych kombinacji sensów poszczególnych wyrażen, ale będących konsekwencją ogólnych reguł realizacji wypowiedzenia, tj. aktualnie użytych zdań.

Zastosowana procedura badawcza polega na: (a) wskazaniu ogólnych właściwości komentarzy metatekstowych, z których wynikają wymagania i ograniczenia ich łączliwości, następnie (b) analizie łączliwości komentarzy metatekstowych w celu wskazania klas i podklas pojęciowych wyrażeń, z którymi się łączą i wraz z nimi stanowią komentarz do treści aktualnie realizowanego wypowiedzenia, oraz w efekcie tych operacji (c) wskazaniu (w wyniku zastosowania eksperymentu myślowego) dewiacyjnych kombinacji komentarzy metatekstowych z wyrażeniami wypełniającymi otwierane przez nie pozycje. Podstawą przedstawianych tez są więc przede wszystkim wyniki analizy łączliwości wyrażeń, opisując zwłaszcza istotne z punktu widzenia komentarzy metatekstowych połączenia z przysłówkami, czasownikami i rzeczownikami. Prezentowane rozważania służą zarazem wyjaśnieniu funkcji komentarzy metatekstowych oraz wypracowaniu testów semantycznych jako narzędzi badawczych stosowanych w analizie wyrażeń reprezentujących opisywane piętro metatekstu.

2. Właściwości komentarzy metatekstowych jako podklasy wyrażeń metatekstowych

Dwie najistotniejsze właściwości wyrażeń metatekstowych to ich niereferowalność i nienegowalność. Niereferowalność jest konsekwencją tego, że metatekst stanowi aktualny komentarz do dokonywanych działań mownych, zawsze jest związany z bieżącym mówieniem, jest „własnością” tego, kto jest autorem danego komentarza. Z tego względu wyrażenia metatekstowe nie mogą być „przenoszone” na inną wypowiedź; jeżeli są przywoływane za nadawcą pierwotnym, to wyłącznie w trybie cytatu, a i takie rozwiązanie nie zawsze jest możliwe (zagadnienie to szczegółowo analizował A. Bogusławski [2009]).

Wyrażenia metatekstowe realizują zawsze, niezależnie od formy, czas teraźniejszy aktualny, są spełnieniem triady: teraz (w czasie mojego mówienia) – tu (w miejscu mojego mówienia) – to (co mówię). Pełnią one funkcję komentarza odnadawczego, charakteryzują samą wypowiedź, której część stanowią, są więc z funkcji wyrażeniami pierwszoosobowymi¹. Z kolei nie-

¹ Ta właściwość wyrażeń była przedmiotem wnikliwych analiz od połowy XX wieku i zaowocowała dwoma klasycznymi nurtami badań nad językiem: wywodzącą się

negowalność wynika z inherentnej właściwości metatekstu, jaką jest komentowanie aktualnie dokonywanych działań mownych. W tym sensie między wyrażeniem metatekstowym a komentowanym wypowiedzeniem lub jego częścią zachodzi relacja analogiczna do nadawania ramy modalnej – to, co się mówi, jest podawane odbiorcy w ramie danego wyrażenia metatekstowego, por. parafrazę A. Wierzbickiej ‘mówię, że mówię’ – wszystkie wyrażenia metatekstowe są oparte na jawnym lub ukrytym w strukturze semantycznej jednostki komponencie ‘mówię’ (Wierzbicka 1971). Nienegowalność metatekstu nie jest jednak tożsama z brakiem możliwości wystąpienia przy wyrażeniu metatekstowym formalnego wykładnika negacji, por. jednostki języka, które muszą być rejestrowane jako połączenia semantycznie nierozkładalne, typu *_*, *nie mówiąc (już) o _* (zob. Danielewiczowa 2018), czy połączenia, w których wykładnik negacji dotyczy treści na niższym poziomie niż sama rama metatekstowa, np. *mówiąc nie wprost, _; by nie wymieniać wszystkich, _* (zob. Stępień 2018, Żabowska 2020). Niekiedy blokada możliwości odniesienia negacji do wyrażenia metatekstowego jest ograniczona do danego sposobu jego użycia, por. *Mówiąc nie wprost, był niedysponowany.* vs. **Nie wprost, był niedysponowany.* Co istotne, nienegowalność jest właściwością wyróżniającą wyrażenia metatekstowe, a nie całą klasę wyrażen funkcyjnych, por. np. *nie dlatego, że ...* Problem współwystępowania wyrażen funkcyjnie pierwszoosobowych (w tym metatekstowych) z negacją był przedmiotem analiz m.in. M. Danielewiczowej (2002, 2018) czy M. Stępień (2018, 2019), w tym miejscu tylko sygnalizuję problemy związane z wprowadzeniem negacji do metatekstu, opis takich połączeń nie jest celem tego artykułu. Dla problemu, który chcę zilustrować, istotne są takie użycia i połączenia wyrażen, które nie są zgodne z funkcją metatekstu i z tego względu skutkują dewiacjami językowymi.

Komentarze metatekstowe stanowią podklasę wyrażen metatekstowych reprezentującą najwyższe piętro metatekstu (Wajszczuk 2005, zob. Żabowska 2009). Ich właściwością jest to, że:

[...] pojawiają się na powierzchni tekstu w postaci skrótowych zdań, najczęściej zwrotów imiesłowych (*krótko mówiąc, reasumując, podsumowując,*

z filozofii oksfordzkiej teorii czynności mowy mającej źródło w pracach J. L. Austina i J. R. Searle’a oraz francusko-szwajcarską koncepcją wypowiedzenia i wypowiedzania, którą zapoczątkował E. Benveniste, a rozwijał O. Ducrot.

właściwie powiedziawszy, ściśle rzecz biorąc), o różnym stopniu skrótowości i gotowości tych formuł i o niejednakowym statusie: wyrażenia samodzielne, wkomponowane w składnię wypowiedzenia, wyrażenia wtrącone, występujące w konstrukcjach tzw. wyodrębnionych (o różnej sile wyodrębnienia) itp. [...] Od tych środków zasadniczo różnią się poszczególne leksemy, które weszły na stałe do języka, i zajmują wyznaczone im miejsce w repertuarze jego środków. Różnią się przede wszystkim brakiem wyróżnienia, wtopieniem bądź w składnię zdania (na specjalnych zasadach), bądź poza nią – w tkankę wypowiedzenia – w zależności od ich rodzaju, a różnorodność ich jest nadspodziewanie duża. Korzystając z rozróżnienia przyjętego w: Bogusławski (1989), nazywam te pierwsze komentarzami, te drugie – operatorami metatekstowymi. (Wajszczuk 2005: 118)

Idea wyróżniania komentarzy metatekstowych bierze swój początek z pracy Bogusławskiego (1994 [1979]), w której performatywom zostały przeciwstawione komentarze metatekstowe.

Z zagadnieniem komentarzy metatekstowych wiąże się problem opozycji – jak to określiła J. Wajszczuk (1997) – „żywego” vs. zleksykalizowanego metatektu. Otóż, w moim rozumieniu, komentarze metatekstowe także są zleksykalizowane, są elementami systemu językowego, mają wykładniki leksykalne lub operacyjne, można wskazać ich inherentne właściwości, zarówno formalne, jak i funkcjonalne (odróżniające je od operatorów metapredykatywnych czy metatekstowych: spójników i partykuł). Do klasy komentarzy metatekstowych zaliczam wyrażenia ustanawiające ekwiwalencję między podejmowanym działaniem mownym a treścią wypowiedzi. Przyjmuję, że do klasy komentarzy metatekstowych należą następujące jednostki:

Grupa 1: (*Adv*) *mówiąc*, *_*, *mówiąc* (*Adv*), *_*; (*Adv*) *rzecz biorąc*, *_*, *biorąc rzecz* (*Adv*), *_*, (*Adv*) *rzecz ujmując*, *ujmując rzecz* (*Adv*), *_* (na istotność odróżnienia układów szyku, implikujących także różnice w łączliwości tych wyrażen wskazałam w artykule: Żabowska 2020), np.:

- (1) *Byle jakich rzeczy na pewno nie powinno się wydawać, bo na całym świecie jest już i tak za dużo książek (a za mało dzieł). Krótko mówiąc: autor nie powinien się spieszyć.* (NKJP)
- (2) *Bohaterka jednej z reklam, atrakcyjna jeszcze kobieta, ma męża dużo starszego, który – mówiąc wprost – najzwyczajniej zdiagnozował.* (NKJP)

- (3) *Działacze byli różnego pokroju, jedni bardziej chwyтали pewne sprawy, inni mniej, ale ogólnie rzecz biorąc, byli bardzo dobrze zorganizowani.* (NKJP)

oraz wywodzące się z nich samodzielnie użyte przysłowki w funkcji metatekstowej, np.

- (4) *Chodzi tu, najogólniej, o przyjętą hierarchię wartości, w myśl której honor oficera (lub żołnierza) jest wartością nadrzędną [...]* (NKJP)

Grupa 2: *dla* (N), _; *gwoi* (N), _ oraz *tytułem* (N), _ i *słowem* (N), _, np.:

- (5) *Dziwny z ciebie człowiek. Dla wyjaśnienia, to nie było określenie pejoratywne.* (NKJP)
- (6) *Gwoi przypomnienia, oprócz pogotowia pomocy w razie potrzeby udziela także Nocna Pomoc Wyjazdowa i lekarz dyżurujący w siedzibie Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „Lekarz”.* (NKJP)
- (7) *Tytułem sprostowania, informacja o 1 proc. wegetarian w Polsce wywodzi się z badania CBOS-u, które odbyło się w 2000 r., czyli 5 lat temu.* (NKJP)
- (8) *Słowem podsumowania, szkoda, że na profesjonalne potraktowanie polskich internautów musieliśmy czekać blisko rok.* (NKJP)

Grupa 3: *że* (V_{fut}), _ oraz *żeby* / *by* (V_{inf}), _, np.:

- (9) *Stwierdzenie, że nie było rozwoju naukowego w PRL jest fałszywe. Rozwój świadomości społecznej również był. Że przypomnę: 1956, 1960, 1967–1968, 1970, 1976, 1980–1983, 1989. To są lata z okresu PRL.* (NKJP)
- (10) *Ale z badań prof. Czapińskiego wynika, że Polacy mają, ogólnie rzecz biorąc, bardzo „przyziemne” marzenia: „telewizor, meble, mały fiat”, żeby zacytować Perfect.* (NKJP)

Grupa 4: jednostka operacyjna, której rezultatem jest forma imiesłowu współczesnego: (V_{im}), _ (Bogusławski, Danielewiczowa 2005: 347), np.:

- (11) *Wśród polecanych książek nie może zabraknąć wspomnień o Stanisławie Lemie spisanych przez jego syna Tomasza. [...] Podsumowując, lektura obowiązkowa.* (NKJP)
- (12) *Teraz mają postanowienie, nawiązując do rozmowy w studio, by nie dać się wciągnąć w niepotrzebne spory.* (NKJP)

Wszystkie te wyrażenia łączą właściwości:

- (a) funkcjonalne – za ich pomocą mówiący kwalifikuje bezpośrednio dokonywane działania mowne, na które wskazuje wyrażenie wypełniające pozycję otwieraną przez komentarz metatekstowy;
- (b) formalne – otwierają miejsce dla wyrażenia i wraz z nim przyłączają się² do komentowanego wypowiedzenia, w tym sensie są wprawdzie dwumiejscowe, ale jedno miejsce (implikowane) należy do danego komentarza metatekstowego, który wraz z wyrażeniem wypełniającym je w konkretnym użyciu zdaniowym realizuje składnię zależności, por. *mówiąc (jak?) wprost*, natomiast z wyrażeniami wypełniającymi drugie miejsce (presuponowane) komentarz metatekstowy wchodzi w relację kookurencji³, np. *Mówiąc wprost, jest beznadziejnie*, por. *Mówiąc (wprost), {jest beznadziejnie}* (tym różnią się komentarze metatekstowe od dwumiejscowych spójników czy jednomiejscowych partykuł); pozycja implikowana nakłada wymagania na wyrażenia, które mogą ją wypełniać, z kolei pozycji presuponowanej nie określają co prawda żadne wymagania semantyczno-formalne, ale mogą jej dotyczyć ograniczenia motywowane semantyką danego komentarza metatekstowego, por. np. *mówiąc krótko*, *_* czy *podsumowując*, *_*, które nie akceptują treści niezgodnych z podaną kwalifikacją (tu: ‘krótko’ i ‘podsumowywanie’);
- (c) kompletywne – komentarze metatekstowe otwierają miejsce dla wyrażen nazywających czynności lub działania mowne, por. np. *dla (podsumowania / uzupełnienia / wyjaśnienia...), tytułem (wstępu /*

² Mam tu na myśli formalny typ relacji między składnikami wypowiedzenia, nie zaś relację „chronologiczną” – komentarze metatekstowe nie są dodawane do już gotowego wypowiedzenia, ale funkcjonują w wypowiedzeniu *in statu nascendi*.

³ Rozróżnienie składni zależności i kookurencji jako dwóch typów połączeń wyrazowych kluczowych dla wyróżniania klas wyrażen i opisu ich funkcji wprowadziła J. Wajszczuk (zwłaszcza w: Wajszczuk 1997, 2005).

przykładu / uzupełnienia...), mówiąc (wprost / ściśle / ogólnie / bez przesady...) itd.;

oraz

- d) wypowiedzeniowe – komentarze metatekstowe funkcjonują w zdaniu jako struktury wtrącone, najczęściej w antepozycji względem komentowanej części wypowiedzenia, ale możliwa jest także ich inter- i postpozycja.

Na podstawie tych właściwości należy uznać, że komentarze metatekstowe w wypowiedzeniu, zgodnie z ujęciem J. Wajszczuk (2005), stanowią jednostki mowy, reprezentują *parole*. Na obecnym etapie badań tego poziomu metatekstu nie przesądzam statusu i ewentualnej przynależności do klasy komentarzy metatekstowych także innych wyrażen, na przykład wyrażen typu *dodam, że* _, *powiedziałbym*, _ (pod warunkiem uznania ich za wyrażenia stanowiące realizację odpowiednich jednostek, a nie za transformacje syntaktyczne użycie czasowników reprezentujących poziom przedmiotowy), a także jednostek typu *jak* (*powiedziałem / sądzę / przypuszcza Jan*), _ (zob. Bogusławski 2008) czy uznanych w SGPP (zob. też Kisiel 2012) za partykuły wyrażen *żeby było* (*śmieszniej / ciekawiej / jasne ...*), _ *i co* (*ciekawsze / ważniejsze ...*), _ . Ze względu na łączliwość z wyrażeniami epistemiczno-mownymi, służącymi do dokonywania kwalifikacji tego, co się mówi, a nie samych aktualnych działań na wypowiedzeniu, takie wyrażenia stanowiłyby jednak osobną względem wskazanych wyrażen (z grup 1–4) podklasę komentarzy metatekstowych. Nie wykluczam także rozszerzenia zestawu wyrażen zaliczonych do komentarzy metatekstowych na inne wyrażenia, por. np. cytat z „Rozmyślenia przemyskiego”:

- (13) *Co też byli szaleni i też miesięcznicy, i zawrot głowy[e] mający, a także którzy by opuchli od złej wilgotności wewnętrznej, a niektorzy, co mieli czerwoną albo ciekącą niemoc, **przez wymieniania**, to jest ni-jednej [to jest ni-jednej] nie wymieniający, wszyscy, którzy przyszli ku Jesukrystusowi, natychmiast uzdrowieni.*

Wskazane jako reprezentujące klasę komentarzy metatekstowych wyrażenia z grup 1–4 stanowią jednolitą grupę i do nich ograniczam prezentowane analizy.

3. Od metakomentarzy do reguł organizacji wypowiedzenia

Komentarze metatekstowe z grup 1–4 łączą się z wyrażeniami nazywającymi działania mowne lub ich efekty w postaci tekstu lub jego części. Analiza łączliwości takich komentarzy metatekstowych pozwala zaobserwować, jakie aspekty tworzenia wypowiedzi (towarzyszące spełnianiu aktu powiedzenia czegoś komuś o czymś) podlegają autokomentowaniu, a tym samym są istotne ze względu na ogólne reguły mówienia. Nie jest moim celem szczegółowy opis łączliwości poszczególnych wyrazów (to zadanie wymagałoby osobnych analiz), ale wskazanie najbardziej typowych (najczęstszych na podstawie NKJP) połączeń i na ich podstawie odtworzenie reguł organizacji wypowiedzenia.

Wyrażenia reprezentujące grupę 1, czyli *(Adv) mówiąc, _, mówiąc (Adv), _* oraz *(Adv) rzecz biorąc, _, biorąc rzecz (Adv), _ i (Adv) rzecz ujmując, ujmując rzecz (Adv), _* łączą się z przysłówkami charakteryzującymi sposób ujmowania tego, co się mówi, por. kolejno dla trzech podgrup:

- *(Adv) mówiąc, _, mówiąc (Adv), _*: *ogólnie, generalnie, krótko, skrótowo, w skrócie, w uproszczeniu, prosto, inaczej, szczerze, serio, uczciwie, poważnie, żartobliwie, delikatnie, oględnie, łagodnie, wprost, brutalnie, dosadnie, nieładnie, otwarcie, obrazowo, górnołotnie, patetycznie, banalnie, trywialnie, zwyczajnie, kolokwialnie, właściwie, oficjalnie, fachowo*;
- *(Adv) rzecz biorąc, _, biorąc rzecz (Adv), _*: *ogólnie, z grubsza, historycznie, praktycznie, teoretycznie, dokładnie, dosłownie, procentowo, serio, na chłopski rozum, en bloc, empirycznie, racjonalnie, formalnie, logicznie, obiektywnie, odwrotnie, prawnie, statystycznie*;
- *(Adv) rzecz ujmując, ujmując rzecz (Adv), _*: *delikatnie, eufemistycznie, oględnie, wprost, ściśle, teoretycznie, schematycznie, całościowo, generalnie, w przenośni, skrótowo, w trzech zdaniach, krótko, szeroko, inaczej, metaforycznie, kiczowato*.

Wyrażenia należące do tej grupy mogą się także łączyć z konstrukcjami przyimkowo-rzeczownikowymi, np. *od strony (jakiejś, np. historycznej)*, *w aspektach (jakichś, np. socjologicznych)*, *z (jakiegoś, np. naukowego) punktu widzenia, językiem (jakim / czego, np. biologii)*, *w języku (czego, np. statystyki)*, *po (jakiemuś, np. warszawsku)* (Żabowska 2020: 27), pod

względem pojęciowym reprezentują one grupy analogiczne do wskazanych przysłówków, por. np. *historycznie, naukowo, formalnie, warszawsko* itd. Szczegółową analizę łączliwości komentarzy metatekstowych należących do tej grupy z przysłówkami przedstawiła Kubicka (2017), zob. też Żabowska (2020).

Cechą charakterystyczną wyrażen reprezentujących grupę 2, czyli *dla (N)*, *_*, *gwoili (N)*, *_* oraz *tytułem (N)*, *_* i *słowem (N)*, *_*, jest wymaganie rzeczownika w dopełniaczu, por. odpowiednio:

- *dla przypomnienia, uproszczenia, uzupełnienia, wyjaśnienia, informacji, podsumowania; przykładu, porządku, ścisłości, jasności, formalności;*
- *gwoili wyjaśnienia, uzupełnienia, informacji, przypomnienia, sprostowania; przykładu, prawdy, ścisłości, sprawiedliwości, jasności, porządku, formalności, uczciwości, rzetelności;*
- *tytułem wyjaśnienia, uzupełnienia, przypomnienia, sprostowania, informacji; przykładu, wstępu, wprowadzenia, dygresji, komentarza;*
- *słowem wyjaśnienia, wprowadzenia, podsumowania, wyjaśnienia; wstępu, komentarza.*

Należące do grupy 3 komentarze *że* ($V_{fut.}$), *_* oraz *żeby/by* ($V_{inf.}$), *_* wymagają czasownika odpowiednio w formie 1. os. l.p. w czasie przyszłym oraz w bezokoliczniku, np.:

- *że zacytuję⁴, przytoczę, wspomnę, przywołam, przypomnę, pominę, wymienię, użyję sformułowania, przedstawię, wyjaśnię;*
- *żeby/by wymienić, wspomnieć, przypomnieć, zacytować, przywołać, podać przykład, pokazać, przedstawić, wyjaśnić.*

Z kolei komentarze imiesłowowe na *-qc* (grupa 4) stanowią realizację operacji perentetyzującej, działającej na czasowniku określającym działania mowne, por. opis tej jednostki w tzw. trzeciej sondzie słownikowej: operandum: osobowa fraza czasownikowa_i bez podmiotu oznaczająca wypowiedź lub działanie zmierzające do stworzenia wypowiedzi, rezultat: imiesłów przysłówkowy współczesny_i (Bogusławski, Danielewiczowa 2005: 347), por. np.:

⁴ Wymieniane w tej części czasowniki wymagają często uzupełnienia składniowego, które w tym miejscu pomijam, np. *że zacytuję Lema/ słowa Lema/ motto powieści*.

- *podsumowując, reasumując, rekapitułując, kończąc, nawiązując do ..., wracając do ..., pomijając ..., uogólniając, upraszczając, uściślając, wyjaśniając.*

Jak można zaobserwować na podstawie powyższego przeglądu, analizowane komentarze metatekstowe łączą się z wyrażeniami charakteryzującymi (na różne sposoby) podejmowane aktualnie działania mowne. Nie ma zatem wśród nich na przykład wyrażen wskazujących na sposób artykulacji, np. *głośno, mamrocząc*, nie jest to bowiem aspekt mówienia istotny ze względu na to, co się mówi w danym wypowiedzeniu (notabene, *głośno* może także wskazywać na jawność lub istotność tego, co się mówi, w takiej funkcji to wyrażenie mogłoby stać się częścią metakomentarza, por. np. *Powiedzmy to w końcu głośno ..., Powiem głośno: ...*). Systemowo w funkcji metakomentarzy, jako niezgodne z użyciem pierwszoosbowym, zablokowane są także wyrażenia wskazujące na negatywną ocenę podejmowanych działań mownych, np. *głupio* czy *bredząc*, wyrażana przez nie negatywna kwalifikacja może dotyczyć innych osób niż sam mówiący albo innego aktu mówienia, por. np. *Bredząc coś o kłopotach z pamięcią, usiłowałem załagodzić sytuację*. Łączliwość wyrażen w poszczególnych grupach oraz między niektórymi grupami wymagałaby szczegółowych analiz, por. np. *gwoli / dla jasności, porządku, ścisłości*, vs. **tytułem / słowem jasności, porządku, ścisłości; że pominę ... / pomijając ...* vs. **dla / gwoli pominięcia ...* itd.

Uogólniając obserwacje dotyczące łączliwości komentarzy metatekstowych, można wskazać następujące relacje i działania tekstowe realizowane za ich pomocą:

- generalizacja: *mówiąc ogólnie / generalnie, ogólnie / generalnie rzecz biorąc, biorąc rzecz en bloc, ujmując rzecz całościowo / generalnie; uogólniając;*
- konkretyzacja, uściślanie: *mówiąc dokładnie / ściśle, dokładnie rzecz biorąc; dla ścisłości, gwoli ścisłości, że uściśłę, by uściślić; uściślając;*
- egzemplifikacja: *mówiąc przykładowo; dla przykładu, gwoli przykładu, tytułem przykładu; że podam przykład / przywołam ... / wspomnę ..., by podać przykład / przywołać ... / wspomnieć ...;*
- wyliczenie: *że wymienię ... / pominę ..., by wymienić ... / pominąć ...; pomijając ...;*
- aspekt: *historycznie / prawnie / statystycznie / procentowo rzecz biorąc;*

- wnioskowanie: *logicznie / racjonalnie/ formalnie rzecz biorąc, biorąc rzecz na chłopski rozum;*
- adekwatność: *mówiąc właściwie, krótko mówiąc, ujmując rzecz ściśle;*
- ewidencjalność: *że zacytuję / przytoczę ... / przywołam słowa ..., żeby zacytować / przytoczyć ... / przywołać słowa ...;*
- reformulacja: *mówiąc inaczej, ujmując rzecz inaczej;*
- upraszczanie: *mówiąc krótko / skrótowo / w skrócie / w uproszczeniu, z grubsza rzecz biorąc, ujmując rzecz skrótowo / w trzech zdaniach / krótko; dla uproszczenia; upraszczając;*
- szczerość: *szczerze mówiąc, mówiąc uczciwie; gwoli sprawiedliwości / uczciwości/ rzetelności;*
- jasność, prostota, porządek: *mówiąc prosto; dla porządku / jasności, gwoli jasności / porządku;*
- powaga: *mówiąc poważnie / serio, biorąc rzecz serio;*
- żart: *mówiąc żartobliwie; że zażartuję, by zażartować;*
- eufemizowanie: *mówiąc delikatnie / oględnie / łagodnie, delikatnie/ eufemistycznie rzecz ujmując, ujmując rzecz oględnie;*
- mówienie wprost: *mówiąc wprost / brutalnie / dosadnie / dosłownie / nieładnie / otwarcie; biorąc rzecz dosłownie, ujmując rzecz wprost;*
- sformułowanie: *mówiąc kolokwialnie / poetycko / obrazowo / metaforycznie / górnolotnie / patetycznie / banalnie / trywialnie / zwyczajnie / oficjalnie / fachowo, ujmując rzecz metaforycznie / obrazowo; że użyję wyrażenia / sformułowania ..., by użyć wyrażenia / sformułowania ...;*
- wprowadzenie, rozpoczynanie: *gwoli wprowadzenia, tytułem wprowadzenia / wstępu, słowem wprowadzenia / wstępu; żeby wprowadzić ..., wprowadzając ...;*
- podsumowanie, kończenie: *dla podsumowania, gwoli podsumowania, tytułem podsumowania, słowem podsumowania; że podsumuję, by podsumować, podsumowując, reasumując, kończąc;*
- wyjaśnianie: *dla wyjaśnienia / przejaśnienia, gwoli wyjaśnienia / przejaśnienia / sprostowania, tytułem wyjaśnienia / komentarza / sprostowania, słowem wyjaśnienia / komentarza; że wyjaśnię, by wyjaśnić, wyjaśniając;*
- uzupełnianie, dodawanie: *dla uzupełnienia, gwoli uzupełnienia, tytułem uzupełnienia / dygresji; że uzupełnię, by uzupełnić; uzupełniając...*

- powtarzanie, przypominanie: *dla przypomnienia, gwoli przypomnienia, tytułem przypomnienia; że przypomnę, żeby przypomnieć*;
- informowanie: *dla informacji, dla formalności, gwoli informacji, tytułem informacji*;
- nawiązywanie: *że nawiążę do ... / wrócę do ..., by nawiązać do ... / wrócić do ...; nawiązując do..., wracając do ...*

Powyższy zestaw relacji tekstowych nie jest zamknięty, pozwala jednak wskazać najbardziej typowe kategorie pojęciowe, realizowane za pomocą analizowanych komentarzy metatekstowych. Niektóre ze wskazanych typów relacji mogą być realizowane przez wszystkie podgrupy komentarzy metatekstowych, inne są ograniczone do pewnych podtypów. Przeprowadzone analizy łączliwości komentarzy metatekstowych świadczą o tym, że ten poziom metatekstu jest zaangażowany w spełnianie wszystkich maksym konwersacyjnych Grice’a. Jak zauważyła J. Wajszczuk, funkcja spójników polega na zapewnieniu zrealizowania przede wszystkim wymagania dotyczącego prawdziwości i ilości informacji, por. wspólną formułę definicyjną spójników: ‘to, co zostało powiedziane, to nie jest wszystko, co trzeba powiedzieć o tym, o czym mowa, pod wskazanym względem’; pozostałe reguły konwersacyjne dotyczą spójników w marginalnym stopniu (Wajszczuk 1997). Z kolei komentarze metatekstowe, co pokazuje powyższa lista, w równym stopniu są narzędziami zapewniającymi zrealizowanie także maksym sposobu i odniesienia. Zestawienie komentarzy metatekstowych z innymi klasami wyrażań, zwłaszcza z partykułami, otwiera perspektywę nie tylko poszukiwania paralelnych wykładników danej relacji tekstowej pośród wykładników metatekstu reprezentujących różne poziomy, ale także służyłoby odpowiedzi na pytanie, które typy relacji są charakterystyczne wyłącznie dla danego poziomu metatekstu.

4. Nieakceptowalne połączenia sensów w klasie komentarzy metatekstowych

Podstawowym narzędziem uzasadniania hipotez semantycznych są dewiacje językowe, ich stosowanie wynika z akceptacji falsyfikacji jako metody badawczej (zob. Grochowski 2008). Dwa podstawowe rodzaje dewiacji semantycznych to sprzeczność i tautologia (nie wyczerpują one zestawu możliwych nieakceptowalnych połączeń, por. typy dewiacji wprowadzone przez Bogu-

sławskiego [2009]). Ze względu na to, że wyrażenia metatekstowe należą do wyższego poziomu niż realizowana w danym wypowiedzeniu struktura predykatowo-argumentowa, zastosowanie do nich klasycznych testów sprzecznościowych nie przebiega tak samo, jak w odniesieniu np. do czasowników, przymiotników czy przysłówków. Badacze metatekstu wskazują na problemy ze stosowaniem w odniesieniu do wyrażen z poziomu nieprzedmiotowego procedur testujących, por. np. stanowisko autorów SGPP:

Z kolei często wykorzystywane testy substytucji poszczególnych elementów przez wyrażenia należące do tej samej klasy gramatyczno-semantycznej, a także test redukcji jednego z elementów powinny być stosowane z ostrożnością. Wyrażenia metatekstowe (niewchodzące w związki syntaktyczne z innymi elementami wypowiedzenia) mogą bowiem być wymieniane na inne ciągi, a także usuwane bez żadnych konsekwencji gramatycznych (składniowych), tym samym wyniki takich testów mogą nie rozstrzygać statusu danego wyrażenia jako jednostki języka. (SGPP, s. 28)

Typowym sposobem uzasadniania obecności komponentu metatekstowego w strukturze semantycznej wyrażen jest stosowanie w testach formuł typu ‘... ale / i nic nie mówię, ‘nic nie mówiąc / milcząc, ...’, ‘mówiąc, że (np. chyba śpi), nie mówię, że (nie wiem, czy śpi)’, a także zestawianie dewiacyjnych połączeń w rodzaju ‘chyba wiem, że ...’ itd. W odniesieniu do analizowanych komentarzy metatekstowych oprócz analogicznych procedur w postaci dodania do wypowiedzenia jakiegoś komponentu treści i w ten sposób wykazania pewnych faktów semantycznych, można zastosować także test substytucji w jego klasycznej postaci – ta klasa otwiera bowiem pozycję dla wyrażen, którą wypełnia – w zależności od danej jednostki jest to przysłówek, rzeczownik lub czasownik. Analizy przeprowadzone w punkcie 3. obrazują pozytywnie spełnianą łączliwość komentarzy metatekstowych, w tej części przedmiotem opisu będą nieakceptowalne połączenia sensów na poziomie komentarzy metatekstowych, zwłaszcza w postaci negatywnych wyników zastosowanego testu substytucji. Opisuję takie nieakceptowalne połączenia, które dotyczą samego komentarza metatekstowego i tym samym wskazują, czego na tym poziomie metatekstu nie można powiedzieć, w jaki sposób nie można pod groźbą sprzeczności i innych dewiacji scharakteryzować własnych aktualnie realizowanych działań mownych. Inspiracją dla przedstawianego katalogu dewiacji językowych był opis analogicznego pro-

blemu w odniesieniu do spójników, por. sformułowania J. Wajszczuk: „bez-sens mówienia w tym samym wypowiedzeniu o dokładnie tym samym pod dokładnie tym samym względem rzeczy różnych” czy „bezsens mówienia (w ramach tego samego wypowiedzenia) różnych rzeczy o rzeczach całkowicie różnych (odrzecznosc)” (zob. Wajszczuk 1997: 222–242). W opisie spójników zostały wykorzystane parametry związane ze strukturą tematyczno-rematyczną, tj. to, o czym się mówi, i to, co się o tym czymś mówi. Analiza komentarzy metatekstowych wymaga uwzględnienia kategorii robienia czegoś i mówienia.

Typy dewiacji językowych na poziomie komentarzy metatekstowych:

I. Sprzeczność pragmatyczna:

1) Bezsens mówienia, że robi się to, czego się właśnie nie robi (niezrealizowanie)

Tę formułę realizują wszelkie połączenia treści wskazujące na to, że mówiący nie podejmuje aktualnie żadnych działań mownych (wbrew ich wskazaniu i presuponowaniu za pomocą komentarza metatekstowego), por. np.:

**Że zacytuję, nic nie mówiąc, *Kończąc, nic nie powiem⁵ itd.*

Do tej grupy należałyby także takie realizacje komentarza metatekstowego, które byłyby pozbawione tej części wypowiedzenia, którą komentują (bez kontekstu, który uzasadniałby takie samodzielne użycia), np.:

**Mówiąc banalnie., *Podsumowując., *Że zacytuję Jana.*

2) Bezsens mówienia, że nie robi się tego, co się właśnie robi (anulowanie)

Tę formułę realizowałyby połączenia z komentarzem metatekstowym wyrażań, które wskazują na brak zrealizowania danego działania mownego, na nieskuteczność illokucyjną, por. np.:

⁵ Abstrahując od sytuacji, gdy brak komentarza sam stanowi podsumowanie czy zakończenie wypowiedzi. Zapewne także dla innych połączeń oznaczonych jako dewiacyjne można by znaleźć kontekst uzasadniający ich użycia w takiej właśnie postaci; moim celem jest wskazanie mechanizmu, który może generować dewiację.

**Bezczelowo mówiąc, ... , *By bezskutecznie wrócić do poprzedniego wątku, ..., *Bezsensownie rzecz ujmując, ... itd.*

Jako przykład quasi-dewiacyjnego użycia wyrażenia może posłużyć zdanie z komentarzem wprowadzającym przypisywaną Kościuszcze, a faktycznie spreparowaną frazę:

- (14) *Jeżeli Rosjanie poprowadzą ofensywę według moich planów, to w marcu Niemcy są nad Dnieprem. Następną linią, to już Kłajpeda-Kołomyja. Po czym „finis Poloniae”, jak nie powiedział Kościuszko.*

II. Sprzeczność illokucyjna:

1) Bezsens mówienia, że robi się nie to, co się właśnie robi (niekompatybilność)

Ten typ dewiacji językowej polegałby na realizowaniu takich działań mownych, które nie są zgodne z ich kwalifikacją wskazaną za pomocą komentarza metatekstowego, por. formułę ‘mówił jedno, robił drugie’ (jednocześnie odniesione do tego samego aktu mówienia), np.:

**Mówiąc poetycko, zdechł, *Mówiąc eufemistycznie, idę., *Podsumowując, przejdźmy do nowego wątku itd., por. też: *Mówiąc eufemistycznie i wprost, ..., *Żeby zacytować i nie przywoływać czyich słów, ...*

Na zasadach ogólnych takie połączenia mogą funkcjonować jako żart językowy, por. np. *Mówiąc najdelikatniej, jest do dupy.*

2) Bezsens mówienia, że nie mówi się tego, co się właśnie mówi (odwołanie)

Nieakceptowalne są połączenia komentarzy metatekstowych z wyrażeniami typu *nieszczercze, fałszywie, kłamiąc*, por. np.:

**Fałszywie / nieszczercze / nie na serio mówiąc, ..., *Że skłamię, ..., *Żeby skłamać, ...*

Realizacja maksymy szczerości musi być podstawą wszelkich działań mownych, jej istotność można podkreślić za pomocą wyrażen typu *żeby nie skłamać*, np.:

- (15) *Mój najstarszy syn miał wtedy... żeby nie skłamać – zastanawia się. – Trzynaście lat chyba.* (NKJP)

Powaga mówienia ma także swoje wykładniki, por. *mówiąc bez żartów, bez blagi, na poważnie, na serio*. Tego rodzaju wykładniki służą zabezpieczeniu zinterpretowania danej wypowiedzi jako nienaruszającej tej zasady konwersacyjnej. Z kolei celowe działania służące wprowadzeniu do wypowiedzi ludyczności są wspierane komentarzami metatekstowymi typu *mówiąc żartem, że zażartuję, by zażartować*. Łatwo zaobserwować, że kategoria mówienia na serio ma swój metatekstowy odpowiednik w postaci mówienia nie na serio, natomiast szczerość nie ma (i mieć nie może) swojego negatywnego odpowiednika w postaci autokomentarza, nie może być sposobem skomentowania własnego aktualnego mówienia.

3) Bezsens mówienia, że mówi się to, czego się właśnie nie mówi (skasowanie)

Ten typ dewiacji realizują na przykład połączenia komentarzy metatekstowych z wyrażeniami wskazującymi na celowe nieujawnianie podawanych właśnie treści, np.:

**Mówiąc w tajemnicy/ skrycie, ..., *By ukryć tę informację, ..., *Gwoli zatajenia, ... itd.*

Reguły konwersacyjne nie dopuszczają także określenia własnego aktualnie realizowanego mówienia jako kluczenie, lawirowanie, mówienie aluzyjne czy dwuznaczne, czyli jako działanie zmierzające do nieujawnienia danej treści, zarazem prezentowanej, por.:

**Klucząc / lawirując,, *Mówiąc wymijająco / aluzyjnie / dwuznacznie, ...*

III. Sprzeczność wypowiedzeniowa (pragmatyczna w sensie: Wajszczuk 1997, 2005):

1) Bezsens mówienia, że nie robi się tego, co się mówi (unieważnienie)

Do tej grupy dewiacji należą połączenia sensów stojące w opozycji względem zasady adekwatności, czyli jak najlepszego ujęcia tego, co się chce powiedzieć. Realizacji tej zasady służą wyrażenia typu *mówiąc właściwie, dokładnie / ściśle rzecz ujmując, żeby nie przesadzić*, por. nieakceptowalne połączenia:

**Mówiąc niewłaściwie, ..., *Jak najmniej trafnie rzecz ujmując, ..., *By nie powiedzieć dokładnie, ...; por. też *mówiąc zdawkowo, ..., *słowem namiastki, ...*

Z tą zasadą związane są także komentarze wskazujące pozornie na długość, a faktycznie na adekwatność komunikatu, por. *nie przedłużając, ...* vs. **przedłużając, ...; mówiąc krótko, ...* vs. **mówiąc długo, ...* W zasobie metakomentarzy są także środki wskazywania na to, że to, co się mówi, jest właśnie adekwatnym ujęciem danej treści, np. *mówiąc bez przesady...*

2) Bezsens mówienia, że robi się nie to, co się mówi (uchylenie)

Ten podtyp dotyczy zasady jasności i prostoty wypowiedzi. Niezgodne z tą zasadą byłyby komentarze w rodzaju:

**Mówiąc niejasno, ..., *W sposób najbardziej skomplikowany rzecz ujmując, ..., *dla niejasności / nieporządku, ..., *Gwoli nieściśłości, ..., *Żeby skomplikować, ..., *Gmatwając sprawę, ...*

Przy czym dewiacyjność nie musi dotyczyć samego wykładnika, np. przysłówkowego, ale jego połączenia z danym komentarzem metatekstowym i tym samym zasięgu danego komentarza, por. *mówiąc nieściśle, ...* vs. **dla nieściśłości, ...*, analogicznie: *mówiąc nie wprost, ...* vs. **dając Ci do zrozumienia, ...* Świadectwem dążenia do prostoty ujęcia tego, co się mówi, są komentarze typu *upraszczając, ...* czy *mówiąc w skrócie, ...*

Pośród wymienionych typów dewiacji nie ma formuł, które wskazywałyby na bezsens **niemówienia**, że się robi/mówi ... Fakt niekomentowania własnych działań mownych przy jednoczesnej ich realizacji nie może być przy-

czyną żadnych anomalii językowych, nie tylko bowiem nie ma konieczności komentowania dokonywania działań mownych, por.:

However, it is notoriously difficult to trace the borderline between what “can be done” by means of utterances in terms of their cognitive effects and after-effects and what “can be done” IN ADDITION to those effects and after-effects (Bogusławski 1994 [1978]: 58),

ale także nie ma konieczności, by takie narzędzia (systemowe) istniały w języku, choć istota języka wymaga możliwości skomentowania własnych działań mownych; język zakłada istnienie jako minimum „żywego” metatekstu.

6. Podsumowanie

Na podstawie przeprowadzonych analiz można wskazać następujące kategorie pojęciowe (wraz z odpowiednimi wyrażeniami), które są istotne z punktu widzenia komentarzy metatekstowych i z którymi są związane dewiacyjne połączenia wyrazów:

- a) prawda, racja vs. fałsz, kłamstwo (por. *szczerze, uczciwie, bez blagi* vs. *nieprawdziwie, kłamliwie*);
- b) serio vs. żart (por. *na serio, na poważnie, bez żartów* vs. *żartem, żartobliwie, ironizując*);
- c) celowość vs. bezcelowość (por. *nieprzypadkowo, z całą świadomością* vs. *daremnie, bezcelowo, bez sensu*);
- d) jawność vs. ukrywanie (por. *otwarcie, jawnie, wprost, bez ogródek, nie ukrywając* vs. *skrycie, potajemnie, w tajemnicy, dwuznacznie, aluzyjnie, lawirując, klucząc, ukrywając, wymijając*);
- e) jasność, prostota vs. niejasność, skomplikowanie (por. *prosto, w uproszczeniu, wyraźnie, jasno, krótko, porządkując* vs. *niejasno, komplikując, gmatwując*);
- f) adekwatność, ścisłość vs. nietrafność, nieścisłość (por. *właściwie, trafnie, ściśle, dokładnie* vs. *nieściśle, niewłaściwie, nietrafnie, nieadekwatnie*).

Wyróżnione typy dewiacji mają różny status i zasięg: od właściwych w zasadzie dowolnemu odezwaniu się przez typowe dla określonych działań mownych po dewiacje inherentne dla komentarzy metatekstowych. Za-

pewne większość wskazanych reguł i kategorii mownych (por. punkty a)–f)) ma charakter uniwersalny, np. szczerść czy dążenie do trafnego ujmowania tego, co się mówi. Inne, być może, są związane ze skonwencjonalizowanym sposobem mówienia przyjętym w naszym kręgu kulturowym, np. dążenie do prostoty czy mówienia wprost.

Bibliografia

- BOGUSŁAWSKI A., 1977, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa: PWN.
- BOGUSŁAWSKI A., 1994 [1979], Performatives or metatextual comments? On the cognitive and non-cognitive linguistic conventions, w: idem, *Sprawy słowa / Word Matters*, Warszawa: Wydawnictwo Veda, s. 58–77.
- BOGUSŁAWSKI A., 2008, O pewnym wykładniku równoważności lokucyjnej, w: B. Wiemer, V. A. Plungjan (red.), *Lexikalische Evidenzialitäts-Marker in slawischen Sprachen (Wiener Slawistischer Almanach Sonderband 72)*, München–Wien, s. 67–93.
- BOGUSŁAWSKI A., 2009, *Myśli o gwiazdce i o regule*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- BOGUSŁAWSKI A., DANIELEWICZOWA M., 2005, *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*, Warszawa.
- DANIELEWICZOWA M., 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- DANIELEWICZOWA M., 2018, Co powiem, kiedy powiem „nie powiem”? Przyczynek do opisu idiomatyki metatekstowej, *LingVaria* 13 (26), s. 61–80.
- GROCHOWSKI M., 2008, Rola dewiacji w uzasadnianiu hipotez semantycznych: wprowadzenie do problematyki, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXIV, s. 25–36.
- KISIEL A., 2012, *Żeby było _ i co _*. Notka o znaczeniu, *Linguistica Copernicana* 2 (8), s. 205–2013.
- KUBICKA E., 2017, Jak mówimy, *jakoś mówiąc*? Formalne i semantyczne właściwości adverbialnych uzupełnień quasi-imiesłowowego *mówiąc*, *LingVaria* (1) 23, s. 99–113.
- SGPP: Grochowski M., Kisiel A., Żabowska M., 2014, *Słownik gniazdowy partykul polskich*, Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- STĘPIEŃ M., 2018, Jak badać składnię wielosegmentowych wyrażeń metatekstowych? Na przykładzie wyrażeń *(że)by nie* i *że nie*, w: A. Dobaczewski, A. Moroz,

- P. Sobotka (red.), *Sens i konwencje w języku. Studia dedykowane Profesorowi Maciejowi Grochowskiemu*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, s. 325–344.
- STĘPIEŃ M., 2019, Odimiesłowowe wyrażenia metatekstowe z segmentem *nie* w języku polskim – status językowy i funkcje, *Linguistica Copernicana* 16, s. 157–189.
- WAJSZCZUK J., 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WAJSZCZUK J., 2005, *O metateksie*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WIERZBICKA A., 1969, *Dociekania semantyczne*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- WIERZBICKA A., 1971, Metatekst w tekście, w: M.R. Mayenowa (red.), *O spójności testu*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 195–121.
- ŻABOWSKA M., 2009, Hierarchia wyrażen metatekstowych, *Linguistica Copernicana* 2 (2), s. 179–189.
- ŻABOWSKA M., 2020, Szyk wyrażen jako cecha dystynktywna w polu komentarzy metatekstowych: *[Adv] mówiąc, _ vs. mówiąc [Adv], _*, *Poradnik Językowy* 9, s. 21–37.

Contradiction and other types of linguistic deviations in the field of metatextual commentary

(s u m m a r y)

The subject of the paper is a description of the connectivity of metatextual comments, the aim is to show deviant combinations of expressions at this metatext level, which are a consequence of general rules for the utterance, i.e., currently used sentences. I describe the general properties of metatextual commentaries from which the requirements and limitations of their connectivity arise (§ 2). Based on the analysis of connectivity of metatextual commentaries, I present an index of textual relations realized with them (§ 3). Then I present deviant combinations of metatextual comments with expressions filling the items opened by them. As a result of this procedure, I distinguish three types of linguistic deviations arising at this level of the metatext, i.e., pragmatic, illocutionary and utterance contradiction, and their subtypes (§ 4).

Key words: metatext; metatextual commentary; semantic deviation; pragmatic deviation

SEBASTIAN ŻUROWSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Instytut Językoznawstwa

ORCID: 0000-0003-0457-4979

Przegląd polskich badań nad strukturą tematyczno-rematyczną wypowiedzi (1977–1997)

A b s t r a k t: Artykuł jest syntetycznym przeglądem polskiego piśmiennictwa językoznawczego z lat 1977–1997 pod kątem publikacji poświęconych strukturze tematyczno-rematycznej wypowiedzi. Umowne granice opisywanego okresu wyznaczają daty publikacji dwóch ważnych monografii (Bogusławski 1977, Wajszczuk 1997). W kolejnych paragrafach zebrane są m.in. informacje o pionierskich publikacjach z lat 70. XX w., najważniejszych kierunkach badań nad STR prowadzonych przez polskich językoznawców we wskazanym okresie (1977–1997), a także o pracach zorientowanych bardziej dydaktycznie.

S ł o w a k l u c z e: struktura tematyczno-rematyczna; językoznawstwo polskie; historia językoznawstwa

0. Celem artykułu jest przedstawienie syntetycznego przeglądu polskich prac poświęconych tematyce struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzi (dalej: STR) opublikowanych w latach 1977–1997. Niewątpliwie wyjaśnienie wymaga tak nietypowe wyznaczenie dat. Przyjąłem, że cezurę czasową dwóch ostatnich dekad XX wieku wyznaczają lata publikacji dwóch monografii: *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences* (1977) Andrzeja Bogusławskiego i *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu* (1997) Jadwigi Wajszczuk. Pierwsza ze wspomnia-

nych książek niejako podsumowała pierwszy okres badań nad STR w Polsce i wyznaczyła perspektywę na kolejne lata, a druga praktycznie zdefiniowała współczesny sposób podejścia do opisu jednostek metatekstowych. Oczywiście wspomniane daty traktuję umownie, zwłaszcza początkową, bo przecież monografia A. Bogusławskiego nie pojawiła się w próżni i jest rezultatem dosyć długiego procesu wprowadzania do polskiego językoznawstwa zagadnień związanych z aktualnym rozczłonkowaniem wypowiedzi.

1.0. W polskiej tradycji językoznawczej punktem odniesienia większości¹ analiz związanych ze strukturą tematyczno-rematyczną jest wspomniana monografia A. Bogusławskiego *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences* (Bogusławski 1977). Autor przedstawia w niej m.in. podstawowe założenia i terminy związane z STR (przy czym wprowadzana siatka pojęć jest w zasadzie przeinterpretowana w porównaniu z dotychczasową tradycją), omawia procedurę kontrastowania eliminacyjnego, hierarchiczną budowę STR, wpływ prozodii czy partykuł na STR (miejsce partykuł w STR to temat, który później intensywnie rozwijany jest i był przede wszystkim w pracach Macieja Grochowskiego oraz jego uczniów – przede wszystkim Annę Kisiel i Magdalenę Żabowską). Wbrew większości badaczy A. Bogusławski proponuje też „pozbycie” się rozpowszechnionej kategorii modalności, którą zastąpić można właśnie aparatem pojęciowym związanym z STR. Prawie wszystkie zdania i wypowiedzi analizowane przez autora są przykładami z języka angielskiego (w dodatku preparowanymi) – przykłady z języków innych niż angielski stanowią jedynie ok. 5% wszystkich (a jest ich ponad 700) egzemplifikacji wykorzystanych w pracy do egzemplifikacji tez i prowadzenia wywodu. Nie oznacza to jednak, że *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences* jest monografią poświęconą językowi angielskiemu – jest wręcz przeciwnie, gdyż opisywane kwestie dotyczą w zasa-

¹ Można by próbować uzasadniać, że chodzi nawet o „wszystkie” współczesne analizy zjawiska, choć stan faktyczny jest taki, że byłoby to sformułowanie zbyt mocne. Na przykład w monografii Aleksandra Kiklewicza *Podstawy składni funkcjonalnej* w podrozdziale „Funkcja tematyczno-rematyczna” koncepcja STR jest referowana bez odwołań do prac A. Bogusławskiego (i do jakichkolwiek innych polskich autorów z wyjątkiem Jana Mazura), a także – co już bardziej zastanawiające – bez odwołania do strukturalistów praskich (por. Kiklewicz 2004: 218–223).

dzie ogólnego funkcjonowania STR w systemie języka, a nie w konkretnym systemie jakiegoś języka (tu: angielskiego).

1.1. Wątki podejmowane przez A. Bogusławskiego w wspomnianej monografii były w późniejszych latach rozwijane i przez autora, i przez innych badaczy. Trzeba jednak dodać, że przed cezurą 1977 roku temat STR był podejmowany (i to wcale nie okazjonalnie) przez polskich autorów. Szczególne zasługi na tym polu należy przypisać Marii Renacie Mayenowej – redaktorowi serii zbiorów tekstów, które przypisać można głównie do lingwistyki tekstu, ale w których studia poświęcone aktualnemu rozczłonkowaniu zdania zajmowały niepoślednią rolę, por. Mayenowa (red.) 1971, 1974, 1976, 1978². W tych tomach czytelnik mógł zapoznać się z polskojęzycznymi³ wersjami tekstów m.in. Viléma Mathesiusa (1971), Jurija Martemianowa (1971), Jana Firbasa (1974), Františka Daneša (1974) i Miroslava Červenki (1974, 1976).

1.2. Zanim wykształcił się współcześnie stosowany aparat pojęciowy związany z STR autorzy zajmujący się składnią zauważali, że prócz tego, co można nazwać budową składniową zdania i niezależnie od związków gramatycznych, istnieje płaszczyzna „psychologicznej” analizy zdania. Bodaj najpełniejszy (choć bardzo esencjonalny – i jednocześnie chyba nieco pominięty⁴) opis tej płaszczyzny „psychologicznej” dał Henryk Misz (por. Misz 1962, 1981: 56–62). Jego koncepcja w zasadzie da się przełożyć na współczesną terminologię⁵, a zasadniczą opozycję temat–remat określał jako opozycję *człon wyjściowy (cw) – człon rozwijający (cr)*. Podstawowe założenia i ustalenia Misza można przedstawić w pięciu punktach:

- rozczłonkowanie psychologiczne zdania jest niezależne od jego budowy gramatycznej;

² Do tego cyklu zaliczyć trzeba także tom pod red. Teresy Dobrzyńskiej, por. Dobrzyńska (red.) 1990, który poświęcony jest pamięci M.R. Mayenowej.

³ Wyjątkowo w niektórych tomach serii pewne teksty, m.in. J. Firbasa (1978), a także F. Daneša i Petra Sgalla (Daneš, Sgall 1978) są drukowane w językach oryginałów.

⁴ Wprost do prac H. Misza odwołuje się bardzo niewielu autorów piszących o STR, por. np. Mazur 1986. Zresztą generalnie prace tego autora nie są obecne w obiegu także w kontekście tego, czym zajmował się przede wszystkim, czyli badań składniowych (por. więcej na ten temat Grochowski 2014).

⁵ W bibliografii H. Misz przywołuje prace m.in. V. Mathesiusa oraz F. Daneša.

- zmiana rozczłonkowania psychologicznego nie wpływa na znaczenie leksykalne i stosunkowe⁶ zdania;
- możliwe są zdania wyłącznie z członem wyjściowym lub wyłącznie z członem rozwijającym, które jednak zawsze można przekształcić w konstrukcje dwuczłonowe po uzupełnieniu;
- w analizie psychologicznej istotny jest kontekst (językowy) oraz konsytuacja (językowa i sytuacyjna);
- wykładnikami rozczłonkowania psychologicznego są: szyk, akcent zdaniowy oraz „szczególne wyrazy” (przykłady podane przez H. Misza to takie partykuły jak: *to, właśnie, jedynie, tylko*).

Henryk Misz ponadto podkreśla (będąc z założenia badaczem języka pisanego) zasadniczą różnicę między językiem pisanym a mową:

Ale wartość szyku inna jest dla zdania pisanego, inna dla mówionego. W mowie pisanej odpada bowiem akcent zdaniowy, odgrywający znaczną rolę w mowie żywej. [...] W mowie żywej szyk schodzi w ogóle na dalszy plan wobec akcentu zdaniowego, który wyróżnia nosiciela dominanty teściowej. Ogólnie rzecz biorąc, doniosłość szyku nie jest tak wielka, jakby się mogło zdawać. (Misz 1981: 61)

Omówiona powyżej koncepcja została później wykorzystana przez H. Misza w studium o szyku wyrazów w języku polskim, w którym uznał on, główną zasadą szyku w języku polskim jest właśnie zasada „psychologiczna”, czyli że szykiem rządzi to, co nadawca w danej wypowiedzi uznaje za człon wyjściowy, a co za człon rozwijający (por. Misz 1966, 1981: 92–154).

Oprócz H. Misza problem „czynnika psychologicznego” w analizie zasad szyku zdania polskiego podejmowali w pracach publikowanych jeszcze przed II wojną światową m.in. Stanisław Szober, Zenon Klemensiewicz i Stanisław Jodłowski. Ich ustalenia omawia S. Jodłowski (1976: 153–160).

2.1. STR zdania w szerszym niż dotychczasowe ujęcia (obejmującym bowiem odległe od języków europejskich języki azjatyckie) zakresie opisywał w kilkunastu pracach Romuald Huszcza (1979, 1980, 1983, 1986a, 1986b, 1987a,

⁶ Znaczenie leksykalne związane jest ze znaczeniem użytych w zdaniu jednostek, natomiast znaczenie stosunkowe w rozumieniu H. Misza można utożsamić ze strukturą predykatowi-argumentową lub rolami funkcjonalnymi.

1987b, 1988, 1990a, 1990b, 1991a, 1991b, 2000, 2003, 2004)⁷. Dzięki jednolitej metodologicznie analizie języków różnych typologicznie (polskiego, angielskiego, japońskiego i wietnamskiego) możliwe jest wskazanie uniwersaliów STR. Takimi uniwersaliami (co zostało też wychwycone przez A. Bogusławskiego, który nie pracował na materiale tak różnych języków) jest zasadniczo binarny oraz hierarchiczny charakter STR. Przyjmowana jednak przez R. Huszcę terminologia jest nieco uproszczona w stosunku do tej, która jest obecnie stosowana np. przez badaczy opisujących semantykę różnych klas jednostek. Przede wszystkim temat jest tutaj rozumiany jako obiekt znajdujący się w strukturze zdania (jego część inna niż reumat), a nie poza zdaniem (w większości późniejszych prac te części zdania, która R. Huszcza nazywa tematem, byłyby określone jako dictum tematyczne, a tematem nazwany byłby jakiś obiekt pozajęzykowy, o którym dane zdanie coś komunikuje):

Zastosowana tu definicja tematu zdania jest oparta na założeniu, iż podział tematyczno-rematyczny ma charakter porządkujący i z funkcjonalnego punktu widzenia jest pewnego rodzaju klasyfikacją informacji przekazywanych w procesie komunikacji językowej. Pewne jednostki leksykalne w obrębie zdania, lub ich grupy, stają się jakby hasłami wywoływawczymi sygnalizowanymi przez nadawcę odbiorcy, który pod takim wskazanym mu hasłem ma zaklasyfikować treść zdania w swoim umyśle. Człon składniowy (a także grupa składniowa lub niekiedy całe zdanie podrzędne) zasygnalizowany w taki sposób to temat zdania. Pozostałe człony niesygnalizowane jako temat należą do rematu zdania, który jest zawsze głównym celem wypowiedzi. (Huszcza 1990a: 57)

Terminologia ta jest raczej zbieżna z tymi podejściami, które analizują strukturę tematyczno-rematyczną nie zdania (wypowiedzenia), a większych tekstów, niewątpliwie pozwala jednak sprawnie porównywać STR w różnych językach.

⁷ Wyniki tych badań nie zostały zebrane w ujęciu monograficznym i funkcjonują właśnie jako ten cykl artykułów publikowanych na przestrzeni kilkudziesięciu lat. W większości mieszczą się one w okresie, który wskazałem w tytule artykułu. Jako ciekawostkę w tym miejscu można przytoczyć też fakt, że także wyłącznie z dwóch prac (w pracy mylnie cytowanego jako Ryszard) R. Huszczy (1980, 2000) korzystała Lucyna Gebert w swoim skrótownym opisie struktury informacyjnej zdań w językach słowiańskich (Gebert 2009) – inne języki słowiańskie zostały w tym wypadku opracowane na podstawie innych prac.

2.2. Kolejnym autorem, które zajmował się opisem STR i któremu można przypisać pewną spójną wizję tego zagadnienia, jest Stanisław Karolak (por. Karolak 1984: 30–40; Bogacki, Karolak 1992: 177–180; Karolak 2002: 230–243)⁸. Odrębność od koncepcji np. A. Bogusławskiego widać chociażby w tym, że S. Karolak niezależnie od STR przypisuje każdemu zdaniu (zgodnie z tradycją) także ramy modalne. Na tle całości dorobku autora widać wyraźnie, że problem STR nie był najistotniejszy⁹, jednak hierarchizacja – prymarnie nienacechowanych – elementów struktur predykatowo-argumentowych była dla niego oczywista. Istotą tej hierarchizacji było to, że równorzędne argumenty struktury predykatowi-argumentowej są porządkowane dopiero przez STR:

Uwzględniając fakt, że predykaty proste mogą różnie porządkować swoje argumenty, uznaje się, że nie jest w nie wbudowany jakiś stały, raz na zawsze dany tematyczno-rematyczny porządek argumentów. (Karolak 1984: 34)

Ponadto – zdaniem S. Karolaka – temat jest powiązany ze zjawiskami referencjalnymi wypowiedzi, co widać np. w tym, że zdania typu *Słońce świeci*, *Deszcz pada* interpretuje prymarnie jako zdania, których tematem jest jakieś (oczywiste dla nadawcy) miejsce, a nie doszukuje się zawsze wyrażenia tematycznego (reprezentującego temat) w warstwie formalnej zdania (Karolak 2002: 232). W podobnym duchu utrzymane jest rozumienie tematu przedstawione jest w późniejszym artykule Jolanty Chojak i Zofii Zaron (Chojak, Zaron 2005). W tym podejściu (które obecnie raczej wśród polskich badaczy składni w perspektywie funkcjonalnej przeważa) temat jest obiektem

⁸ Stanisław Karolak współredagował również tom prac poświęcony problematyce STR, por. Baniś, Karolak (red.) 1988, który – najprawdopodobniej ze względu na to, że zawiera wyłącznie teksty w języku francuskim i włoskim – nie jest często cytowany w polskiej literaturze przedmiotu.

⁹ Por. ocenny sąd J. Mazura: „Przy porównaniu osiągnięć tych dwóch krajów [Polski i Związku Radzieckiego – przyp. aut.] w zakresie badań nad funkcjonalną analizą zdania, rezultaty polskie okazują się więcej niż skromne. Jeszcze do niedawna we wszystkich polskich pracach z zakresu składni lub lingwistyki tekstu problematyka ta nie była poruszana w ogóle lub traktowana bardzo ogólnie. Dopiero ostatnio wydana gramatyka akademicka wprowadziła wyłom w tej niechlubnej tradycji, chociaż sposób potraktowania w niej tego problemu pozostawia wiele do życzenia” (Mazur 1986: 128).

poza wypowiedzią, który w wypowiedzi ma tylko pewne wykładniki, które umożliwiają jego rozpoznanie.

2.3. Ważną pozycją w polskiej literaturze odwołującej się do omówionego w poprzednim paragrafie aparatu pojęciowego (m.in. ról semantycznych) jest zbiór zawierający przedruki wcześniejszych rozproszonych prac Z. Zaron (2009)¹⁰ – w tym także wspomniany wyżej artykuł napisany w współautorstwie z J. Chojak. Nie ma tam w zasadzie żadnych studiów, które wprost odnoszą się do problemów STR (prócz wspomnianej koncepcji tematu zdania), ale jednocześnie znajduje się tam pewna konsekwentna wizja składni, której STR jest nieodłącznym składnikiem.

2.4. Ustalenia A. Bogusławskiego z 1977 roku dotyczące STR zdań pytających stały się później punktem wyjścia dla Magdaleny Danielewiczowej, której monografia poświęcona STR pytań (por. Danielewiczowa 1996) jest jak do tej pory najpełniejszym opracowaniem tego problemu w języku polskim, a jedna z najnowszych jej publikacji (por. Danielewiczowa 2021) jest poświęcona wykładnikom tzw. aspektu tematycznego¹¹ (np. wyrażeniami *pod względem* i *jako* oraz tzw. narzędnikowi *względem*).

3.0. Na bazie m.in. wspomnianych wyżej prac, które dotyczyły ogólnego opisu STR oraz STR różnego typu zdań, powstały liczne prace dotyczące poszczególnych klas jednostek, których miejsce w tej strukturze jest istotne. Większość z nich jako cel przyjmowała chęć opisu danej klasy, a przy okazji okazywało się, że realizacja tego celu wymagała ostatecznie przemyślenia i przededefiniowania pewnych kwestii związanych z STR.

3.1. Prawdopodobnie najlepiej opisaną klasą wyrażen, których specyficzną funkcję w „psychologicznej analizie zdania” widziano od początku, jest

¹⁰ Adresy wszystkich pierwodruków znaleźć można w stosownej nocie bibliograficznej (por. Zaron 2009: 243–244), dlatego w tym miejscu rezygnuję z podawania szczegółowych odnośników bibliograficznych.

¹¹ Aspekt tematyczny to – w przybliżeniu – to, pod jakim względem jest coś w wypowiedzi orzekane o temacie (jako obiekcie pozatekstowym). Stosowana obecnie przez autorkę terminologia związana z STR jest omówiona w rozdziale 1 wspomnianej monografii (Danielewiczowa 2021: 27–49).

klasa partykuł. Fundamentem współczesnego opisu tej klasy są monografie M. Grochowskiego (1986, 1997) oraz liczne drobniejsze prace tego autora poświęcone poszczególnym wyrażeniom funkcyjnym. Podsumowaniem tych badań jest słownik partykuł polskich (Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014), w którym informacja o STR jest jedną z podstawowych informacji opisu leksykograficznego jednostek¹². Analityczne ujęcia wybranych typów partykuł (w szerokim rozumieniu) w kontekście STR zawiera także druga monografia Jadwigi Wajszczuk – *O metateksie* (2005). Syntetycznie pewien etap współczesnych badań partykułologicznych podsumowała M. Żabowska (2014).

3.2. Na gruncie tzw. wyrażeń funkcyjnych parametr STR jako istotny był także w opisie jednostek nazywanych tradycyjnie spójnikami. Problem ten podjęty został przede wszystkim w monografii J. Wajszczuk (1997). Praca ta – co zostało wspomniane już na wstępie) w znacznym stopniu zmieniła sposób myślenia o strukturze tematyczno-rematycznej w współczesnej polskiej literaturze semantycznej i to dzięki niej coraz częściej w dyskusji o STR mówi się o osobnej (od „zwykłej” składni) „składni” tematyczno-rematycznej wypowiedzi.

4.0. Niezmiernie istotne z punktu widzenia nauczania przedmiotów językoznawczych jest to, jak problem STR opisywany jest w opracowaniach będących przede wszystkim materiałami dydaktycznymi. Syntetyczne opracowanie kwestii znaleźć można w podręcznikach Adama Weinsberga (1983: 225–228), Adama Bednarka i M. Grochowskiego (1993: 43–44). Nieco więcej – jak już wspomniałem¹³ – miejsca STR poświęcili: S. Jodłowski (1976)

¹² Na marginesie warto wspomnieć, że typ informacji (w jakiegokolwiek postaci) w zasadzie jest jeszcze nieobecny w polskich słownikach (por. Danielewiczowa 2012). Wprowadzony był próbnie w tzw. sondach słownikowych A. Bogusławskiego i współpracowników oraz (w odniesieniu do wyrażeń funkcyjnych) w *Wielkim słowniku języka polskiego* przygotowywanym od kilkunastu lat przez Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie (por. Grochowski 2008).

¹³ Oczywiście zakładany charakter dydaktyczny danej publikacji nie stoi w sprzeczności z tym, że wpisuje się ona w całość poglądów naukowych autora na dany temat. Nie jest też wykluczone, że jakaś publikacja jako materiał dydaktyczny nie jest już praktycznie w ogóle używana, ale nadal w dyskursie naukowym przywoływana jest jako pozycja relacjonującą stanowisko danego autora. Tak jest – jak się wydaje – z cytowanym fragmentem „żółtej” składni, której przydatność dydaktyczna była i jest dosyć wątpliwa.

oraz S. Karolak w tomie składniowym tzw. żółtej gramatyki (Karolak 1984: 30–40). Obecnie prawdopodobnie najbardziej użytecznym dydaktycznie opracowaniem problemu STR jest podręcznik podręcznika Jerzego Bartmińskiego i Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej *Tekstologia* (por. Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009). Co prawda STR wpisywana jest tam w problemy tekstologiczne, ale początkujący czytelnik zapoznać się może nie tylko z pewną wizją STR (nawiązującą do szkoły praskiej), ale też z problemami dyskusyjnymi (stopniowalność vs binarność STR, problem zdań „czysto rematycznych”) oraz sposobami testowania podziału tematyczno-rematycznego.

Dużą wartość dydaktyczną (oraz naukową – jako próba syntezy pewnego etapu rozwoju polskiej lingwistyki tekstu) ma także praca T. Dobrzyńskiej poświęcona tekstowi jako takiemu (Dobrzyńska 1993)¹⁴. Autorka stara się przybliżyć istotę STR w następujący sposób:

Perspektywa funkcjonalna wyodrębnia wszystkie warianty komunikacyjne tego samego zdania, które w wypadku zdań oznajmujących mogłoby być – mówiąc najprościej – odpowiedziami na różne pytania. [...] Dokąd nie określimy komunikacyjnego celu zdania – nie wyodrębnimy w nim części powiadamiającej o jakimś przedmiocie – w istocie nie rozumiemy owego zdania, choćbyśmy doskonale znali znaczenie użytych słów i rozpoznawali zachodzące między nimi relacje składniowe. (Dobrzyńska 1993: 13)

5.0. Jednym z podstawowych problemów związanych z STR jest problem tego, jak powiązać STR w wąskim sensie (czyli strukturę wypowiedzenia) z STR w szerokim sensie (czyli strukturę tekstu). Teoretycznie są to te same struktury i można je traktować jako różne aspekty tego samego zjawiska (wypowiedzenie rozumiane jako pojedyncze zdanie może być przecież kompletnym komunikacyjnie tekstem), jednak w literaturze wyraźnie widać, że nurt badań STR zdania posługuje się nieco innym aparatem metodologicznym¹⁵. Poniekąd wynika to np. z tego, że w wypadku pojedynczych zdań trudno mówić np. o dynamice zmiany i rozwijania tematu. W odniesieniu do obu tych

¹⁴ Tekst ten dostępny jest jeszcze w przynajmniej trzech wersjach (por. Dobrzyńska 1991, 1993, 2010), ale ta przywoływana powyżej jest wersją najbardziej najobszerniejszą – pozostałe są jej skrótami.

¹⁵ Na gruncie polskim to podejście od strony teoretycznej najlepiej i najpełniej przedstawia Anna Duszak (1987, 1998).

aspektów funkcjonowania STR niemożliwe jest stosowanie tych samych testów diagnostycznych:

Jednakże, tak jak i test pytań diagnostycznych, tak i metoda kontrastu eliminacyjnego nie znajduje zastosowania do badań RTR [rozcłonkowania tematyczno-rematycznego – przyp. aut.] tekstów pisanych, zwłaszcza zbudowanych ze zdań o skomplikowanej strukturze formalnej. (Szumska 1996: 31)

5.1. Próba systematycznego opisu struktury tematyczno-rematycznej tekstu mówionego oraz różnicowania STR w różnych typach tekstów (potocznych, literackich i publicystycznych) jest monografia Jana Mazura (1986). W porównaniu z innymi opracowaniami z analogicznego okresu jest to istotnie opracowanie obszerne, obejmujące materiał języka polskiego i rosyjskiego. Jest także cenne ze względu na krytyczne zestawienie funkcjonującej w obiegu terminologii polskiej, rosyjskiej (nazywanej tu akurat konsekwentnie „radziecką”) i angielskiej dotyczącej funkcjonalnej perspektywy zdania.

5.2. Podobnie konfrontatywny charakter ma monografia Doroty Szumskiej, która poświęcona jest tematycznej organizacji tekstu pisanego w języku rosyjskim i angielskim¹⁶. Wnikliwa analiza dynamiki rozwijania tematu w tekście pokazuje, jak wpływa ona na spójność tekstu. Jednocześnie autorka w konkluzji swojej pracy zwraca uwagę na to, że brak uporządkowania terminologii związanej z STR (w monografii stosowany jest konsekwentnie skrótowiec RTR – rozcłonkowanie tematyczno-rematyczne):

Jedno jest pewne, iż dopóki kwestia izotopii rematycznej nie zostanie choć w części rozwiązana, dopóty nie będzie można uznać, iż badania nad spójnością tekstu przyniosły oczekiwany rezultat. Pożądane efekty dałoby rozpoczęcie życzliwej współpracy pomiędzy różnymi i toczącymi spory definicyjne szkołami RTR [...]. (Szumska 1996: 79)

5.3. Badania stylistyczne pokazują, że określony sposób rozwijania w danym typie tekstów STR może być jedną z cech tego typu tekstów. Wpływa nie tylko na ogólną spójność tekstu (co opisywały ogólne prace na temat

¹⁶ Przy czym materiał badawczy jest ograniczony do jednego opowiadania Borysa Pasternaka w wersji oryginalnej oraz dwóch tłumaczeń angielskich.

spójności tekstu mówionego i pisanego wspomniane powyżej), ale także na sposób prezentacji informacji, który stać się cechą rodzajową i/lub gatunkową. Pouczający jest tu przykład języka poetyckiego, w którego opisie od dawna (w opisie języków klasycznych w zasadzie jeszcze od czasów przednaukowych) zwracano uwagę na problem szyku. Nie będzie chyba wielkim nadużyciem stwierdzenie, że w poezji inwersja szyku (hyperbaton, przekładnia, przestawnia, transgressio etc.) zasadniczo nie pełni funkcji informacyjnej, czyli w tym wypadku zmiana STR wypowiedzi nie ma na celu określone uporządkowania sensu, które chce przekazać „podmiot liryczny”, ale jest po prostu chwytem mającym zwrócić uwagę na sam kształt komunikatu (realizującym „funkcję poetycką” języka w sensie Jakobsonowskim). Z punktu widzenia struktury informacyjnej wypowiedzi wszelkie stylistyczne zabiegi składniowe są operacjami na STR, mimo że mogą mieć zupełnie inne funkcje, np. odpowiednią rytmizację wypowiedzi lub uzyskanie rymu. Istotne jest zauważenie w tym miejscu, że skoro mówi się o „nienaturalnym” szyku jakiejś wypowiedzi, oznacza to, że jakiś szyk „naturalny” istnieje. Obserwacje poetyków pomogły zatem tak naprawdę gramatykom w ustalaniu „reguł psychologicznych szyku”.

W polskiej refleksji stylistycznej o funkcjonowaniu opisu składniowych zabiegów stylistycznych w perspektywie funkcjonalnej zdania mówić można od lat 60. XX w., gdy w literaturze zaczęły się pojawiać funkcjonalne definicje takich zjawisk jak *antycypacja rzeczownika* (Safarewiczowa 1962) czy *projekcja aktantu* (Wierzbicka 1966). Ową inwersję zaczęto definiować wtedy właśnie jako uwydatnienie członu tematycznego wypowiedzi przez wstawienie go w pozycję inicjalną i oddzielenie składniowe i prozodyczne¹⁷.

5.4. Badania nad STR poszczególnych gatunków tekstów wydają się przedsięwzięciem rozległym, jednak przegląd literatury pokazuje, że istniejące opisy (zwłaszcza te publikowane przed 1997 rokiem, ale nie tylko) mają wła-

¹⁷ Jednocześnie trzeba zauważyć, że nie ma (nie są mi znane) żadne (większe) opracowania mówiące wprost o STR tekstów poetyckich pochodzące ze lat 1977–1997. Wyjątkiem są prace Z. Grenia (1986) i J. Chojak (1990). Warto dodać, że wspomniane w paragrafie 1.1. prace M. Červenki opublikowane w języku polskim (1974, 1976) oparte są na materiale pochodzącym z tekstów literackich (poezji i prozy artystycznej).

ściwie charakter sygnałny¹⁸. W pewnym sensie jest to zrozumiałe, ponieważ w katalogu opisywanych cech gatunkowych struktura tematyczna jest wcale nie najważniejsza – istotny jest np. temat globalny danego typu tekstu oraz spójność tematyczna na poziomie większych fragmentów tekstów (akapitów, rozdziałów). Mimo tego pewne prace opisujące właśnie STR gatunków się pojawiają. Założyć można, że jeśli badacze podejmują ten problem przy opisywaniu jakichś gatunków, oznacza to, iż uznają go za istotny dla tych właśnie gatunków. Ale problem tego, czy określony sposób organizacji STR na poziomie całego tekstu jest np. cechą należącą do „wiązki cech gatunkowych”, jest nadal otwarty:

Ten aspekt [organizacja tematyczno-rematyczna – przyp. aut.] tekstu do niedawna był wiązany z jego gatunkiem. Obecnie ten pogląd jest podważany. Jednakże mimo braku kompleksowych badań można już w tej chwili poczynić pewne spostrzeżenia. W analizach struktur tematyczno-rematycznych tekstu wyodrębnia się kilka podstawowych konfiguracji (np.: horyzontalną, wertykalną, łańcuchową). W tekstach łatwych w odbiorze, np.: skierowanych do dzieci, wykorzystywane są układy proste, natomiast teksty przeznaczone dla doświadczonego odbiorcy charakteryzują się mieszanymi, złożonymi i rozbudowanym strukturami. (Ampel-Rudolf 2009: 129)

5.4.1. Jadwiga Lizak (1997, 1999: 141–159) opisała sposób rozwijania tematów i rematów w tekstach prasowych skierowanych do dzieci. W przypadkach tych tekstów interesująca jest obserwacja, że w budowaniu całościowej struktury STR tekstu w pewien sposób uczestniczą także elementy pozawerbalne (czyli ilustracje). Wydaje się, że ten czynnik jeszcze bardziej istotny jest w budowaniu spójności tekstów np. we współczesnej prasie tabloidowej.

6. Przedstawiony przegląd historii polskich badań nad STR w dwóch–trzech ostatnich dekadach XX wieku prawdopodobnie nie jest kompletny, choć starałem się uwzględnić wszystkie najważniejsze prace na ten temat. Czas po 1997 roku przyniósł przede wszystkim liczne prace analityczne, w których koncepcja STR wywodząca się z prac A. Bogusławskiego i J. Wajszczuk wykorzystana została w praktyce do analizy różnych typów czasowników,

¹⁸ Pewnym wzorem tego, jak taka analiza może wyglądać, jest odpowiedni fragment książki U. Żydek-Bednarczuk (2005: 116–120).

przysłówek oraz wyrażeń funkcyjnych, ale zdanie relacji (nawet pobieżne) z tego obszaru polskiego piśmiennictwa językoznawczego przekracza ramy objętościowe tego artykułu. Praktycznie każda ze wspomnianych w niniejszym przeglądzie autorskich koncepcji STR rozwijanych przez polskich autorów mogłaby być (i nie mam wątpliwości, że powinna) szczegółowo opisana w ramach znacznie większego opracowania.

Bibliografia

- AMPEL-RUDOLF M., 2009, Gatunkowe reguły kształtowania schematów tekstu. Schemat informacyjny, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXV, s. 121–133.
- BANYŚ W., KAROLAK S. (red.), 1988, *Structure thème-rhème dans les langues romanes et slaves*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- BARTMIŃSKI J., NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA S., 2009, *Tekstologia*, Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- BEDNAREK A., GROCHOWSKI M., 1993, *Zadania z semantyki językoznawczej*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- BOGACKI K., KAROLAK S., 1992, Założenia gramatyki o podstawach funkcjonalnych, w: I. Nowakowska-Kempna (red.), *Język a Kultura*, t. 8: *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*, Wrocław: Wiedza o Kulturze, s. 157–187.
- BOGUSŁAWSKI A., 1977, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- ČERVENKA M., 1974, O tematycznym następstwie: na materiale czeskich tekstów poetyckich, w: M. R. Mayenowa 1974, s. 85–97.
- ČERVENKA M., 1976, Aktualne rozczłonkowanie zdania w prozie artystycznej, w: M. R. Mayenowa (red.) 1976, s. 81–94.
- CHOJAK J., 1990, Echa niezadanych pytań czy wyróżnione tematy? (o pewnych użyciach Norwidowskiego pytańnika), w: J. Chojak, J. Puzynina (red.), *Studia nad językiem Cypriana Norwida*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 13–36.
- CHOJAK J., ZARON Z., 2005, Wyznaczniki aktualizacji zdarzenia, *Polonica* XXIV–XXV, s. 33–44.
- DANEŠ F., 1974, Semantyczna i tematyczna struktura zdania i tekstu, w: M. R. Mayenowa (red.) 1974, s. 23–40.
- DANEŠ F., SGALL P., Téma a réma v české lingvistice, w: M. R. Mayenowa (red.) 1978, s. 47–57.

- DANIELEWICZOWA M., 1996, *O znaczeniu zdań pytajnych w języku polskim. Charakterystyka struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzeń interrogatywnych*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- DANIELEWICZOWA M., 2012, O pewnym ważnym typie informacji leksykograficznej nieobecnej w słownikach, w: A. M. Lewicki (red.), *Problemy frazeologii europejskiej IX*, Lublin: Norbertinum, s. 51–62.
- DANIELEWICZOWA M., 2021, *Aspekt tematyczny w informacyjnej strukturze wypowiedzi. Rozszerzanie i integracja wiedzy*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- DOBRYŃSKA T. (red.), 1990, *Tekst w kontekście. Zbiór studiów*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- DOBRYŃSKA T., 1991, Tekst. Próba syntezy, *Pamiętnik Literacki LXXXIII*, nr 2, s. 142–183.
- DOBRYŃSKA T., 1993, *Tekst. Próba syntezy*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN.
- DOBRYŃSKA T., 2010, Tekst, w: J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, wyd. 3, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 293–314.
- DUSZAK A. 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- DUSZAK A., 1987, *The Dynamics of Topics in English and Polish*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- FIRBAS J., 1974, O pojęciu dynamiczności wypowiedzeniowej w teorii funkcjonalnej perspektywy zdania, w: M. R. Mayenowa (red.) 1974, s. 9–21.
- FIRBAS J., 1978, K problematice tématu výpovědi, w: M. R. Mayenowa (red.) 1978, s. 29–46.
- GEBERT L., 2009, Information structure in Slavic Languages, [w:] L. Mereu (red.), *Information Structure and its Interfaces*, Berlin: Mouton de Gruyter, s. 307–324.
- GREŃ Z., 1986, Struktura tematyczno-rematyczna pieśni ludowej (na materiale macedońskiej poezji ludowej), w: V. Koseska-Toszeza, I. Sawicka, *Językowe studia bałkanistyczne*, t. 1, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 99–107.
- GROCHOWSKI M., 1986, *Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- GROCHOWSKI M., 1997, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN.
- GROCHOWSKI M., 2008, Założenia ogólne opisu tzw. wyrażen funkcyjnych w *Wielkim słowniku języka polskiego*, w: R. Przybylska, P. Żmigrodzki, *Nowe studia leksykograficzne 2*, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, s. 11–22.
- GROCHOWSKI M., 2014, Dorobek Henryka Misza na tle paradygmatów składni polskiej połowy XX wieku, w: M. Grochowski, Z. Zaron (red.), *Znaki pamięci. Spu-*

- ścizna językoznawców polskich drugiej połowy XX wieku, Warszawa: Komitet Językoznawstwa PAN, s. 77–84.
- GROCHOWSKI M., KISIEL A., ŻABOWSKA M., *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- HUSZCZA R., 1979, Some Remarks on the Thematic-Rhematic Structure of the Korean Sentence *The Journal of Asiatic Studies* XXII, No. 1, s. 139–148.
- HUSZCZA R., 1980, Tematyczno-rematyczna struktura zdania w języku polskim, *Po-lonica* VI, s. 57–71.
- HUSZCZA R., 1983, O pewnych uniwersaliach w tematyczno-rematycznej strukturze zdania, w: T. Dobrzyńska, E. Janus (red.), *Tekst i zdanie*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 97–123.
- HUSZCZA R., 1986a, The Thematic-Rhematic Structure of Questions in Korean, *Journal of Asian and African Studies* XXXII, s. 27–36.
- HUSZCZA R., 1986b, Wykładniki uwydatnionego rematu zdania w języku polskim, japońskim, angielskim i wietnamskim, *Prace Filologiczne* XXXIII, s. 325–336.
- HUSZCZA R., 1987a, On some markers of the Thematic-Rhematic Structure in Korean, *Rocznik Orientalistyczny* XLV, nr 2, s. 15–24.
- HUSZCZA R., 1987b, Spójność syntaktyczna a spójność tematyczno-rematyczna w języku japońskim, koreańskim, wietnamskim i chińskim, w: A. Weinsberg (red.), *Studia z językoznawstwa ogólnego i kontrastywnego*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 19–33.
- HUSZCZA R., 1988, Thematic-rhematic Structure of Questions in Typologically Distant Languages – Polish and Vietnamese Sentence Questions, w: E. Smułkowa, K. Feleszko (red.) *Polono-Slavica Varsoviensia – Problemy językoznawstwa kon-frontatywnego*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 61–68.
- HUSZCZA R., 1990a, Tematyczno-rematyczna struktura zdania w językach różnych typów (Normalny podział tematyczno-rematyczny), w: T. Dobrzyńska (red.) 1990, s. 55–96.
- HUSZCZA R., 1990b, Czy istnieją zdania czysto rematyczne?, w: T. Dobrzyńska (red.), s. 97–103.
- HUSZCZA R., 1991a, Smutek topików (Problem definicji podstawowych pojęć tematyczno-rematycznej struktury zdania), w: J. Sambor, R. Huszcza (red.), *Prace z językoznawstwa ogólnego i kontrastywnego*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 49–57.
- HUSZCZA R., 1991b, Wykładniki uwydatnionego tematu zdania w języku polskim, japońskim, angielskim i wietnamskim, *Prace Filologiczne* XXXVI, s. 169–181.
- HUSZCZA R., 2000, Nie ma, żeby nie było – o segmentalnych wykładnikach tematyczno-rematycznej struktury zdania w polszczyźnie, *Poradnik Językowy* 8, s. 1–8.
- HUSZCZA R., 2003, Wykładniki tematyczno-rematycznej struktury zdania w polszczyźnie – próba typologii, w: J. Linde-Usiekiewicz, R. Huszcza (red.), *Prace ję-*

- zykoznawcze dedykowane Profesor Jadwidze Sambor, Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, s. 84–95.
- HUSZCZA R., 2004, O pewnych uniwersaliach w tematyczno-rematycznej strukturze zdania, w: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań, 4, Tekstologia cz. 1*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marie Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 114–136.
- JODŁOWSKI S., 1976, *Podstawy polskiej składni*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- KAROLAK S., 1984, Składnia wyrażen predykatywnych, w: Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 11–211.
- KAROLAK S., 2002, *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*, Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- KIKLEWICZ A., 2004, *Podstawy składni funkcjonalnej*, Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- LIZAK J., 1997, O tematyczno-rematycznej strukturze tekstu w czasopismach dla dzieci, *Język Polski* LXXVII, nr 2–3, s. 145–149.
- LIZAK J., 1999, *Język czasopism dla dzieci. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- MARTEMIANOW J., 1971, Problem aktualnego rozczłonkowania (AR): język opisu AR-struktury, w: M. R. Mayenowa (red.) 1971, s. 21–46.
- MATHESIUS V., 1971, O tak zwanym aktualnym rozczłonkowaniu zdania, w: M. R. Mayenowa (red.) 1971, s. 7–12.
- MAYENOWA M. R. (red.), 1971, *O spójności tekstu*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- MAYENOWA M. R. (red.), 1974, *Tekst i język. Problemy semantyczne*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- MAYENOWA M. R. (red.), 1976, *Semantyka tekstu i języka*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- MAYENOWA M. R. (red.), 1978, *Tekst. Język. Poetyka. Zbiór studiów*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- MAZUR J., 1986, *Organizacja tekstu potocznego. Na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego*, Lublin: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej.
- MISZ H., 1962, O tzw. psychologicznej analizie zdania, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Filologia Polska* 3, s. 3–9.
- MISZ H., 1966, Jedna z zasad szyku we współczesnym języku polskim, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Filologia Polska* 6, s. 3–68.
- MISZ H., 1981, *Studia nad składnią współczesnej polszczyzny pisanej*, Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.

- SAFAREWICZOWA H., 1962, Niektóre cechy języka potocznego w XVI w. na podstawie tekstu „Gospodarstwa” A. Gostomskiego, w: Z. Klemensiewicz, M. R. Mayenowa (red.), *Odrodzenie w Polsce. Materiały sesji naukowej PAN 25–30 października 1953 roku*, t. 3: *Historia języka*, cz. 2, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 280–302.
- SZUMSKA D., 1996, *Bez rematu. Metodologia opisu organizacji tematycznej tekstu w ujęciu konfrontatywnym*, Kraków: Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- WAJSZCZUK J., 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WAJSZCZUK J., 2005, *O metatekście*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego.
- WEINSBERG A., 1983, *Językoznawstwo ogólne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- WIERZBICKA A., 1966, *System składniowo-stylistyczny prozy polskiego renesansu*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- ZARON Z., 2009, *Problemy składni funkcjonalnej*, Warszawa: BEL Studio.
- ŻABOWSKA M., 2014, Partykułologia i partykułografia. Stan obecny i perspektywy, w: A. Moroz, P. Sobotka, M. Żabowska, *Maiuscula linguistica. Studia in honorem professori Matthiae Grochowski sextuagesimo quinto dedicata*, Warszawa: BEL Studio, s. 103–119.
- ŻYDEK-BEDNARCUK U., 2005, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków: Universitas.

A review of Polish research on the thematic-rhematic structure of speech (1977–1997)

(s u m m a r y)

The article is a synthetic review of Polish linguistic literature 1977–1997 from the point of view of publications devoted to the thematic-rhematic structure of utterances. The conventional boundaries of the described period are marked by the publication dates of two important monographs (Bogusławski 1977, Wajszczuk 1997). The following paragraphs gather information about, among other things, pioneering publications from the 1970s, the most important directions of STR research carried out by Polish linguists in the period indicated (1977–1997), as well as more didactically oriented works.

Key words: thematic-rhematic structure; Polish linguistics; history of linguistics

Informacje o autorach artykułów

Prof. dr hab. Andrzej Bogusławski – Uniwersytet Warszawski, Katedra Lingwistyki Formalnej, ul. Dobra 55, 00-312 Warszawa, Polska

Prof. dr hab. Magdalena Danielewiczowa – Uniwersytet Warszawski, Katedra Lingwistyki Formalnej, ul. Dobra 55, 00-312 Warszawa, Polska, m.m.danielewicz@uw.edu.pl

Dr Katarzyna Doboszyńska-Markiewicz – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Instytut Językoznawstwa, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa, Polska, k.doboszynska@uksw.edu.pl

Prof. dr hab. Teresa Dobrzyńska – Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa, Polska, teresa.dobrzynska@ibl.waw.pl

Dr hab. Izabela Duraj-Nowosielska, prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Językoznawstwa, ul. Fosa Staromiejska 3, 87-100 Toruń, Polska, iza_duraj@umk.pl

Prof. dr hab. Maciej Grochowski – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu (prof. em.), Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków, Polska, Maciej.Grochowski@umk.pl, maciej.grochowski@ijp.pan.pl

Dr Anna Kisiel – KU Leuven, Faculty of Arts, Blijde Inkomststraat 21, 3000 Leuven, Belgia, anna.kisiel@kuleuven.be

Dr hab. Piotr Sobotka, prof. IS PAN – Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, ul. Bartoszewicza 1b/17, 00-337 Warszawa, Polska, piotr.sobotka@ispan.waw.pl

Prof. dr hab. Zuzanna Topolińska – Macedonian Academy of Sciences and Arts, Research Center for Areal Linguistics, Bul. Krste Misirkov 2, 1000 Skopje, Macedonia, zuzana@manu.edu.mk

Dr Joanna Zaucha – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Instytut Językoznawstwa, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa, Polska, j.zaucha@uksw.edu.pl

Dr hab. Magdalena Żabowska, prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Językoznawstwa, ul. Fosa Staromiejska 3, 87-100 Toruń, Polska, zabowska@umk.pl

Dr Sebastian Żurowski – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Językoznawstwa, ul. Fosa Staromiejska 3, 87-100 Toruń, Polska, zurowski@umk.pl

Informacje dla autorów

1. *Linguistica Copernicana*, czasopismo językoznawcze przygotowywane do druku na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, wydawane raz w roku, publikuje artykuły dotyczące dowolnego języka naturalnego, ze wszystkich dziedzin językoznawstwa szczegółowego i ogólnego, współczesnego i historycznego, w języku polskim i w innych językach słowiańskich, a także w języku angielskim, niemieckim i francuskim.

Linguistica Copernicana jest pismem otwartym dla wszystkich językoznawców, niezależnie od przynależności narodowej, środowiskowej, pokoleniowej, ani etapu drogi twórczej. Podstawowym kryterium przyjmowania artykułów do druku jest ich poziom merytoryczny. Prace są recenzowane jako teksty anonimowe, przez osoby niepozostające z autorem w zależności służbowej. Recenzje są dla autorów również anonimowe. Szczegółowe zasady recenzowania są podane na stronie internetowej czasopisma www.linguistica.umk.pl.

2. Prosimy autorów o przysyłanie tekstów przeznaczonych do druku wyłącznie w wersji elektronicznej w postaci dwóch plików, z których jeden należy zapisać w formacie *.doc, drugi w formacie *.pdf. Autorzy, którzy stosują w tekście fonty specjalne, są proszeni o ich dołączenie. Teksty należy przesłać poprzez Akademicką Platformę Czasopism (<https://apcz.umk.pl/LinCop/about/submissions>).

3. Objętość artykułów przesyłanych do druku nie powinna przekraczać 14 stron (łącznie ze streszczeniem, przypisami i bibliografią) w formacie A4 (około 25 000 znaków ze spacjami wg MS Word: Plik – Właściwości – Statystyka).

Objętość recenzji nie powinna przekraczać 7 stron w formacie A4 (około 12 000 znaków ze spacjami).

4. Imię i nazwisko autora

Tekst powinien zawierać w lewym górnym rogu tytuł / stopień naukowy, imię i nazwisko autora, jego adres e-mail, numer ORCID oraz nazwę i adres pocztowy reprezentowanego ośrodka naukowego (czcionka Times New Roman 12 p.).

5. Tytuł artykułu: środek, druk półtłusty (bold), czcionka 12 p.

6. Słowa kluczowe w języku artykułu oraz w języku angielskim: 4–6, umieszczone pod tytułem, oddzielone średnikami, justowanie do dwóch stron.

7. Tekst

Czcionka: Times New Roman 12 punktów.

Interlinia: 1,5 wiersza.

Marginesy: lewy margines 3 cm, pozostałe 2,5 cm.

Tabulator: 1,0 cm.

Justowanie do dwóch stron.

Ujednolicona i ciągła numeracja stron (paginacja).

Tekst zapisany w formacie *.pdf i *.docx (Word 95 lub wyższy + fonty specjalne, wprowadzone przez Autora).

Omawiane w artykule wyrazy, zwroty, zdania oraz zwroty obcojęzyczne należy wyodrębnić kursywą.

Objaśnienia znaczeń wyrazów należy podawać w łapkach.

Cytaty należy umieszczać w cudzysłowie.

Do wyróżnień tekstowych należy stosować druk rozstrzelony.

Prosimy nie stosować spacji w celu wyrównywania tekstu, nie zostawiać pustych wierszy, nie dzielić wyrazów, nie stosować żadnego specjalnego formatowania.

8. Streszczenia

Prosimy o dołączenie do każdego artykułu **tytułu** w języku angielskim i **streszczenia** w języku angielskim oraz w języku artykułu (do 900 znaków, około pół strony). Streszczenie powinno być umieszczone po bibliografii. Recenzje nie wymagają streszczeń.

9. Wykresy, tabele itp. prosimy dołączać w osobnych plikach. W tekście należy wyraźnie zaznaczyć miejsce, w którym mają być one umieszczone.

Obowiązuje numeracja ciągła wykresów, tabel itp. w obrębie całego tekstu. Opis wykresów, tabel itp. powinien wyglądać następująco:

Tabela 1. Formanty tworzące nazwy czynności (umieszczone nad tabelą)
Źródło: opracowanie własne (umieszczone pod tabelą).

10. Przypisy (czcionka Times New Roman 10 punktów, interlinia 1,5, odnośniki w indeksie górnym) należy umieszczać na dole strony, nie na końcu tekstu. Obowiązuje numeracja ciągła przypisów w obrębie całego tekstu. Prosimy o ograniczenie ilości przypisów na rzecz cytowania w tekście głównym, zgodnie z następującą konwencją: R. Laskowski (1998: 225–226).

11. Bibliografia

Nazwisko autora należy zapisywać kapitalikami. Jeśli dana pozycja posiada identyfikator cyfrowy DOI (Digital Object Identifier), należy go podać na końcu opisu (czy pozycja posiada DOI można ustalić na stronie <http://www.crossref.org/guestquery/>).

W związku z wymogami baz czasopism adresy bibliograficzne zapisywane oryginalnie w językach słowiańskich mających alfabet oparty na cyrylicy niezależnie od języka artykułu muszą być transliterowane na alfabet łaciński. Do transliteracji należy wykorzystać narzędzie dostępne online: <https://www.ushuaia.pl/transliterate>, należy wybrać transliterację BGN/PCGN dla odpowiedniego języka; np. w wypadku języka rosyjskiego będzie to opcja: rosyjski (transkrypcja angielska BGN/PCGN). Wariant oryginalny adresu bibliograficznego należy podać w nawiasie kwadratowym bezpośrednio po wersji transliterowanej.

Przykładowy adres bibliograficzny oryginalnie zapisywany cyrylicą:

Paducheva Ye.V., 2004, *Dinamicheskiye modeli v semantike leksiki*, Moskva: Yazyki slavyanskoy kul'tury [Падучева Е.В., 2004, *Динамические модели в семантике лексики*, Москва: Языки славянской культуры].

Transliterowane muszą być także nazwiska autorów w przypisach w tekście głównym (np. Paducheva 2004: 499–500).

Przykłady opisów bibliograficznych:

a) monografie

BUTTLER D., 2001, *Polski dowcip językowy*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

BOGUSŁAWSKI A., 2004, *Aspekt i negacja*, Warszawa: Wydawnictwo Takt.

b) artykuły w wydawnictwach zwartych

JADACKA H., 2003, Zagadnienie motywacji słowotwórczej w opisie gniazdowym, w: M. Skarżyński (red.), *Słowotwórstwo gniazdowe. Historia. Metoda. Zastosowania*, Kraków: Księgarnia Akademicka, s. 29–40.

c) artykuły w wydawnictwach ciągłych

WIERZBICKA A., 1966, Czy istnieją zdania bezpodmiotowe, *Język Polski XLVI*, s. 177–196.

d) pozycje posiadające DOI

MAŃCZAK W., 2012, Wymowa *tutej, dzisiaj*, *Linguistica Copernicana* 2(8), s. 87–90, [on-line:] <http://dx.doi.org/10.12775/LinCop.2012.008>.

e) opis bibliograficzny dokumentów elektronicznych powinien zawierać informację o typie nośnika (w nawiasach kwadratowych), np. [CD-Rom], [on-line]. Opis dokumentów dostępnych on-line powinien zawierać adres, pod którym można znaleźć pozycję w sieci, oraz datę dostępu w nawiasach kwadratowych.

W wypadku powoływania się na stronę internetową podajemy adres strony oraz datę dostępu.

KOPALIŃSKI W., 1998, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* [CD-ROM], PRO-media CD, Łódź.

WIDAWSKI M., 1998, *Słownik polskiego slangu* [on-line], <http://www.univ.gda.pl/slang/>, [18.10.2006].

<http://slovníki.pwn.pl/poradnia/lista.php?szukaj=dywiz&kat=18>, [20.01.2006].

12. W wypadku współautorstwa przesłanego tekstu należy przekazać redakcji czasopisma informację na temat wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji (z podaniem ich afiliacji oraz informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji). Jeśli powstanie publikacji zostało sfinansowane przez podmiot trzeci, należy go wskazać.

Wykryte przypadki zjawiska „**ghostwriting**” i „**guest authorship**” będą przez redakcję dokumentowane i demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).

